SKARBIEC

HISTORII POLSKIEJ

PRZEZ

KAROLA SIENKIEWICZA.

> Za prawdo Gospodzin da milosc
> a zema nasza da owocz swoi.

TOM II.



W PARYŻU.

W DRUKARNI MAULDE I RENOU,

NA ULICY BAILLEUL, Nº 9 i 11.

MDCCCXL.

SKARBIEC
HISTORII POLSKIEJ.

I.

BEZKRÓLEWIE

PO ŚMIERCI

ZYGMUNTA AUGUSTA.

1572.

Jan z Kalinowy Zaręba, Wojewoda Kaliski, przybywszy do Krakowa z małym orszakiem dworzan, w końcu Lipca 1520. roku, zamknął się w swem pomieszkaniu i nikogo do siebie pusczać nie kazał, prócz pachołka z listami od siostrzenicy swojej z fraucymeru Królowy. — Że przybył w pilnej sprawie, domyślali się dworzanie po rozstawionych pocztach na gościńcu Toruńskim, po nakazie gotowości na pierwsze zawołanie, po koniach przez całe dni pod siodłem.—Tymczasem jedyną sprawą Wojewody było, wstawać przededniem i patrzyć na zamek Wawelski, na okna komnat Królowy. Aż oto, 2. Sierpnia o świcie z okien tych zabłysnął w oczach jego, pas czerwony. Drescz radości wstrząsł zacnego Pana. Zwołuje dworzan, skacze na ko-

nia, pędzi do Torunia, i stanąwszy przed Zygmuntem I. zwiastuje mu : że Bóg dał mu syna. — Ta okoliczność, z powyższemi szczegółami zapisana w Kronikach, o urodzeniu się Zygmunta Augusta, nie jest przelotnym i wyłącznym czynem gorliwości jednego Wojewody. Jest w niej ślad uczuć całej Polski. Polska ta, podziałami zepsuta, gdy za Jagiełłów znowu wielką i sławną być zaczęła, coraz więcej przywiązywała się do Królów swoich. W tej miłości spoczywała rękojmia potęgi i trwałości Państwa, — na niej gruntowała się rzetelna praktyczna jedność, — i przez nią zaczęła się tworzyć i ustalać jedyna właściwa forma bytu i ruchu tego wielkiego Królestwa.

Postęp Monarchizmu był widoczny. Ledwie to dziecię króleskie którego urodzenie całą Polskę radością przejęło, a wojnie Pruskiej, jak Bielski pisze, szczęśliwszy tok nadało, ledwie Zygmunt August dziesięć lat doliczał, gdy Sejm Piotrkowski, jedynym w dziejach naszych przykładem, następcą go mianował, i koronować dozwolił. — Zygmunt August łagodnem, troskliwem, opatrznem panowaniem, i wielkiemi monarchicznemi dobrodziejstwy, oswoił naród z myślą dziedzicznej Monarchii. Ale, Zygmunt August dziedzica niezostawił!

Dnia 7. Lipca 1572. w Knyszynie, prawnuk Jagiełły, ostatni potomek wysokiej linii swojej, Bogu ducha oddał. Co gdy się stało, taki strach Polskę ogarnął, że każdy, świadczy to Orzelski, miał się do konia i oręża; a rynsztunek żołnierski, jak za wojny, podrożał. Jeszcze za życia Zygmunta Augusta, różne powtarzano proroctwa, że po jego śmierci Polska upadnie.

W Poznaniu, w sali Biskupiej, odmalowani byli jeden po drugim Królowie Polscy. Zdarzyło się, iż po Zygmuncie I. na jednego tylko Króla miejsce pozostało, a kiedy malarz odmalował tam Zygmunta Augusta, niewiadomo kto i jakim sposobem, napisał nad nim, wysoko pod samym sufitem: *hic regnum mutabitur.*— Ten strach i te proroctwa były to niemylne symptomata opinii narodowej, która do trwałości dynastii przywiązywała bezpieczeństwo państwa.

Kiedy Zygmunt August wstąpił na tron, jescze Polska i Litwa, acz złączone pod jednym berłem, były dwoma różnemi narodami, mającemi osobne urządzenia, osobne stolice, osobne sejmy, osobny język, osobne interesa; ciągle nawet toczyły z sobą zaciętą acz cichą walkę o ziemie.—Połączenie tych dwóch narodów w jedno państwo, stało się wiekopomnem i wielkiem dziełem Zygmunta Augusta. Pod tym go sczególniej względem znać, szacować, i błogosławić mu należy. Jan Kochanowski, świadek Sejmu Lubelskiego, w pięknym rymie « Proporzec » opisawszy uroczystość Hołdu Xięcia Pruskiego, która napełniała radością Sejmujących i stała się powodem do biesiad i festynów, tak zbacza do głównej rzeczy, która Królowi na sercu była.

> Aleś ty, wielki Królu, wtenczas o biesiady
> Mało dbał; i owszemeś pilnie szukał rady,
> Jakobyś przywiódł w jedność dwa wielkie narody,
> Życząc Litwie i Polscze wiekuistej zgody.
> Na co przodkowie twoi acz grunt założyli,
> Ale tobie twoją część przedsię zostawili.

Bo co waży pargamin i gęste pieczęci
Przy pismie zawieszone, — jeśli nie ma chęci!
Co tedy prawem insi, co nas przysięgami
Wiązali, ty nas sercem zepnij i myślami.
A niechaj już Unii w skrzynkach niechowamy,
Ale ją w pewny Zamek do serca podamy.
Gdzie jej ani mól ruszy, ani pleśń dosięże,
Ani wiek wszystkokrótny starością dolęże;
Ale synom od ojców przez ręce podana
Nieogarnione lata przetrwa niestargana!

Wiadomo jak trudnem było dokonanie Unii, jak mądre, opatrzne i szczęśliwe ku temu obmyślał Zygmunt August środki. Tu o jednym wspomnieć przychodzi. Ostatni z rodu Królów, i bezdzietny, Zygmunt August z trwogą na przyszłość poglądał, dręczony między innemi obawą, że dzieci siostr jego, lub bratnia linia XX. Litewskich, mogą po jego śmierci rościć prawo do dziedzictwa Litwy; — że Pan Litwy prawem dziedzictwa tron jej obejmujący byłby niezawodnie przez zazdrosną Polskę odrzucony;— że ztąd nastąpiłoby rozdwojenie dwóch narodów, więc i upadek Polski. Jakże tedy zapobiegnie temu Zygmunt August? Oto na Sejmie 1564. prawowity dziedzic Litwy zrzeka się dziedzictwa Litwy, niszczy przeto wszelkie inne poboczne pretensie do dziedzictwa, i Litwinom na równi z Polakami nadaje prawo Elekcii Królów.—Niechce ten, lub nie umie, pojąć całej wartości tego czynu, krzywdzi wielki umysł i szczęśliwe natchnienie mądrego Króla, równie jak własną szczerość lub naukę, kto za pobudkę do tego kroku przypisuje Zygmuntowi Augustowi żakoską maxymę: « że nie jest rzeczą dobrą, aby człowiek dzie-

« dzictwem, miał naród jaki lub władzę, posiadać. »— Co wreszcie, jest jawnym fałszem historycznym; gdyż i Zygmunt August pragnął mieć dziedzica, i Polska go sobie życzyła; a nawet sykofanci religijni chwytali się tej pobudki, aby Króla z Rzymem pokłucić i do rozwodu z Katarzyną skłonić. Sam Zygmunt August mówił Kommendoniemu, jak czytamy w Gracianim : *Que ses sujets le sollicitaient continuellement de penser à leur laisser des Princes qui puissent les gouverner après lui.*— Co więcej : podawano projekt, aby jednego z synów Maxymiliana, za syna sobie przysposobił.

Ale, niestety, mądre zamiary Króla, wtenczas tylko do skutku przychodziły, gdy je własnemi ofiarami mógł wykonywać; skoro dzierżycielów niewdzięcznych a marnych wolności do spólnych ofiar chciał powołać, mądrość jego, jego chęci dobre, i poczciwe skłonności narodu, rozbijały się o nieużyte Sejmy. Gdy Marszałek Czarnkowski popierając opatrzne zamiary Króla, wnosił na Sejmie 1569. potrzebę ustalenia formy rządowej i opisania sposobu Elekcii, Drohojewski do kija się nań porwał. « Pióro mi z rąk wypada, pisze Czacki, kiedy wspomnę, « że przy tak uroczystym wylewie dobrodziejstw, ani Królowi « szczerze dziękować Posłowie chcieli, ani mu poborów na wojny « dawać; a najnieprzyzwoitsze wiedli spory o wyrwanie cząst- « ki celnych dochodów z intrat Króleskich ! »

Z Sejmem Unii, możnaby powiedzieć, skończyło się panowanie Zygmunta Augusta. Obmyślenie następcy i poprawa rządu,

prócz tego, że doznawały niepokonanych trudności, były już nad energią gasnącego Króla. Umierając, i już z grobu, w testamencie swoim, o to jedynie zaklina dwa narody, aby Unii dochowały. « Rad duchownych i świeckich, Rycerstwo, Szlachtę,
« Miesczan, przez Boga żywego, przez miłość Rzeczy Pospolitej
« prosimy i upominamy i zaklinamy, aby będąc obywatelmi
« tak Korony jako i W. X. Litewskiego, byli jednem nieroz-
« dzielnem na wieki ciałem, jednym ludem, jednym narodem.
« Chcąli, aby Pan Bóg, który będąc jednym w jedności się ko-
« cha, jedność miłuje, pomnaża, wspomaga, długo te państwo
« zjednoczone wspomagał, przeto tym naszym testamentem,
« obiemu państwu, Koronie Polskiej i W. X. Litewskiemu,
« dajemy i odkazujemy i zostawiamy miłość, zgodę, jedność...
« Racz Panie Boże w tym obojgu państwie utwierdzić, coś w nim,
« przez nas, sprawił; racz oboi ten lud w jedności spojony,
« w niezmyślonej miłości wiecznie chować. [1]»

Po śmierci Zygmunta Augusta, największa niepewność otoczyła walne zadania wielkiego a osieroconego państwa. Następca na tron, sam nawet Tron, Religia, Unia, wszystko okazało się zawisłem od niestałości niesfornych umysłów narodu, który się ujrzał Panem wyrokowania o wszystkiem, bez przewodnika, bez formy, bez żadnego widomego hamulca. Graciani, za tajemnej

[1] Testament Zygmunta Augusta trzeba czytać w szacownem dziele Michała Balińskiego : *Historia Wilna* w T. II. k. 159. — Drukowany w Pamiętniku Warszawskim obciętym jest, i mylną datę ma; co nawet było powodem wydawcy onego, do fałszywych wniosków o śmierci Królowy Katarzyny.

swej missii do Maxymiliana, przerażał go tym stanem rzeczy; Polacy, mówił mu, sami jescze nieznają całej rozciągłości i całej władzy wolności swoich! — Na wieść o zgonie Króla, cała Polska zawrzała zjazdami; każda prowincia, każde niemal Województwo, osobno swoim dworem, zaczęło sejmikować.[1] Gadano tam, jak zwykle o zabezpieczeniu wolności od zamachów tronu, —przecież powszechnym głosem, za najgwałtowniejszą dla Polski potrzebę uznano obranie nowego Pana. Nikt nawet niepojmował Polski bez Króla. — Co do religii, lubo pomiędzy pierwszymi dostojnikami państwa, znalazło się wielu Protestantów, lubo oni czynnością i energią o wiele przechodzili Katolików, lubo stanęła wówczas głośna owa Konfederacia, a raczej równość religijna, Prymasowi jednakże przyznano najpierwszy za Bezkrólewia stopień i kierunek Rzeczy Pospolitej; a usiłowania Firleja, aby na tronie Polskim heretyka posadzić, spełzły na niczem, i u samych nawet protestantów znalazły opor. Lud szlachecki, prawie niespodzianie nabył prawa do Elekcii, każdy kto mógł szablę przypasać, mocnym się ujrzał na Króla wotować. Elekcia przecież z dziwną odbyła się spokojnością i powagą. Zdawało się, że stary namiot niebosczyka Króla, wznoszący się wśrzód pola Elekcii, pod którym Senat obradował, igrającym falom niesfornych myśli, przypomnieniem dobrego Pana ciszę nakazywał. — Zabiegi Włoskie, Niemieckie i Moskiewskie, na

[1] Heidenstein o tych zjazdach mówi, że « *Vix non in singulis palatinatibus habiti.* » Znakomitsze były: w Krakowie, w Łowiczu, w Knyszynie, w Grodnie, w Wilnie, w Glinianach, w Warszawie, w Kole, w Bełzu, w Osieku, w Kaskach etc.

Litwie jescze za życia Króla praktykowane, *skromne* oświadczenie W. Kniazia Iwana podane Haraburdzie, że gotów jest *Koroną samej Litwy* kontentować się, jątrzyły dawne wspomnienia Litewskie; nie potrafiły atoli, ani na chwilę, Unii Litwy z Koroną wątpliwości podać.—Rzewny to był zaiste widok, gdy Polacy i Litwini oddając instynktowy hołd pamięci Zygmunta Augusta, zbierali się na pierwszy ogólny zjazd, do Knyszyna, dla tego tylko, że tam ciało Króleskie spoczywało. [1] Pocieszył się duch Króla Jednoczyciela, gdy już bez jego opieki, za jego wszakże sprawą, Korona i Litwa, dały pierwszą rękojmią skuteczności Unii, obierając jednegoż Króla dla spólnej sobie ojczyzny.

Liczni byli cudzoziemcsy konkurenci do tronu po śmierci Zygmunta Augusta. Najznakomitsi : Arcy Xiąże Ernest, którego życzyli: Infantka, Kommendoni, niektórzy Biskupi, i niektórzy protestanci, a to za sprawą D u d y c z a Ex-Biskupa Kalwina, który jescze za zeszłego Króla, Cesarzowi lub synom jego torował do Tronu drogę. -- Karzeł K r a s o w s k i był pierwszym autorem kandydatury Henryka III. więc ciągłych i wiernych odtąd związków Francii z Polską, które, niestety, jakby napiętnowane godłem swojego pierwotnego sprawcy, karłowate wydawały tylko owoce.—Niewiem czy kto sobie sczerze życzył W.Kniazia Moskiewskiego za Króla; i łatwe są powody do domysłu, że rósczka oliwna w ręku Haraburdy, była tegoż samego sczepu co owa, którą dziś Brunnow W. Brytanii przynosi. Według

[1] Ad cadaver Knisinum Senatores missi... Actum eo in conventu de securitate interregni domestica atque publica. F r e d r o.

podania społczesnych, Zygmunt August miał mawiać : iż Polacy powinniby sobie na Północy Króla upatrywać. Niektórzy wnoszą z tych słów, że radził Moskala; lecz pamiętając na głośny wstręt Zygmunta Augusta do Moskwy i jej Kniaziów, upatrywać raczej nalczy, w owych słowach jego, rekommendacią Zygmunta Szwedzkiego, młodocianą latorosl Jagiellońskiego sczepu.

Prócz kandydatów zagranicznych, myśleli też o koronie i magnaci Polscy, jak Firlej, Albert Łaski, Szafraniec *etc.* ale tak słabo i nieśmiało, że ledwie nawiasowa o tem wzmianka u historyków owczesnych, pozostała. Cesarz Turecki, przeciwny Austrii, jeśli nie Francuza to Piasta, a mianowicie Prymasa, pierwszego dygnitarza w Rzeczypospolitej, Królem obrać radził. Niekwapił się Prymas korzystać z tej rekommendacii, owszem on, i Zamojski, najmocniej stawali przeciw Elekcii Piasta, a pisali się za kandydatem z rodu Króleskiego, mającego już w osobie swojej urok majestatu, którego z równości szlacheckiej, elekcyjne kreski stworzyć, wedle ich zdania, niebyły w stanie, a który okazywał się niezbędnym dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Miała wprawdzie i Polska wśrzód siebie obywateli z rodu panujących. Był Jerzy Olelkowic Xiąże Słucki, który w głos, z głębi Wołynia, przypominał, iż jest potomkiem Panów niegdyś Litwy, a którego już dziad Xiąże Symon za Kazimirza IV. forytowanym był na tron Litewski. Byli Kniaziowie na Klewaniu Iwan i Michał. Po Zygmuncie Auguscie, onito, a mianowicie Iwan, i ojciec Michała, Alexander Wda Wołyński zmarły 1570.

najwięcej przyczynili się do ostatecznej Unii Litwy z Koroną. Usłużyli Czartoryscy temu wielkiemu dziełu nietylko zabiegami i namowami, ale też ofiarą znaczenia politycznego, dziedzicznego Senatorstwa, które im właśnie Unia odbierała.— Byli znowu XX. Sanguszkowie, chlubni niedawno zmarłym Romanem, zwycięzcą pod Ułą i na polach Iwańskich; byli i inni potomkowie Olgierda. Ale ci wszyscy wolą Zygmunta Augusta od dziedzictwa Litewskich krajów usunięci, Prawem Unii do równości szlacheckiej sprowadzeni, w dalekich od Stolicy Wołyńskich i Ukrainnych dobrach swoich zagniezdżeni, od śrzodka interesów publicznych, od targowiska popularności i politycznych partij oddaleni, niemogli iść w zapasy ze Zborowskimi, z Firlejami, z Górkami; a dopieroż myślić o tronie!

Lubo ta pierwsza próba rzeczywistej Elekcii Królów, odbyła się równie okazale jak spokojnie, bo słowa burzliwe Zborowskiego i porwanie się do broni Chodkiewicza i Łaskiego, wśrzód Senatu, było tylko chwilowym wybuchem rycerskiego ducha, atoli już wtenczas marność i płochość owej mniemanej swobody, biła w oczy. Henryka Waleziusza obrał nie naród Polski, ale ostatecznie drobna Mazowiecka szlachta, której łatwo było ściągnąć się pod bliską sobie Warszawę, tłumem swoim przemódz wszelkich innych przeciwników, i jakiegoś tam Xięcia (jak go zwała) Gaweńskiego na tronie posadzić.— Usunąwszy z uwagi zaburzenia, przekupstwa, wpływ cudzoziemski,—które się poźniej z tej swobody elektorskiej wywinęły, już wtenczas miarkować mógł każdy rozważny Polak, że traf, który z urodzenia, Królów daje,

a do ich kolebki pokój, przywyknienie, miłość, nadzieje narodowe, pieśń narodową, za piastunki przywołuje,—traf, który potęgą sukcessii i urokiem prawowitości dramatyczność igrzysk wyborowych sowicie wynagradza, — że traf takowy racionalniejszym jest od trafu elekcyjnego, który w ręce gromad ciemnych, łatwowiernych, często pianych, rozdawnictwo korony składa, a Majestat i wiekuistość władzy narodowej, podkopuje i na szwank naraża. — Ta marność Elekcii przebija się jawnie, w świadectwie znakomitego człowieka, który na to wszystko patrzał, w pieśni Jana Kochanowskiego, do brata Mikołaja, gdy po tej pierwszej Elekcii, po ucieczce Henryka, do nowej przychodziło:

Nie frasuj sobie, Mikołaju, głowy
Kto ma być Królem! — Już dekret gotowy
Przed Bogiem leży: — nie piórem pisany,
Lecz w diamencie twardym wykowany.

Nie z Pół—lub nocy, lub dnia; nie ze Wschodu,
Ani czekajmy Pana od Zachodu.
Ten Królem będzie, kogo Bóg mianuje!
Łatwie on ludzkie serca spraktykuje.

Precz krasomowcy! Wywody na stronę!
A my, gdzie w polu, na słupie, koronę
Zawieśmy złotą. — Jeśli nie mędrszemu,
Niech ją da szczęście przynajmniej rętszemu.

Nieprzepomniana tam i zawodność błyskotna paktów Elekcyjnych z Henrykiem.

Gdzie one złote góry nieprzebrane?
Gdzie Gaskonowie, i Wojska ubrane?

W co poszły działa, i nasze turnieje?.....
Wiatrem nadziane puknęły nadzieje[1]!

Bezkrólewie po Zygmuncie Auguscie opisali dostatecznie obecni świadkowie i uczestnicy w sprawach onego : Graciani, Choisnin, Sulikowski, Orzelski i Karnkowski najczynniejszy z Bikupów w owym czasie. Lecz Karnkowskiego listy tylko nas doszły; zupełne bowiem opisanie całego ciągu Bezkrólewia, które Kromer czytał i wielce chwalił, drukowanem niebyło. Sam Kromer, przez tegoż Karnkowskiego zachęcanym był do opisania dziejów Bezkrólewia, lecz się wiekiem i nadwątlonem zdrowiem wymówił.[2]—Heidenstein znowu i Fredro zostawili Historią tej epoki. Fredro chwali się, że miał pod ręką akta i sekretne korrespondencie owczesne, atoli Heidenstein dokładnością go przewyższa. Niebrakuje tedy na dziełach historycznych z tego okresu. Wszakże spółczesne listy, memoriały i akta urzędowe, przedewszystkiem, pierwszej są powagi.—Znaczny ich zbiór, we spółczesnych kopiach, znajduje się w Paryżu, w Bibliotece Króleskiej i w Archi-

[1] Item offerunt ac spondent iidem oratores Statibus et Ordinibus Regni, nomine Christianissimi Regis in usum belli contra *Moscorum* principem quatuor milia Vasconum peditum electissimorum, quibus etiam stipendia in sex menses Christianissimus Rex persolvere debebit.

[2] Kromer pisze do Karnkowskiego pod d. 6 Października 1573 z Heilsbergu : « Sic enim conscriptus est ab ea, commentarius rerum gestarum, ut nemo ausurus sit ei manum apponere et luculentiore stylo persequi. Proinde censeo ne D. V. R. diutius opus hoc suum patriæ nostræ et exteris nationibus invideat....... Maturandum autem esse editionem judico : nunc enim erit opus acceptius, dum res gesta recens est, nec omnibus satis nota. Nisi forte invidiam timet D. V. R. quam ego in edendis annalibus meis non timui. »

wach Państwa, w Polskim, Łacińskim, Francuzkim, i Hiszpańskim języku.—Zaczynam od Polskich.

OPATRZENIE PODGORSKICH I SZLĄSKICH GRANIC PRZEZ RADY KORONNE NIŻEJ MIANOWANE.

19. *Lipca* 1572.

My Rada Koronna : Sebestian Mielecki Kasztelan Krakowski i Starosta Brzeski, Jan Firlej z Dąbrowice, Wojewoda i Star. Krakowski i Rohatyński Marszałek W. Koronny, Piotr Zborowski ze Zborowa Wojewoda Sendomirski, Kasper Zebrzydowski z Wiecborku Wojewoda Kaliski, Hieronim Ossoliński Sendomirski, Krzysztof Myszkowski Rawski, Mikołaj z Dąbrowice Wislicki, Stanisław Szafraniec, z Pieskowej Skały Biecki, Jan Tarło z Czekarsowic Radomski Starosta Pisznieński, Jan z Sienna Zarnowski, Mikołaj Ligęza z Bobrku Zawichowski, Krzysztof Komorowski z Zywca Oświecimski — Kasztelani; — także i my deputaci od wszego rycerstwa ziemi Krakowskiej i Sendomirskiej : Stanisław Płaza Starosta Ogrzewski, Stanisław Cikowski z Wojsławic Podkomorzy ziemi Krakowskiej, Andrzej Zborowski z Zborowa, Miecznik Koronny, Marcin Kazanowski, Piotr Strzała z Sosnowic Sędzia Ziemski Oświe-

cimski i Zatorski i Burgrabia zamku Krakowskiego, Marian Przyłęcki z Przyłęka Burgrabia zamku Krakowskiego,—baczemy być tego wielką potrzebą Rzeczypospolitej, aby granica Województwa Krakowskiego także i zamek Krakowski był opatrzon, i takowy obyczaj pogranicznej obrony, jednostajnie postanowiliśmy : tojest, iż na Podgórzu, od granicy Węgierskiej, ma być służebnych 400. koni i drabów 400 , które obiecali wywieść i postawić na dzień 10. Sierpnia na granicy, kosztem i staraniem swym na jedną ćwierć lata : JMPan Jan Tarło Kasztelan Radomski i Pan Mikołaj Ligęza Kasztelan Zawichowski Starosta Biecki, każdy z nich po dwu set koni i po dwu set drabów. — Także na granicy od Szląska ma być służebnych takiż poczet : tojest, 400. koni i tak wiele pieszych; a to za staraniem i kosztem JMci Pana Jeronima Ossolińskiego Kasztelana Sendomirskiego , koni sto , — JMPana Żarnowskiego przez Pana Demitrowskiego Wilka koni 50.; za takiemże staraniem i kosztem Pana Andrzeja Firleja z Dąbrowice Starosty Sendomirskiego, koni sto; Pana Marcina Kazanowskiego, koni sto; Pana Jana Płazy koni 50; a pieszych 400. za pieniądze, których pożyczyli ku tej potrzebie JMPan Stanisław Szafraniec Kasztelan Biecki, tysiąca czerwonych złotych we złocie; Xiądz Simon Ługowski Proboscz Miechowski dwu tysiąca złotych monety; Pan Bartosz Zieliński, Starosta Stenżycki tysiąca złotych monety ; — których to służebnych tak Podgór-

skich jako Szląskich, mają być starszymi i przełożonymi JMPanowie: Stanisław Szafraniec Kasztelan Biecki i Stanisław Cikowski, Podkomorzy ziemie Krakowskiej, którzy jako o tych służebnych wiedzieć i podpisować je i loże im rozdawać mają, tak też mają do czterech i piąci-set złotych nałożyć na szpiegi postronne, dla wiadomości spraw wszelakich sąsiad pogranicznych; — a ku opatrzeniu zasię zamku Krakowskiego, JMPan Wojewoda i Starosta Krakowski, ma przyjąć kosztem swym drabów sześćset, — a Pan Ludwik Decz z Woli Wielki Rządca Krakowski, ma opatrować ten to zamek prochy, kulami, puszkarzami i potrzebami do strzelby najlepszemi, do tegoż czasu; a my wszyscy wyżej mianowani, Rady Koronne i Deputaci od Rycerstwa, swem i wszystkich kollegów i braci naszej, Rad i Szlachty Województwa Krakowskiego i Sendomirskiego, imieniem, obiecujemy i tą rekognicią naszą obowięzujemy się tym to Panom wyżej mianowanym, którzy albo osobami swemi, albo kosztem swym biorą na się tę posługę R. P., iż ku tej wdzięczności, która się im powinnie oddawać ma od osób naszych i od R. P. za tę chęć i ochotę ku służbie i obronie jej, mają im też być wszystkie nakłady tu umowione, a ułożone, zapłacone z skarbu R. P. na czas, który się naznaczy na przyszłym zjezdzie naszym w Knyszynie, tojest: Panom Rotmistrzom konnym na koń per flor. 17., na ćwierć roku, pieszym per flor. 3., także na ćwierć roku, tak tym co na granicy jako też i tym

co na zamku służyć będą. — Tym też co gotowych pożyczyli, ich każdego summa iścizna ma być zwrócona Panu wielkiemu Rządcy i Panów służebnych przełożonym, to co wydadzą i dostatecznemi regestry pokażą, na wyżej mianowane potrzeby, a szpiegi.— Na których rzeczy postanowienia lepszą pewność rękami swemi podpisaliśmy się i pieczęciami swemi zapieczętować kazali. — *Dat* na Zamku Krakowskim *die Sabbato post festum divisionis Sanctor. Apostolor. Anno Dni* 1572.

OPATRZENIE PORZĄDKU I POKOJU POSPOLITEGO PRZEZ RADY KORONNE W ŁOWICZU UCZYNIONE

23. *Lipca* 1572.

Najpierwszy zjazd po śmierci Zygmunta Augusta, a we 12. dni po niej, stanął w Krakowie. Prezydował tam pierwszy Senator Swiecki Kasztelan Krakowski, Sebestian Mielecki, lecz istotny rej wodził, Marszałek W. K. Jan Firlej opiekun i naczelnik licznej na owczas, silnej i czynnej partii Protestantów. Żaden Senator duchowny na tem zebraniu nie był. — Prócz Aktu powyżej tu umiesczonego, zjazd Krakowski uchwalił : Opatrzenie Pokoju pospolitego, który pod tytułem : *Kaptur* w Woluminach Legum wydrukowanym jest. — W kilka dni po tym Zjeździe, zebrał się inny w Łowiczu, a ten już pod kierunkiem Prymasa. Następujący tu Akt tego zgromadzenia, te główne obej-

muje punkta : Gotowość do obrony kraju ;— Pokój wewnętrzny; —Zapowiedź Elekcii nowego Króla;—O zabezpieczeniu swobód przez niego ; — Zbieranie Obrad Wojewódzkich ; — Restytucia grabieży popełnionych ; — Zapozew na przyszły Sejm o rozboje;—Przestępca tego edyktu garłem karan być ma.

My Rady Koronne, duchowne i świeckie, wszystkim w obec i każdemu z osobna komu należy oznajmujemy. Iż gdy już ktemu przyszło, że nam Pan Bóg wszechmogący według woli swej, Króla JMci Pana naszego do chwały swej świętej powołać raczył, należy nam Radom Koronnym rząd i pokój, także obronę i gotowość do wszelakich przypadków we wszystkiej R. P. tej sławnej Korony, stanowić i opatrować, a tego przestrzegać, aby przez nasze zaniedbanie, za jakim rozruchem z przyczyny ludzi swowolnych a rozpustnych, Rzeczpospolita do *seditii*, albo jakiegokolwiek szkodliwego zamieszania nie przyszła, co by za sobą upadek, albo jaką szkodliwą klęskę przyciągnąć miało. Przeto dosyć czyniąc powinności naszej mocą władzy swej, która nam pod tym czasem *interregni* należy, tak ten to rząd i pokój i gotowość ku obronie we wszelakich przypadkach, opatrujemy i ku dobremu R. P. postanawiamy, tym obyczajem:—Naprzód, aby każdy według powinności swej był gotów, ku każdej potrzebie, albo przypadkom gwałtownym, któreby zkądkolwiek na Koronę

przypadły, stawić się tak dobrze zbrojno i gotowo jako powinien R.P. służbę powinną wojenną służyć, tam gdzieby Wojewoda Województwu swemu czas i miejsce naznaczył; pod takąż winą jaką każdy na sobie odnosi, gdyby czasu ruszenia-pospolitego powinnej służby wojennej omieszkał. To tylko przytem o sługach opatrujemy i postanawiamy, aby ci wszyscy, którzy Panom swym służą, jeśliby pod tym czasem na ruszenie-pospolite przyszło, przy Panach swych choćby z inszego Województwa byli, służbę wojenną zastąpili; gdyż pod tak prędkim a gwałtownym przypadkiem, każdy Pan trudnoby się na insze sługi zdobyć mógł nad te, które sobie tak dla swej, jako i dla R.P. potrzeby sposobił; bo też wedle prawa, sługa od swego Pana pod taką potrzebę odstać niemoże. A iż też wnętrzny niepokój albo rozterk wszelaki, w każdej R. P. szkodliwszy jest zawżdy niżli z postronnym nieprzyjacielem, i ten bywa przyczyną *seditii*, zdało się nam za spólnem zezwoleniem naszem to opatrzyć i postanowić, jakoż to tak opatrujemy i postanawiamy: aby każdy pod tym dzisiejszym czasem nie śmiał jeden przeciw drugiemu żadnym gwałtem obchodzić się, ani najazdów, bicia, mordów, krzywd, szkód, gwałtów jakichkolwiek czynić osobom wszelkiego stanu, duchownego i świeckiego. — Także też w grunciech, imionach i w rzeczach wszystkich ruchomych i nieruchomych, duchownych i świeckich, pod tem opatrzeniem i winą, która niżej będzie opisaną, gdyż też i prawo pospo-

lite srodze broni tego, aby żaden ważyć nie śmiał *gverras excitare personis* nie tylko *extraneis*, ale też *intraneis*.—A gdzieby ruszenie pospolite na wojnę pod tym czasem przyszło, aby żaden tak w ciągnieniu jako i na miejscu, gwałtem żywności żadnych brać nie śmiał, jedno za pieniądze według szacunku statutem w ruszeniu pospolitem naznaczonego; także też i inszych wszelakich potrzeb sobie należących. Pokój tedy tak wnętrzny jako i postronny opatrzywszy, do tego się nam najpierwiej, i co być może najrychlej mieć potrzeba, abyśmy wszyscy na przyszłym walnym Sejmie, który w krótkim czasie po wszystkiej Koronie obwołan będzie, Króla, przyszłego Pana naszego, którego nam Pan Bóg przejrzeć raczył, wszystkie stany Koronne, spólnie, zgodnie, wolnie i za pokojem sobie obrali. Przed którym walnym Sejmem, ponieważ to każdy obywatel Koronny dobrze wie, że nam jest potrzeba, wiele ubliżenia i wolności naszych i inszych błędów i nierządów, które się w Koronę wkorzeniły, opatrzyć i przyszłemu Panu okazać i tego przestrzedz, abyśmy go na stare błędy i ubliżenie wolności i praw naszych nieprzywiedli, i to opatrzyli, żeby pierwiej niżliby nam panować miał, prawa i wolności nasze, poprzysiągł, i wedle naszej naprawy potwierdził. Przeto iż nam jest tego potrzeba, abyśmy się o tem wszyscy w czas rozmówili i porozumieli, postanawiamy to, aby każdy Wojewoda w swem Województwie, czas pewny i miejsce naznaczył ku spólnemu

zjachaniu wszystkich Dygnitarzów, Urzędników i Rycerstwa ziemi onej, ktobykolwiek do tego przyjachać chciał, a tam żeby społeczna rada i namowa była około naprawy tych praw i wolności naszych, i którymby sposobem, ze wszystkich stanów, ostrzegając rozterku i niezgody, do tego wolnego obierania Pana zjachaćbyśmy się mieli.—A iż też wiele ludzi pod ten czas potrzebują pieniędzy dla swej przystojnej wyprawy, ku takowym potrzebom, których się wszyscy spodziewamy, za proźbą wiela braci naszej rycerskiego stanu, postanawiamy to, aby xięgi Grodzkie wszystkich sądownych Starostw były każdemu wolne ku zeznawaniu spraw potocznych, okrom sądów i zapisów wiecznych. — A iż do tego czasu niżliśmy się ku temu postanowieniu spólnie zjachali, niektórzy ludzie dowiedziawszy się o śmierci Pana naszego, mniemając, aby już prawu żadnemu podlegli nie byli, ważyli się wiele krzywd, gwałtów i najazdów braci swej czynić, — opatrując to tedy, aby tak te przeszłe jako i przyszłe gwałty zahamowane były, tak to postanawiamy i edyktem swym opatrujemy : aby każdy ktobykolwiek komu po śmierci Pana naszego gwałtem w imienie wjachał, powinien był zaraz najdalej przez tydzień po obwołaniu tego edyktu naszego, possessorowi wybitemu albo wygnanemu z onych dóbr wystąpić i wolne używanie podać. Także jeśliby kto pod tymże czasem jakiegokolwiek stanu człowiekowi, tak duchownych jako i świeckich, cośkolwiek z rzeczy ruchomych, którym-

kolwiek sposobem wziął, aby był to powinien także najdalej przez tydzień po obwołaniu tego edyktu naszego wrócić i do domu jego za świadectwem oddać, albo wedle szacunku zapłacić.—Jeśliby też po tejże śmierci Pana naszego, do tego czasu niż obwołanie tego edyktu naszego uczyniono będzie, kto kogo ranił albo zabił, taki za membraną ziemi onej gdzie jest albo był osiadłym, ma być przez stronę ukrzywdzoną na przyszły sejm walny, *sub titulo Baronum et Consiliarorum Regni, termino, sexta die ab incepta conventione, præfixo* pozwan; a tam przed wszystkim zbiorem R. P. *peremptorie* stanąć i odpowiadać jest i ma być powinien; gdzie bez wszelakich dylacij według pewnych dowodów, gdyby był pokonan, ma być zaraz karan według dekretu sejmowego. Które takowe opatrzenie rządu i pokoju dla tego stanowimy, aby wszystkie sprawy i potrzeby Koronne, które są wielkie i ważne, a na których *summa rerum* nam wszystkim należy, pod tymczasem przed obraniem przyszłego Króla Pana naszego, także i wolne obranie tego to Pana naszego przyszłego, który nam wszystkim spólnie należy, mogły się bezpiecznie za opatrzeniem pokoju domowego i postronnego odprawić. Bo iż jest wiele ludzi różnych myśli albo też zanieprzyjaznionych i powaśnionych, są też drudzy w jawnych odpowiedziach, przeto zwad i szkodliwych roztерków, także też szkod i krzywd ludzkich duchownego i świeckiego stanu przestrzegając, pokój ten tak tego zjazdu pospolitego, który

przez Pany Wojewody ku potrzebnym rozmowom naznaczon być ma, jakoteż i wszystkiego tego czasu *interregni* i przez wszystek Sejm *electionis* aż do koronacii przyszłego Pana naszego tak opatrujemy i mocą tego edyktu naszego Senatorskiego pospolitego postanawiamy, umacniamy i wszystkim w obec opowiadamy:—aby żaden któregokolwiek stanu i zawołania człowiek, nie śmiał się ważyć, mimo to nasze postanowienie, pokoju tak w pospolitych jako w osobliwych sprawach wzruszać, albo to przestępować, pod gardłem. Co konkludując we wszystkich artykułach wyżej opisanych, tak opatrujemy i tym warunkiem utwierdzamy : że każdy którybykolwiek temu, co jest wyżej mianowano i opisano, sprzeciwić się chciał, albo temu posłuszen być nie chciał, *pro hoste patriæ* i za skazcę R. P. mian i rozumian odewszystkich być ma. Przeciw któremu każdy z powinności swej jako przeciwko nieprzyjacielowi i skazcy R. P. powstać będzie powinien i onego na gardle karać, jako każdy taki karan być ma, który pokój pospolity wzrusza i *sedicie* w R. P. czyni. A iżby ten edykt nasz do wszystkiej wiadomości tem rychlej przyszedł, rozkazujemy wszystkim Starostom miejsc sądownych, aby ten edykt nasz obwołać i ku wiadomości ludzkiej przywieść rozkazali. A dla lepszej pewności tenże to edykt nasz rękoma naszemi podpisaliśmy i pieczęciami naszemi zapieczętowaliśmy. Działo się w Łowiczu dnia 23. Lipca Anno Domini 1572.

Jacobus, Archiepiscopus Gnesn. *manu sua.*
Albertus Starorzepski, Episcopus Chelmen.
Jan z Służewa, Wojewoda Brzeski, *ręką własną.*
Stan. Wysocki zBdlia, (zBudzisławia) Kaszt. Łęcki.
Arnolphus Uchański, Wojewoda Płocki.
Jan z Krotoszyna, Wojewoda Inowładszławski.
Nikodem Łękieński, Kasztelan Nakielski.
Lucas Grabia z Gorki, Wojewoda Poznański.
Łaski Olbrycht, Wojewoda Sieracki, *ręką swą.*
Jan Sierakowski, Wojewoda Łęczycki, *ręką swą.*
Stanislaus Kryski, Kasztelan Raciąski.

POSELSTWO OD RAD KORONNYCH DO RAD WIELKIEGO XSTWA LITEWSKIEGO.

1572.

Treść : Obrady w Bezkrólewiu pod kierunkiem Prymasa; — Opatrzenie granic; — Baczność na listy zagraniczne i na szpiegi; — Uniwersał przeciw gwałtom publikowany; — Potrzeba poselstwa do Moskwy i Tatar; — Cesarz i inni XX. o śmierci Króla zawiadomieni; — Porządek Elekcii; — Sejm w Knyszynie; — Zapłata Wojsku; — Delegacia prawodawcza.

Opowiedziawszy bracką miłośc i przyjacielskie służby, przełożywszy od JchMć żal, który mają z śmierci Króla Jmci, uczynią dziękowanie od Jchmci za tę chęć i bracką miłość, o której Jmć z listów braci swej tam będącej, także też Jmć niektórych, które

do Jmć pisać raczyli, iż Jmć nic niechcą przed nami uganiać, jedno zarówno, wolnymi ludźmi będąc, z wolnymi ludźmi, a bracią swą do jednej się kupy zniosłszy, w spólnej zgodzie i miłości trwać, a tak złe jako i dobre z nami nieść, i Pana sobie z nami pospołu takiego obrać, którego nam Pan Bóg za spólnem zwoleniem będzie raczył; o nas też tego pewni będąc, że przed Jchmciami i owszem w zgodzie i miłości przestawać i spólne dobra za spólną radą obmyśliwać *(chcemy)*. A Panie Boże racz nam takiego Pana dać, któryby nie *in furore* ale i w łasce i w woli jego panował.

Starodawny zwyczaj był i jest w Polscze, pod czasem *interregni*, to jest: jako skoro Król umarł, iż się Jmć Panowie Rady jak najprędzej do Jmć X. Arcybiskupa *tanquam Primatem regni* zjachali;—toż teraz sprawując się starodawnym zwyczajem Jmć uczynili, niechcąc nic winni zostać *Reipublicæ*, i radziby byli Jmć widzieli, żeby Jmć byli raczyli do JMci X. Arcybiskupa przyjachać, nie w ten obyczaj aby Jmć bez W. M. co stanowić albo konkludować, także też bez inszych braci i którzy tu być nie mogli, mieli, jedno, aby się na prędce o sprawach potrzebnych zrozumieli. Z tem tedy swem zdaniem posyłamy ku WMci, nie żebyśmy już to tak mieć chcieli, jedno jako WMciom będzie zdawało, za spólną jednostajną zgodą i miłością.

A iż pod tenczas, gdy głowa polęże i Pan umrze, największe niebezpieczeństwa na Państwa i Koronę

przychodzą, dokąd Pan nowy nie będzie obran, nie mieliśmy nic przedniejszego jedno radzić o opatrzeniu granicznego i wewnętrznego pokoju pospolitego, w którymbyśmy Pana sobie obrali. Zdało się tedy Jmciom dla opatrzenia i pokoju pospolitego rzecz być potrzebna, aby wszyscy *in armis* pogotowiu byli, jako się to już we wszystkich Powieciech, przez Jmć Pany Wojewody rycerstwo opowiedziało, aby na czas i miejsce naznaczone ściągali się tam, gdzie tego potrzeba będzie wskazowała.

Panowie Starostowie, a zwłascza którzy mają zamki na pograniczu, aby je w dobrem opatrzeniu mieli, ażeby ani z Korony, ani do Korony z listy, ani z innemi rzeczami ludzie przepusczeni nie byli, także i na celnych komorach; a gdzieby gwałt na jaki zamek przyszedł, Wojewoda albo Kasztelan temu miejscu, z ludzmi ruszyć się ma.

Na żydy i inne szpiegi, aby pilne oko mieli.

Poczty gdziekolwiek są, aby zniesione były, krótko mówiąc ziemia aby zawarta była.

Z Panów Starostów, którzy się z potrzebami zamków pogranicznych w jakim niedostatku opowiedzieli, jakoż ich niemało było, jako natenczas na prędce być mogło, opatrzenie się im przez nas stało.

A iż wiele ludzi przed JMćmi się skarżyło o gwałty, najazdy, mordy, rapiny, które się już na wielu miejscach wsczynają, aby się zahamowały a pokój aby był zachowan, namówiliśmy się na uniwersał, któryśmy po wszystkich Powieciech publikować *au-*

toritate Senatoria rozkazali.—Czem się nietylko nic prawu pospolitemu nieubliżyło, ale się wiele złych rzeczy zahamuje, którego uniwersału W. M. kopią posyłamy.—Dobrze się to nam podoba, aby kto był posłany do Moskiewskiego, bez omieszkania; nie żeby co *præcise* wdawać się z Moskiewskim mieli, jedno aby się tak zachował jakośmy pisaniem zdanie swe oznajmili.—Także i to aby było za zdaniem także też Jmci jako i naszem.—Tatarzyn aby tak już odprawion był, jako już o tem spólnie mówili byli, a dobrze się to nam podoba, aby kto był posłan, aby uprzedził Posła przestrzegając tego, aby w tym czasie niewtargnął w państwa.

Zgadzamy się też w tem z JM. aby Rajtarowie Pernawscy ztamtąd odprawę mieli, jakośmy już listy swemi do X. Nominata Krakowskiego oznajmili. Zdało się to nam za potrzebne, oznajmić o śmierci Króla Jmci Cesarzowi Chrześciańskiemu, Panom Margrabiom, Xiążętom Pomorskim, Pruskim, Kurlandzkim prosząc i napominając każdego z osobna, wedle obowiązku, który Korona z niemi ma, aby się przyjacielsko i w pokoju z nami zachowali.

Te i inne rzeczy ku opatrzeniu wnętrznego pokoju jako i od postronnych narodów, zdały nam się być potrzebne, jakoż za łaską Bożą namówiliśmy i tyle, ile z nas było ku dobremu nas wszech spolnie wykonali; wszakże jeśliby się jescze W.M. zdało około pokoju, radzimy się do tego przychylnymi co będziem rozumieli potrzebnego.

A iż nietylko tę jednę powinność Jchmć Panowie Rady, na sobie noszą *tempore interregni* opatrzyć wnętrzny i pograniczny pokój; ale i to : namówić porządek Elekcii nowego Pana, który porządek to w sobie niesie : miejsce Sejmowi, czas, i to opatrzyć, abyśmy się porządnie do kupy zmieszali, aby nie było *in multitud.ne confusio*, a to coby pierwiej uprzedzić miało z tych dwu rzeczy : jeśli Elekcia nowego Pana czyli pogrzeb zdać się nam rzecz być pożyteczniejsza i bezpieczniejsza, aby pierwiej elekcia była niżli pogrzeb dla wielu przyczyn, z którymi się niechcemy rozszerzać. Ustnie JMć Panowie Posłowie mogą powiedzieć na cośmy się sami jednostajną myślą *nemine discrepante* zgodzili.

O miejsce, uchodząc nakładów pogrzebowych i folgując potrzebom Koronnym, aby Moskiewski nie wtargnął, a ztamtąd żeby mogła być i obrona państwu onemu, nic się w tem nieoglądając na odległość miejsca, rozumiejąc o braciej młodszej, że z miłości brackiej radzi pojadą, — zdało się nam być miejsce najsłuszniejsze, tam gdzie jest ciało Króla Jmci Pana naszego, i aby Sejm był w Knyszynie, bo i żywność tam łatwiejsza niż gdzieindziej.

O czasie, tak ludzie mądrzy i biegli w R. P. na to się zgadzają, im prędzej gdzie Elekcie bywają, tam się odejmuje okazia i praktyka *motibus*. Zda się tedy nam, aby czas Elekcii złożyć we dwie niedziele po S. Bartłomieju.

Nie mniej i to rzecz potrzebna rozumiemy : namó-

wić i postanowić opatrzenie bezpieczeństwa miejsca Sejmu i Rady pospolitej, o czem iż jescze dosyć czasu, przez listy chcemy z Jchmć porozumieć się. Żołnierzom obiecawszy zapłacić *retenta*, przypowiedzieć służbę ażeby bez rozkazania Rady Jchmć z granic niezjachali, opatrzywszy je listy wolnemi od ruszenia pospolitego, kiedyby do tego przyszło. Zda się też nam rzecz potrzebna do Hetmana pisać i upominać go z wiary powinnej, że i sam i żołnierze, są i być mają *in autoritate Senatus*.

Ostatnia, a między temi najprzedniejsza i najpotrzebniejsza tego czasu, widząc i wiedząc takie praktyki i takie wymysły, jakie na skazę naszej wolności wyniesione są, karać się już przedeszłemi sprawami, abyśmy nakoniec do utraty wolności wszyscy nie przyszli, zdała się nam rzecz być potrzebna obrać osoby godne i w prawie pospolitem biegłe, aby oni zebrali wszystkie *errores et exorbitantias*.

A przeto zdali się JMć godni, JMPan Wojewoda Łęczycki (Wojciech Koryciński), JMPan Gnieźnieński (Jan Tomicki) Pan Inowłocki (Szymon Szubski), którymeśmy zlecili, aby przypatrzywszy się mizernemu stanowi Rzeczypospolitej naszej tych czasów przyszłych artykuły spisali i nam je na on czas podali, kiedy się, dali Pan Bóg, pospołu zjedziem, żebyśmy o tem gruntowną a dostateczną w miłości namowę mieli, i dawając miejsce rationibus, mówili i postanowili co się pierwiej stać ma niżeli sobie Pana obierzemy, aby już każdy powinien był wolności

swej, a tam da Bóg, aby ten co go obierzem, nam to poprzysiągł co jest caput libertatis nostræ.

Co się tyczy Królowi Jmci odprawy pogrzebowej, to już ustnie Panowie Posłowie, cośmy postanowili, powiedzą. Dworowe zapłaty, konie, masztalerze, jak się już namówiło.

A te wszystkie artykuły wyżej opisane, tak się stanowić mają jednostajną radą obojga państwa *tanquam a membris corporis et unius Reipublicæ.*

POSTANOWIENIE ZJAZDU KNYSZYŃSKIEGO.

31. *Augusta* 1572.

Treść : Sejm Elekcii na 13. Października pod Lublinem naznaczony; — Sejmiki przedsejmowe dla Litwy tylko; — Litwa upomina się o Wołyń i Ukrainę, tudzież o miejsce w Senacie dla swoich Marszałków; — Ciało Króleskie do Tykocina; — Dwór i dochód Królewny Anny; — Zaspokojenie Dworzan; — Posłowie zagraniczni aby odjechali; — Zapłata wojsku na Podolu; — Odpowiedź Xięciu Pruskiemu odłożona; — Wyznaczona Delegacia prawodawcza; — Moneta; — Listy do Cesarza, do Moskwy, do Tatar, do Wołoch; — Przywileje gdzie jakie są na Sejm mają być zniesione. — Niektóre z tych postanowień przez następne Zjazdy zniesionemi zostały.

My Rady Koronne duchowne i świeckie, tak Pol-

skie jako i W. X. Lit. oznajmujemy wszystkim w obec i każdemu z osobna, wszelakiego stanu i dostojeństwa ludziom : — Gdyż już Pan Bóg według woli swojej świętej, Króla Jmci Pana naszego z tego świata wziąść a do Królestwa swego powołać raczył, według powinności naszej rozumiejąc rzeczą być potrzebną, abyśmy się na jedno miejsce na czas naznaczony zjachali, a tam za spólną namową czas i miejsce obierania nowego Pana naznaczyli, ktemu potrzeby i niebezpieczeństwa Koronne, któreby prędkiego opatrzenia potrzebowały odprawili i opatrzyli, — przeto przez zgodne pisanie nas wszystkich przez któreśmy się o tem częstokroć rozmawiali, czas dzień 24. miesiąca Augusta, a miejsce Knyszyn, gdzie ciało Króla Jmci jest, zjachaniu naszemu spólnemu naznaczywszy, na ten dzień tu do Knyszyna zjachaliśmy się, gdzie z łaski Bożej za spólną radą i godnemi namowami, teśmy rzeczy postanowili.

Naprzód :

Sejm walny dla obierania nowego Pana na dzień 13. miesiąca Października, w polu między Lublinem a wsią Bystrzycą, mila od Lublina naznaczamy i składamy, na który wszystkich ludzi jakiegokolwiek stanu, ze wszystkich Państw Koronnych, którzy według prawa i nadanych zdawna wolności do tego należą, wzywamy. To przy tem oznajmując, iż sejmiki powiatowe, aczbyśmy radzi widzieli, dla wielu słusznych przyczyn, aby były przed elekcią złożone, wszakże gdyż prawo pospolite

tych sejmików na ten czas nieokazowało, naznaczać ich nam się też niegodziło; tylko w Litwie stan rycerski żadnych Sejmów do tego czasu bez sejmików powiatowych miewać niezwykł; przeto przed tą elekcią wyżej namienioną, sejmiki dnia 14. Septembra we wszystkich Województwach W.X.L. uprzedzać i dochodzić mają. — To też wiadomo wszystkim czynimy, iż na tym zjezdzie naszym Knyszyńskim, JchmPanowie Rady Litewskie opowiedali się pilnie imieniem tak Rad pozostałych jako i wszego rycerstwa W. X. L. mając od nich na to zupełne zlecenie, iż się na tym sejmie obierania nowego Pana, ziemi Podlaskiej, Wołyńskiej, Kijowskiej, Bracławskiej upominać chcą, aby od urzędów ich Marszałkowskich i pieczętarskich odrywane nie były, a iżby pewne granice oznaczone były, dokądby się władza ich rozciągać miała. Także inne wszystkie urzędy dworskie i stołowe, aby im w cale zachowane były. Nadto i o Sejmach walnych, o miejsca X. w Radzie, o Marszałki Lit., którzy w Litwie na Sejmach miejsca swe miewali, aby jako Kasztelani mniejsi za przysięgą do Rady przypusczeni byli, i miejsca swe naznaczone mieli, ktemu i o przywróceniu tego wszystkiego, coby komu przez prawa wzięto było.

A iż powietrzem Pan Bóg jako wiele innych miejsc w Koronie, tak i to miejsce Knyszyn pokarać raczył, dla którego Dworowi wszystkiemu mieszkać tu było niebezpieczno, przeto iżby zaraz, z rozjachaniem Dworu, ciało Króla Jmci bez powinnej uczciwości

tu nie zostało, za zgodnem zdaniem naszem, ciało Króla Jmci do Tykocina już ztąd zarazem wyprowadzić mamy, i aby tam z uczciwością przystojną do dalszego czasu i namów wspólnych leżało, pilnośmy to opatrzyli.

Królewna Jmć, ostateczny w Koronie tej świętego Jagiełłowego a sławnego domu potomek, gdy ze wszelką przystojnością stanowi Król. JMci ma być chowana, w tem natenczas tośmy uczynili, iż z pośrzodka siebie, dla obecnego przy Jej Król. Mci mieszkania naznaczyliśmy JMPana Wojewodę Płockiego. — Posłaliśmy też do Jej K. M. kilku Dworzan Króla J. M. zmarłego, także i koni tak wiele ileśmy tego potrzebę być rozumieli, a JMPanu Podskarbiemu poruczyliśmy, aby na wychowanie Jej K. M. wszystek dostatek dawał i wszystkie potrzeby, do spólnego zjazdu naszego opatrował.

Dwór Króla JMci jako się pilnie zadzierżanych od niemałego czasu pieniędzy za służbę swą upominał, ażeśmy o tem już od Panów Rad i urzędników Koronnych, którzy tu zawsze byli przy ciele, dostateczne pisanie przed tem mieli, jednak za przyjachaniem naszem, tedyśmy się o tem ustawicznych proźb i prawie nabiegania wszystkiego Dworu zarazem na początku nasłuchali tak, iż do dalszych spraw R. P. pokiśmy Dworowi nie zapłacili, baczyliśmy, żeśmy deliberacii żadnej mieć nie mogli. Przeto po długich rozmowach na wszystko się oglądając i wszystko pilnie rozważając, zapłaciliśmy wszystkiemu Dworo-

wi podług regestrów dworskich, gdyż się inaczej z ciałem Króla J. M. ruszyć nie mógł, z tych skrzynek, które tu przy ciele Króla J. M. zostali.

Nagrody służb i utrat tym, którzy się upominali, teśmy do pogrzebu ciała Króla JMci odłożyli.

Posłowie cudzoziemscy, którzykolwiek jeno są w Koronie, aby wszyscy z Korony wyjachali, żebyśmy wolno bez wszelakich praktyk Pana nowego obierali, tedyśmy się na to zgodzili. Z których Posłów, niektóre, którzy do wszystkiej Rady listy na ten zjazd mieli, jużeśmy odprawili, insze wszystkie, którzy już odprawę wzięli przez pisania nasze, aby wyjachali, upomnieni być mają.

Żołnierze iż są na Szląskiej i Węgierskiej granicy wyprawieni od Panów Rad i Rycerstwa Krakowskiego i Sendomirskiego ziemie? przyjęci, także i te które przyjęli Panowie Lit. Rady na granicy swoje, ktemu iż i zamki pograniczne kosztem swym opatrzyli; jako w tem dla pilnego a potrzebnego pod tym czasem opatrzenia granic, wielką a znaczną chęć przeciwko R. P. tamtych Panów Rad radzi znamy, tak też wdzięcznie to i z pochwaleniem od JMci przyjmujemy; i gdy czas a miejsce będzie, żeby się to wszystko, co się na te żołnierze i na opatrzenie tych zamków wyda, od wszystkich stanów wspólnie zapłaciło, o to się wszyscy zgodnie starać będziem. Co wszystko tem pewniej uisczając listy przypowiedne tedyśmy tym żołnierzom ztąd posłali.

A iż na Podolu, tak jako nam sprawę dali sami

Panowie Rady i Posłowie na ten zjazd posłani z ziem Ruskich, także i Pan Hetman przez pisanie swoje i Pan L i p s k i Rotmistrz, od wszystkich służebnych z Podola tu posłany, że żołnierze, zaledwo za uiszczeniem i obowiązkiem Pana Hetmana, na wszystkiej majętności jego, któremu się i inni Senatorowie i szlachta krajów onych za to zapisali, przyjąwszy służbę na trzecią ćwierć roku, pozostali, a ta służba ich za kilka niedziel wychodzi, za którą oni, jeśli zapłaty swej uiszczenia za dwie ćwierci lata wysłużonych i przypowiednych listów na przyszłą drugą ćwierć roku od nich mieć nie będą, tedy się w tem opowiedzieli, że już więcej służyć nie chcą; przeto widząc na oko wielkie niebezpieczeństwo krajów Ruskich, gdzieby tam ci żołnierze ściągnęli, gdyżeśmy zkądinąd na to pieniędzy dostać nie mogli, z tejże skrzynki przy ciele Króla Jmci pozostałej, reszty pieniędzy na zapłacenie żołnierzom Podolskim posłaliśmy, i listy przypowiedne na drugą ćwierć roku onym dali, odłożywszy zapłatę, która im ma być dana, do przyszłego Sejmu walnego i za dwie ćwierci lata wysłużone uiściwszy.

O X i ą ż ę c i u Jmci Pruskim mieliśmy tu Posły z listem jego, który do nas Rad na ten czas tu będących, był napisany, przez które wzywał nas Xiąże JMć, aby ci Posłowie jego, między nami zasiadłszy, o znaczeniu czasu i miejsca Sejmowi walnemu, dla obierania nowego Pana i dla innych potrzeb koronnych, namawiali. Te Posły takeśmy odprawili : iż się

Xiąże Jmć rzeczy niezwyczajnych, przez Posły swe miejsca w Radzie zasiadać, upomina, i przeto żeśmy dla tej przyczyny miejsca Posłom jego nie dali, niewątpimy, że bez wszelakiego obrażenia od nas to przyjąć będziecie raczyli.

A iż do wiela nas pisał, opowiedając się, że do elekcii należy i chciał być, co w tym liście posławszy do nas te Posły, jaśnie zapewnie to u siebie mając, pokazał, przetośmy go w tem do życzenia wszystkich Rad Koronnych zawiesili, obiecując, iż respons na to przez osobnego Posła naszego dać mamy.

Iż jest pilno tego potrzeba przed obraniem nowego Pana, abyśmy prawa swe w porządek słuszny wprawili i wolności naszych, jeśliby w czem naruszone były poprawili, i czegoby jescze potrzebowali, tego dołożyli; przeto na poprawę i obaczenie tego wszystkiego, jako JMPanowie Rady Wielkiej-Polski, niektórym tak z Rady jako i Rycerstwa już to zlecili, tak my też zleciliśmy z Rad JchMPanom Jeronimowi Ossolińskiemu Sendomirskiemu, Mikołajowi Firlejowi z Dąbrowice Wislickiemu, Janowi Herburtowi z Fulszyna Sanockiemu Kasztelanom, a ze Stanu Rycerskiego Pawłowi Ossowskiemu, Walentemu Orzechowskiemu Przemyslskiemu Sędziemu Ziemskiemu, Marianowi Przyłęckiemu, aby ci wszyscy spisawszy cokolwiek obaczą być potrzebnego, to wszystko na ten Sejm walny odnieśli i tam wszystkim pokazali.

O kowaniu nowej mince, gdyż w Koronie jest wiel-

ki monety niedostatek, mieliśmy tu spólne namowy, wszakże iż do tego wszystkich Rad przyzwolenia potrzeba, odłożyliśmy to do tego spólnego wszystkich zjachania.

Dla pokoju bezpieczności lepszej, abyśmy zatem bez wszelkiej trwogi Pana sobie obrali, gdyż już JchMPanowie Rada Wielkiej-Polski do Cesarza Jmci Chrześciańskiego i Xiążąt innych przyległych i powinnych oznajmując śmierć Króla Jmci Pana naszego pisali, tedy my też, imieniem Senatorów wszej Korony, posłaliśmy z listem naszym posłańca naszego do Cesarza, dając znać o śmierci Króla Jmci Pana naszego i w tem go upominając, aby przymierze to, które miał z Królem Jmcią, gdy z nim nie umarło, przy Stanach Koronnych, przy których tego czasu jest wszystka władza Korony tej, wcale zostało, statecznie chował i dzierżał, upewniając go też w tem, że my też przymierza tego z strony naszej pilnie przestrzegać będziem.

Do Moskiewskiego i Cara Perekopskiego w tymże dla zachowania pokoju i dla glejtów na Posły, już są gońcowie z listy przedtem wyprawieni.

Na Poselstwo Wojewody Wołoskiego, którem oznajmił nam Radom Koronnym, że z miłości swojej przeciwko ludziom Korony tej, odwrócił od granic Koronnych perswaziami swemi sto tysięcy Turków, Tatarów i Multanów, i poprzysiągł pokój Koronie, za tą zmową, którą miał z JMPanem Wojewodą

Ruskim Hetmanem Koronnym, przy tem upominał się Pokucia jako ojczyzny swojej, chcąc być hołdownikiem z strony Pokucia koronie Polskiej, — ostatnie upominał się skarbów, któreby Tomsa do Korony wywieść miał, takowąż my odpowiedź dali. Przodkiem :

Przyjmując wdzięcznie tę chęć jego, za którą poprzysiągł przymierze i pokój trzymać, według dawnych pakt z ludzmi Koronnymi. A na insze rzeczy, ponieważ tu całego koła Senatu nie było Koronnego, zawiesiliśmy odpowiedź na ten przyszły nasz zjazd, z którego przez Posła swego obiecaliśmy mu dać na wszystko zupełną odpowiedź

Przywileje Koronne gdziekolwiekby były, napominamy i żądamy wszystkich tych, u którychby się jeno najdowały, jako na zamkach, kapitułach, w klasztorach, ratuszach, i domach szlacheckich, aby na ten Sejm walny zniesione były.

Także i terminacia i summariusze przywilejów pierwej przez X. Kromera koadiutora Warmińskiego, a potem Pana Zamojskiego Starostę Bełzkiego, spisane, na tenże czas mają być przyniesione.

A te wszystkie wyżej opisane rzeczy przez nas postanowione, aby do wiadomości wszystkich tem rychlej i snadniej przyszły, dla tegośmy je przez ten uniwersał nasz publikowali, i dla lepszej pewności pieczęci nasze do niego przycisnęli. — Działo się w Knyszynie ostatniego dnia miesiąca Augusta, lata Pańskiego 1572.

Franciscus Krasiński, Episcopus Cracovien. Vice-Cancellarius Regni.
Sebestianus z Mielcza, Kasztelan Krakowski i Brzeski Storosta.
Jan Firlej z Dąbrowice Wojewoda i Starosta Generalny Krakowski, Marszałek korony Polskiej, *ręką swą.*
Mikołaj Mielecki z Mielcza, Wojewoda Podolski.
Chodkiewicz, *manu propria.*
Hieronim Sieniawski, Kasztelan Kamieniecki, *ręką swą.*
Mikołaj Maciejowski, Wojewoda Lubelski, *ręką swą.*
Ansel. Gostomski, Kasztelan Płocki Starosta Rawski.
Jan Dulski, Kasztelan Chełmiński.
Opaliński, Marsz. Nadw. Koronny.
Wapowski, Kasztelan Przemyslski.
Hieronim Bużeński, Podskarbi Koronny.
Mikołaj Krzysztof Radziwiłł.

LIST KATARZYNY JAGIELLONKI, KROLOWEJ SZWEDZKIEJ DO RAD KORONNYCH I W. X, LIT,

7. *Września* 1572.

Królowa Katarzyna poleca sprawy majątkowe swoje i swojej siostry; tuszy, iż syn jej Zygmunt, będzie kiedyś pomocnym Polsce. Posyła Pełnomocników swych.— Adress listu : « Wielmożnym Panom a Panom duchownym i świeckim Radom Koronnym i W. X. Lit. nam wdzięcznie miłym.

Wielmożni a miłościwi Panowie nam wdzięcznie mili.— Zdrowie W. M. przez pisanie swe nawiedza-

my, a życzymy W. M. tego, ażeby Pan Póg W. M. w niem raczył długo chować, *etc.*

Jakośmy przedtem do W. M. pisali o swem nieszczęściu wielkiem a nieznośnym żalu, który mamy po Jego K. M. Panu bracie naszym miłościwym; bowiem my, siostry będąc u Jego K. M. znaliśmy zawżdy z Jego K. M. miłościwego brata; tak żeśmy po matce swej nigdy takiej łaski nieznali, jako po Królu Jego M. bracie swym miłościwym; za co Panie Boże wszechmogący daj Jego K. M. wieczne odpoczywanie. Teraz nas Pan Bóg wszechmogący raczył nawiedzić żałosnem sieroctwem; a prawie nigdy niesłychane a niebywałe w Koronie Polskiej takie sieroctwo; bo na którą się stronę obejrzysz, przyjacioł niewiele, ani masz się do kogo uciec. Ale ponieważ, że to sieroctwo nasze jest z przejrzenia a z woli miłego Boga, nielza jedno to wszystko musim Panu Bogu poruczyć, od którego pochodzi żywot i śmierć. Ponieważ że Pan Bóg raczył nas nawiedzić, że już brata nie mamy, do któregośmy się uciekali we wszystkich potrzebach i dolegliwościach naszych, ani też inszych powinowatych, teraz się do W. M. wszystkich uciekamy, jako do prawdziwej, a wiernej rady przodków naszych; i tak o W. M. sobie obiecujemy, że W. M. będziecie raczyć być ku nam życzliwymi i przychylnymi, starając się i radząc o nas jakobyśmy, my siostry po bracie swym od W. M. niebyli w niczem upośledzone; bośmy zawżdy znali po Jego K. M. wielką łaskę, a zwykł to był Jego K. M. z miłościwej

łaski swej czynić : gdziekolwiek od nas odjeżdżał, przy nas testament raczył swój zostawować, toż rozumiem, że i teraz Jego K. M. tak uczynił, iż nas tej ostatniej godziny, nieraczył upośledzić, o czem W. M. sami lepiej raczycie wiedzieć. Jakom przed tem do W. M. pisała, żem jescze nice niewzięła z Korony Polskiej, tak posagu, jako inszych rzeczy, te też imiona, którekolwiek sławnej pamięci matka nasza wykupić raczyła, tak w Polscze jako i w Litwie, przyrodzonem prawem na nas przypadają, albo summy z nich, według Statutu Polskiego, a przeto W. M. wszystkich bardzo proszę, abyście W. M. raczyli na to wszystko dobrą pamięć mieć, jakobych ja ni na czem nieszkodowała, i z dziatkami swymi; i mam tę o W. M. nadzieję wszystkich, że z przyrodzonej dobroci swej będziecie raczyli mieć na mię dobre baczenie i na syna mego, który dalibóg czasu swego może być W. M. do czego dobrego pomocen. Wiem pewnie, że Królewnę Jej M. siostrę naszą to sieroctwo najwięcej dolega, o którą W. M. wszystkich proszę, abyście W. M. na Jej K. M., dla Pana Boga, mieli baczenie, i taką o Jej K. M. radę mieli, jakoby w swem sieroctwie była pocieszona. Tak jako się niegdy przodkowie nasi nieomylali na wiernych życzliwościach od przodków waszych, także także tę nadzieję mam o W. M., że będziecie na nas mieć, mimo insze, dobre baczenie o potomkach, żeśmy, my teraz z przejrzenia Bożegó zostali sieroty domu tego Jagiełłowego; inaczej o W. M. nierozumiemy, że będziecie

mieć o nas takie staranie, taką radę, jakobyśmy my ni na czem od W. M. żadnej niechęci nieuznali, ani na niczem szkodowali, a przykładem przodków swoich, nic niewątpię, będziecie się raczyli przeciwko nam zachować; gdyż my tak poznamy przyrodzoną miłość waszą przeciwko sobie, chcemy ją W. M. wszystkim dobrem oddawać na potomne czasy. Posyłamy Posły swe do W. M. wszystkich, proszę abyście im W. M. raczyli dać we wszystkiem wiarę, cokolwiek imieniem naszem będą sprawować. Azatem Panu Bogu wszechmogącemu W. M. wszystkich poruczam. Data z Lincopii 7. dnia miesiąca Septembra An. Dei 1572.

W. M. życzliwa
KATARZYNA KRÓLEWNA POLSKA *etc.*

LIST OD WOJEWODY WOŁOSKIEGO, DO RAD KORONNYCH.

16. *Października* 1572.

Pod koniec rządów Zygmunta Augusta, panował w Multanach Bohdan. Ten w ścisłych był związkach z Polakami, wielu ich na swoim dworze utrzymywał, im najwięcej ufał, ich się radził; siostrę swoją wydał był za Kaspra Padniewskiego Starostę Zydaczewskiego, a sam zamyślał pojąć córkę Jana Tarły Chorążego Lwowskiego. Ta przychylność dla Polaków, stała się, jak utrzymują, przyczyną, iż Mołdawianie podszczuwani przez Iwonię bunt przeciw niemu podnieśli. Ow Iwonia, sławny

potem okrutnik, był synem nieprawym Stefana przeszłego Wojewody Multańskiego. Bawił on przez czas niejakiś, około r. 1560. w Polscze, na dworze Jana F i r l e j a Marszałka W.K. poczem przeniosłszy się do Stambułu umiał pozyskać łaskę S u ł t a n a , i pozwolenie zaciągu, na odzyskanie, jak twierdził, dziedzictwa swego. Zebrawszy więc do 20,000. żołnierzy pociągnął na Multany. Zagrożony Bohdan zewnętrznym napadem i buntem domowym, uciekł się do Polaków o ratunek. Mikołaj M i e l e c k i Wda Podolski, Mikołaj S i e n i a w s k i i wielu innych Polskich Panów, zebrawszy prywatne wojsko, pospieszyli Bohdanowi z pomocą, i w r. 1572. wkroczyli do Multan. Lecz dla przemagającej siły nieprzyjacielskiej, i dla obawy ściągnienia wojny Tureckiej, gdy moc Turków w wojsku Iwoni postrzegli, po kilku świetnych gonitwach, cofnąć się w granicę Polską musieli. Pozostał tylko w C h o c i m i u sławny odwagą Rotmistrz, Marcin D o b r o s o ł o w s k i herbu Poraj, który w 70. tylko luda załogi, zamku bronił. Wszakże, dla zaszłych umów między Iwonią a Polską, i na wyraźny rozkaz Hetmana Jazłowieckiego, z Chocimia ustąpił, a w skutek tego, Iwonia hołdownikiem się Polski uznał. — Bohdan schronił się naprzód do Kamieńca, potem dzielniejszej szukając pomocy, udał się na Moskwę, gdzie nędznie życie skończył.—

Oto jest list Iwoni, w którym mówi o Bohdanie, o swojem hołdowaniu, a upomina się o Pokucie.

Jwan z Bożej łaski Hospodar Ziemi Mołdawskiej.

Zdrowia dobrego i na wszem sczęśliwego wodzenia od Pana Boga żądamy, wszystkim pospolicie Panom Radnym, tak Korony Polskiej jako i Xięztwa Litewskiego, z któremim stateczną przyjaźń przymierza przyjął, i dopierom przez pisanie W.M. i Posła mego wyrozumiał stateczność przyjaźni. Jeno teraz się dziwuję, coby miało być z tego przymierza naszego, którem ja z WMPany Korony Polskiej i X. Lit. postanowił; na którem postanowieniu przyrzekł nam Pan Jazłowiecki, że tego łotra Bogdana i z jego łotry mieliście do Cesarza Tureckiego odesłać; a dopiero słyszymy że go W. M. z swej ziemi wypuścili do ziemi nieprzyjaciela naszego, i wojsko zbiera naprzeciwko nas, czego im Pan Bóg nie dopomoże. O co ja W. M. proszę aby to było od W. M. przestrzegano postanowienie; wszak o tem W. M. dobrze wiecie i w kronice swej czytacie, że to nie należy na naród Polski przysięgę łamać, a niejaką niestateczność po sobie dać uznać; o czem W.M.raczą dobrze wiedzieć. Trakt postanowania naszego, za którem przymierzem W. M. któreśmy z sobą postanowili, tedym ja Cesarzowi Tureckiemu dał znać tę umowę wyżej opisaną, że za tą umową mieliście go do Cesarza posłać i ze wszystkimi łotry jego. Za którem pisaniem mojem Cesarz Jmć nie słał za nim do ziemi W. M., aby go wydano, bom ja mu dał znać postanowienie nasze, żeście go mieli posłać przez Posła waszego do Cesarza, w czem ja w wielką zelżywość i domniemanie u Cesarza Jmci popadł, co Bóg lepiej na mię wie, żem

ja nie był nigdy w takowem domniemaniu, jakom się teraz stał przed JMCesarzem przez postanowienie W. M., a czemże narodu Wołoskiego; ale da Pan Bóg, prawdę miłuję i przy niej się zachowywam, jako należy na chrześciańskiego człeka—a z tem się łaską W. M. mych łaskawych Panów zalecam.—Dan z Jass, 16. Octobris 1572. WMci we wszem życzliwy przyjaciel.

Z rozkazania własnego Iwona, Wojewody Mołdawskiego.

Ceduła w tymże liście zawarta *hujus erat tenoris.*

Wszak o tem W. M. raczycie dobrze wiedzieć, żem ja WM. przysiągł, abym był i chcę być hołdownikiem korony Polskiej i X. Lit. i WM. wszystkim posłusznym być. Ja za tą przysięgą moją tedym się na WM. spodziewał wielkiej łaski u WM. ku nam, o której i teraz nie wątpię; —za którem hołdowaniem pisałem do W. M. o Pokucie, o ojczyznę prawą, nie żadnym gwałtem ale obyczajem chrześciańskim jako należy na chrześcianina prawda i miłość braterska. Co WM. chcieliście do Cesarza oznajmić przez Posła WM. czego ja nie żądam ani chcę aby wiedzieli braterstwo nasze nieprzyjaciele chrześciańscy, abowiem jeśliby to on wiedział, tedyby to bez przelania krwi nie było, ale ja to z WM. snadnie postanowię.

WIERZACY LIST PANU WOJEWODZIE SENDOMIRSKIEMU Z PANEM GNIEZNIENSKIM, KU ODNIESIENIU POSELSTWA OD RAD W. X. LIT. DO RAD KORONNYCH.

7. *Grudnia* 1572. *we Mścibohowie.*

Treść Poselstwa : Zjazd w Kaskach naznaczył Konwokacią w Warszawie; Akt Unii mówi o Elekcii, ale nie o Konwokacii; wszakże zbierzem się do Wilna, i tam namawiać będziem do stawienia się na Konwokacią, lub do wysłania na nią Delegatów. Prożba o powrócenie Ukrainy, Wołynia, Podlasia do Litwy.— Z zastawy dóbr Królewny zdany będzie Rachunek. O jej dziedzictwie Sejm postanowi. Frymark z Carem o Inflanty bajką jest. Skarga na Zjazd w Kaskach, że bez wiadomości Administratora mieszał się do spraw Inflantskich.

Mciwi Xięża Arcybiskupi, Biskupi i Jaśnie Wielmożni Panowie Bracia nasza mili i łaskawi.

Bratską miłość W. M. zalecamy. Mieliśmy list W. M. braciej naszej i przytem wskazanie ustne, w niektórych wielkich a ważnych sprawach Rzeczypospolitej, przez Wielmożne Pany Jmć Piotra ze Zborowa Wojewodę Sendomirskiego i Starostę Tłumackiego, a Jana z Tomic Kasztelana Gnieźnieńskiego do nas zlecone, którego jakośmy od JchMci dostatecznie przesłuchali, tak też z Jchmcią braterskie się namó-

wiwszy z osób naszych, którzyśmy tu do Mścibohowa przybyć byli mogli, przez też Jmć Pany wyżej mianowane ku W. M. słownie wskazali, którym iż W. M. dostateczną wiarę dać będziecie raczyli, tegośmy są pewni. A z tem się W. M. łaskawej braterskiej przyjaźni zalecamy.— Dan ze Mscibohowa dnia 6. Decembra roku 1572.

W. M. Bracia i przyjaciele życzliwi:

Mikołaj Radziwił, Wojewoda Wileński *ma. ppia.*
Chodkiewicz, *manu propria.*
Paweł Pac, Kasztelan Witebski, *ręką swą.*
Ostafiej Wołowicz, Kasztelan Trocki Podkanclerzy W. X. Lit.
Hrehory Wołowicz, W. C. L. W. X. Lit. *ręką sw.*

POSELSTWO.

JMć Panowie Rady W. X. Lit. którzy natenczas ku przesłuchaniu Jmć Wielmożnych Panów Piotra ze Zborowa Wojewody Sendomirskiego Starosty Tłumackiego i Kamioneckiego, a Jana Tomickiego Kasztelana Gnieźnieńskiego od Jmć Panów Rad Koronnych, do Jmć Panów Rad W. X. Lit. posłanych do Mścibohowa przybyć mogli, wysłuchawszy wskazania Jmć Panów Rad Koronnych, do Jmć Panów Rad W. X. Lit. przez Jmć Pany wyżej mianowane, słownie przepowiedzianego, z osób swych takowy odkaz uczynili.

Naprzód:

Iż Jmć Panowie Koronni w Kaskach się zje-

chawszy, postanowić raczyli między sobą Konwokacią do Warszawy, na dzień Trzech Królów, i to Jmć Panom W. X. Lit. oznajmiwszy z pożądaniem do Jmć wskazać raczyli, aby też na tę Konwokacią na dzień Trzech Królów do Warszawy Panowie Rady W. X. Lit. i Stany od Rycerstwa przybyli, okazując tego potrzebę namowy spólnej około czasu i miejsca, ku obieraniu nowego Pana i o postanowieniu porządku, jakowymby sposobem Elekcia odprawować się mogła, i ktoby porządek przy tym zjezdzie Elekcii czynić miał, aby bez tumultu była odprawowana; tamże obwarować, aby granice opatrzone były i zapłata zasłużonego żołnierzów obmyślić się mogła.

A tak my z osób naszych bacząc nie być dosyć *sufficientes rationes*, dla którychbyśmy przywilejowi na Unią danemu w tym artykule co ubliżyć mieli, gdzie żadne Konwokacie nie są mianowane, jedno sama Elekcia, ktemu i odprawowanie takich rzeczy nie przez Konwokacią tak małego pocztu ludzi, ale zwyczajem i porządkiem sejmowym, za spólnem zezwoleniem wszech nas, iśćby miało:

Przeto niechcemy tem osób naszych, jako Jmć Panów Rad Braci naszych, którzy tu przybyć nie mogli, także też u Jmć braci naszej młodszej wszego rycerstwa tak w Polscze jako i w Litwie, inaczej podawać, jedno jako pilnym stróżom wolności i przywilejów należy, obawiając się za czasu *motum aliquem* szkodliwego Rzeczypospolitej na osobach naszych. Wszakoż żądliwości Jmć zadość czyniąc, tym-

że, sposobem jako Jmć Panowie w Polscze do Kasek, tak my do Wilna, jako najrychlej być może zjachać się chcemy, a wspólnie wszyscy Panowie Rady z Rycerstwem, którzy tam do Wilna przybędą, jako sami pilnie to starać tak i drugich perswaziami swemi przywodzić będziemy, iżbyśmy się na ten zjazd w Warszawie, w tydzień po Trzech Królach stanowili.—A gdziebyśmy z jakich przyczyn, zwłascza dla niebezpieczeństw od nieprzyjaciela, o którycheśmy szerzej sami ustnie Jmciom opowiedzieli, wszyscy w Warszawie stanowić się nie mogli, tedy ci, którzy tak z Rady jako i z Rycerstwa zjachać będą mogli, sami od siebie i imieniem braci swej doma pozostałej, tam się w Warszawie stanowiwszy, w tych rzeczach i mianowanych artykułach od Jmci podanych, dostatecznie namawiać i znosić się będą, jakobyśmy, w dobrej zgodzie i miłości braterskiej, i w przystojnym porządku, do tego chwalebnego aktu Elekcii z pomocą Bożą, przystąpili.— Przy tem acz Jmć do nas przez W. M. nic o tem wskazać nie raczyli, ale wzajem my o to Jmci żądamy, jakośmy przez swe Posły i na zjazd Knyszyński ku Jmci wskazowali, aby tamże na ten czas Jmć raczyli sami się do tego przychylić i drugich bracią swą młodszą do tego przywodzić, iżby niektórym rzeczom na Unii opisanym poprawa w miłości braterskiej być mogła, gdyż się to na dzień S. Łucii na sejmiki znieść nie mogło.

A przy tem osobliwie o podniesienie dekretu prze-

ciw wszemu prawu, a z ubliżeniem wolności na bracią naszą, ludzie zacne a uczciwe Pany Wołyńskie, Kijowskie, Podlaskie i Bracławskie, i na ziemie one, krom bytności i wiadomości naszej, uczynionego, one ziemie od regimentu W.X.Lit. nad przywileje i swobody nasze odłączając; w których ziemiach nie jednąśmy krewnością z wieków jako za jednego człowieka się skrewnili, ale i majętności a imiona swe mało nie wszyscy obywatele W. X. Lit. tam mamy, a oni w Litwie; a w takowej sprawie nietylko żeśmy nie byli sądzeni, aleśmy też nie byli i przyzwani do Lublina, tylko dla odnowienia związku miłości braterskiej i zuniowania dawnego. Gdzie iż nas to było nad sprawiedliwość i mniemanie nasze potkało, puszczamy to wysoce uważonym bacznościom Jmci, jeśli to słusznie między nami teraz miłości braterskiej naprawiono być nie ma; gdyż taki żal, miłości braterskiej między nami nie mnoży.—Dla czego, iżby Posłowie z mocą sejmików powiatowych ku poprawie i skończeniu takowemu, któreby już między nami zawżdy bez żalu i krzywdy niewątpliwą a wiekuistą przyjaźń i braterską miłość, tego społku naszego gruntowało, byli wyprawieni.

A co się dotycze wysyłania listow do ziemi Podlaskiej i Wołyńskiej, o czynsze i o insze dochody i pożytki skarbowi W. X. Lit. należące, tedy iż tego skarb Litewski od przodków naszych, aż do zejścia Pana naszego w używaniu był, i Podskarbiowie Litewscy tem rozkazywali i władali;

przetośmy i my nic nowego nad przysięgę wysyłaniem takowych listów teraz nie uczynili, aniśmy tych ziem nigdy ku Polscze nie odprzysięgali.

Co się też dotycze, iż Królewna JejMć, przez Posły swe do W. M. do Koła i do Kasek wskazować raczyła, przypominając niejakie dobra swe dziedziczne w W. X. Lit. żeby mimo prawo Jej Kr. Mci, przez nas były zastawowane, co się kiedy z potrzeby Rzeczypospolitej sprawowało, tego zawsze liczbę Rzeczpospolita łatwo mieć będzie.

A o dziedzicznem prawie Królewny JejMci iżeśmy do tego czasu nic nie wiedzieli i teraz jako wolnej Rzeczypospolitej przyznawać i władzy żadnej nikomu, mimo Rzeczpospolitą dopuścić nie możemy, aż się z W. M. w tej sprawie zniesiemy, a prawa Jej Król. Mci oglądawszy, w swoje też wejrzawszy, rozeznawać się będzie, jeśli do czego prawo takowe, jakie Królewna Jej Mć mianować raczy, Jej Król. Mci iść może.

O frymark z Moskiewskim ziemią Inflantską, to iż *in re* nigdy z nas nie było, próżno się tem i zabawiać mamy; o czemeście W. M. sprawę od Pisarza W. X. Lit. Pana Haraburdy już dostateczną wziąść raczyli. Który to responsem własnym Moskiewskiego okazał, iż o tem nic nie stanowił, ale owszeki nad wiadomość naszą i Pana Administratora ziemi Inflantskiej z kancelarii Koronnej, listem Króla Jmci Pana naszego zeszłego, Królowi Szwedzkiemu kilka zamków ustąpić i oddać rozkazano; co Pan Adminis-

trator na sobie zatrzymał do tego czasu, jako i *vidimus* listu Króla Jmci na te zamki Królowi Szwedzkiemu danego W. M. jest okazowan. I musiał to kto taki o ten frymark wnieść, komplacencią sobie tem u Inflantów czyniąc. Ale w tym około Inflant artykule, to się nam nad przywileje stało, iż W. M. z Kasek raczyli bez wiadomości naszej, władzę Panu Administratorowi nad uprzywilejowanie Jmci ujmując, a nic o tem ani nam, ani Jmci nie oznajmując, Posłów swych odprawić do Inflant, składając im sejmik bez zezwania Pana Administratora. Na których takowych sejmikach może jakie *inconveniens* urość z niebezpiecznością Rzpltej, co iżby się nam od W. M. nie działo w tem W. M. braterskie żądamy i napominamy.

A iż częste zjazdy między sobą miewać musiemy, tedy będąc pierwej tem nie pomału uszkodzeni, napominamy w tem W. M. braterskie, żeby moneta Litewska według ważności swej była na wszelkich miejscach przyjmowanana, tak jak się już to za żywota Pana naszego postanowiło.

Za temże zjachaniem naszem do Mścibohowa, zdało się nam wedle postanowienia Jch Mość Panów Polskich w Kaskach uczynionego, aby zamek Tykociński dobrze był opatrzon, a przeglądanie przywilejów natenczas zaniechane być ma.—Działo się we Mścibohowie dnia 17. miesiąca Grudnia, roku Pańskiego 1572.

Mikołaj Radziwił, Wojewoda Wileński *ma. ppia.*

Chodkiewicz, *manu propria.*

Paweł Pac, Kasztelan Witebski, *ręką swą.*
Ostafiej Wołowicz, Kasztelan Trocki Podkanclerzy W. X. Lit.
Hrehory Wołowicz, W. C. L. W. X. Lit. *ręką sw.*

OPATRZENIE ZAMKU TYKOCIŃSKIEGO.

13. *Grudnia* 1572.

Delegowani poruczają Dworzanom Króleskim, których przy ciele Króleskim w Tykocinie zastali, aby Zamku i Depozytu w nim nikomu niewydawali, aż za rozkazem R. P.

Opatrzenie Zamku Tykocińskiego przez niżej mianowane Rady postanowione, z poruczenia JMćPanów Rad Koronnych obojga narodów, tak korony Polskiej jako i W. X. Lit. od jednej R. P. posłanych.

My Rady, Piotr Zborowski, Wojewoda Sendomirski Starosta Tłumacki; Jan Chodkiewicz Star. Żmudzki Marszałek Ziem. W. X. Lit. Administrator i Hetman Ziemi Inflantskiej, Starosta Kowieński, *etc.* Jan Tomicki, Kasztelan Gnieznieński; Lauryni Wojna Podskarbi Dworny, Pis. W. X. Lit. Star. Piński, *etc.*—Przyjechawszy do zamku Tykocińskiego, a przeglądając niebezpieczeństwo R. P. obmyśliwaliśmy jakoby zamek Tykociński, jako najbezpieczniej być może, opatrzon był, tedy z pewnych a słusznych przyczyn, iż na ten czas inaczejeśmy tego zamku zabezpieczeniem R. P. opatrzyć nie mogli, takeśmy zastanowili, bacząc, że urzędnicy i dworzanie Króla Jmci, ludzie dobrzy i cnotliwi, wierni i godni

na tym zamku, przy ciele Króla Jmci Pana naszego zeszłego są zostawieni, którzy jako się wiernie i pilnie w tem zleceniu swem, i za wielkiem od powietrza niebezpieczeństwem, na tym zamku zachowali, tak my imieniem wszech Rad Koronnych tak Polskiego jako i Litewskiego narodu, osobom pewnym Panom i Braci naszej, to jest : Panu Stanisławowi Broniewskiemu Koniuszemu Ziemi Przemyslskiej; Panu Zygmuntowi Zebrzydowskiemu, Wojskiemu Krakowskiemu; Panu Łukaszowi Łęckiemu Scie Wołpien. i Zoslin.; P. Maciejowi Zalińskiemu Scie Tucholskiemu Przyborsk. i Mścibohow.; P. Łukaszowi Gornickiemu Scie Tykocin; P. Jędrzejowi Owadowskiemu Dworzaninowi JKMci, to zlecili i od wszej R. P. tak Polskiego jako i Litewskiego narodu zwierzyli : aby Jmć, osoby wyżej mianowane, na tym zamku mieszkając i wszelakiej niebezpieczności przeglądając i upatrując, tego najpilniej przestrzegali, jakoby ten zamek Tykociński ze wszystkim depozytem, jakiemkolwiek imieniem nazwanym, po śmierci Króla Jmci Pana naszego zeszłego w nim zostałym, ni na kogo innego jedno na spólną R. P. Koronną narodów Polskich i Litewskich trzymać, i nikomu innemu jeno tejże R. P. czasu swego ze wszystkiem podan był ; — w czem JMć osoby wyżej mianowane, jakoto ze wszelaką pilnością, będąc syny Koronnymi, a R. P. matce swej wedle największego przemożenia swego wiernie zdzierżeć obiecali, takeśmy też i tem od nich upewnieni, że nietylko

wszelkiego niebezpieczeństwa tego zamku postrzegać mają, ale (uchowaj Boże) od kogożkolwiek czego szkodliwego, czemuby sami dosyć uczynić i zdołać nie mogli, po takowych niebezpieczeństwach Radom Koronnym obojga narodu, tak Polskiego jako i Litewskiego oznajmować powinni, zastawując się o wszelakie niebezpieczeństwa tego zamku Tykocińskiego i wszelkiego depozytu złożonego w nim, wedle największego przemożenia swego, jako im wiernym i cnotliwym synom R. P. należy.

Gdzież tę wszystkę sprawę wiernej cnocie, wierze i pilnemu staraniu Jmci zlecilišmy dotąd, póki tego zjazdu, który na Konwokacią do Warszawy na Trzy Króle, w roku 1573. przyszłym złożony jest; z której to Konwokacii szersza i dostateczniejsza wiadomość i nauka, jako się Jmć na tym zamku sprawować będą mieli, od Panów Podkoronnych Polskich i Litewskich, dana będzie. Jakoż tę zmowę i postanowienie nasze, że Jmć, osoby wyżej mianowane, pod uczciwym szlacheckim obowiązkiem, jako synowie Korony, iscić dobrowolnie przyjęli, tak się spólnie z nami Radami na te intercyzę, rękoma swemi podpisali, i z tego obowiązku JMPanowie przerzeczeni, którzy na Zamku Tykocin. są zostawieni nie będą wolni, aż im dostateczna nauka od wszech PP. Rad za zupełną plenipotencią wszej R. P. przez pewne osoby z Rad dana będzie; co najdalej do Gromnic w roku 1573. oznajmiono JchM będzie; a tej zmowy i spisania naszego spólnego, obiecali nam, a my im,

dobrem poczciwem słowem, nikomu nie odkrywać i nie okazować, aż insza jako wyżej opisano JMcm od PP. Rad spólnych dana będzie nauka.

A gdzieżby się w jakich potrzebach i niebezpiecznościach tego zamku Tykocińskiego Jmcom wiadomość dawać potrafiło, tedy do Polski JMXiędzu Arcybiskupowi, a do Litwy Panu Marszałkowi Ziemskiemu W. X. Lit. wszelakie potrzeby i przypadki tego zamku Tykocińskiego, odsyłać i donosić mają. Działo się i stanowiło w Tykocinie, 13. Grudnia 1572. roku.

Piotr Zborowski, Wojewoda Sendomir. *ręką własną.*
Jan z Tomicz, Kasztelan Gniezn.
Stanisław Broniewski, Koniuszy Ziemi Przemysl.*m.pr.*
Zygmunt Zebrzydowski, Wojsk. Krak. *ręką swą.*
Łukasz Łęcki, J. Kr. Mci Łożniczy.
Andrzej Owadowski, *wł. ręką.*
Łukasz Gornicki, Sta Tykocin.
Chodkiewicz, *manu pr.*
L. Wojna, Podskarbi Dwor. W. X. L.
Maciej Zaliński, *manu pr.*

LIST
OD XIĄŻĘCIA SŁUCKIEGO DO RAD KORONNYCH.

30. *Grudnia* 1572.

Xże Włodzimirz, najstarsy syn Olgierda był głową rodziny XX. Słuckich. Po ojcu odziedziczył on był Xtwo Kijowskie; ale go ztamtąd Witołd, częścią gwałtem, częścią namową Króla

Władysława wyrugowawszy, dał mu w zamian Xtwo Kopylskie, w którego dziedzinach X. Włodzimirz Zamek Słucki, a w nim stolicę swoją założył. Od tego zamku, potomkowie jego Xiążętami Słuckimi, a od Alexandra, czyli Olelka, syna jego, Olelkowiczami nazwani. Słynęli oni w kraju wysokim rodem, obszernemi posiadłościami, i osobistą zasługą. Gdy Gliński marzył o wskrzeszeniu Państwa Ruskiego, po zamordowaniu Zabrzezińskiego i podniesieniu buntu, na Słuck uderzył, tusząc, iż pojąwszy za żonę Xżnę Anastazią, wdowę po Xciu Siemionie i mając w ręku małoletniego jej syna, użyć może prawa ich do Xtwa Kijowskiego, na dobro swoich zamysłów; lecz odparty dwokrotnie od tego Zamku, przed nadchodzącą siłą Polski, schronił się do Moskwy.—Siemion, syn Jerzego o którym tu mowa, zmarły w r. 1595. i pochowany w Lublinie u Jezuitów, był ostatnim potomkiem męzkim XX. Słuckich.—Obszerne włości Kopylskie i Słuckie, z Zofią, ostatnią Xiężniczką Słucką, przeszły do familii Radziwiłów.

Do Senatu Litewskiego przed Unią, prócz Biskupów, Wojewodów, Marszałków, wchodzili Xiążęta krewni, jako Senatorowie dziedziczni. Za Sejmu Unii, gdy stanowiono porządek Rady dla Rzeczypospolitej obojga narodów, nieprzyjęto Senatorów dziedzicznych; przeciwko czemu protestowali się XX. Czartoryscy, acz zkądinąd czynni stronnicy Unii; ale najmocniej przeciw temu powstawał wspomniony wyżej Jerzy Xiąże Słucki, a nawet delegatom Sejmowym niechciał składać przysięgi tylko w charakterze dziedzicznego Senatora. Podobna

protestacią ponawia w liście który tu następuje. Poźniej nawet, r. 1581. jescze raz XX. Słuccy, upominali się o odjętą sobie dziedziczną dostojność.

Wielebni w Chrystusie Prałaci, Jaśnie Wielmożni Panowie Rady duchowne i świeckie sławnej Korony Polskiej, Panowie a bracia nam łaskawi i mili.

Powolności nasze i miłość braterską W. M. ofiarując, wszystkiego dobrego od Pana Boga na czasy długie mieć żądamy. Doszła mię ta wiadomość z strony od Jmć niektórych Panów przyjaciol mych, w tych niedawnych czasiech, żeście W.M. Konwokacią w Warszawie, ku namówieniu miejsca i czasu Elekcii wybierania nowego Króla, złożyć raczyli. Oczemście W. M. snadź niektórym JMPP. Lit. przez Posły swe oznajmili, zaniechawszy mnie w tem, a którym także do tego jest należny, według powinności i przysięgi mej do Rady Koronnej uczynionej, czego z niemałym żalem używamy, gdyż starożytna familia i prerogatywa domu mego w W. X. Lit. i miejsce zdawna zwykłe a uprzywilejowane w ławicy Rad, przy boku J. K. Mci, wszem ludziom tajno nie jest, którego zawsze przodkowie moi i ja sam, jako za Wielkich Xiążąt Lit., którzy przed tem w W. X. Lit. panowali, tak i za innych Królów oboim państwom panującym, mamy i używaliśmy; co i J. K. M. Pan nasz niedawno z tego świata zeszły, szerzej i dostateczniej przywilejem

swym, mnie i potomstwu memu objaśnić raczył, i zawsze od Jch Kr. Mości Panów naszych na wszelakie Sejmy, przez listy sejmowe, osobliwie przzodkowie nasi i my sami bywaliśmy wzywani, czegom się już niepojednokroć u W. M. na wielu Sejmach upominał i o tem ku W. M. pisał, na które pisanie moje żadnegom odpisu mieć od W. M. niemógł. Przeto i teraz W. M. wszech Panów braci swej łaskawie proszę, abym we wszystkiej prerogatywie starożytnego domu mego zachowan był; także i o miejscu swem w Radzie Koronnej wiedział; i gdy w tem od W. M. upewniony będąc nieomieszkam tam ku W. M. przybywszy społem z W. M. o wszem dobrem, pożytecznem, sławnem a uczciwem R. P. radzić i namawiać.—Zatem się braterskiej przyjaźni i łasce W. M. zalecamy.

Dan z Słucka dnia 30. Decembra roku 1572.

W. M. życzliwy i powolny brat i sługa,

Jerzy Olelkowic Xiąże Słucki.

Bielski, który dokładnie Bezkrólewie i onego zjazdy opisuje, przytoczywszy treść powyższego Listu czytanego na Konwokacii Warszawskiej w Radzie, dodaje, iż Senatorowie « list przeczytawszy w te słowa mu odpisali : « Iż jako ich przez pisanie swe żądał, « aby mu miejsce w Radzie jako Senatorowi przysięgłemu oka- « zali tedy mu je naznaczyli za spólną zgodą, tam gdzie je pier- « wej w Radzie Litewskiej przed Unią miewał, to jest, podle « X. Biskupa Wileńskiego : a to aby zasiadł, gdy na Elekcią « przyjdzie, tego mu pozwalali. »

LIST OD WŁADYSŁAWA ZBARASKIEGO SPRAWCĘ WOJEWODZTWA KIJOWSKIEGO DO RAD KORONNYCH.

26. *Decembris* 1572.

Pisze o niedostatkach Zamku Kijowskiego, o swoich stratach. Prosi o pozwolenie oddalenia się na czas z Kijowa.

Jaśnie Wielmożni a mnie Miłościwi Panowie, *etc.*

Tak jakom za sławnej pamięci J. K. Mci przynosiłem wiadomości o wielkim niedostatku tutejszego zamku Kijowskiego; a iż ja słysząc o takim sławnym zjezdzie WMPanów moich Młciwych, ku wiadomości WMPanom moim Mciwym donoszę, że tak wielki jest niedostatek w zamku tutejszym Kijowskim; oczem JWPan Wojewoda Ruski Hetman Koronny raczy być świadom. Jakoż JMć będąc tu w Kijowie dobrze się temu przypatrzył. Wszakoż trzeba łaski a osobliwszego baczenia W. M. moich Mciwych Panów na tutejszy zamek.— Ja też ważąc gardło swe, nielitując utrat na majętności swej, sławnej pamięci J. K. Mci tak też i W. M. Panów moich Mciwych służbami swemi nigdym się nie wymawiał. Ale iż tu mnie będąc w Kijowie na posłudze WMPanów moich Mciwych, ku utracie i szkodzie nie małej przyszedłem, tak na majętności swej, jako i na sługach swych, których tu będąc w niebezpieczny czas zbyłem, na ostatek i małżonką swą

tegom dobrze przepłacił. Wszakże ja nie wątpię w łasce W. M. moich Mciwych Panów, że W. M. obaczywszy moje szkody i straty, słudze swemu nagrodzić to będziecie W. M. raczyli. Gdyż tu będąc insi sprawcy za sławnej pamięci J. Kr. Mci byli lepiej opatrywani, jako dzierżawami i pieniędzmi służebnemi tak też z skarbu J. K. Mci. Wszakoż się ja z posług W. M. moich Mciwych Panów niewymawiam, jedno proszę W. M. moich Młciwych Panów, abym z pozwoleniem W. M. Panów moich Mciwych na czas jaki z Kijowa do domu swego zjachać mógł, abym się w domu swym opatrzył, gdyżem przez ten niemały czas będąc na posłudze W. M. Panów moich Mciwych, w domum swym niebył. A ja wyrozumiawszy o nieprzyjacielu, żeby nie mógł za niepogodami w tę krainę wtargnąć, ostawując przyjaciela swego na miejscu swem i sług swoich, za pozwoleniem do WMPanów moich Mciwych mógł dobieżeć; wszakże będzieli na to wola W. M. mych Mcwych Panów. Pokornie proszę, aby W. M. moi Mciwi Panowie list mnie przysłać raczyli zjachania mojego.— Z tem się Mciwej łasce WMPanów moich Mciwych zalecam.—

Dan z Kijowa A. D. 1572. Decembris 26. die.

WMci moich Mciwych Panów życzliwy sługa.

Władysław Zbaraski

Sprawca W'dztwa Kijowskiego Dzierżawca Butocki.

RELACIA POSELSTWA MICHAŁA HARABURDY DO W. KNIAZIA IWANA GROZNEGO.

1572—1573.

Zaraz po śmierci Zygmunta Augusta, Senat Litewski wyprawił był do Moskwy Teodora Woropaja Zienkowicza, dla utrzymania pokoju z tej strony. Iwan krwawy zwany Groźnym, przyjął go z wielką serdecznością. Wręcz mu powiedział, że chce być Królem Polskim; tłumaczył mu dla czego musiał być okrutnym; zapewniał że zachowa swobody, że Połock odda, że coś jescze ze swego przyda; i uprzedzał, że syna na tron Polski nie rad dawać.—Po tej missii Zienkowicza, w końcu 1572. r. wysłanym był do W. Kniazia Michał Haraburda, który już u niego dawniej, jescze za życia Króla, bywał.—Relacia jego Poselstwa, w skróceniu, znajduje się w Bielskim, i w Karamzinie który ją wyjął z Rękopismów Albertrandego, a ten z Biblioteki Watykańskiej (*inter Ottobonianos* N° 2223.) wypisał. — Teraz ją w całej obszerności, ze spółczesnej kopii znajdującej się w Bibl. Król. w Paryżu zamieszczam.—Car Iwan gotów sam być Królem, lub syna dać, lub zgodzić się na Cesarzewicza Niemieckiego. Lecz odradza z groźbą Francuza. Wolności zabezpiecza; droży się z Połockiem; ale wreszcie zezwoliłby na Dzwinę za granicę, warując sobie Inflanty i Kijow; chce dziedzictwa tronu i połączenia dwóch Państw; gotów cieszyć się tronem samej Litwy, i zaręczyłby jej odzyskanie Prowincij przez Polskę zagarnionych. — Haraburda dla wybicia z głowy Iwanowi

myśli o Tronie Polskim, mówi mu, iż Król Polski, powinien ciągle w Polscze mieszkać i być Katolikiem. Niezraża to wszakże Iwana; który w końcu prawi Haraburdzie plotki, dla rzucenia ziarna podejrzeń między Polakami. — Haraburda zdawał sprawę ze swego Poselstwa na Sejmie Elekcyjnym zaczętym 5. Kwietnia 1573.

Roku 1572. Grudnia 29. dnia, będąc mnie Michaiłu Haraburdzie posłanemu od Jch Mci Panów Rad Wielkiego Xstwa Lit. do Kniazia Wielkiego Moskiewskiego, przyjechałem do niego do Nowogroda Wielkiego roku 1573. Lutego 23. w poniedziałek; a na zajutrz we wtorek Lutego 24. kazał mi Kniaź Wielki u siebie być, poselstwa *(słowo opusczone)*; i na obiedzie u niego byłem.

A potem nazajutrz we środę Lutego 25. rzeczy od Panów Rad JchMci przez mię wskazane, które słowo do słowa na odpowiedzi Xdza Wielkiego, niżej są wyrepetowane, Xdzu Wielkiemu mówiłem; i słuchał mię sam na pokoju, a przy nim syn jego starszy Xiądz Iwan siedział. A ktemu był przy nim Okolniczy i Namiestnik Możajski Wasil Iwanowicz, Umny Kolnowa (Kołyczew), a Dworzanin dumny Namiestnik Nowotorzski Michaiło Timofiejewicz Plesczejew; a Diaki Andrzej i Wasil Jakowkowy Sczełkałowie. — A wysłuchawszy tych rzeczy, kazał mi sobie na pismie dać. A gdym się z tego

wymawiał, on kazał mi te rzeczy powtóre mówić, a Andrzeju Sczełkałowu terminować. Jakoż ja mówił, a on terminował; a potem do gospody kazał mi jachać. I aż w sobotę 28. Lutego byłem u Xiędza W., a on na te rzeczy którem mówił, takową odpowiedź uczynił.

« Mówiłeś nam od Rady W. Xtwa Lit. co pierwej
« tego odkryliśmy im wolą naszą, około panowania
« na Koronie Polskiej i Wielkiem X. Lit., obiecaw-
« szy wszystkie swobody, wolności i prawa stwier-
« dzić, i przysięgą naszą, i obudwu synów naszych
« wzmocnić, i innych wolności i swobód przyda-
« wać. Jednoż jakim obyczajem mogła będzie ta
« rzecz dobra stać, tośmy mieli Panom Radom
« oznajmić przez posłańca ich, którego radziby Pa-
« nowie Rada byli już dawno do nas posłali. Ale iż
« z woli i dopuszczenia Bożego, powietrze morowe
« w Polscze i w W. X. Lit. na wielu miejscach było,
« dla tego Panowie Rada W. X. Lit. z bracią swą Pany
« Radami Korony Polski, zjachać się i Sejmu spól-
« nego w tej rzeczy mieć nie mogli, i samym im dla
« tegoż zjachać się z sobą i posłańca do nas odprawić
« nielza. A iż już powietrze przestawać poczęło,
« Panowie Rady W. X. Lit. z niektóremi Pany Ra-
« dami Korony Polskiej zjeżdżali się i o tej rzeczy
« mówili; a tych czasów obesłanie między sobą
« uczynili, i do Wilna się zjachawszy odprawili
« i posłali do Warszwy bracią swą, niektórych Pa-
« nów Rad, namawiając czas i miejsce Sejmowi

« na obieranie Pana. A tak zjachawszy się sami,
« chcą zezwalać, i Polaków bracią swą Radami
« swemi przywodzić, żeby oni z Pany Radami i
« wszystkiem rycerstwem W. X. Lit. nas, abo syna
« naszego Xiędza Fiedora, na obadwa te państwa
« na Koronę Polską i na W. X. Lit. wzięli, gdyż
« Panowie Rada i wszystko rycerstwo W. X. Lit.
« strzegąc przysięgi swej między temi Państwy u-
« czynionej, z Polaki się *(słowo opuszczone)* i bez nich
« jedni sami Pana obierać niechcą; a tak, żebyśmy
« wolą swą oznajmili, jeśli sami chcemy, abo damyli
« syna swego Kniazia Fiedora na oba te Państwa,
« na Koronę Polską i na W. X. Lit.; a swobody,
« prawa i wolności wasze, jeśli nie sami, tedy przy
« daniu na te Państwa syna naszego Xdza Fiedora,
« i jeśli my sami, i z synmi naszemi Xiędzem Iwa-
« nem i X. Fiedorem, przysięgą naszą utwier-
« dzim i listem naszym upewnim: że syn nasz Xiądz
« Fiedor będąc Hospodarem, te swobody i wol-
« ności nienaruszając wiecznie dzierzeć, i innych
« za radą Panów Rad i za prośbą wszystkiego Ry-
« cerstwa W. X. Lit. nadawać będzie chciał; a oso-
« bliwie jakośmy oznajmili przez Posłańca Fiedora
« (Zienkowicza) Woropaja, abyśmy wolą swą
« objawili jako się tej rzeczy dobrej stać. A toś
« mówił o pokoju wiecznym, jako między temi Pań-
« stwy postanowić i granice pewne położyć, i abyś-
« my Smoleńsk i Połocko z przygrodkami,
« i Uświatę i Jezierzyscza po dawnemu ku

« W. X. Lit przywrócili i ku granicom tego Państwa
« przypisali, — a nadto abyśmy synu naszemu Xię-
« dzu F i e d o r u dla jego uczciwości i inne zamki
« i włości dali, aby narody te, którymby on za do-
« browolnem ich obraniem panował, od innych Pa-
« nów i sąsiadów przyległych, żadnej przymówki
« niemieli.

« A tak coś mówił, iż Panowie Rada, za powie-
« trzem tak długo do nas nieposłali : to wola Boża;
« a przystałoby Panom Radom tego strzedz, żeby tę
« rzecz niemieszkając odprawić, bo bez Pana ziemi
« być nie użyteczno; a iż Panowie Rada W. X. Lit.
« bez Korony Polskiej Pana sobie obierać niechcą,
« to na ich woli; a coś mówił o prawach i wolnoś-
« ciach, to jest rzecz zwyczajna, gdzie które obycza-
« je w ziemiach zachowywają się, te wszystkie rze-
« czy wedle tego idą i odmieniać tego niegodzi się,
« i przysięgą nam i dzieciom naszym, to umocnić
« można. A jescześ mówił, abyśmy wrócili Smo-
« leńsk i Połocko z przygródkami, Uświatę
« i Jezierzyscza, i to rzecz niesłuszna; dlaczego
« nam swego Państwa umniejszać? Dobrze Pań-
« stwo przymnażać a nie umniejszać. A nam abo i
« syna naszego Xiędza F i e d o r a dla czego wam
« dawać ku ubytku swego Państwa? A coby nam
« synu naszemu Xiędzu Fiedoru dać inne zamki i
« włości, kiedy i bez naszych zamków i włości wKo-
« ronie Polski i w W. Xztwie Lit. zamków i włości
« wiele jest, na czemby nam, abo synowi naszemu

« przebyć. A o Inflantskiej ziemi nam wiadomości
« pewnej żadnej Panowie Rada nie uczynili; tylko
« za pytaniem naszem ty od siebie mówisz, że o tem
« i o wszystkich rzeczach zjazd będzie Panom Radom
« W. X. L. z Pany Radami Korony Polski; a przez
« cię o tem niewskazano. A namówiwszy Panowie
« Rada oboi, przyślą do nas o tem Posłów swoich
« wielkich; a tyś tylko przyjachał o większe rzeczy,
« o naszej wielmożności, abo o synie naszym Xiędzu
« Fiedoru. — Także i to nam widzi się nieprzy-
« stojne, żeby po Hospodari potomek jego na Pań-
« stwie niemiał być. A Koronie Polski i W. X. Lit.
« jako i Moskiewskiemu Państwu niezłączonemu
« być, i temu być niemożno; i bez tego nam ani syna
« naszego X. Fiedora dać nieprzystoi. — I wiemy
« my, że do was Cesarz i Francuzki przyszlą.
« Ale nam to nieprzykład; bo my dostatecznie wie-
« my, że kromie nas i Tureckiego Sułtana, we
« wszystkich Państwach, od tego czasu za dwieście
« lat, pokolennego Pana niemasz, którzyby się wie-
« dli od Hospodarskich narodów.—Jedni z Xięztw,
« drudzy z innych miejsc, na Cesarstwach i na Kró-
« lestwach siedzą, i dla tego się ci doproszywają; a
« my od Hospodarstwa Hospodary, począwszy
« od Augusta Cesarza od początku wieków;
« i wszystkim ludziom to wiadomo. A Korona Polska
« i W. X. Lit. Państwo niegołe; przebyć na nim
« możno; a nasz syn nie dziewka, żebyśmy mieli za
« nim dawać przydane; i jeśli będą chcieć Panowie

« Rada Koronni i W. X. Lit. naszego zawołania ku
« sobie, tedy oni niech nam dadzą zamków i ziem,
« co przystoi. — A cośmy oznajmili chcąc objawić
« Panom Radom przez ich Posłańca, jako się stać
« tej dobrej rzeczy, i my temu objawiamy : jeśli Pa-
« nowie Rada Koronni i W. X. Lit. będą chcieć na-
« szego zawołania, tedy aby początek pierwsi uczy-
« nili i naszego Carskiego Imienia tytuł spełna pisali;
« bo my nasze Carskie mianowanie od początku od
« przodków naszych, a nie od cudzych wzięli.—
« Wtóre : gdy Bóg syna naszego Xiędza Fiedora
« z tego świata zbierze, a zostaną się po nim dzieci,
« tedy aby Korona Polska i W. X. Lit. mimo dzieci
« syna naszego, inszego Pana nieszukali z innych
« ziem; a nie będzieli u syna naszego dzieci, tedy
« Korony Polski i W. X. Lit. od naszego narodu,
« nieodrywać, a być im u nas i u naszych dzieci nie-
« odchodzącym, póki Bóg naszemu rodzaju błogo-
« sławić będzie. Także z którego rodzaju Bóg posle
« po dusze, aby ciało tych przywożono w nasze
« Państwo k naszemu rodzaju, a tam ich niekłaść.—
« A nasze dzieci i nasz rodzaj, kto będzie na Koro-
« nie Polskiej i na W. X. Lit. praw i wolności ich
« w niczem naruszać nie mają. I niechby się zjedno-
« czyła Korona Polska i W. X. Lit. z naszem Kró-
« lestwem. A w tytule naszym, aby się pisało :
« *Królestwo Moskiewskie, Korona Polska i W. X.*
« *Lit.;* a stać i strzec siebie od wszystkich nieprzy-
« jaciol za jeden. A Kijewa dla naszego Carskiego

« mianowania postąpili ku naszemu Królestwu. A
« co przedzi bywała nasza ojczyzna po Berezynę,
« i my dla pokoju chrześciańskiego tego odstąpiemy,
« i tego już niepytamy. A Połocko ze wszystkiemi
« przygrodkami i wszystką ziemią Inflancką w na-
« szą stronę ku Państwu Moskiewskiemu. A mimo
« te rzeczy, syna naszego Xiędza Fiedora na Pań-
« stwo odpusczać nieprzystoi. A k temu jescze on i
« lat niedoszedł; przeciwko naszych i swych nie-
« przyjacioł jemu stać niemożno. A dla pokoju
« chrześciańskiego wolą naszą Panom Radom Ko-
« rony Polski i W. X. Lit. objawiamy, iż z nimi
« wiecznego postanowienia chcemy tym obyczajem:
« Połocko ze wszystkiemi przygrodki Połockimi
« i ziemia Kurlandska wszystka za rzekę Dzwinę ku
« naszemu Hospodarstwu Moskiewskiemu. A grani-
« ca Inflanckiej ziemi naszego Państwa z Koroną
« Polską i W. X. Lit. rzeka Dzwina. A Połocku
« i Połockim przygrodkom z naszym Państwem
« z ziemiami będzie granica po starym miedzam; i
« po wszystkich miejscach naszego Państwa i Ko-
« rony Polski i W. X. Lit. granicy po starym grani-
« cam, wedle przemirnych listów. A stać by nam i
« Koronie Polski i W. X. Lit. na każdego nieprzyja-
« ciela za jednego; oni nam pomagać, a my im poma-
« gać. A żeby oni wzięli na Państwo na Koronę Pol-
« ską i W. X. Lit. Cesarskiego syna; a on niechby
« z nami był w braterstwie, a toby przysięgą i pos-
« tanowieniem umocnił. A jakby go oni wziąść mieli,

« i jeślibyśmy się z Cesarzem obesłali, żeby my
« z nim i z synem jego w postanowieniu byli, i na
« każdego nieprzyjaciela stalibyśmy za jednego, i
« wojska jeden drugiego posyłali i pomagali, na
« wszystkich pogańskich Panów; a jeśli przez dale-
« kość wojska słać trudno, tedy między sobą, z Ce-
« sarzem i synem jego, który będzie na Koronie
« Polskiej na W. X. Lit. skarbem jeden drugiego
« podpomagać; i będziem z Cesarskim synem po
« temuż jakobyśmy mieli być w postanowieniu z sy-
« nem naszym Xiędzem Fiedorem, jeślibyśmy go
« wam na Państwo dali. A gdy w postanowieniu
« będą te wielkie Państwa, to większy przybytek
« chrześciaństwu będzie. A my chcemy dobrego
« Koronie Polskiej, W. X. Litewskiemu i wszemu
« chrześciaństwu jako i swemu Państwu; gdy bę-
« dzie między Państwy postanowienie. A Połocko
« ze wszystkiemi przygrodki będzie w W. X. Litew-
« skiem i ziemia Kurlandska za rzeką Dzwiną
« ku W. X. Litewskiemu, a Liflancka ziemia
« wszystka po Dzwinę rzekę, będzie k naszemu
« Państwu. A granica Inflanckiej ziemi Dzwina
« rzeka, a Połocku z Siebieżem uczynić granice,
« jako będzie przystojno, żeby było równo na obie-
« dwie stronie, i na każdem miejscu granice po sta-
« remu. A gdyby Cesarz i syn Cesarski z Koroną
« Polską i W. X. Lit. z nami byli za jeden, tedy
« z pomocą Bożą, mogą wszyscy Panowie Chrześ-
« ciańscy z nami stać za jedno, na wszystkie Pań-

« stwa Pogańskie. A to będzie wielki pokój i poży-
« tek chrześciaństwu. A nad to i to tobie objawiam:
« wiem, iż niektórzy z Polaków i z waszych, mnie
« samego za Pana mieć chcą, a nie syna naszego; a
« jeśli co innego z wami mówią, i oni was podstępu-
« ją, i lepsza rzecz gdybych ja sam Panem waszym
« był. »

Ja widząc, że się on sam do panowania tych Państw ma, przeto, sprawując się wedle czasu, mówiłem, że Panowie Rada i wszystko rycerstwo także snadź będą do tego przychylni, aby takowy Pan, od któregoby Państwom obrona była z woli Bożej za dobrowolnem obraniem Jch Mości panował; tylko, aby oznajmił jako się temu stać, przypominając, iż Państwa Xiędza Wielkiego, ziemie dolne, Kazań i Astrachan, podobnoby o sobie myśliły, za odmienieniem Pana; dla czego Xiądz Wielki częsteby przejezdki z Państwa do Państwa czynić musiał, a przez dalekość obronyby dostatecznie Państwom uczynić niemógł. Zaczem i w czynieniu sprawiedliwości, której pod każdym czasem potrzebujemy, nie małeby omieszkanie było; gdyż u nas nie jest obyczaj Panu naszemu odjeżdżając z Państwa, kogo na miejscu swojem zostawiać; k temu, iż bez przyjęcia wiary zakonu Rzymskiego koronowan byćby niemógł. A Xiądz Wielki zatem kazał mi do gospody jachać.

Nazajutrz Marca 1. w niedzielę byłem u Xiędza Wielkiego, a on mi odpowiedź uczynił tym obyczajem.

« My nad Moskiewskiem Królestwem, na Koronie
« Polskiej i na W. X. Litewskiem Panem być chce-
« my, i sprawować nad wszystkiemi temi Państwy
« możem; i przejeżdżając po czasu mieszkać, gdzie
« w którem Państwie, w który czas być trafi się;—
« a te przyczyny, któreś ty mówił, temu niezaszko-
« dzą. A być naszemu Państwu w tytule: *Królestwu*
« *Moskiewskiemu, Koronie Polskiej i W. X. Lit.*
« a dla imieni napisać ku Państwu Moskiewskiemu
« Zamek Kijow, jeden, bez przygrodków.
« A Połocko z przygrodki i Kurlandska ziemia za
« Dzwiną ku Litewskiemu Państwu; a Liflancka
« ziemia po Dzwinę rzekę k naszemu Państwu;
« jakośmy pierwej mówili. A pisać się tytułu na-
« szemu tym obyczajem: *Z Bożej łaski Hospodar*
» *Czarij Wielki Xiądz Iwan Wasilewicz wszystkiej*
« *Rusi, Kijowskiej, Włodzimirskiej, Moskiewskiej,*
« *Król Polski i Wielki Xiądz Litewski, i Wielki*
« *Xiądz Ruski, Wielkiego Nowogrodu, Czar Ka-*
« *zański, Czar Astrachański*, a potem rozpisać Pań-
« stwa Ruskie i Korony Polskiej i W. X. Litewskie-
« go; które którego wyższe, to naprzód pisać. A
« wierze naszej być w uczciwości, i Kościoły nam
« w naszych zamkach i włościach i dworzech ka-
« mienne i drewniane wolno stawić, i Metropolit i
« Władyk stanu duchownego nam czcić wedle na-
« szego obyczaju. A Arcybiskupów, Biskupów, nam
« czcić po ich zakonu i obyczaju. Także nam Panów
« Rad Korony Polskiej i W. X. Lit. wszego rycer-

« stwa prawa i wolności wszelakie dzierżeć nienaru-
« szając i przydawać, i nadawać żałowania, czci i
« pożytków za radą Panów Rad, wedle ich god-
« ności i pierwszych obyczajów, patrząc wedle
« służb komu co przystoi. Także gdy będzie czas,
« w naszej starości zechcemy pomodlić się Bogu,
« odejść w klasztor, Panowie Rada aby tego nam
« dozwolili, a po nas, z naszych dzieci, który się
« Panom Radom i wszystkiej ziemi podoba, ten im
« na Państwo, a nie ich woli syna swego dawać nie-
« chcemy, tem Panom Rad żałować będziem. A
« będzie li-chciało W. X. Lit. naszego Panowania,
« jedni bez korony Polskiej; to nam i wdzięcz-
« niej. A my na W. X. Litewskiem być chcemy i
« dzierżeć Królestwo Moskiewskie, W.X. Litewskie
« jak była Korona Polska i W. X. Lit. z jednego, i
« tytuł nasz pisać jakośmy pierwej mówili. A które
« ziemie W. X. Litewskiego zabrane ku Koronie
« Polskiej, o czem my dobrze wiemy, i nam te zie-
« mie odiskać ku W. X. Litewskiemu, krom jedne-
« go Kijowa. A Kijow jeden bez przygrodków
« dla Imieni naszego k Moskiewskiemu Państwu.—
« Ażeby Korona Polska i W. X. L. mimo naszych
« dzieci i nasz narod innego Pana sobie nieobierali.
« A my, mimo to jakośmy mówili, inaczej nie uczy-
« nim. A naszym dzieciom i naszemu Narodu pote-
« muż ich prawa i wolności nienaruszając dzierżeć i
« jescze namowy uczynić, bez których dworowych
« ludzi nam w Państwo jachać niemożno, wszakoż

« tych ludzi niewiele. A k temu to tobie objawiamy,
« że nam do tych Państw jezdzić nie jednym, ale
« z dziećmi naszemi, bo jescze tych lat niemają, że-
« by się im bez nas zostawować. — A dochodzi nas
« wiadomość z waszych stron, że Korona Polska i
« W. X. L. chcą u nas syna naszego wziąć na Pań-
« stwo podstępkiem, i oddać go Tureckiemu, a tem
« się chcą z Tureckim pojednać. Tego niewiem jesli
« to prawda, abo od złych ludzi zmyslono, i nam
« było tego nieobjawić nieprzystało, bo teraz chce-
« my wszystkiego przemówić. — A osobliwie tobie
« objawiamy, iż my już przychodzim ku latom, a
« nam w takowe trzy Państwa dla spraw jezdzić
« trudno, a bez sprawowania ziemi niejak być i tylko
« bez tej większej rzeczy; — tedy lepiej, jakośmy
« tobie mówili, żebyście wzięli na Państwo, na Ko-
« ronę Polską i na W. X. Lit. Cesarskiego Syna;
« a z nami dokączaniem umocnić, jakośmy tobie
« objawili, i nam to spokojniej, a ziemiom takież ku
« pokojowi. A jesli Korona Polska i W. X. Lit. Ce-
« sarskiego syna wziąć niebędą chcieć, a zachcą na-
« szego nad sobą panowania, tedy my Panem być
« na Koronie Polskiej i na W. X. Litewskiem chce-
« my, tylko by Panowie Rada Korony Polskiej i
« W. X. Lit. umocnili przysięgą i listem z obiema
« ziemiami, że im nad nami i nad naszemi dziećmi,
« żadnej złości nieczynić i nie podwodzić żadnego
« Pana niektóremi obyczajmi, ani w żadne Państwo
« nie wydać, i żadnej chytrości nieudziałać; żeby

« nam i dzieciom naszym, dla spraw gdy się trafi
« przyjachać w te Państwa, bezpieczno bez wszela-
« kiej złości jako i w swą ziemię. A będzieli chciało
« i jedno W. X. Lit. bez Korony Polskiej nad sobą
« naszego panowania, i nam to wdzięcznie; my i
« na jednem X. Lit. być chcemy, we wszyst-
« kiem potem jakośmy tobie objawiali; a prawa i
« i wolności dzierżalibyśmy nieporuszając.—I jeśli-
« by Panowie Rada jescze chcieli w tej rzeczy do nas
« posłać, i my do nich tobą posyłamy list glejtowny
« na posłańca. Nad to i to tobie objawiamy, i Pa-
« nom Radom mówić przykazujem, aby Francuz-
« kiego na Hospodara niebrali, bo ten będzie
« więcej życzyć Tureckiemu niż Chrześciaństwu.
« A wezmąli Francuzkiego, i wy Litwa wiedzcie,
« że mnie nad wami przemyślać. I jescze to-
« bie objawiam, iż z waszych ziem innodzi do nas
« pisali, abyśmy z wojskiem ku Połocku szli, a wy
« chcecie nam czołem bić, żebyśmy niepustosząc
« ziemie Panem waszym byli. A inni insze rzeczy
« pisali, co ku rzeczy nieprzystoi. A insi pisali do
« nas, prosząc złotych i soboli, a chcąc życzyć, aby
« syn nasz Panem był; a ty, i to Panom Radom po-
« wiedz. »

I list odpis mnie dawszy kazał mi u siebie na obie-
dzie być; a skoro było po obiedzie dawszy mi rękę
odpuścił. Rozkazawszy sam i obadwa synowie jego
WJchMościom się kłaniać. A we wtorek, Marca 3.
gdym już wsiadał, chcąc w drogę jachać, przyjacha-

li do mnie do gospody, ciż osoby, którzy przy nim byli gdy słuchał i odprawował: Wasili; Umny Michajło Plesczejew; a diaki, Andrzej i Wasili Sczełkałowie, i mówili mi temi słowy: « Bożą « miłością Car i W. Xiądz Iwan Wasilewicz ka- « zał tobie mówić: będzieli chciało i jedno W. X. « Lit. jego Hospodarskiego nad sobą panowania, « on Panem i nad W. X. Litewskim być chcemy, « tak jako tobie objawiono. A spokojnie bycie X. « Litewskiemu z Koroną Polską pogodzi Hospodar. « A k temu pomów Panom Radom, gdyż się oni ku « dobrej rzeczy skłaniają, niechajby pisali do Ki- « jowa, Czerkas i Kaniewa, co urzędnicy ta- « mejsi będą wiedzieć albo słyszyć, o Cari Prze- « kopskim, aby do Putiwla i do innych zamków « Hospodarskich tamejszych Ukrainnych o tem « wiedzieć dawali. A namiestniki Hospodarskie do « Hospodara już odpisywać będą. »

AKTA

KONFEDERACII BARSKIEJ.

MISSIA MOKRONOWSKIEGO.

Na odgłos Konfederacii 29. Lutego 1768. w Barze ogłoszonej, zwołaną została w Warszawie Rada Senatu 24. Marca. W propozyciach podanych przez Króla pod rozwagę Senatu, punkt 1. był taki : « Gdy Rapporta do Komissii Wojskowej od Urodzo-« nego Czesnika Koronnego Regimentarza Partii Podolskiej, « od Ur. Komendanta Kamienieckiego, i od Ur. Majora Ja-« szewskiego, jako też od innych do różnych osob z tam-« tych stron pisane listy, donoszą o jakimsiś do Baru kupieniu « się ludzi pod imieniem Nadwornych do boju zgodnych, « przy których mają się znajdować obywatele Rzeczypospolitej « spisek formujący : więc J. K. Mość żąda Senatu rady, jakim-« by sposobem w początkach swoich odwrócić zamach na za-« mieszanie wewnętrznej spokojności zmierzający. » — W ogłoszonem 26. Marca *Resultatum* Rady Senatu i w pierwszym jego punkcie czytamy : « Gdy z dawniejszych, i świeżo już *in tractu* « teraźniejszego *Senatûs Consilium* doszłych wiadomości, które, « od Komissii Wojskowej komunikowane, *circa acta Senatûs* « *consiliorum conservari* powinny, o istności rozpoczętych na « Podolu rozruchow, nietylko karność i tryb żołnierski w woj-

« sku Koronnym mieszających; lecz i całemu krajowi zamie-
« szaniem, a przez to i nieszczęściem grożących, dowodnie
« *constat*: J. K. Mość Pan Nasz Miłościwy, przychylając się do
« zdania przytomnej Rady, determinuje wysłanie zgodnego
« z przymiotow i z charakteru swego obywatela, którego przy-
« zwoitą z Kancellarii Koronnej Instrukcią, opatrzyć zaleci,
« ażeby jechał do Baru, lub tam gdzie się znajdować będą
« pryncypalni imprezy tej autorowie, dla wyperswadowania im
« jak najłagodniejszym sposobem, i zażywszy na to wszelkich
« z domowych i zagranicznych okoliczności wypływających
« reflexij, aby dobrowolnie odstąpili takowego dzieła, które
« powszechną tylko kończyłoby się nieszczęśli-
« wością. A lubo spodziewać się należy, że takowe ojcowskie
« J. K. Mości staranie, szkodliwą obywatelow porywczość uspo-
« koić potrafi, przecież że się ubezpieczać zupełnie na tę na-
« dzieję trudno, żeby namienione posłanie dostateczne było do
« uspokojenia krajowego, i zabezpieczenia żeby zapalonego
« w Podolu ognia pożar po całym kraju nieszerzył się, a z tego
« takowe nienastąpiły konsekwencie, któreby potencia
« Rossyjska wzięła niechybnie za złamanie świe-
« żo zawartego z nią na Sejmie dopiero Traktatu;
« więc J. K. Mość P. N. M. *obviando majori et maximo malo* to
« czynić rezolwuje, co istotnie zna być nietylko pożytecznem,
« ale i nieodbicie potrzebnem, to jest: zleca *Ministerio* uwia-
« domienie J. W. Wielkiego i Pełnomocnego Posła Dworu
« Rossyjskiego o Podolskich rozruchach, o przedsięwziętym
« łagodności srzodku do usmierzenia onych, oraz zamówić u

« tejże potencii Rossyjskiej pomoc znajdującego się, bez tego,
« aktualnie w kraju naszym jej wojska, gdyby (strzeż Boże) ta
« się nieodbicie potrzebną być pokazała, do ugaszenia tego
« ognia, którego płomień, inaczej, mogłby wkrótce tak mocno
« dogrzewać, że potem przytłumienie jego, chybaby za ostat-
« nią zgubą miłych Rzeczypospolitej obywatelow udać się
« mogło. — Komissia Wojskowa, tymczasem, ordynansem
« swym do Ur. Regimentarza Partii Podolskiej, według trybu
« Wojskowego, postąpienie z Chorągwiami, które się dały
« przeciągnąć do Baru, zaleci, i gdy się pod komendę jego
« wrócą, występek darować, mocy jemuż udzieli; a Kancellarie
« obojga Narodow do wszystkich Jurysdykcij krajowych napi-
« szą, ostrzegając żeby przypadkiem jakim, albo złem zrozu-
« mieniem przychylić się do pisma Barskiego, które tamuje
« kurs ordynaryjny sprawiedliwości, nieważyły. Zgoła co tylko
« do ucalenia powszechnego bezpieczeństwa będzie potrzeba, o
« tem wszystkiem J. K. Mość P. N. M. ojcowską mieć będzie
« pieczą. »

W skutek tej decyzii na Radzie Senatu zapadłej, Król wezwał na Posła do Konfederatów Barskich Generała Jędrzeja **Mokronowskiego** i dał mu Instrukcią którą czytać proszę w T. I. Skarbca na str. 178.

Mokronowski za młodu służył wojskowo we Francii i w Prusach, i tam rozwinął w sobie przymioty któremi hojnie obdarzyła go natura. Smiały, rezolutny, bystrej myśli i nadzwyczajnej siły, żaden mu krok niebezpiecznym, żaden czyn trudnym się nie

zdawał. Z bracią szlachtą, na dworach Królów, w bawialni Senatorek, w loży wolno-mularskiej, którą on podobno pierwszy do Polski zaprowadził, umiał się pokazać i podobać. Dworować na sejmiku, bykowi szablą łeb zdmuchnąć, podkowy łamać, w kawałki podrzeć manifest podpisami już uświęcony, na obradach zdaniem swojem, w brew innych imponować, piersi nadstawiać, — do tego zawsze i gotów i zdolnym był Mokronowski; jakoż na wielką przez to wziętość i popularność u swoich zasłużył.

Ale podobne zalety, gdy niescześliwy kierunek biorą, wychodzą raczej na szkodę ojczyzny. Częste i niescześliwe tego miewaliśmy i miewamy dotąd przykłady. Przymiotów okazałych, popędliwych, szumnych niebrakowało nigdy w Polscze; lecz te najczęściej expensowały się na jałowe tryumfy miłości własnej, bez rzeczywistej i trwałej korzyści dobra ogólnego. Siła i bystrość wozu parowego, który by się pusczał bez kolei żelaznej, o to jest obraz tych marnotrawnych cnot naszych.

Mokronowski był duszą i głównym sprawnikiem partii Republikanckiej, którą Francia dla chwilowej więcej korzyści, bez baczenia na przyszłość, w Polscze utrzymywać pragnęła. Był on z dawna w zażyłości z Hrabią de **Broglie**, i wielkie nadzieje budował na jego Missii, która w gruncie, ocucając ruch elektryczny, organizm życia, z największą obojętnością, na slepy traf pusczała. W takim stanie rzeczy, Mokronowski w każdem zdarzeniu, występował przeciwnikiem nieubłaganym partii

Czartoryskich,— na Sejmie 1752,—w sprawie Ordynacii Ostrogskiej,— za Sejmu znowu 1762,—więc nakoniec i za Elekcii.

Zbliżony do Hetmana Branickiego spólnością opinii, i osobistemi powodami, Mokronowski na tron go, po śmierci Augusta III. forytować postanowił. Ród Branickich, dawnych Jaxow, niegdyś Xiążąt Serbskich, poźniej Hrabiow z Ruscze, należał do najdawniejszych w kraju naszym; krew Stefana Czarneckiego płynęła w Hetmanie; Polska pamiętała jego zasługi za Konfederacii która Sasow wyrugowała, znała jego charakter szlachetny, urząd wysoki, i obszerność dziedzicznych włości. Tym czasem, gdy nadeszła rzeczywista chwiła elekcii, zbieg okoliczności, już pomyślnych, już srodze smutnych, lecz przeważnych i nieodzownych, sprawił to, iż Elekt Mokronowskiego, mimo zasług, powagi i stopnia swego, musiał ustępować młodemu, niezasłużonemu, nie zbyt rodowitemu ani bogatemu, Stanisławowi Poniatowskiemu.

Zadziwiającą była lekkomyślność *Patriotow*! — tak bowiem nazywali się przeciwnicy partii Czartoryskich. Bez żadnego planu dla dobra Ojczyzny, bez żadnej rady u siebie, bez żadnej obcej pomocy, — a jednakże mydlanemi bańkami pomocy Saskiej, Francuzkiej, Tureckiej, ba nawet i Pruskiej, siebie i kraj durząc, — porwali się *Patrioci* na zrujnowanie Systematu który w owczesnem położeniu Polski, był jedynym podobnym, jedynym patriotycznym. — Nikt między nimi, z poczciwych, niewiedział dobrze co począć, czego się trzymać; niewiedział te-

go i sam naczelnik tej partii, mimowolny Kandydat do Korony, Hetman Branicki. Po smutnej rejteradzie z Warszawy ku Węgrom, po niepomyślnej probie wojny domowej, gdy przebywał z partią swoją na Spiżu, dnia 11. Września, o dwie mile od Lubowni, odebrał on sztafetę z Warszawy, z wiadomością o Elekcii Stolnika Litewskiego; a trafiło się to w czasie obiadu, i właśnie pod same wety. Cóż na to Branicki?— Oto, kazał podać kielich wiwatowy i wypił zdrowie nowo wybranego Króla; — byleby, dodał, dobrze i sprawiedliwie panował!

Mokronowski, w ciągu odwodu, służył gorliwie partii Republikantskiej i Kandydatowi swojemu, z orężem w ręku. Wnet potem rzucił się do dyplomacii. Był w Dreznie, był w Berlinie. W podanym Memoriale Królowi Pruskiemu, wystawiał grożące mu niebezpieczeństwa od absolutnego Króla w Polscze, wzywał o ratunek zagrożonej Republice. Fryderyk II. rad w duszy gościowi, powitał go oznakami sympatii, cieszył się wywodami slepej i bezpodstawnej polityki *Patriotow*, a w końcu pożegnał politowaniem i surową lekcią o powinności obywatela. — Skutkiem tego, był powrot Mokronowskiego do kraju i uznanie Stanisława Augusta. Służył mu odtąd Generał Mokronowski jako wierny poddany; ale wszelkie usługi jego niczem były w porównaniu tej szkody którą zadał sprawie narodowej gdy psuł dzieło Czartoryskich, fomentował Branickiego, rozdmuchiwał złe żarzewie, — z którego Moskwa skorzysta, a którego, oto teraz, wysłany do Konfederatow Barskich, zadeptać niepotrafi.

Następująca korrespondencia Generała Mokronowskiego z Konfederatami wyjęta jest z kopii, którą on sam zapewne przesłał Królowi, i która zachowaną była w Archiwum Króleskiem.

MOKRONOWSKI DO KRASINSKIEGO.

Kopia listu JmcPana Mokronowskiego, do WJmć Pana Krasińskiego Podkomorzego Rożańskiego.

Przypomina dawną przyjaźń. Do wyznaczonego miejsca pospieszy. (Krystianpol, Rezydencia Franciszka Potockiego Wojewody Kijowskiego).

(Krystianpol, d. 13. *Aprilis* 1768.)

Niżeli nastąpi to dla mnie sczęście widzieć się z JWPanem, jako Delegatowi od Najjaśniejsz. Króla Jmci *et per resultatum Senatûs Consilii*,—przyjmij to oświadczenie, od dawnego przyjaciela, że w tej mojej publicznej usłudze, chcę mu dać dowód sczerej mojej przyjaźni i szacunku. Przeciąg długiego czasu jest świadkiem, żem prawdziwy patriota; innej nigdy większej nie pragnę sławy; i w tej okoliczności, zaczętego Dzieła od JJWWWPanów, najpierwszym celem to dla mnie będzie, abym dobro publiczne i spokojność miłą, a bezpieczeństwo samych JJWW. WPanów miał za fundament. Gdzie mi zaś miejsce od samego JWWPana będzie wyznaczone zjadę, i z tą otwartością serca, która poczciwemu obywatelowi przynależy, pójdę, a z równą zawsze dla JWWPa-

na przyjaźnią pełen nadziei, że i w sercu jego dla tego nie wygasła, który jest *etc.*

MOKRONOWSKI DO J. PUŁASKIEGO.

Kopia listu tegoż Jmci Pana Generała, pisanego do Jmć Pana Starosty Wareckiego.

Przypomina dawną przyjaźń. Prosi o wyznaczenie miejsca do traktowania. Bezpieczeństwo osob zapewnione.

Krystianpol d. 13. *Aprilis* 1768.

Nie jako jescze Delegat, od Najjaśniejszego Króla Jmci i od Senatu, piszę do mego Dobrodzieja, ale jak poufały i dawny przyjaciel JWWPana, w nadziei, że zawsze w sercu swojem uznajesz mnie za człowieka który ojczyznę swoją nad wszystko kocha, rzetelność, stałość w przyjaźni; i te cnoty chyba z śmiercią zemną wygasną. Bezpiecznie tedy postępować zemną można; a w tak walnej okoliczności, która gdy poufale między nami będzie traktowana, ojczyznę możem uszczęśliwić, miły przyprowadzić pokój; co Bóg nadgrodzi, a potomność sławić będzie. Czekam tedy od moich Dobrodziejów, naznaczenia miejsca gdzie się widzieć mamy. Jam sobie bezpieczeństwo osób JJWWWPanów upewnił, że gdziekolwiek znajdować się będziem, przez wszystek trakt negociacii naszej, od nikogo *hostilitates* nienastąpią. Ja zaś sam w ręce wasze się oddaję, pełen

ufności w waszej powinnej cnocie i proszę mieć tę wiarę, iż dobro publiczne jedynie nam przed oczami; i być nigdy nieprzestanę. *etc.*

KRASINSKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Kopia responsu WJmci Panu Generałowi Mokronowskiemu od Jmci P. Podkomorzego Rożańskiego.

Miejsca nienaznacza; bo musi się naradzić w tej mierze z innymi Naczelnikami Konfederacii.

20. *Aprilis* 1768. *Bez miejsca.*

Drugi list piszę do JWWPana, że z pierwszym Jego kurier zatrzymywał się na respons od Jmć Pana Marszałka związkowego; a ponieważ teraz jest w czynnościach, responsu doczekać się niemożna, więc ja dziękuję JWWPanu za oświadczenie jego przyjaźni; rozumiem, że i o mojej JWWPan nie wątpisz. Determinować czasu, i miejsca nie mogę sam przez siebie, bo nie sam jestem do obrony Wiary, Wolności i krzywdy Senatu, do tychczas, w niewoli Senatorów i Biskupów zostających; ale jest więcej, toć słuszna, żeby ci wszyscy obrońcy wchodzili do rezolucii Delegacii JWWPana, którego mam honor pisać się. *etc.*

J. PUŁASKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Kopia responsu WJmci Panu Generałowi Mokronowskiemu, od WJmć P. Pułaskiego, Starosty Wareckiego.

Sam przysięgałeś na Konfederacią. Zawod Radomskiej znasz. Barską musisz pochwalać. Chwali ją i Europa. Tuszę o dobrych skutkach twej delegacii. Miejsce, dopiero Rada Konfederacka naznaczyć może.

Pohrebyscze, die 24. *Aprilis* 1768.

List JWWPana do Baru, miejsca publicznym Aktem Konfederacii i Związku Wojska zasczyconego, przez Jmci Pana Szuszkowskiego, Porucznika, przywieziony, i z tamtąd w różne miejsca przesyłany, doszedł mnie tu na Ukrainie, z wojskiem partii tutejszej, ze mną złączonem, będącego. Jest to mojem ukontentowaniem w tak okropnym i niesczęśliwym stanie Rzplitej, dobrych i cnotliwych obywatelów, i samego WMPana dawnego przyjaciela, przychylne odbierać oświadczenia, i gorliwe dla ojczyzny dobra uznawać rezolucie.

To zaś istną i pewniejszą czynów naszych pomyślnością, licznie gromadzących się i do obrony Wiary, i Wolności, najwyższych darów i zasczytów naszych, mężnie, i odważnie jednoczących i sprzymierzających się obywatelów i wojska partii tutejszej, już ze mną złączonej. (*Tak*).

Odezwa WMPana, i oświadczenie przyjacielskie, zadziwiają wielu, tych najbardziej, którym nie są znane sentymenta i obowiązki WMPana Konfederackie, i przysięgą wraz zemną stwierdzone. — Tych wypełnianie, dotrzymanie wiary zaprzysiężonej Bogu i ojczyznie, — było, jest i będzie moim celem.— Jesteś kochany Dobrodzieju świadkiem czystych myśli, i sentymentów moich, bom je wyjawił Mu w pierwszych początkach i namowach Jego do Konfederacii.

Dałem dowody w Białymstoku i Brańsku, nie przyjmując do Konfederacii Podlaskiej, punktów przeciwnych projektu z Warszawy przysłanego, i w Radomiu i w Warszawie oponując się przeciwnościom i gwałtom tak okropnym.

Dzieło Konfederacii miało być podzwignieniem i utwierdzeniem praw i swobód narodowych, na zniesienie Komissii, nowej i szkodliwej jurysdykcii w Rzeczypospolitej niepraktykowanej, i na przywrócenie pośrzedniej *inter Majestatem et Libertatem* władzy Hetmańskiej. Że nad spodziewanie całego narodu, przeciwnie zażyte, i cnotliwi Polacy, dobrzy obywatele zostali zdradzeni i oszukani, jest to dobrze WMPanu wiadomo.

Terazniejsze stanów skonfederowanie, z wojskiem Koronnem w związku będącem, sprzymierzenie, i włożony na mnie ciężar urzędu Marszałkowskiego, rozumiem iż w sercu i sentymentach WMPana ma swoje przyjęcie i poważenie, i w całej Europie i ojczyznie naszej nie jest dezaprobowany, i owszem od

Najjasn. potencij sąsiedzkich, nam przychylnych, za ważny i przyjemny uznany, z powinszowaniem w listach zagranicznych, i od J. O. Jmci Pana Paszy Chocimskiego do mnie przysłanych. Spodziewam się po affektach i przyjazni WMPana zadawnionej, że oświadczenia jego w liście wyrażone są prawdziwe i rzetelne. Mam nadzieję, iż godnego i cnotliwego męża obowiązki w delegacii terazniejszej, (o której mi WMPan donosisz), dobre i przyjemne pokażą i przyniosą owoce; i sam ich z pociechą i ukontentowaniem zażyjesz, gdy w nich niebędzie zarazy i szkodliwości, Radomskim i Warszawskim podobnych.

Czas i miejsce przyjmę z wojskiem, gdzie będzie najprzyzwoitsze, za wspólną radą i zezwoleniem należących do Rady Konfederackich i wojskowych osób, które miłość Boga i ojczyzny dziś pomnożyła, przysięgą uroczystą przez przysłanych z Białej-Cerkwi Posłów wykonaną, zjednoczyła.—Możesz zaś być WMPan pewnym szczerości moich i przyjaźni niezawodnych, a osoby swojej, zdawna odemnie kochanej i poważanej, równego bezpieczeństwa. — O czem upewniam i jestem. *etc.*

MOKRONOWSKI DO KRASIŃSKIEGO.

Kopia Listu JWJMP. Generała Mokronowskiego, do JWJMPana Podkomorzego Rożańskiego.

Chcąc się zbliżyć do Baru, byłem zatrzymany od podjazdu Konfe-

derackiego. Więc w Grodku czekać będę na waszą odpowiedź.

26. *April*, 1768. *z Zińkowa.*

Odebrawszy respons JWPana, na któren tydzień kurier mój czekał, ruszyłem się dla zbliżenia, w konwoju dwudziestu ludzi komputowych, i w Zińkowie, mil trzy od Baru, umyśliłem powtórnie do JJWWWPanów wysłać, i tam czekać ich rezolucii. Lecz w drodze przed Winkowcami, byłem od podjazdu ich zatrzymany i wrócony, co mnie nie dziwiło, lubom się ogłosił być Delegatem, bo w tem powinność wypełnili, nie mając jescze od JJWWPanów ordynansu mnie przepusczać; ale uskarżyć mi się należy na niektórych ichmościów niedyskrecią, bez względu na charakter Delegacii mojej, co ustnie kurier mój przytomny wtenczas, opowie JWWPanu.—Mający zaś komendę tego podjazdu JmćPan Rotmistrz **Łubkowski**, do któregom posyłał, mówić mi kazał, że wszystkie pobliższe miasta i miejsca Baru, dla kwater swoich osadzi, i sam mi radził, abym się w Gródku zatrzymał. Tam tedy czekać będę od JJWWPanów wyznaczenia mi miejsca i czasu. Nienaprzykrzałbym się prędkiej rezolucii od nich, gdybym dla samego ich dzieła niewidział potrzeby, a coraz większego niebezpieczeństwa. — Przyjaciel ojczyzny, przyjaciel samychże JJWWPanów sczerze to mówi. A który. *etc.*

KRASINSKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Kopia responsu JWJMPana Krasińskiego, Podkomorzego Rożańskiego, na ten list.

Konfederacia wzmaga się. Więc czekaj na oznaczenie miejsca aż się cała Rada zbierze.

26. *Aprilis* 1768. *(bez miejsca).*

Konfederacia nasza krzewiąca się i odżywająca w innych wielu Województwach, rozumiem, że się coraz bardziej daje słyszyć; nie mogę się więc kwapić z determinacią czasu i miejsca Delegacii JWWPana przyzwoitego, ile w nieprzytomności kollegi mego i Jmciów Panów Konsyliarzów, na których zgromadzenie zupełne, raczysz WMPan cierpliwie, przez oświadczoną dla ojczyzny przyjaźń swoją, poczekać, będąc pewnym o bezpieczeństwie dzieła, w Imienia Boskiego mocy, zaczętego i gruntującego się.

Niesforności wojska nowego przez wysokość zdania swego, przebaczysz proszę, a mnie stateczną zasczycać łaską, piszącego się *etc.*

J. PUŁASKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Kopia listu JWJMPana Pułaskiego Stty Wareckiego, do JWWPana Generała Mokronowskiego.

Przesyłam wiadomości i wyciągi z raportów o potyczkach Konfederatów z Moskalami. Więc ty i my jesteśmy oszukani. Dele-

gacia twoja nie zasłania nas. Dopomóż więc do wyrugowania z kraju Moskali.

Pułaski tu twierdzi że Moskale zaczepili; jednak to niepewna że oni pierwsi. Bądź co bądź, głównym celem Delegacii było porozumienie się z Konfederatami. Więc zaczepka Moskiewska nie powinna była temu przeszkodzić. Proszą o radę Mokronowskiego — a niechcą z nim rozmówić się.

Z Winnicy, 5. *Maij* 1768.

Po danym na list JWMPana responsie, powracając od Białej-Cerkwi, i będąc w marszu, z wojskiem pod hasłem Wiary i Wolności, licznie i zbrojno gromadzącem się, odebrałem dwa rapporta w Szpiczyńcach od JPRegimentarza partii Konfederackiej, syna mego, i JP. Giżyckiego Pułkownika, o trzech mężnie i sczęśliwie odprawionych z wojskiem Moskiewskiem nie tylko podjazdowych potyczkach, ale też o gwałtownym i krwawym attaku, wojska Konfederackiego w Starym Konstantynowie przez wojsko Moskiewskie odprawionym, i o zwycięztwie sczęśliwem i chwalebnem naszego wojska, przy ubiciu komenderującego Majora i samego Generała, czyli jakiegoś kompana jego orderowego, śmiertelnie kartaczem z harmaty plejzerowanego, i kilku set na placu położonych Moskiewskich karabinierów, uzarów i wielu Dońców.—Tu przybywszy odbieram cztery rapporta, jeden po drugim. Pierwszy, o maszerującej Moskwie

od Połonnego i z innych miejsc; drugi i trzeci o potyczkach z nimi krwawych, o rabunku przez Dońców wsi Terespola, paleniu domów, zabijaniu okrutnem żon i dzieci tej szlachty, o kompanii Chmielnickiej nadwornej, (która weszła w Konfederacią i związek wojska) i o rejteradzie naszych z pod Terespola, harmatami i zasadzką zrażonych; — dawniej zaś o gwałtownem zabraniu w domach własnych i w Konstantynowie podczas nabożeństwa szlachty, i tamże w Konstantynowie o zrabowaniu kościoła OO. Kapucynów i o bezbożnem przez Dóńców krucyfixa, ukrzyżowanego Chrystusa Pana, porąbaniu;— czwarty zaś jako attakowali Chmielnik, jako zgromieni, pobici i do ucieczki przymuszeni. Dla dokładniejszego o tem uwiadomienia, przyłączam excerpt raportów i JMPana Pułkownika Giżyckiego i mojego syna. — Z tych postępków wojska Rossyjskiego i gwałtów w naszym kraju, podczas delegacii JWWMPana czynionych, pokazuje się oczewiście, iż JWWPan obłudnem upewnieniem i przyrzeczeniem bezpieczeństwa (o czem wyraźnie assekurujesz) jesteś zwiedzony; że nas od zdrady, a kraju i obywatelów od tak wielkiego uciążenia, zabojów i rabunków, te upewnienia JWPanu dane, a przez niego nam doniesione, niezasłaniają. —Ten lud Rossyjski i jego komendanci, sposobów niewojskowych i kawalerskich, lecz zdradzieckich i rozbójniczych, z rozlaniem krwi niewinnej obywatelów naszych, zażywa, i okrucieństwa niechrześciańskie codziennie pomnaża

i pokazuje.—Przeto żądam od JWWPana i dopraszam się, ażebyś nas po bratersku i po chrześciańsku przestrzegł i doniósł co się to znaczy; a tych swywolnych grasantów i kraju naszego uciążycielów pomógł jako dobry obywatel, dobrą radą i rzetelną przestrogą konać, i z kraju jak najprędzej jako nieprzyjacielów i gwałcicielów praw narodowych rugować. Mamy już tego początki i przykłady, kiedy za pomocą Boga w kilku miejscach *profligati hostes* bezwstydną salwując się ucieczką z pod Chmielnika do Połonnego uszli, i tam sobie *sedem* zakładają, czyniąc extorsie szkodliwe i uciążliwe, zarabiają, ażeby byli traktowani i prześladowani od nas jako nieprzyja ciele i gwałtownicy w kraju wolnym. Delegacia WMPana, gdy dla uszczęśliwienia i ubezpieczenia krajowego (jako jest w liście i upewnieniach WMP.) powinna być tamą tych gwałtów i okrucieństw, które łzy wyciskają, i żalem napełnione serca i umysły cnotliwych obywatelów i wojskowy lud do ostatnich prowadzą azardów i rezolucii. A te jak będą desperackie i krwawe uznasz WPan wprędce. Bogu i ojczyznie, będą ci w odpowiedzi, którzy są tego przyczyną.

Bóg mocny i miłosierny błogosławić będzie niewinnym i uciążonym, zawstydzi i zetrze nieprzyjaciół Wiary i Wolności. Ja jestem w jednostajnych sentymentach etc. etc.

RAPORT PUŁKOWNIKA GIZYCKIEGO.

Następujące dwa excerpta w tymże liście WJmci Pana Starosty Wareckiego, do JWJMPana Generała Mokronowskiego inkludowane były.

Excerpt pierwszy z listu WJmPana Giżyckiego Pułkownika.

Donoszę, że gdy po Terespolskiej akcii postąpili pod Chmielnik około trzech tysięcy Moskwy, na świtaniu, pierwszych trzech oficerów biegących na przedmieście dla dotarczki, z harmaty Konsztabel Berdyczowski tak ugodził kartaczami, że dwóch padło na miejscu, a trzeci ledwie się mógł oddalić na górę do swego wojska. — Ruszyli się zatem Moskale na obadwa przedmieścia, okrążając nas do koła gwałtownie; ale rzęsistym ogniem z harmat i ręcznej strzelby sczególnie na upatrzonego dawanym, zrażeni, cofnąć się musieli. Padło ich więcej półtorasta; nasz żaden nieraniony. — Odstąpili wieczorem do Mytnika, ale się rano znowu pokazali; nazajutrz na przedmieściu wypadł nasz ochotnik w koni *circiter* 300. i zaraz wypędził z przedmieścia ubiwszy jednego; a drugiego żywcem wzięli. — Na strzelanie więcej poczęło się kupić Moskwy, więc sukkursując ochotnika z kilkadziesiąt pocztami wybiegłem sam, a na przeprawie, zniosłszy się u młynka z kilkunastu pocztów, skoczyłem za grobelkę. Zaraz się hołota rzuciła na mnie. Mało co się im opierając

odwód pokazałem, i wyprowadziłem na zasadzkę w młynie, z którego pięciu ubili mojej komendy ludzie; dwóch żywcem wzięli, a kilkudziesiąt ranili, moi zaś cali wszyscy; tylko z ochotnika Chorąży milicii Chmielnickiej w nogę skłóty nieszkodliwie. Uszli zatem do Mytnika; a my zjadłszy obiad, ruszyliśmy, chcąc im nieszpory odprawić Sycylijskie, ale silno uciekających dogonić niemożna było, i noc niepozwoliła ścigać daleko, uciekli do Polonnego.

Excerpt drugi wyjęty z rapportu Moskiewskiego, z Janowa do Winnicy czynionego, pokazujący umysł Moskiewski do postępowania w kraju hostiliter.

1) Pod sekretem sto ludzi Kozaków Xięciu Fabułowi(?) jednokonnych oddano w sukkurs, a konie drugie ich przy komendzie zostały się w Janowie.

2) Jak prędko dowie się gdzie, przy których miastach i na których miejscach zbierają się, albo zkąd zbliżyć się mają takowi przeciwnicy i buntownicy, dla uczynienia rekonfederacii przeciwko ostatniemu terazniejszemu sejmowi, przeciwko wojsku Moskiewskiemu, oraz bez doniesienia i przedłużenia czasu, komenderowane z zaleceniem, aby rozpraszać i rozegnać. A przewodników, wodzów, marszałków, pod wartę i areszt wojsko będzie brać. Jako na dniu wczorajszym doniesiono mi, że w miasteczku Pikowie, które odemnie o milę zostaje, jest coś

rekonfederackiego wojska, dla czegom ja setnika z komendą dla odwiedzenia posłałem, który powróciwszy doniósł, że wojsko Konfederackie zabrało tam chorągwie na lokacii zostające, a wspomniony setnik w miasteczku Pikowie będąc, żadnego z tej partii nie zastał; wymaszerowali do wsi Krzywoszyniec, która wieś od Tureckiej granicy mil trzynaście.—Za którym ja w pogoń przeszłej nocy posłałem, aby dognawszy, rozpędzić, wodzów pobrać pod karawuł; dawniej dysponowałem, aby pocztę do miasta Żółkwi uregulować, i regester passów przyłączam.

RITTMAISTER PETR BORZENKA.

MOKRONOWSKI DO J. PUŁASKIEGO.

Kopia responsu JWJMPana Generała Mokronowskiego, na list Jmci Pana Marszałka Związkowego.

Wyjeżdżając na Delegacią zapewniłem sobie zawieszenie kroków wojennych. Generał Kreczetnikow twierdzi że Konfederaci pierwsi zaczepili. Na moją prożbę obiecał z odwetem wstrzymać się. Prosił mię abym mu doniosł o skutku układów z wami. Czekam od miesiąca na próżno. Moskale nie będą tak cierpliwi. Piszę do Kreczetnikowa na wasze ręce. Rad wam dawać nie mogę tylko ustnie.

Z Gródka 12 *Maij* 1768.

Dochodzi mnie list JWP. de die 5. Maji, a co mnie

donosisz przenika żalem serce moje. Albowiem moja Delegacia jest jedynym celem, aby ich dzieło było uszczęśliwieniem ojczyzny, obroną krwi i skutkiem spokojności. I gdy sprowadzony byłem do Warszawy już po *resultatum Senatus Consilii* przyjechałem, nie innym zagrzany powodem, gdy mnie wyznaczono jechać do JWWPanów, tylko aby ojczyznie służyć i współbraci być pożytecznym; i to sobie zaraz ubezpieczyłem, aby w czasie mej u JWPanów negociacii, wszelkie dla osób ich było bezpieczeństwo.—Wiedziałem dostatecznie, że wojska komputowe nie mają ordynansu attakować ich; chciałem sobie upewnić i od wojska Moskiewskiego tenże sam wzgląd; w czem mnie X. Repnin assekurował, z tym jednak dokładem: chyba, żeby pierwej wojska Konfederackie zaczepiać ich miały.—Ruszyłem się z Warszawy niewiedząc aby jakie *hostilitates* z której strony zacząć się miały; jakoż i do dziś dnia, Bogiem się świadczę, że nie wiem rzetelnej prawdy zkąd były pierwsze początki. Gdym zaś stanął w Krystianpolu u JWJMPana Wojewody Kijowskiego (Potockiego), przybył nazajutrz Jmć Pan Generał Kreczetnikow, ten nam to powiedział, że Obersztelejtnanta z kilkunastu Kozaków na konwoj wysłanego od Konfederacii zatrzymano, Kozaków na pocztach listowych związano i zabrano, i że w Konstantynowie Starym Dońców attakowano, gdzie kilkunastu ludzi Konfederackich w niewolą wzięli, którzy to mają być ich świadkami, że pierwsi byli attakowani.—Na

tę jego relacią dopraszałem się jako Delegowany, do JJWWPanów, od Króla i Senatu, aby się zatrzymał *cum represaliis* w nadziei, że się wynaleść mogą sposoby do ułożenia spokojności, i żeby w czasie mej negociacii bezpieczeństwo być mogło dla osób JJWWPanów.—Przyobiecał mi, z równą jednak jak i Xiąże Repnin kondycią: jeżeli wojsko Konfederackie na nich nacierać i attakować nie będzie; sam się miał zatrzymać Niedziel 2. w Żółkwi. Obligował mnie prawda o to, abym mu doniosł, jaka od Konfederacii rezolucia będzie; ja żadnej dostatecznej od JJWWPanów niemając, nic mu donieść ani zatrzymać nadzieją ułożenia jakiego, niemogłem; sam już czekając czwarty tydzień na rezolucią. Po pierwszym responsie, na któren dziewięć dni czekał mój kurier, zbliżyć się chciałem ku Barowi, w nadziei, że nastąpi prędko ich wola przyjęcia mnie; ale pod Wankowcami, wrócony od podjazdu wojska Konfederacii, powtórnie gdym posłał, siódmego dnia odebrałem podobny odwłoki pierwszemu respons.— Znam ja to i czuję interesów JWWPanów tej odwłoki potrzebę; ale w innych, niezajdzie podobny cierpliwości skutek. Na to ubolewam, że w tej odwłoce pożytecznym im być niemogę, jakbym życzył, i w tym mem oddaleniu inszej przysługi, czynić niemogę, jak tylko list pisać do Jmci Pana Generała Kreczetnikowa komendę tu mającego, który list *volanti sigillo* na ich własne posyłam ręce.— W ich to będzie woli go odesłać czy przez mego posłańca,

czy też przez swego; a co rady, tak jak serce mi dyktuje i obowiązek dobrego obywatela każe, ustniebym tylko wyrazić mógł. Czekać zawsze będę wyznaczenia mi czasu i miejsca, a moje życzenia stwierdzićby powinny w JJWPanach wszystkich rzetelność tę, i miłość dla ojczyzny, a przytem prawdziwą estymę i szacunek dla godnej osoby jego, z którym jestem, —*etc. etc.*

MOKRONOWSKI DO KOCHAŃSKIEGO.

List tegoż JWJmPana Generała, do WJmci Pana Kochańskiego, Konsyliarza i Sekretarza generalnego Konfederacii.

Prosi aby tegoż samego Porucznika co był u niego, posłał do Pułaskiego; snadź z ustnem poleceniem.

W nadzieję dawnej przyjaźni WMPana mam tę poufałość upraszać go, ażebyś tego JPana Porucznika, który do mnie przysłany był z expedycią JWJmPana Starosty Wareckiego, Marszałka Związkowego, jegoż samego chciał ordynować z moim responsem. Jest tego pilny interes. Ja zaś przy tej okoliczności sczerze oświadczam, żem jest z estymą i przyjaźnią, *etc. etc.*

MOKRONOWSKI DO KRECZETNIKOWA.

Kopia listu JWJmPana Generała Mokronowskiego do JWJmPana Generała Kreczetnikowa.

Konfederaci żalą się że wy pierwsi ich attakujecie. Jeśli tak, to Delegacia moja skutku niewezmie.

Z Gródka 12. *Maja* 1768.

Mam honor donieść JWWPanu, że już czwarty tydzień czekam na dostateczną rezolucią od Konfederacii, która obiecuje przyjąć moją Delegacią, ale że należący do tego dzieła jescze się nie złączyli, o cierpliwość mnie prosili. Dziś odbieram list z Winnicy od JWJmPana Stty Wareckiego, Marszałka Związkowego, że przyobiecane dla Konfederacii bezpieczeństwo, w czasie mej negociacii niespełnia się, i że wojska Najjaśniejszej Imperatorowej Rossyjskiej są pierwsze zewsząd ich attakujące. Jeżeli tak w istocie jest, więc moja deklaracia od Najjaśniejszego Króla i Prześwietnego Senatu tego skutku dla spokojności, której pragną, wziąść nie może.—Czekam w tem od samego JWWPana wiadomości i proźbę wnoszę do wstrzymania się.—Rozumiem że i Konfederacia wzajemnie toż uczyni, i ten list na ręce samychże Jchmciów Panów Konfederatów posyłam, bo mi wcale niewiadome miejsce, gdzie się JWWPan znajdujesz. Przytem jestem z uszanowaniem i zupełną estymą.—*etc. etc.*—

FR. POTOCKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Kopia listu JWJPmPana Potockiego Wojewody Kijowskiego, do JWJmci Generała Mokronowskiego.

Donosi o zabranej expedycii przez Konfederatów.—Lelewel Wojewodę Kijowskiego liczy do pierwszych twórców Konfederacii; ale się myli w tem. Zajączek o którym tu mowa, był to według wszelkiego podobieństwa, przeszły Namiestnik.

Z Krystianpola, d. 7. *Maja* 1768.

W tym momencie stanąwszy u mnie z Warszawy Jmć Pan Zajączek, przyjaciel mój, i dobra odemnie trzymający, doniósł mi co miał z upewnienia Pocztmaistra Lubelskiego, że expedycią do JWJmci Pana pisarza Ogrodzkiego, od JWWPana tu przysłaną, i z tąd zaraz sztafetą do Warszawy ordynowaną, Jmci Pan Rojewski pod tę właśnie porę w Lublinie kupiący się, przejął, i dostać się tam gdzie należała niedopuścił. O którym przypadku gdy w tym momencie daję znać do Warszawy, za rzecz potrzebną sądzę i JWWPana pilno o temże uwiadomić, przy której okazii polecając się szanownej Jego przyjaźni, wyznaję żem jest, *infinito voto*, *etc. etc.*

MOKRONOWSKI DO FR. POTOCKIEGO.

Kopia responsu JWJmci Panu Wojewodzie Kijowskiemu, od JWJmci Pana Generała Mokronowskiego.

Dziękuję za wiadomość. Konfederacia wzrasta. Partie Ukraińska i Podolska połączyły się z nią. Konwój przy mnie, już pod jej rozkazami. Zwyciężają. Ale i Moskwy przybywa. Trzeba ogień zgasić. Jesli przyjętą będzie Delegacia, proponować będę *Armistitium.*

Z Gródka, 13. *Maja* 1768.

Dziękuję JWWPanu Dobrodziejowi, za doniesienie mi o zabranych listach moich; bardzoby dobrze zrobił WJmPan Rojewski, aby uspokoiwszy ciekawość swoją, listy na swoją destynacią odesłał, w których tylko relacia była com tu wiedzieć mógł, jaka mi dana rezolucia od Konfederacii; bo mi zawsze czekać każą, a gdym się zbliżyć chciał ku Barowi dla prędszej rezolucii, od podjazdu Konfederacii byłem wrócony, i tu do dziś dnia siedzę. Były do przyjacioł listy, ale nie żadne w tych okolicznościach interesa; i jeden cyfrowany.— Rozumiem, że JWWPan Dobrodziej już informowany być musisz, że tak Ukraińska partia jakoteż i Podolska, już są przy Konfederacii. JWJMPan Podczaszy Lit. (Potocki Joachim), jako Regimentarz generalny wyznaczony od Konfederacii, przysłał swój ordynans do tych kilkunastu

ludzi, którzy się przy mnie na konwoju znajdują, aby póty byli, póki ja dla interesów tu zabawię. Już tedy przez grzeczność i łaskę jego mam kowój od Konfederacii; która to Konfederacia, coraz mocni się tak przez przybywanie szlachty, jakoteż przez te dwie partie naszego wojska. — Koło Winnicy, Konstantynowa i Chmielnika, Konfederaci śmiało się potykali z Moskwą. Dnia onegdajszego JWJMPan Pułaski Marszałek Związkowy, pisał do mnie, żaląc się, że Moskwa, której coraz więcej przybywa ku Ukrainie, zewsząd ich attakują; a że rozumiał, że podczas mojej Delegacii nic czynić nie będą, jakoż ja miałem upewnienie, com też pisał do Jchmciów Konfederatów, więc i mnie tą kondycią upewniono, że Moskwy zaczepiać nie będą. Niewiem tedy kto był początkiem. Tak długa odwłoka mija a bez rezolucii. Niewiem czy Moskwa cierpliwie się wstrzymać zechce. Przytem nie od nich ja Delegatem, ale od Króla i Senatu, których interes, krwi narodowej ochronić i spokojność utwierdzić. Pisałem jednak do JmPana Generała Kreczetnikoff, i ten list na ręce Jchmściów Konfederatów posłałem; gdzie się zaś znajduje ten Generał, ja wcale o tem niewiem; i wcale jak na pokucie siedząc, najmniejszych zniskąd niemając wiadomości, oprócz o niektórych czynach Konfederacii. — Gdyby mnie miłość ojczyzny nie zagrzewała, trudnoby tu wytrzymać tak długą, a bez żadnej determinacii, sedendę; ale widząc że im bardziej się ogień zapala, tem bardziej bliższym

trzeba być, aby prędzej przyprowadzić do ugaszenia sposobami łagodności, perswazią, jak mi każe instrukcia moja, JWWPanów a pierwszych ludzi w ojczyznie będzie staraniem, przyprowadzić do sczęśliwego końca, aby przy uszczęśliwieniu narodu, pokój przywrócić. Jako mi zaś są znane godne i patriotyczne JWWPana Dobr. sentymenta, otwieram mu myśl że jeżeli przyjęty będę od Konfederacii, proponować zechcę, aby można uczynić na jaki czas *Armisticium*, widząc, że coraz więcej Moskwy przybywa, aby krwi spółbraci ochronić.—Nierozumiałbym, aby Moskwa przyjąć równie nie miała tegoż *Armisticium*, a w tenczas ci, którzy sławę narodu kochają niech żywe wezmą starania, aby negociaciami przyprowadzić do dobrego dla nas pokoju, i kiedy podobno inne nas narody opuściły,samym nam ratować się trzeba. Kredyt w narodzie osoby JWWPana wielkim może być wsparciem; wszyscy rady Jego słuchać będą i wierzyć Mu powinni. — We mnie ta wiara, przychylność, i respekt winny, w którym być pragnę ,—*etc*.

MOKRONOWSKI DO J. PUŁASKIEGO.

Kopia listu do JWPana Starosty Wareckiego, pisanego od JWJmci Pana Generała Mokronowskiego.

Po 6 tygodniach daremnego czekania jadę do Lwowa. Odrzuciliście ratunek który Wam przezemnie Król podawał. Porta radzi wam

także, dzieła zaniechać. I we Lwowie będę gotów na wasze zawołanie. Donieś o tem Krasińskiemu który podobno już za granicą.

Z Gródka.

Postępując w tej Delegacii mojej tak otwarcie, jak mi instrukcia i obowiązek cnoty każe, donoszę JWWPanu, że po sześciu-niedzielnej w tym kraju bytności mojej i tęskliwem oczekiwaniu Ich rezolucii, zaszedł mnie w tym czasie rozkaz, abym nieodwłocznie wyjechał do Lwowa. Łzami mi przychodzi oblewać to miejsce, gdziem tak pożytecznie służyć nie mógł, jak mi zlecono było, i jak pragnąłem, widząc niepomyślne wszystkie skutki, a z tąd najbardziej, że sami JJWWPanowie ratowania siebie odrzuciliście sposoby. Nie innym bowiem wysłany byłem końcem, tylko ażeby zabieżeć większemu na ojczyznę upadkowi, krwi współbraci ochronić, i samych JJWWPanów, którzy Barskie zaczęliście dzieło, wyratować. Bo to, jawnie wyznać muszę, przed Bogiem i światem, że jedyne Króla było usiłowanie, mnie obowiązkiem zlecone. W tym czasie, swej urazy zapomniał, a całą myśl obrócił do ratowania WPanów. Senatu zaś Rada, których miłość do braci wygasnąć niemoże, nakazała pierwszem postępkiem łagodnością i oświeceniem perswadować, aby wstrzymać dzieło zaczęte. Aże dołożyli, aby zagranicznej mocy zażyć, z ciężkiem ich było to umartwieniem, tak ustanowić. Za cóż mnie tedy, kochany Dobro-

dzieju, nie było przynajmniej wysłuchać; wszak nie truciznę niosłem, ale zdrową dla JJWWPanów radę. Wszak wiadomo było WMPanu, że od Xięcia Mołdawskiego, od Hana i od samej Porty przestrogi JWWPanów były, abyście tego dzieła poprzestali i publicznej spokojności nie wzruszali. Coż tedy za-najpewniejszy sposób do wyjścia z tej toni mieć JWWPanowie mogli, jeżeli nie w narodowej ku wam miłości, aby Król ojcowską, ziomkowie braterską ratowali przychylnością. Nie trzeba, prawda, wątpić, aby równa nie była chęć zawsze podać Im rękę, gdyż i publiczny w tym wiąże się interess; ale wiarę i ufność mieć trzeba; i tej ręki nieodrzucać. Ja, jeżeli przy tej funkcii mej Delegacii zostawać dłużej będę, i jeżeli jescze we Lwowie zatrzymany na jaki czas zostanę, na każdą ich rekwizycią, sczere moje ofiaruję usługi.

Nie piszę do JWJmPana Podkomorzego Rożańskiego, bo niewiem gdzie się znajduje; tem bardziej, że go głoszą już być za granicą. Upraszam jednak JWWMPana, abyś mu o wyjeździe moim doniosł, i jak najuniżeniej się odemnie kłaniał. — Expediowany towarzysz pierwszej straży do JWWPana, dwunasty dzień jak niepowraca; nie wiem czy dalej nie był od JWWPana wysłany. Radbym jednak wiedział jakowa stanęła rezolucia, a proszę wierzyć żem zawsze z stateczną estymą, i przyjazną a mocną chęcią dać Mu dowody żem jest, —*etc.*—

J. PUŁASKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Respons na ten list JWPana Generała Mokronowskiego, od JWMPana Starosty Wareckiego.

W liście tym Józef Pułaski wystawia żywo powody wybuchu; oblicza siły Konfederacii wewnętrzne, i pomoc zewnętrzną.—Smutne a marne nadzieje! — Konfederacia Barska, acz miała cel zacny i narodowy, nie mogła się opierać na siłach wewnętrznych, bo sama zaczęła wojnę domową, bo powstała przeciw władzy narodowej; — nie mogła liczyć na pomoc zewnętrzną, bo na nią, rozdzieleni u siebie, anarchiczni, bez zgody i wodza, nigdy liczyć nie powinni. — Pułaski ufa w opiekę Boga, *który pokornym pomaga, a pysznych karze;* — Lecz Bóg im nie pomógł, bo własnie naczelnicy dzieła pokornymi nie byli, a z wielką pychą, i na przekor lepszym od siebie, wojnę rozdmuchnęli.

Wkrótce po tym liście, Konfederacia, jakby wiatrem za granicę zawiana! Wkrótce po tym liście, sam Pułaski, za zdrajcę od kolegów uznany, sądzony, więziony, marnie zakończył życie pełne szlachetnej energii, i godne lepszego końca.

To co Pułaski pisze, że nakoniec, on sam i Krasiński, gotowi przyjąć Delegacią, czczem tylko jest pisaniem. Twórcom Konfederacii Barskiej, szło przedewszystkiem o Detronizacią Stanisława Augusta; mogliż tedy sczerze słuchać, w imieniu jego, słów pokoju i zgody? — Gdyby mogli byli, toby Mokronowskiemu

teraz jescze wyraznie czas i miejsce naznaczyli.— Nie zrobili tego.

Z Latyczowa, die 25. *Maij* 1768.

List JWWPana w marszu z wojskiem będąc pod Latyczowem odbieram, z żalem i umartwieniem. Zbliżyłem się po expedyciach Ukraińskich i Kijowskich w Podole, tą myślą i intencią, ażebym zastał JWWPana i ukontentował żądze wojska i moje, widzeniem go i poznaniem Delegacii Warszawskiej powierzonej Mu.—Lecz gdy JWPan oddalasz się do Lwowa (o czem listem swoim donosisz), ubliżasz przez to skutków mojego ukontentowania; a przez wyrażenia swoje trwożliwych i wątpliwych powodów i sukcessów naszych, wzbudzasz i prowadzisz do tem gorliwszych i żywszych rezolucij, lud rycerski i mężów do wojny na obronę narodową gotowych. Wierz mi JWPan, że tak wielkie i liczne gwałtowności, okrucieństwa w kraju i narodzie wolnym, wzgardy i uciążenia nasze, jakich Polska od początków swoich nieznała nigdy i niemiała, a teraz je losem nieszczęśliwym znosić i cierpieć musiała, czują poczciwi obywatele, i cały naród tak długo przystojną skromność i cierpliwość zachowując, poczuł je żałośnie; a poznawszy upadek wiary i wolności, i ostatnią zgubę swoją przeglądając, postanowił do ostatniej kropli krwi bronić się odważnie, i już za pomocą Boga dał tego mężne dowody pod Konstanty-

nowem, pod Winnicą, Janowem, i Chmielnikiem; a teraz świeżo między Berdyczewem a Żytomirzem, i na innych miejscach, chociaż w nietakiej sile i liczbie (jako teraz jest) będący; bo ani partii Ukraińskiej, ani Podolskiej, wojska komputowego, ani Konfederacij Bracławskiej, Kijowskiej, Halickiej i innych Województw niemający. Nietrzeba więc tak tworzliwych czynić reflexij i upadlać Polaków, dawno przed narodami wsławionych męztwem i orężem Polskim w wielu potrzebach i okaziach, nie tylko kraje swoje rozprzestrzeniających i ubezpieczających, ale też sąsiedzkim potenciom skutecznie pomagających; a teraz przy obronie wiary i wolności, na wszystkie stosy i azardy determinowanych. Jakąby zaś pomocą byliśmy wsparci, i jakiemi posiłkami i i wojskami zasileni, badać się i turbować nie należy. Mamy niewinność i sprawiedliwość sprawy i dzieła naszego, za szyszak i tarczę; mamy błogosławieństwo i posiłkowanie deklarowane od głowy najwyższej Kościoła S. Rzymskiego Namiestnika Chrystusowego Ojca S., i od sąsiedzkich przyjacielskich potencij z koroną Polską sprzymierzonych, ruiną i upadkiem wiary i wolności naszej przerażonych, a z obowiązku Traktatów Oliwskiego, Karłowickiego i innych, i z wielu następujących w Europie fatalnych konsekwencij odmiany i szkodliwości, do pomocy i obrony naszej, nakłonionych. Mamy krajową sposobność i ludność, mężów do wojny zgodnych, których za Zygmunta Augusta do proporcii wsi i miast

w terazniejszym wieku pomnożonych, do kilku-kroć sttuysięcy rachowano; i teraz mamy dostateczną próbę i dowód tego, gdy ze trzech niespełna Województw i ziemi Halickiej, (prócz wypraw dopiero kreowanych i w części tylko z niektórych dóbr wyprowadzonych), ludu zbrojnego partie komputowego wojska dwie tutejsze (przócz niektórych w Kamieńcu zawartych milicij) inkludując, skonfederowanego i narodowego, także pod znakiem krzyża S. nowo erygowanego wojska, w kilku partiach znaczną kwotę liczymy, z codziennym przybywających obywatelów zbrojnych pomnożeniem.

Staramy się o pomoc od Boga, który z niczego wszystko stworzywszy, jednem skinieniem i momentem wszystko znieść i zetrzeć potrafi; a po chrześciańsku wierzyć i trzymać należy, iż uciążonym, pokornym i niewinnym, Bóg mocny sprawiedliwie pomaga, a uciążających i pysznych surowo karze; i często tych samych na nich zażywa, którzy od nich wzgardzeni i ukrzywdzeni byli. Uczą nas przykłady i Historie Niemiekie, Francuzkie, Polskie i dawnych Rzymian. Troskliwość i żal JWWPana, tak rozumiem, iż pochodzi z poczciwych myśli i sentymentów obywatelskich, i że jest zmierzający do ocalenia narodowego, nie ma fałszu i zdrady. Lecz gdybyś mógł przejrzeć i wiedzieć, jakie na JWWPana i na nas przewrotność, i zdradliwy umysł Xięcia R e p n i n a zastawił sidła, jakiemi sposobami jego delegacią i nas oszukać i zdradzić postanowił, jakich Genera-

łom i Komendantom wojska Rossyjskiego, sposobów, fortelów i gwałtowności zażywać radzi, i swemi ordynansami rozkazuje;—jakich szpiegów i w jakie miejsca zażywał i zażywać postanowił, i jakiemi pismami i manifestami świat i postronne sąsiedzkie potencie oszukać i zwieść usiłuje i radzi, i jakiemi hańbi i sromoci nazwiskami wolny naród Polski, wolny i rycerski lud i Konfederacią, samego WMPana Delegacią wspartą, — rzewliwiejbyś i słuszniej zapłakał i tę jego zuchwałość, i hardość, złosliwe i obłudne projekta i planty, sądziłbyś za bezbożne, okrutne i zdradzieckie.

Są te wszystkie w pismach i listach Moskiewskich od Generała Kreczetnikoff z Połonnego do Kijowa za granicę ordynowanych, które nam kurierowie Moskiewscy w Kijowskim, przez nasz podjazd przejęci i zatrzymani, przywiezli i oddali. Poznałbyś WMPan i swoje i nasze ukrzywdzenia. Przeraziłbyś się tak bezwstydną obłudnością wzgardą i pohańbieniem narodu swojego, i poruszył do żalu i kompassii nad bracią swojemi tak poniżonymi, wzgardzonymi i na zgubę dekretowanymi, od bezbożnej Xięcia R e p n i n a rady, przemysłu i ukazów nieludzkich, przymierza i współeczność narodów sąsiedzkich i wiarę publiczną znoszących podstępnie. Jałbyś się do uczciwych sposobów i mężnej rezolucii, pokazując, żeśmy ten sam naród, to plemie, taż krew i męztwo w obywatelach, które było za Zygmunta I. za Stefana Batorego, za Zygmunta III, za Władysła-

wa i innych Królów Polskich.—Ten sam Bóg w Izraelu, — który zuchwałych, zdrajców i pysznych ukarać może, a niewinnym i ukrzywdzonym da moc i siłę na poniżenie i odparcie nieprzyjacioł swoich.

Racz się JWWPan zastanowić myślą i uwagą, nad dziełem terazniejszem Konfederacii i związku wojska, z jakich jest przyczyn i jakim końcem?— Jest to dzieło Boskie, bo od najwyższej głowy Kościoła Rzymskiego Katolickiego, Namiestnika Chrystusowego, przewidziane i ubłogosławione;—Najjaśniejszych sąsiedzkich potencij przyjacielską nad nami litością i przejrzeniem własnego interesu do wsparcia nas oświadczone;—staropolską cnotą, odwagą, i mężnością terazniejszą, i coraz ludniejszym zgromadzeniem, okazane i wsławione. Nietrzeba się zatem bać i trwożyć, ani turbować o nas.— Mamy najwyższą i najpotężniejszą samego Boga protekcią, w Imie którego najświętsze zaczęliśmy obronę wiary i wolności, i jużeśmy to dzieło, krwi niewinnej wylaniem, poświęcili na ofiarę temuż Bogu i Panu, który jako *Dominus exercituum, in castris potens et fortis in proelio.*— Mamy tarczę i obronę niepokalanie poczętej Marii Panny Królowy Polski i SS. Patronów rodaków naszych, w wielu niebezpieczeństwach doświadczonych najpewniejszych obrońców Kościoła świętego Rzymskiego katolickiego i korony Polskiej.

W sprawie tak dobrej, tak niewinnej i sprawiedliwej, żadne nie są nam straszne przeciwności. Odkrył Bóg miłosierny zdrady szkodliwe i planty nie-

przyjacielskie. Dał już kilkakrotne szabli Polskiej z pogromem nieprzyjacioł zwycięztwo. Pomnaża się coraz z mnóstwem obywatelów śmiałość i odwaga cnego rycerstwa. Spodziewamy się, iż nam Bóg i dalej błogosławić nieprzestanie.

O JWJMPanu Podkomorzym Rożańskim, Marszałku Konfederackim, nie dobra była i niepewna wiadomość, jakoby miał wyjechać za granicę, bo w własnych ojczyzny i niedaleko Baru granicach, dla bezpieczniejszej expedycii od prześwietnej Porty i Najjaśniejszego Hana, tyle razy powtórzonej, zostawał na tenczas w Mohylowie, i wraz z JMPanem Marszałkiem Halickim i innymi, zbliżony ku Gródkowi do Dunajowiec, dla łatwiejszych z JWWPanem komunikacij. Gdy zaś JWPan oddaliłeś się do Lwowa, jeżeli tam zabawić zechcesz, to tenże JPan Marszałek wraz z innymi skonfederowanymi może się tam zbliżyć, i ja z wojskiem niezechcę się oddalić od wspólnej rady i tych śrzodków, które zdawać się będą najpewniejsze i najprzyzwoitsze do uszczęśliwienia publicznego, którego wiara, wolność i prawa starodawne narodowe, są najpewniejszą twierdzą. Wysłany od JWWPana dawniej z listem do mnie przybył bezpiecznie, ale dalej jechać nie mógł, dla exorbitujących Dońców po dwa razy wrócić się musiał. Oddaję się zatym zadawnionej przyjaźni, i jestem z nieporuszoną wiarą i chęcią. *etc.*, *etc.*

MANIFEST J. PUŁASKIEGO.

Wypis czyli Manifest JPana Pułaskiego z xiąg Grodzkich-Winnickich Wdztwa Bracławskiego.

Manifest ten, lubo napisany z powodu Missii Mokronowskiego, jest wszakże (prócz szczegółu o Dzieduszyckim i Czackim) prostem powtórzeniem dawniejszych manifestów, w stylu srodze dla uwagi uciążliwym, bez żadnego względem samej missii oświadczenia się. Dodane tylko są przy końcu, list Mokronowskiego i odpis Pułaskiego, już wyżej tu drukowane.

5. *Maja* 1768.

Przed Urzędem i Aktami Grodzkiemi Winnickiemi i przedemną Janem Jedleckim Instygatorem i Namiestnikiem Burgrabstwa Grodzkiego Winnickiego, stawiwszy się oczywiście JPan Józef na Pułaziu, Kostrach, Grabowie, Horbaczy Małej i Wielkiej, Kudynowiczach, Hołubeczu Pułaski, Pisarz nadworny Kor. Starosta Warecki, etc. Towarzysz Chorągwi Husarskiej, Pułkownik Kawalerii Krzyża S., Marszałek związkowy wojska Kor. swem i skonfederowanych Stanów wojska Koron. imieniem, ten solenny Manifest do dawniejszych stosując się Manifestów zanosi, i całemu światu do uwagi i wiadomości podaje. Jako w czasie pierwszych zamysłów i czynności swoich J. W. manifestujący się

wiarę, wolność i prawo narodowe starodawne mocą i siłą exotyczną, zdradliwą przewrótnością niektórych osób w jednej lidze, w zmowie z Xięciem Repninem, Posłem Rossyjskim będących, fakcią i intrygą Dyssydentską z samychże tej Ojczyzny odrodnych i niezbożnych synów, gwałtownie i podstępnie do zniewagi przyprowadzonych i cale zniszczonych *et jactus detestabiles et monstruosos* przewinionych, uczynił, (przy podniesieniu generalnej w Barze Konfederacii i nastąpionym związku wojska na obronę wolności i wiary świętej z Rzecząpospolitą skonfederowaną sprzymierzonego), publiczne przyrzeczenie, przysięgą wojsku przed Stanami skonfederowanemi Rplitej uroczyście uczynioną, stwierdzone, jako do ostatniej kropli krwi, wiary S. wolności i praw narodowych z wojskiem Kor. i cnotliwymi mężami obywatelami, krew lać i życie łożyć przy obronie miłej i kochanej Ojczyzny gotowymi, i wraz z tymi w rady i rezolucie potrzebne, pod ten czas wchodzić, ustawy potrzebne, deputacie i wojskowe rozrządzenia expediować, i to co *publicum concernit*, co do wszystkich należy, wraz z wszystkimi i przybranymi do Rady Konsyliarzami czynić i sprawować. Teraz listowną odebrał odezwę od JPana Mokronowskiego Sty Janow. jako Delegata z Rady Senatu Warszaw. z doniesieniem skonfederowanych Stanów Rplitej, iż w charakterze Delegata czyli Posła, jedzie, jako jest o swojem i Konfederacii bezpieczeństwie upewniony wyraża, a tego bezpieczeńs-

stwa przymierze nie jest dotrzymane; i owszem w tym czasie delegacii jego, największe i najokropniejsze *hostilitates*, (przez wojsko Rossyjskie i niektórych swoich obywatelów, Komendantów partii Podolskiej, osobliwie JPana Dzieduszyckiego Czesnika Kor. i natenczas Regimentarza partii pomienionej, wraz z konfederowanemi) wojska Rossyjskiego, na zniewagę i zniesienie Konfederacii i związku wojska w zmowie i konspiracii będącego, dzieją się; i już *teatrum belli*, w kraju wolnym i niewinnym radą przewrótną i złośliwą, zbrojną mocą i siłą wojska Rossyjskiego otwarte; gdy po zaszłych aktach Barskich i podniesionej mężnie i chwalebnie Konfederacii i związku wojska uczyniona konspiracia na zniesienie tak zbawiennych i świątobliwych aktów przez gromienie, łapanie, więzienie w areszt i pod kary branie, bicie i zguby cnotliwych mężów i obywatelów skonfederowanych i ich Wodzów, Konsyliarzów, Marszałków, co nietylko z listów i raportów Moskiewskich Oficerów i własnych obywatelów odkryło się, ale też i z samych istotnie wykonanych i na różnych miejscach czynionych potyczek i bitew krwawych; a naprzód pod Husiatyniem między podjazdem J. W. Manifestanta pod komendą JPana Potockiego będącym, a JP. Dzieduszyckim i partią w jego komendzie poniewolnie będącą, po zatrzymaniu i wzięciu w areszt Posłów, od J. W. Marszałka związku wojska Kor. destynowanych, ażeby według swojej przysięgi, i przyrzeczenia, w Duna-

jowcach uczynionego, na eliberacią z pod aresztu i wart Rossyjskiego wojska J. W. J. P. Czackiego[1] Podczaszego Kor., na oswobodzenie i uwolnienie krajów od tak wielkich ucisków i gwałtowności, łączył się z J. W. Manifestantem; czego uczynić, zapomniawszy swoich obowiązków i przysięgi niechciał, i na niewinnych, wiarę S. Katolicką i wolność utrzymujących, rzucił się do oręża i broni, i krwi niewinnej rozlania dał przyczynę, i sam z hańbą i konfuzią z placu uszedł; wielu zaś bardzo, Boga, wiarę, wolność i ojczyznę kochających tegoż samego dnia i nocy do J. W. Marszałka przyszło i przysięgę na obronę wiary i wolności wykonało; i tejże nocy Towarzysz od Jmć P. Dzieduszyckiego z listem za Panem Wittem ku Warszawie wysłany, do niniejszego J. W. Manifestującego się przyjechał, z którego zdrada i konspiracia odkryta. Po tej akcii marsz wojska Moskiewskie ku Winnicy i Barowi obróciły, i Oficerowie Komendanci listami i raportami swojemi, które się w ręce Konfederacii dostały, wyjawiali zdradę i ułożone sekretnie na Konfederatów machinacie, gdy nazywając cnotliwych mężów i obywatelów buntownikami, rozkazując ich prześladować, znosić, łapać, więzić, i inne uciążenie czynić, jako się na wielu miejscach ziściło, gdy

[1] Sczęsny Czacki, syn Michała Kasztelana Wołyńskiego, z powodów politycznych, przez lat blisko siedem przesiedział w Brodach pod aresztem Moskiewskim. — Miał on za sobą Katarzynę Małachowską, siostrę Stanisława, Marszałka Sejmu Konstytucyjnego, — a był Ojcem Tadeusza.

z domów własnych, Kościołów, Grodów i Kancelarii gwałtem wojsko Rossyjskie Urzędników i szlachtę zabierało, okrucieństwa i wielkie uciążenia czyniło, wojska Konfederackie, przestrzegające swojego własnego i krajowego bezpieczeństwa, do bitw potyczek krwawych prowokowało; w Konstantynowie Starym i Chmielniku, mieczem i ogniem odgrażając attakowało; i lubo te attaki i bitwy z pogromem wojska Rossyjskiego i stratą wielu ich ludzi stoczone, i szczęśliwie odprawione, pokazały męztwo i odwagę Rycerstwa Polskiego, przecież się bez krwi rozlania na niewinnej współbraci nieobeszło; jedni chwalebnie na placu w obronie życia własnego, wiary S. R. K. i wolności polegli, niektórzy w niewolą wzięci, wielu zaś takich co z swoich domów gwałtownie pobrani, i w wielu miejscach, dobrach, Grodach i Kancelariach, wielkie i od wieków niepraktykowane uciski, krzywdy i gwałty, nawet z świątnic Pańskich, Kościołów, klasztorów, rabunki kościelnych apparatów i duchownych wiele rzeczy zabierające, jako prezenta w Grodzie Latyczewskim uczyniona, odebranych od Dońców apparatów kościelnych, świadczy, i inne publiczne obelgi, szkody i napaści wielorakie od wojska Rossyjskiego czynione, przymusili i przymuszają wolny narod i prawem natury i prawem wszystkim narodom i Królestwom przyzwoitem, brać się do obrony, do której, jako się sprawiedliwie staropolską cnotą i odwagą skonfederowana Rplita zabrała, tak przed

całym niebem i światem i przed Najjaśniejszemi Sąsiedzkiemi Potenciami i wszelkiemi narodami, stosując się do zaniesionych dawnych Manifestów i Deklaracij Konfederackich, o tak wielkie krzywdy i napaści, podstępy, gwałty, i rabunki, Grodow i Kancelarii, domów szlacheckich i Kościołów inwazie, i krwawych potyczek i bitew prowokacią, i krwi niewinnej rozlanie, kraju cudzego inwazie i pustoszenie, Senatorów, Posła w areszt wzięcie, i złamanie praw narodowych, praw Królestwa i Traktatów, o nieważność wszelkich aktów, Transakcii i ustaw jakimkolwiek kształtem, tytułem, kolorem i pretextem *calcata libertate et jure vetandi* przeciwko poprawy i wolności czynionych, *quovis modo, titulo et specie* formowanych i nastąpionych, ten solenny zanosi *et in publicum* wydaje Manifest. Na uwiadomienie universalne o przerzeczonej J. W. Jmć P. Mokronowskiego Sty Janowskiego Delegacii, i jego korrespondencii, na jego responsach i odpowiedziach listy napisane, przyłączają się, których tenor jest taki.

Tu następuje list Mokronowskiego z 13. Kwietnia z Krystianpola, i odpis nań Pułaskiego z Pohrebyscz. Pod extraktem Manifestu tego podpisani : *Correxi* Jedlecki. *Legi cum copia* : Nowosielski.

PISMA

NIEWYDANE

TADEUSZA CZACKIEGO.

Nieogłaszam tu pospolitych materiałów historycznych. Pisma te Czackiego mogą mieć, i mają niezawodnie, wielką wagę, jako pomniki swego czasu, i swoich prowincij; lecz wartość im główną nadaje urok i pamięć autora. Są to Relikwie po wielkim obywatelu, po świętym człowieku.

Stanisław Potocki i X. Aloizy Osiński, dzisiejszy Biskup Łucki, sławili wysoko imie Czackiego. Ale są imiona, którym ciasno jest w Biografii i w samotnej Pochwale. Są ludzie rzadcy, którzy czynem i sercem żyli tylko dla norodu; i tylko w Historii narodowej wielkie rozmiary ich zasług wydatnie i zrozumiale, i bez usczerbku, pojąć się mogą. Do takich ludzi należy Czacki. Oto chronologia życia jego.

1765. Urodził się 28. Sierpnia.

1784. Zasiada w Sądach zadwornych. Pracuje w Bibliotece Załuskich. Układa Archiwum sekretne. Należy do Komissii Kruszcowej. Projektuje wysłanie uczniów do górnictwa za granicę.

1785. Mowa miana do Króla w imieniu Komissii kruszcowej.

1786. Wybrany od Sejmu Członkiem Komissii Skarbowej. Jest najczynniejszym. Handel, przemysł, rękodzieła są przedmiotem gorliwych jego starań.

1787. Odbywa missią do Multan w interessie handlu krajowego. Ogląda kwarantany. Sledzi spławność Dniestru. Zajmuje się przygotowaniem mappy hydrograficznej Polski.[1] Zwiedza i opisuje Województwo Krakowskie. Sprzeciwia się kupieniu Domu dla Posła Moskiewskiego. Drukuje odpowiedź na pismo Grumerta.

1790. Delegacia Sejmowa do roztrząsnienia działań Komissii Skarbowej, wychwala Czackiego. Poleca go Królowi. Na wniosek Króla bez wyboru, nadal do urzędowania wezwany. Zaczyna pisać Diariusz Sejmu. 12. Października Ojciec mu umiera. Mowa na pogrzebie.— O handlu Gdańskim.

1791. Podaje projekt rozmierzenia całej Polski i wydania mappy topograficznej, militarnej i ekonomicznej. Sniadecki plan tego układa. Jako Delegat Komissii, w Sejmie mówi w materiach ekonomicznej i menniczej. Podaje Sejmowi projekt Reformy Żydów.—Czyni Rewizią Skarbca Krakowskiego. Raport o tem.—Pochwała Rocha Kossowskiego.

1792. Delegat Komissii Skarbowej do spisania summ należących do duchowieństwa Galicyjskiego. Po upadku konstytucii 3. Maja składa urząd.—Oddaje się naukom i kwerendom w Krakowie. Bibliotekę którą mu Ojciec testamentem za-

[1] Rysunek tej Mappy obejmującej 4,890. rzek i strumieni, dokonany kosztem Czackiego, ma się znajdować w Petersburgu.

pisał, pomnożoną szacownemi przez siebie zbiorami, lokuje w klasztorze S. Anny, o 4. mile od Sczekocin.

1795. Bibliotekę do Porycka przenosi.—Pod pretextem że Jakobin, i że jakoby był Podskarbim za powstania Kościuszki, zasekwestrowano mu dobra w Rossii. Nakazano mu wreszcie ich sprzedaż i emigracią.

1796. Paweł I. zwraca mu dobra. Czacki zbiera składkę dla wysłanych na Sybir. Ułatwia im powrót.

1797. Delegat Gubernii Kijowskiej na koronacią Pawła I. do Moskwy. Stara się w imieniu obywateli o powrót Metryki Koronnej; — O sąd główny dla Prowinncij Polskich; — O powrócenie wyboru Sprawników i Marszalków Guberskich.— Otrzymuje Archiwum od Stanisława Augusta.— Memoriał o podniesieniu handlu w Polscze.

1798. Pisze obronę Zygmunta Augusta.

1799. Członek Komissii likwidacyjnej Banku Prota Potockiego w Warszawie. Przyspiesza dokończenie dzieła.

1800. Zawiązuje, z Albertrandym, Dmóchowskim, i Stanisławem Sołtykiem, Towarzystwo Przyjacioł Nauk.

1801. Drukuje wielkie dzieło swoje o Litewskich i Polskich prawach. Czyta rozprawę o dziesięcinach na Towarzystwie Przyjacioł Nauk. Pisze krytyczny rozbiór Marcina Galla i Kadłubka;—O początku Kozaków i o Ukrainie.

1802. Zwiedza za zezwoleniem Króla Pruskiego Archiwum Krzyżackie Królewieckie. Także Archiwa kapituły Chełmińskiej, Oliwskie, Gdańskie. Szuka pamiątek Kopernika; pisze o nim do Sniadeckiego. Zawiązuje Kompanią handlową Polską; śrzodkiem jej Warszawa.

1803. Okręt tej Kompanii Polskiej, nazwany Czacki, wypływa z Odessy. — Czacki wezwany na Wyzytatora trzech Gubernij : Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej od Alexandra I. Objeżdża szkoły. Zdaje sprawę. Upoważniony, zbiera składki na szkoły. Ustawy podane przezeń dla szkół parafialnych w tych Guberniach Cesarz Alexander potwierdza. Za jego sprawą zjazd Duchowieństwa w Łucku, uchwala zaprowadzenie szkoły przy każdym kościele. Mowa na tym zjezdzie.

1804. Kupuje u Xcia Józefa Bibliotekę i Gabinet numizmatyczny po Królu, dla przyszłego Gimnazium.

1805. Otwiera Gimnazium w Krzemieńcu. Delegaci Towarzystwa przyjacioł Nauk z Warszawy, Uniwersytetu Wileńskiego, i Obywateli trzech Prowincij są na tej uroczystości. Drukuje rozprawę o Prawie Dziedziców do propinacii w Prowinciach zajętych przez Rossią. Także rozbior Jeografii fizycznej Sniadeckiego.

1806. Mowa : o pożytkach wychowania publicznego.—Starostwo Krzemienieckie po śmierci Xięcia Sanguszki dożywotnika, oddane na rzecz Gimnazium. Plan Szkoły Mechaniki w Krzemieńcu.

1807. Xięstwo Warszawskie powstaje. Czacki oskarżony, przymuszony udać się do Charkowa. Z tamtąd pod wartą do Petersburga. Koczubej, Łopuchin i Nowosilców stanowią Komitet, który sprawę jego roztrząsa. Oskarzonego, sądzonego i zatrzymanego w Petersburgu, stało się, że Xiąże Czartoryski mógł uczynić zastępcą swoim w Kuratorstwie.

Przykłada się głównie do utworzenia Komissij Sądowych Edukacyjnych w Krzemieńcu i Wilnie. W Krzemieńcu urządza Szkołę Geometrów.— Rozprawa o Żydach.

1808. Zostaje Prezesem Komissii Edukacyjnej Wołyńskiej. Urządza ją.— Oddziela dochody edukacyjne Polskie, od dochodów Państwa. Grożą przeniesieniem Gimnazium z Krzemieńca. Sam Minister oświecenia, Zawadowski, obrońcą Czackiego.

1809. Xiąże Czartoryski, Kurator, zwiedza Krzemieniec. Oddaje głośne świadectwo zasługom Czackiego i jego Szkoły. Cesarz zezwala na Medal i Popiersie dla Czackiego. Rozprawa : czy Prawo Rzymskie było zasadą Polskiego ?

1910. Czacki i Krzemieniec znowu oskarzeni przed Cesarzem. Wyznaczona Ukazem 23. Września Komissia w Żytomirzu do osądzenia tej sprawy. Czacki drukuje 18. Grudnia tłumaczenie się swoje. Uniewinniony.— Pozprawa o Cyganach.

1811. W Lipcu, Delegacia Uniwersytetu Wileńskiego examinuje Krzemieniec.— Czacki czyta na Examinie w Krzemieńcu Rozprawę : o Losach i Prawach Xięztwa Mazowieckiego.

1812. Otwiera, 30. Stycznia, Gimnazium w Kijowie.—Mowa na tej uroczystości.

1813. Umiera w Dubnie 8. Lutego. Dziwnem przeznaczeniem, stało się, że ostatnie a niespodziewane uścisnienie odebrał od tego, którego w życiu tak wysoko poważał.

Niemamy, jakby się godziło, porządnej zbiorowej Edycii Pism

Czackiego, tych przynajmniej, które są już drukowane. Dzieło o Prawach stało się rzadkiem i kosztownem, a bez dokładnego Indexu było, zawsze niedogodnem do porady. Rozprawy, Mowy, Odezwy, jedne już wyszły z xięgareń, inne nigdy w nich niebyły, innych po zbiorach periodycznych szukać trzeba. Cóż mówić o pismach niewydanych? Kto potrafi zebrać jego rozległą korrespondencią? Gdzie są protokoły Wizytatorskie? Gdzie Akta Komissii Skarbowej? Edukacyjnej Wołyńskiej? w których znajduje się tyle memoriałów, projektów, przedstawień, rozolucij, i innych pism urzędowych, a w znacznej części, własnoręcznych Czackiego.

Tę małą zbiórkę pism Czackiego które ogłaszam, mam przed sobą w autografach. Są w niej : Dedykacia do Xięcia A. Czartoryskiego G. Z. P.; Notatka Bibliograficzna; kilka listów do Xięcia A. Czartoryskiego w sprawie Edukacii narodowej, i kilka do F. Biernackiego tyczących się kwerendy Historycznej.

Listy do X. Czartoryskiego są z pamiętnej epoki.— Polska podbita, po pierwszym zamroku nieszczęścia, wnet zaczęła szukać śrzodków odrodzenia. Zbrojne hufce Polskie, na polu zagranicznem, piękną zaiste i ożywną były reprezentacią narodową, ale skutek nieodpowiadał oczekiwaniom. Na własnej ziemi i we własnych zasobach, trzeba było szukać podstawy trwalszych nadziei. Trzeba było wypielęgnować nowe pokolenie Polskie. Zbieg okoliczności, w obszernych Prowinciach uległych berłu Rossyjskiemu, szczęśliwą ku temu podał sposobność. Edukacia

Narodowa, staraniem gorliwych i natchnionych patriotów, podniosła się tam wkrótce do takiego stopnia, na jakiem nigdy za Rzeczypospolitej nie stała, tak co do ducha jak co do organizacii swojej. Przy każdym kościele były już, lub mogły się zaprowadzać, szkółki początkowe; z czasem mogłyby się zafundować po wszystkich wioskach. Były one na pieczy szkół Powiatowych, a te i tamte, pod opieką Dozorców honorowych z pośrzód obywateli wybieranych. Szkoły Powiatowe zależały od Gimnaziów, przy których, reprezentant obywatelstwa, Wizytator, czuwał, nad biegiem edukacii. Gimnazia zależały od Uniwersytetu. Uniwersytet od Kuratora. W Kuratorze, właściwie, koncentrowała się władza Polska, tej, że tak rzekę feudalności szkolnej; — on był głową Wydziału Wileńskiego, Naczelnikiem moralnym Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy.— Niedość na tem. Wydział Edukacyjny Wileński miał oddane sobie, dobra Pojezuickie w swoich Prowinciach, miał kapitały Edukacyjne; miał do użycia ośm kanonij, 10. bogatych beneficiów i jedno starostwo. Cesarz Alexander nadając fundusze Wydziałowi, solennym aktem, swoim i swoich następców imieniem, zaręczał, że te, na żaden inny użytek obroconemi niezostaną. Wydział Wileński sam zarządzał swoim majątkiem; przez Komissie sądził sprawy o fundusze, a przez składki obywatelskie mógł je bez końca pomnażać. Miał w ręku swoim sądownictwo członków swoich; miał cenzurę, miał pisma periodyczne, miał poczty i komory bezpłatne na swoje usługi. Mógł zdatnych Professorów z zagranicy sprowadzać, a zdatnych uczniów na nauki, swym kosztem, za granicę wysyłać. Semenarium

duchowne Katolickie i Grecko-Unickie, tudzież Instytut Pedagogiczny, przy Uniwersytecie założone, były zarodem przyszłych polepszeń i postępów. Zakłady przemysłowe, mogły się pomnażać, i podnosić zamożność kraju. W takiej to formie objawiało się życie Polskie na Litwie i Rusi. Polska tam była wprawdzie w szkołach; lecz była i rosła, pod hierarchią narodową, pod naczelnikiem narodowym. To silne i błogosławione *status in statu*, nie przez podejście, nie przez konspiracią, lecz prawie *aperto voto*, rozwijało się i wkorzeniało, w oczach Rządu Rossyjskiego i pod opieką szlachetnego Cesarza.—Kiedy Czacki, 1. Października 1805. otwierał Gimnazium w Krzemieńcu, niebyło to szkolną jedynie uroczystością, lecz spólnem dla wszystkich Polaków świętem narodowem. Kto i gdzie wonczas tak śmiało i tak głośno mówił, jak Czacki! « Upadła, wołał na tej uroczystości, świetna Rządu budowa; otworzył się grób ojczyzny. « Wzniesła się nad nim mogiła. Nieskaziły się ręce nasze jej « sypaniem. Wcieleni do Słowiańskiego ludu pod Katarzyną « II. Wielką dla Rossii, niedowierzaliśmy imienia naszego « zagładzie... Niedziwi się N. Alexander, że Inflanczyk spiewa « chętniej pieśni w mowie Krzyżowych Rycerzy, niż w języku « zwycięzców swego kraju. Chowa ten Monarcha, Kazańskich « Carów korony, jak ważną zdobyczy i męztwa Rossian pamiątkę; ale zapewne oddaje szacunek pamięci tych, co godnie jej « bronić, i szczęście Rossii, choć na krótko naówczas, w wątpliwość podać umieli.—Roniliśmy i my dość długo tajemne łzy « nad mogiłą ojczyzny. Rzucamy teraz bezpiecznie na « nią kwiaty; wstępujemy na jej wierzchołek z Xięgą dziejów

« wręku. Są jescze białe karty.... Młodzi Szkolna!
« Postępowanie w doskonaleniu serca i rozszerzeniu władz ro-
« zumu, stanie się jedyną rękojmią twego sczęścia i losu tej
« ziemi która nas wydała i żywi....» Mowa ta,
powiedzianą była w obecności Gubernatora, Xięcia Wołkoń-
skiego. Wydrukowaną, przesłał Czacki Zawadowskiemu
Ministrowi Oświecenia, który mu dziękując za nią, pisze:
« Zasczyciłeś mię JWWPan Dobr. przysłaniem doniesienia
« z jak okazałą uroczystością rzuciłeś na ziemię Wołyńską na-
« siona przyszłych Aten. Czytając mowę jego przy tej uroczys-
« tości mianą, napawałem się słodyczą, równie jak niegdyś
« Grecy słuchając dziejów Herodota..... Gieniusz Czackiego,
« na Parnasie Polskim, wskrzesza Muzy obumarłe w Attyce....
« przynosi oświecenie spółczesnym i następnym pokoleniom
« spółobywateli swoich. Takiem ja okiem poglądam na prace
« i usiłowania JWWMCPana Dobrodzieja, które nacechowane
« być mają wieczną pamięcią i powszechną wdzięcznością.
« Dąż JWWMć Pan Dobrodziej do zamierzonego celu, *etc.* «

Położeniem swojem, zacnością duszy, nauką, popularnością, miłoś-
cią ziomków, Czacki, stał w pierwszym rzędzie obywatelstwa
w Polscze; znakomici go Polacy za przewodnika swego uważali;
Kołłątaj doń pisał: « Byłem zawsze powolny na Jego rozkazy.
« W pomyślnych czasach byłem Jego kopistą. Rozkazuj; liche
« moje siły są Tobie oddane;»—ale przy całym tym orszaku zalet
i wyższości, górował Czacki ową cnotą społeczną, która wszys-
tkie inne zużytecznia i uświęca; szanował on i krzewił organizm

jedności narodowej, umiał się nawet gasić, aby go podnosić, wiedział on, że bez tego, wszelkie elementa żywotności, konwulsią rozdrażnić mogą, ale się w samodzielne życie niezmienią. Jescze za Sejmu konstytucyjnego, acz był przeciwnym niektorym punktom Uchwały 3. Maja, zaraz atoli w głos oświadczał: « Przekonanie moje, jest przy mnie; a ja tam gdzie Król, gdzie « dobrzy obywatele. »— Lecz przedewszystkiem, pod rządem poźniej Rossyjskim, Czacki, zamysły swoje, czyny, zdania, poddawał pod kierunek i władzę tego, którego siła przymiotów osobistych, i siła wypadków na czele narodowego ruchu postawiły. Liczne tego i ciągłe, tak w sprawie Edukacii, jak w przygodach krajowych, dawał dowody; tego i w następnych listach wymowne znajdziem świadectwa.

Uprzedzić tu jescze muszę, iż w tych listach napotkamy ślady żywych niesnasek, między dwoma znakomitymi ludźmi, między samymże Czackim a Sniadeckim Rektorem Uniwersytetu Wileńskiego. Ostre te spory były niejako koniecznym wypadkiem, między osobami, działającemi w jednym zawodzie, a tak różnych charakterów; gdy podstawą tego był rygor porządku, tamtego popęd twórczy. Z drugiej strony wzrost Krzemieńca, łamał, poniekąd, rutynę Uniwersytecką; ale wyższe względy nakazywały w tych prowinciach podnosić wszelkiemi sposobami śrzodek naukowy. Te cząstkowe, acz dość silne, nieporozumienia, niepsuły przecież Harmonii całego dzieła; bo był naczelnik, był moderator, od spierajacych się zarówno słuchany i kochany.— Już C z a c k i, już i S n i a d e c k i spoczywają w grobie!. Już

Wilno i Krzemieniec,—*pariterque jacentes*,—przerażają pustynią zburzonych zakładów! Swiadectwa sporów, których były powodem, mogą stać się nauką, ale niewyjdą bynajmniej na ujmę pamięci tych szanownych Polaków, ani na krzywdę ich wielkich zasług.

DEDYKACIA DO XCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO GEN. Z. P.

Skoro wyszło z druku dzieło o Prawach, Czacki za najmilszą uznał dla siebie chlubę, ofiarować je Xięciu Adamowi Czartoryskiemu, Generałowi Ziem Podolskich. Exemplarz w darze mu złożony, w czerwony safian oprawny, należał do klejnotów Biblioteki Puławskiej. W Tomie I. na białej karcie, przed tytułem, była pisana, własnoręczna Dedykacia autora do Xięcia, a była taka jak tu niżej.—Pisana po upadku ojczyzny, ze ścieśnionem sercem, nosi piętno smutku i gorzkiego żalu, do niesprawiedliwości pomknionego; a mianowicie gdzie mowa o Żołkiewskim. Wreszcie, widać i tu, że styl Czackiego niezawsze był poprawnym. W natłoku uczuć i myśli mniej baczył na słowa. Trafnieto Xdz Biskup Osiński zastosował do niego zdanie Cycerona: « Grandis erat verbis, creber sententiis, compressione rerum « brevis, et ob eam causam interdum subobscurus. »

24. *Października* 1801.

Mości Xiąże.

W xiędze wieków i w dziejach cnoty, mała liczba imion sławnych ludzi spoczywa. Rzucamy kadzidła cieniom przodków, szanujemy ich cnoty; uznajemy

ich jednak winy; zdaje się, że z przekonania tym oddajemy cześć, na których grobie podnosi się szala win i zasług. Pierwsze gdy są mniejsze, oddajemy je na rachunek wieku, okoliczności i pomyłek. Drugie gdy są większe, zostawiamy je wdzięcznemu pokoleń wspomnieniu. Łącząc wieki i dzieje odmian opinii w historii, ledwie kilku Polaków znajdę, którym nieskażonego obywatela przyznaję imie. Tarnowski, jak zwycięzca, zasłużył być w liczbie celniejszych obrońców kraju, a żądając być Królem, przeszkadzając sukcessii tronu, wmieszał się w tłok poziomych możnowładców. Jan Zamojski sczęśliwy pod Byczyną, hardy z jeńcem, umiał zwyciężyć nieprzyjacioł, a chcąc mieć narzędzia w kraju, sam, błędnie myślących o Elekcii swobodzie, i chcących zamieszań, był narzędziem; ubezpieczył tron dla Zygmunta przez zwycięztwo, a wstrząsł jego prawną władzę, przez potakiwanie rokoszowi. Warował on posiadanie ziem od Austrii, a pozwalając na przeniesienie lenności Pruskiej w familią Anspachską, stworzył niespodziewaną potęgę wielkiego Elektora i jego potężnego następcy. Żołkiewski przez zgon pod Cecorą zasłużył na cyprys od ojczyzny, a w Moskwie przez złamanie umów, zdzierstwa i urągania się niesczęśliwym, dał smutne o sobie i o narodzie wyobrażenie(?).Chodkiewicz wszędize wielki, w sporach z Radziwiłłami był małym. Jerzy Lubomirski, Radziejowski Podkanclerzy, zyskują gdy o nich niemówią. Szembek Kanclerz odważny w dawaniu rad po-

kojowych Augustowi II. nieśmiały walczyć z przesądów siłą na Sejmach, prywatnego tylko człowieka piękne w pamięci ludzkiej zostawił pamiątki.

Mości Xiąże! Urodziłeś się i długo żyłeś w Polscze, kiedy nie mieć występku, zdawało się być nadzwyczajną cnotą. Niemogłeś zwyciężać na tej ziemi na której rosły głogi nierządu; lecz przewodnicząc Szkole Rycerskiej, tych sposobiłeś, którzy umieli zgon Polski przynajmniej świetniejszym uczynić. Niechciałeś dla siebie tronu, a podnosiłeś Majestat Ludzkości i Nauk. W skażonym narodzie nie zaraziłeś się zazdrością, a wypleniałeś wady czyniące człowieka upodlonym przed wyrocznią filozofii. W Sejmie sławnym cnotą, i zawierzeniem pozorom cnoty, patrzałeś na Twe wychowańce, patrzałeś na zmienioną postać nowszego pokolenia.

Mości Xiąże! Już jestem cudzoziemcem tej ziemi, w której mieszkasz. Już świątynia, dla zachowania pamiątek zgasłej ojczyzny, wtenczas, w Puławach się wznosi, kiedy mnie z mieszkania *Moskalem*, a WXMość *Niemcem* Rządy nazywają. Przyjm jescze teraz szanowny *Polaku* moje dzieło w hołdzie. Pisałem je myśląc o ojczyznie, a o niej rzecz czyniąc przynoszę WXMości owoc mojej pracy. Przyjm ją Xiąże jako pamiątkę kraju, który był nam i spólną ojczyzną, i twoją skromnością tylko ukryte zasługi cenić umiał. Nad jego upadkiem łzy ronię przed tobą, boś ich nie był sprawcą.

Tadeusz Czacki.

NOTATKA BIBLIOGRAFICZNA.

Czacki miał zwyczaj treść lub uwagi nad przeczytaną xiążką zapisywać na jej okładce. Jedną z tak zapisanych okładek, oderwaną od xiążki, mam w ręku. Do jakiego dzieła należała, powiedzieć nieumiem; forma okładki pokazuje, iż było in-4° a treść jego taka.

Wystawione tu są najpierwej powinności dla ojczyzny niesienia jej wszystkiego na ofiarę.—Od ustanowienia praw dobrych pomyślność Rzeczypospolitej zależy, — od wykonania praw, spokojność i szczęście. Prawa pospolite zawierają w łonie swojem wolność; wolność ten największy dar Boski, nigdy niepowinien być skażonym podłością.—Nikczemny, który kupuje niewolę, aby na czas był jej narzędziem, a nazawsze ofiarą. Poświęcający się ojczyznie, poświęca się zbiorowi ludzi. W ogóle czyniąc dobrze dopełnia się obywatela powinności; w szczególności każdemu (ile można) dobrze czyniąc, znajdzie się cząstka dobrze czynienia wszystkim. Wady człowieka, bywają wadami obywatela; co jest szkodliwem w społeczeństwie małem, nie jest pożytecznem w społeczeństwie wielkiem; ztąd wielomowność, pochlebstwo, zły wybor ludzi, są śrzodki do szkodzenia krajowi. Upadają państwa przez niedostatek rządu, winę rządzących, słabość obrony, znie-

wagę praw. Za zakazem mówienia lub pisania o sprawach Rzpltej idzie uciśnienie wolnego zdania, a z tego niewolnicze służebnictwo. Wprowadzanie obyczajów cudzoziemskich odmienia ducha narodowego. Wywołanie kogo z kraju jest zarażeniem drugiego narodu, jest oddanie wywołanego za narzędzie przeciw ojczyznie, — oddawać dóbra wywołanych pospólstwu, jest to wciągać lud do ważenia się między interessem a sprawiedliwością, jest to nagradzać surowość.— Mieszanina władz w urzędach czyni anarchią.—Te wszystkie prawdy, historią wsparte, wierszem niekiedy okraszone, składają tę xięgę.

LISTY DO X. A. CZARTORYSKIEGO, KURATORA WYDZIAŁU WILENSKIEGO.

1.

List ten jest bez daty; ale zapewne z 1811. r. Pisze o funduszach Edukacyjnych, o Konwiktach, o naukach w Krzemieńcu, o szkółkach parafialnych i o potrzebie Szkoły Dyrektorow dla tych szkółek. Zalety Sniadeckiego. Komissia śledcza nieskończona jescze.

Jaśnie Oświecony Mci Xiąże Dobrodzieju.

Zakazujesz J. O. W. Xiążęca Mość składać dzięki; nie zabronisz mi jednak czułości. Poświęcać się

dobru pokoleń należy. Ale podleganie Jego rozkazom stwarza prawdziwe sczęście.

Kommissia Wołyńska donosi W. X. Mci, że jest czystego dochodu 91,825 R. Sr. Nie wchodzi w tę summę :

a) Przybytek z Wilska.
b) Przybytek z Cyrypska i z Cyrypskiej Woli.
c) Wszystkie, i tak wielkie od kilku lat, w Izbach skarbowych zaległości.

Już tedy tak wielka jest summa jak obiecałem w Wilnie. Niech będzie kassa edukacyjna oddzielna : a będzie 100,000 R. Sr. rocznego dochodu.

Bursy są konieczne—Zlecenie dał Minister Uniwersytetowi, aby zniosł się z komissiami, czy wystarczają pieniądze bez scieśnienia opartych na tym funduszu wydatków. Komissia dała uwagę Uniwersytetowi, i J. O. W. X. Mści przedstawia, że świętszego długu niemasz nad ten dla utrzymania ubogich uczniów; że to nie jest własnością edukacyjną ogólną; ale tylko powierzoną władzy administracyjnej. — Zapewne Uniwersytet popełnił błąd, że o tej pierwszej powinności w raportach nie donosił W. X. Mci, i w interesie Surażskim nie przystojną wiodł walkę; lecz tę samą omyłkę poprawić, jak najprędzej należy. Uniwersytet od roku i dwóch miesięcy ma to zalecenie : teraz dopiero myśli o jego wykonaniu. Łapać czas należy. Kiedy Minister pozwala na te Bursy, racz J. O. W. X. Mć zlecić :

a) Aby Uniwersytet pilnował planu ułożonego w Wilnie, o konwiktach.

b) Udecydowałeś W. X. Mość, aby 50 uczniów ubogich było w Krzemieńcu. Z odniesienia się miarkuję, że Uniwersytet chciałby podrobnić te ustanowienia; dla zrządzenia może przykrości Krzemieńcowi. Chciej J. O. W. X. Mość w tej mierze dać rozkazy.

Komissia o mnie i o Gimnazium (Krzemienieckiem) jescze nie jest skończona — Racz J. O. W. X. Mość Dobrodziej do Ministra napisać—Czas jest ukończyć tę mękę którą cierpię.--Przybyło około 700 uczniów tego roku. Przybyły nauki : Trygonometria kulista; daje ją Łuczyński — Wyższa Matematyka zaczęła się od Integralnego i Dyfferencionalnego Rachunku, i razem daje się Stosowana Matematyka — Dla wszystkich dozorcow daje się Filozoficzna Grammatyka; i tę daje Sciborski.

Rozumiem że pięć Gubernij Litewskich nie okażą 155 szkołek paraffialnych, niektórych zupełnie, niektórych w części, uposażonych. Lecz to urządzenie nie może mieć skutku dobrego, bez Szkoły Dyrektorow parafialnych. Komissia przedstawiła W. X. Mci tę konieczną potrzebę. Część wezmiemy z funduszu 50 uczniow, a część nam należeć powinna z 15,000 R. Sr. Alumnatu Podkamienieckiego. Mówiłem z Bieńkowskim o potrzebie domow i wydzieleniu cokolwiek gruntu w dobrach W. X. Mości w Podolskiej Gubernii, na Szkołę Dyrektorow para-

fialnych. Czeka rozkazu; a my to bez wielkiego kosztu ułożemy.

Nie doświadczam zapewne przyjaźni P. Sniadeckiego dla Krzemieńca; lecz jak człowiek uczciwy winienem przełożyć, że dla Wilna jest Sniadecki potrzebnym. Uczonymi rządzić nie jest tak łatwo. Ma ten człowiek wyższość w matematycznych naukach, ma uczciwość osobistą; i nieprzyjaciel nie odmówi mu talentu i cnoty. Dobro tedy Uniwersytetu i Wydziału wymaga, aby Sniadecki, póki tylko można, był Rektorem.

Kropińskiego będę widział za kilka dni. — Mam honor zostawać z winnem uszanowaniem J. O. W. Xiążęcej Mości Dobrodzieja,

Najniższy Sługa.

Czacki.

2.

Komissia, mimo oporu Gubernatora, oświadcza się za Krzemieńcem. Racz pisać do Cesarza. — Argumenta za Krzemieńcem. —

7. *Czerwca* 1811. *Zytomirz.*

Od dziewięciu miesięcy zaczęte dzieło przecież dzisiaj ukończonem zostało. JWGubernator chciał się rozpisać, żądając, aby koniecznie z Krzemieńca przenieść Gimnazium do okolic Żytomirza, lub do Nowogrodu Wołyńskiego. Stanęło na opinii,

że chociaż Krzemieniec ma niedogodności, wszelako reparacie mogą być zrobionemi, i to miejsce za którem proszą fundatorowie i wszyscy Marszałkowie, odpowiada potrzebie publicznej. Murowanie zaś w okolicy Żytomirza domów do nauki, dla uczniów, uczących, kościoła, które Komissia obliczyła, niezmiernych summ i niezmiernej straty czasu wymaga. Wszelako odważam się prosić łaski JOWXiążęcej Mci Dobrodzieja, abyś raczył napisać do Monarchy i do Ministra, aby Najwyższa władza uspokoiła troskliwość o zachowanie w Krzemieńcu naszej celniejszej szkoły. Przyczyny są proste :

1) Miejsce jest zdrowe — Tablice śmierci i urodzin o tej prawdzie przekonywają.
2) Fundusze są przywiązane do Krzemieńca, a wielka ich część ma te warunki, że z odmianą Gimnazium upada i fundusz. Wszyscy Marszałkowie i Fundatorowie proszą o utrzymanie tej szkoły w Krzemieńcu.
3) Place wszędzie są, gdzie tylko jest ziemia; projekta olbrzymie zgasną, a rzecz cała zostanie w niepewności. Nic nie masz łatwiejszego jak rzecz gotową znisczyć a cieszyć się nadzieją, że to co być ma, będzie lepszem. Doświadczenie jednak pokazuje, że skutek i projekt są to rzeczy od siebie dalekie.
4) Komissia była wyznaczona na skargi uczynione. Tych nie widziała,Komissia; i owszem jednomyślnie Komissia wyrzekła słowami całej Gubernii, że powszechna jest prożba, aby autor takiej skargi był wydany, i że takowa skarga jest przeciwko praw-

dzie. Nie masz tedy sprawy. Rzeczy pozostać powinny jak były.

Składam los mój i Gimnazium w ręce J. O. W. X. Mci Dobr., niosąc upewnienie o winnem uszanowaniu, z którem mam honor zostawać, *etc.*

P. S. Imperator stłukł nogę, spadł z konia, teraz zdrowszy; — tu pewnie nie będzie, chociaż illuminacie są gotowe. Wczoraj kurier przywiozł wiadomość że będzie Senat w Kijowie, w Kazaniu, w Moskwie, i w Petersburgu; i że powinności i władza Ministrow są opisanemi.

3.

Kiedy Cesarz Alexander nieokazał, może nie tak chęci jak raczej odwagi, aby korzystać z nadarzanych podwakroć sposobnych okoliczności, do uskutecznienia, od pierwszej jescze młodości powziętych zamiarów względem Polski,— gdy silniejsza ręka utworzyła już Xięzstwo Warszawskie, — gdy przezto ugruntował się już pewny byt polityczny ojczyzny naszej, a razem śrzodek narodowości, i bezpieczny punkt działania moralnego na wszystkie części Polski, — Xiąże Czartoryski już wtedy niebył Ministrem w Rossii. Został atoli jescze Kuratorem Wydziału Wileńskiego. — Tymczasem w r. 1810. dwaj znaczni obywatele Wołyńscy oskarżają Czackiego i jego Instytut. — Cesarz, Ukazem 25. Września 1810. r., a podobno bez wiedzy X. Kuratora, stanowi Komissią w Żytomirzu do osą-

dzenia zaskarżeń. Xiąże Czartoryski, tknięty zamachem wymierzonym na swego przyjaciela i na protegowany Instytut, listem 15. Listopada, t. r. podaje się do dymissii od wszystkich urzędów w Rossii. Cesarz Alexander, w liście swym do Xięcia, 25. Grudnia t. r. pisząc o najważniejszych sprawach tyczących się Rossii i Polski, taki czyni ustęp o Krzemieńcu : .....« Je « veux d'abord finir cette malheureuse affaire du Gymnase. « Jamais je n'ai eu la moindre intention de vous causer de la « peine, et vous avez envisagé toute la chose sous un point de « vue entièrement différent de ce qu'elle est dans le fond. Ce « sont vos compatriotes seuls qui ont donné lieu à toute cette « affaire, en se plaignant que le local de Kremenetz était mal « choisi pour un Gymnase, que la proximité de la frontière « Autrichienne donnait aux étudians une grande facilité à s'é- « vader et à commettre d'autres équipées. Entre ces personnes « se sont trouvés même des Maréchaux de la Noblesse, et tous « ont prié qu'on fît faire un examen des points dont ils se « plaignaient. Ce n'est que sur ces demandes réitérées, que cette « commission à été nommée. Au reste, j'étais bien loin de « penser à faire aucun déplacement ou changement à l'organi- « sation de ce Gymnase; et mon intention était, après que j'au- « rais reçu le rapport de la commission, de ne procéder à rien « sans vous avoir consulté. Vous voyez donc, que toute cette « affaire ne valait pas la peine de vous affliger et de vous porter « à une détermination qui me paraît surtout si peu analogue « aux circonstances du moment »— a pod koniec listu dodaje : « Tout ce que je vous marque là est un peu plus important

« que le Gymnase et la démission que vous me demandez. »— Xiąże tedy pozostał nadal Kuratorem, a zaskarżenia *obywatelskie* Krzemieńcowi niezaszkodziły. Czacki uwiadomiony o kroku Xcia Czartoryskiego, wynurza mu w tym liście wdzięczność swoją. Donosi o naukach i Professorach w Gimnazium; Feliński ma nastąpić po Słowackim wziętym do Wilna, i ma wydawać dziennik w Krzemieńcu.

14. *Września* 1811. *Poryck.*

Wdzięczność moja nie ma granic! Jesteś J. O. W. X. Mć Dobrodziej moim zwierzchnikiem, jesteś moim i Krzemieńca dobroczyńcą. Co raczyłeś czynić, wiem, czuję, i pamięć do grobu zaniosę.—Nie mam z Stolicy wiadomości jak Monarcha zdecydował, nawet jak Minister przedstawił. Bespieczny mojego sumienia, pewny szacunku W. X. Mości patrzę z spokojnością na wszystkie wypadki.

Przesłałem J. O. W. X. Mci Dobrodziejowi moją rozprawę o Mazowieckich prawach, którą miałem przy ukończeniu roku szkolnego. — Posyłam teraz rozprawę Olędzkiego, jest niepoprawna, ale wiele rzeczy ma dobrych. Sposobić musimy nauczycielów.

Słowackiego wziął Uniwersytet. Odbierać Professorów których doskonalimy, nim wysłużą, nie jest może delikatnie; lecz ten wypadek nie zniszczył

mojej gorliwości. Aloizy Feliński którego poezia podobała się W. X. Mci Dobr. pełen wiadomości, Katedrę Wymowy 1812 r. zastąpi. Teraz, to jest od Stycznia będzie dziennik wydawał. — Lepszego redaktora ani Polskie prowincie w Rossii, ani Xięztwo Warszawskie, zapewne nie miało i nie ma. Dziennik Wileński prawdziwie dobry, trwał krótko. Przy tylu pomocach, jakie mamy, zapewne ten dziennik odpowie oczekiwaniu. Kropinski życzył W. X. Mci Dobr. aby Feliński uczył literatury w Wilnie. Nie życzył sobie tego trudu; lecz jak Wołynianin usłuchał mojego głosu. Upewniłem mu 250 exemplarzów dziennika; a reszta nawet, do jego zysku należy. Nie mogłem mu bowiem naznaczać pensią większą; bo inni nauczyciele sprawiedliwie mogliby się gniewać. Dochód jego jest w Redakcii. — Jesteś J. O. W. X. Mość Dobr. ojcem równie Wilna jak Krzemieńca. Dobry dziennik zasłuży na Jego protekcią. Upraszam aby J. O. W. X. Mć Dobrodziej raczył polecić JP. Sniadeckiemu, aby szkoły akademiczne koniecznie wzięły, a zakonne były zachęcone, i raczył odbytowi dziennika pomoc, co już mi listownie obiecał. Byłem przytomny kiedy z summy na wydatki nadzwyczajne oświadczałeś W. X. Mć Dobrodziej na dziennik pomoc. Tę zapewne WXMć udzielić raczysz; i może sam na kilka lub kilkanaście exemplarzów prenumerować zechcesz. Prenumerata jest 54 zł. Pol.[1]

[1] Smierć Czackiego przeszkodziła uskutecznieniu tych projek-

Jadę na odnowienie szkół. Komissia może skończyć interessa; lecz kończyć nie śmiemy, bo oddziału kassy czekamy. Zostaję z głębokiem uszanowaniem *etc.*

4.

O lekciach w Krzemieńcu; o Rapporcie Komissii Żytomirskiej. Jezuici w Romanowie. Obawa ztąd, i śrzodki zapobieżenia.— Czacki, równie jak i powszechność naszych uczonych, mocno był, tradycyjnym wpływem, uprzedzony przeciw Jezuitom. W tym razie, lęka się o przyszłość Wydziału Edukacyjnego.— Trzeba wiedzieć, że Paweł I. oddał był już Jezuitom Uniwersytet Wileński; już w ich imieniu X. Gruber zjechał był na obejrzenie tego zakładu. Perswazie Poczobuta owczesnego Rektora Wileńskiego, wstrzymały dokonanie tej sprawy; a wstąpienie na tron Alexandra I. całkiem ją obaliło.

3. *Novembra* 1811. *Poryck.*

Mam honor przesłać J. O. W. Xiążęcej Mości Dobrodziejowi prospekt dawanych nauk w Krzemieńcu. Spoźniłem wydrukowanie, bo Grodek poźno przysłał swoje dzieło, z którego uczą historii literatury Greckiej po Łacinie. Professor dodaje wy-

tów. Feliński, dopiero w 1820. r. na wezwanie X. Czartoryskiego, został Dyrektorem i Professorem Wymowy, już w Lyceum Krzemienieckim. I niestety, nienadługo.

kład dzieł Greckich; a tak już przyszedłem do tego, że kursa dawać się mogą po łacinie. Byłem na kilku lekciach; młodzi z sczęśliwą dosyć łatwością tłumaczą się po łacinie. Zaczynają pisać w tym języku. Chrestomatią Grecką napisał nasz Professor (Jurkowski); Grodek ją pochwalił; posyłamy ją do druku. Podobne wypisy po rusku teraz nasi nauczyciele tłumaczą i układają; pójdą do Wilna, i jeżeli uznanemi będą za dobre, nasza drukarnia je wydrukuje.

Ogińskiego list mam honor przesłać. Ciemna odpowiedź okazuje, że muszą bydź o Krzemienieckiej Komissii, czyli bardziej o rapporcie, o Krzemieńca posadzie, naukach, i mnie samym, wątpliwości. Może też to jest styl nam prostakom nie do zrozumienia. Komissia dała rapport; Moszyński pisał, Marszałek Gubernski imieniem Gubernii prosił; lękam się czy te wszystkie pisma pod sukno nie położono: przynajmniej Anastasiewicz tak dwa razy pisał.

Jezuici przyjechali do Romanowa. Przyjmowano ich po drodze różnie. Starzy przy kielichu tłumaczyli im uszanowanie; młodzi, którzy z naszych szkół wyszli, przyjmowali ich z zimną grzecznością. Czternastu ma zjechać do Romanowa. Piszą z Łucka, że przejeżdżając przez Łuck okazali Monarsze pozwolenie uczenia szkół bezpłatnie. Dostanę tego pozwolenia. Zacznie się tedy walka. Na mnie przychodzi ta kolej. Roztropność i delikatność po-

dadzą niewinne śrzodki. Sposób ich uczenia, niezgadzanie się z naszemi prawidłami, będą jedynym przedmiotem czynienia. Racz J. O. W. X. Mość polecić Sniadeckiemu, aby w tak ważnym interessie ze mną się znosił i czynnie pomagał. Gdy jest niebezpieczeństwo, niechęć śmieszna ku Krzemieńcowi i na wzajem nieufność ustąpić powinny. Należy nasze ustanowienia do najwyższego stopnia przyprowadzić; należy, ile tylko można, liczbę Kandydatów pomnożyć, i tak konwikta urządzić, jak w Wilnie J. O. W. X. Mość Dobrodziej ułożyłeś. — Akademia Krakowska czemuż upadła w sporach z Jezuitami? Bo Akademii odbierano ludzi, a Akademia ich w swojem Seminarium nie miała; bo ten Instytut jest dopiero poźniejszym i Komissii Polskiej dziełem. Jezuici wzrastali w świetność, znaczenie i dostatki. Ich Collegia przemawiały do oczu; nabożeństwo do kobiet i wielu mężsczyzn. Sprowadził Władysław IV. Pijarów zakon; lecz ten nie miał tych srzodków, co Jezuici, nie miał tych ludzi, co oni: sami nic nieznaczyli do Konarskiego; i świadkami tylko byli wzrostu Jezuitów.— Kochanowicz i Xiąże Galliczyn zadali cios Bazylianom, dając rozkaz, aby tylko Unici byli Bazylianami, kiedy dotąd, obrządku łacińskiego ludzie wstępowali do tego zakonu.

Masz Wasza Xiążęca Mość wydobyte najobszerniejsze fundusze, — masz młodzież pełną zapału, — masz wielu sposobiących się ludzi. Są tedy wszyst-

kie srzodki. Lecz jeżeli cokolwiek się spoznią albo zle będą użytemi, całe dzieło się wstrząśnie. Wszak byli Jezuici w Wilnie, wszak łatwo byłoby im odebrać tę główną szkołę. Wszak w roku przeszłym wyłamywali się od zwierzchności edukacyjnej, wszak wstąpiwszy jedną nogą do naszej prowincii, łatwiej mogą uczynić krok do gotowych Kollegiow, które zapalają ich miłość własną. Ogromny edukacyjny fundusz musi Rząd zastanawiać. Ci, bezpłatnie ofiarować będą usługę. Wileńscy Nauczyciele są w części Polacy. Im Rząd nie wierzy — Po tym kroku wszystkiego od Jezuitów spodziewać się można. Zatem racz J. O. W. X. Mość polecić jak najmocniej Sniadeckiemu, aby ze mną w tej mierze się znosił.

5.

Obawa z powodu Jezuitów. Aby ich pokonać, trzeba nam szkoły podnosić. Spor ze Sniadeckim o konwikta.

13. *Listopada* 1811. *Poryck.*

Mam honor JOWXMci Dobrodziejowi przesłać kopią supliki I l i ń s k i e g o i odpowiedź imieniem Monarszym. Racz JOWXMć przeczytać tę prożbę, a znajdziesz zapewne to co i ja widzę, że J e z u i c i podnieść chcą budowę tak przeciwko Akademii i na-

szym szkołom, jak podnosili Jezuici swoje Collegia przeciwko Akademii Krakowskiej i jej osadom. Krzemieńcowi zachowana jest walka z tym przemożnym zakonem. Potrzeba tedy, aby to Gimnazium tak było wsparte, aby nawet z nim emulacia być nie mogła; potrzeba aby konwiktorowie tak wyuczonymi byli, aby ich Jezuici nie mogli porywać lub pokonać. Nie mówię *pro domo sua*, ale winszuję sobie, że tem ustanowieniem, może opoźni się wzrost Jezuitów, albo zbliży się w tych prowinciach upadek.

Udecydowałeś WXMość aby konwikt z 50. uczniów był w Krzemieńcu. Sniadecki był tego zdania. Teraz pisze, aby rozrzucić tych uczniów po innych Gimnaziach. Te wszystkie jakimkolwiek imieniem oznaczone szkoły, nie mogą wyrównać Krzemienieckiej szkole. Tu tedy lepiej uczyć się mogą. Zapomniał Uniwersytet o tej powinności mienia konwiktów; a kiedy WXMość uznałeś ją za konieczną, wtenczas, prawdziwą szykaną, pragnie P. Sniadecki wolę WXMości niszczyć, młodzieży naszej odjąć śrzodki lepszego doskonalenia się, i mnie i Krzemieńcowi przykrość czynić.

Przedstawiłeś JOWXMć Minstrowi, aby na każde Gimnazium dla Nauczyciela Łacińskiej i Greckiej literatury oznaczono R. Sr. 400. Uniwersytet dla Krzemieńca tej summy nie daje.

Byli Delegowani w Krzemieńcu. Tu, chwalili wszystko. Nie wiem, co do Ministra napisał Uniwer-

sytet; delikatność wymagała, abym o tem wiedział; na wszystkie moje listy w tej mierze nie mam odpowiedzi.

Pisałem do P. Sniadeckiego o pomoc na dziennik. Nie mam dostatecznej rezolucii. Uniwersytet i P. Sniadecki są nieprzyjacielami Krzemieńca, jak gdyby nie było wspólne braterstwo, wspólne potrzeby, wspólne niebezpieczeństwo i wspólna powinność.

Mam honor, *etc.*

6.

O Sniadeckim. Stan funduszów Edukacyjnych. Wpływ do nich Sniadeckiego. Użalanie się na to. Porównanie Krzemieńca z Wilnem. Tytuł *Professor*. Spor o konwikta. Użytek i cel ich. Uniwersytety. Dyrektor w Gimnazium Krzemienieckim. Znowu o Sniadeckim.

6. *Kwietnia* 1812. *Krzemieniec.*

List JOWXMści Dobrodzieja pod dniem 27. Stycznia pisany, w czasie odbywającej się wizyty szkoły Winnickiej, odebrałem. Powróciwszy wczoraj, odpisuję z dokładnością i z tem umiarkowaniem, jakie konieczne w sprawach publicznych. Żądam surowości sądu WXMości, o moich czynach, o sposobie obrony, i o nieprzyzwoitości skargi.

Czułem potrzebę mienia Sniadeckiego Rektorem w Wilnie. Wszak z woli JOWXMości czyniłem z nim układ. Wiedziałem, jaką chęcią nieograniczoną panowania jest ożywiony, jak wiódł spory z Prymasem, Ignacym Potockim, Kołłątajem, Oraczewskim i Akademią Krakowską; lecz znałem równie w nim uczciwość osobistą, wstręt od łakomstwa, i energią w pilnowaniu Nauczycielów. Nienawidzi on mnie i Krzemieńca; używa mniemanej i fałszywej życzliwości, kiedy szkodzić pragnie, i niszczyć ten Instytut usiłuje; używa władzy swojej niedelikatnie i niegrzecznie. Oddaję mu bez obłudy sprawiedliwość, i ponawiam, że Wilno jescze jego wpływu potrzebuje. Obydwa jesteśmy zdatni, obydwa szanujemy widoki WXMości.[1] Ja wyrzekłem się

[1] Sniadecki nie ustępował bynajmniej Czackiemu, w szanowaniu widoków Xcia Czartoryskiego, i w tłumaczeniu uczuć swoich dla niego. W Żywocie Poczobuta czytanym na publicznem posiedzeniu Uniwersytetu 30. Czerwca 1810. Sniadecki wyraża: « Opatrzność czuwa« jąca nad dziełem Stefana Ba« torego, wyznaczyła mu jak za « Bóstwo opiekuńcze familią sły« nącą świetnością rodu, wycho« wania i zasługi. Co zaczął « dziad (Xże August Czartoryski) « przez usposobienie nakładami « swemi Poczobuta, tego miał « dokończyć wnuk, przez praco« witą pieczołowitość natchnięta « od cnoty publicznej, a kiero« waną radami mądrości. » — Pozniej w żywocie Kołłątaja (1813 r.) pisząc o uwolnieniu jego z więzienia w Ołomuńcu, dodaje: « Ten godny czyn wspa« niałomyślności Alexandra I. « skutkiem jest tkliwej i niepo« równanej o swych ziomkach « pieczy Xięcia Adama Czar« toryskiego Ministra pod« ówczas Spraw zagranicz« nych, który za swoje trudy, « za cnotliwie sprawowane urzę« dy, nie szukał innej nagrody, « tylko dobra ojczyzny, pomocy « i ulgi w cierpieniach dla swych « rodaków. » Podobnych cytacij możnaby bez końca przytoczyć, gdybyśmy mieli pod ręką korrespondencią Sniadeckiego bądź z Xięciem Kuratorem, bądź z Czackim, której wielki stos znajdował się w r. 1815. w posiadaniu Hr. Filipa Platera.

dumy, bo podobno próżność urzędem Wizytatora zdobić się nie może.[1] Prosiłem WXMości, abym Go niezastępował i nierządził Sniadeckim i Uniwersytetem.[2] Do WXMości, jako kochanego od nas Zwierzchnika, należy, każdemu z nas napisać prawdę. Każdy wyrzec się powinien miłości własnej. Niech Sniadecki wszędzie na mnie gada i pisze, (jak nieuważnie czyni), niech mylnie i przeciwko prawdzie czyni zbiór zarzutów przeciwko mnie; ale niepowinien się ważyć psuć tego, co jest dobrem, i o czem on, przez nienawiść swoją, nie może i niepowinien być sędzią.

List JOWXMści Dobrodzieja zawiera dwie części: mówisz do mnie jako do Prezesa Komissii, i jak do Wizytatora. Raczyłeś dodać, że *zdaje się, iż na ten raz* Sniadecki *ma racią*. Gdy WXMość Dobrodziej przeczytasz ten list, i powtórzysz swoje zdanie, nie będę wierzył memu mniemaniu, i przez to prawdziwy hołd zaufania mojego w cnocie WXMości Dobrodzieja przyniosę.

Najprzód:

W r. 1807. niedostawało 30,000. r. s. przychodu. Wcielenie własności edukacyjnej do ogólnych dochodów Państwa, uważano za dobrodziejstwo. Odważyłem się WXMość przekonać, że rachunek śrzodków, nie jest w ręku ludzi użytych do mniejszych

[1] Czacki odmówił Pawłowi I. ofiarowane sobie Senatorstwo.

[2] Czacki zastępował Xięcia w Kuratorstwie r. 1807.

usług. Złożyłem rachunek ugruntowany na znajomości rzeczy. Projekt podany wykonanym zastał, i wydział nasz stał się najbogatszym. Zastałem w tych trzech Guberniach :

Rub. As. 18,673. k. 85.—R. Sr. 768,707. k.8½
teraz jest R.A.77,003. » —R. Sr. 1,573,460. k.23

Nie wchodzą w tę summę Wilsk, Cyrypsk i nielikwidowane jescze kapitały. Gymnazium Wołyńskie ma intraty 42,104. R.Sr. k. 1½. Szkoły Powiatowe otrzymały oddzielne fundusze na rok R.A. 1,350. R.Sr. 4,929. k. 30.; Parafialne R. Sr. 11,775.; Szkoły Kijowskie R. As. 22,340. co rok.

To napisawszy, i przesławszy dawniej tabelle, dopomogłszy podanym i wykonanym projektem do wzbogacenia ogólnej massy edukacyjnej w Litwie, mam prawo powiedzieć, że wszelkie wdawanie się JP. Sniadeckiego nie jest przyzwoite. Wszelkiego rodzaju szykany chciał i chce czynić Komissii. Odważył się pisać do mnie, że są ludzie nieprzychylni edukacii, co mnie otaczają, i przez to dekreta niesprawiedliwe przeciwko funduszowi wypadają. Dekreta nasze rozsyłał do krytyki po Wilnie, zalecał Plenipotentowi zapisywać protestacie, i potem te zalecenia cofał. Sam bez woli WXMości summy przysądzone i składane w kassie Uniwersytetu do Izby skarbowej oddawał, ośmielił się do Komissii pisać, abyśmy nie lokowali bez zapytania się Ministra. Chciał abyśmy wszystko co czyniemy, jemu donosili; chciał rachun-

ku z kancelaryjnych przychodów i przymusił nas do odpowiedzi, którą przyłączam; fałsz o summie Surażkiej doniósł. Żądał pod N° 2,598., 8. Listopada 1811, tabelli wszelkich urzędowych wiadomości o funduszach, i tak w nocie urzędowej skończył: — « we wszystkich takich wiadomościach, zdaniem « Uniwersytetu, taki tylko dochód w monecie rub-« lowej srebrem i assygnaciami kłaść należy, który « aktualnie wchodzi do Izb skarbowych. » —Komissia przysądziła nowych

Summ pojezuickich R. Sr.	127,655.	k.	93.
Summ Gallicyjskich R. Sr.	180,594.	k.	$\frac{1}{4}$
razem R. Sr.	308,249.	k.	$93\frac{1}{4}$

W tych summach jest niepewnych R. As. 2,525. k. 49. Poźniej ulokowano Rub. Sr. 11,400. Żądanie takowe było znieważeniem uczciwości naszej; a odebrawszy od nas odpowiedź, że tego nie uczynimy, że Ministrowi takie dajemy raporta, posłać odważył się do WXMości prożbę, abyś o taką tabellę pisał, by tylko pewne kłaść summy. Z przyłączonej rezolucii sądu głównego przekonasz się JOWXMość, jak sądy główne szanują u nas własność poświęconą pokoleniom. Wstrzymałem moich kollegów, że skargi nie podali jescze, na nowe szykany. Odważa się przerabiać nasze tabelle; o tem co donosimy pyta się Izby skarbowej Wileńskiej, a niewiedząc o rzeczach jak idą, w tabellach ogromne popełnia błędy. Przeciwko oczywistości Professorom Ołyckim

mającym za sobą rezolucią Komissii Eudukacyjnej Polskiej, komplanacią 1787. r. i nasz dekret, odmawia sprawiedliwości. Poszlemy w Maju uwiadomienie o tem wszystkiem WXMości.— Zbielały nam włosy na usługach ojczyzny; publicznemi pieniędzmi nieutrzymujemy się ; niezasłużyliśmy sobie na niedelikatność, a prowincie nasze nie zasłużyły na niesprawiedliwość, której tylko dowody odbierać nam jest w udziale.— Gdy zaś panowanie rozciągać chce nieuważnie nad Prezesem i Komissią, dziwić się podobno nie można, że Wizytatorem potrząsa, szkoły naszej nie cierpi, szuka jej zniszczenia; i tylko wtenczas znamy go Zwierzchnikiem, kiedy nam zle robić, lub o nas zle mówić może.

Powtóre :

Te same były zarzuty nim JOWXMść Dobrodziej byłeś w Krzemieńcu, które są teraz. Uznałeś urzędowem pismem, że Nauczyciele i uczniowie są dobrymi. Uznałeś, że na Fizyce i na wyższej Matematyce jednego ucznia nie było miernego. Ten sam jest sposób uczenia, ci sami Nauczyciele.— Byłże Sniadecki poźniej ?— Wszyscy tu przytomni, szłyszeli co mówił Malewski z pochwałą, choć nie jest sędzią o Matematyczno-fizycznych naukach. Wysłani Geometrowie, od Gubernatorów swoich najlepsze przysyłają świadectwa. W Warszawie wysłany za pozwolenienm Rządu tamtego kraju uczeń Malczewski [1] najlepsze otrzymał zalety. P. Sniadec-

[1] Autor Marii.

ki w liście do mnie chwalił Sciborskiego kwestie; sam go chce mieć w Wilnie na miejscu Życkiego. — Przyjedź kochany Xiąże lub przyszlij uczonego Biernackiego albo kogo chcesz; dopiero osądź. Za mną jest wyrok WXMości i tych co widzą : za Sniadeckim przesąd, który W XMość już uznałeś niegruntownym. Niech poda, wielu u niego uczy się wyższej Matematyki, odjąwszy kandydatów; regestr moich jest wiadomy. Moi w umiejętności nie uniżą się; a liczbą przewyższą. Niechciał być Łuczyński, prosiłem o innego, z mojej kieszeni mu co rok dopłacam R. Sr. 300. — Łuczyński został, mogłemże go odmienić ? — mianować go mogłem, usuwać nie mogę i niechcę, bo jest uczony i zdatny; i zapewne z Stubelewiczem porównanie wytrzyma, a podobno go przewyższy. — Przysłał mi Szemegę do Topograficznych rysunków. Zbyć się go nie mogę. Pierwszych Prawideł geometrii nie umie. Takich to ludzi z ręki Zwierzchnika dla swojej sławy Krzemieniec ma się spodziewać! Wszak o to pisał Czech tyle razy; wszak rzecz jest wszystkim wiadoma. — Wszelkiej broni szuka Sniadecki; nie opuscza i śmiechu, dodając, że napisałem : iż lekcie u nas idą lepiej, niż w Wilnie. — Napisałem, że *niektóre* lekcie u nas idą lepiej, jak w Wilnie, a są takie, których nie masz w Uniwersytecie; i napisałem prawdę. Wymowa była u nas lepiej, póki najnieprzyzwoitszemi sposobami Słowackiego nie namówił do podania się na tę katedrę. Literatura

Frańcuzka, Rossyjska i Grecki język idą lepiej, te są słowa Malewskiego i Żukowskiego.—Historii, dla której katedry P. Sniadecki zaprzecza, Prawa krajowego, Gramatyki powszechnej, Mechaniki praktycznej, w Wilnie nie uczą. Nie masz w Wilnie nauki (prócz Sandersa) dla obywatela potrzebnej, którejby u nas nie było.—Biblioteka nasza, Ogród Botaniczny, są lepsze od Wileńskich, a my nie mierzymy się z innemi zbiorami, z pysznem obserwatorium, które Wilno posiada. Lecz czemuż nie napisał, co jest rzeczą prawdziwą, że napisałem: że nie mamy obu Sniadeckich! — że Wilno w tylu względach ma pierwszeństwo, że najmilej mi jest odbierać rady od człowieka wielkich talentów.—Pisałem, że jeżeli wszystko czynię dla Wilna, mam prosić prawo, o cząstkę względów dla Krzemieńca.

Prospekt lekcii kiedy był wydrukowany, nie byłem w Krzemieńcu; wiedział o tem dobrze JP. Sniadecki, bo o tem do niego pisałem, i pisał Xiądz Osiński. Nie tylko Gimnazium Nauczyciele brali tytuł Professorów, ale i szkół Powiatowych. Nienawiść JPana Sniadeckiego, chciała w tej mierze wielką winę znajdować.[1] Minister pisząc o Besserze, (którego posyłam

[1] Gdy w Programacie Lekcij, drukowanym w Krzemieńcu, uczących nazwano *Professorami*, a nie *Nauczycielami*, Sniadecki piorunujący list napisał do Dyrektora Gimnazium, za tę uzurpacią. Pamiętam, że Xiądz Osiński czytał nam po lekcii. u siebie, odpowiedź Sniadeckiemu, w której naśladował, i ku niemuż samemu obracał, imponujący styl jego, wyrzucał mu jego gwałtowność, dla której dopuścił się nawet w liście kilku błędów językowych, takich a takich.— Lecz ta odpowiedź była tylko skutkiem

do Gorynki) dał ten sam tytuł. Potrzeba posunąć niedelikatność do wysokiego stopnia, aby nie pisać o tem do mnie, a do WXMści pisać. Nauczyciela Imie jest szanowane, jest krajowe. Professora imie nie pomnoży zasczytu. Młodzieży naszej nauka jest odpowiedzią na zawiśc, złość i potwarz.

Przychodzi do decyzii kwestia o Konwikta. — Żąda, aby 50. konwiktorów nie było w Krzemieńcu; ale aby rozrzuconymi byli. Trzeba tę okoliczność wyjaśnić. Nie należy do dziejów sławy Uniwersytetu, że kiedy wystawiano potrzeby oświecenia, milczano o konwiktach. Upadły one wszędzie. Ja podniosłem je. Uniwersytet Wileński odważył się rezolucią, którą przyłączam, polecić mi, abym od 1. Września 1812. r. rozpuścił Konwiktorów. Raczyłeś JOWX. Mość takową rezolucią cofnąć. Przedstawiłeś WX. Mość ustanowienie stu konwiktów dla Litwy, 50. dla nas. Sniadecki dał słowo, że w Krzemieńcu być powinni. Jedenaście miesięcy minęło, po wydanej rezolucii, jak zaczęli myślić, i nic nie czynią! Utrzymujemy uczniów z funduszu Gimnaziowego, 63. — Jeometrów, 36.—Mechaników z miast, 16. z obywatelskiego nakładu, z dobroczynności szczególnych osób 13. — Utrzymywanych tedy w ogóle uczniów jest 128. Podobno z takiego zbioru mogę być dumnym, a milczenie tak długie o konwiktach przez Uniwer-

wesołości nie odwagi. Bo w rzeczy samej X. Osiński, jak Rektor drukarni Krzemienieckiej, skromnie przeprosił za wydrukowanych *Professorów*.

sytet, nie może być dla naszej opinii obojętnem.— Przyczyny, dla czego powinny być konwikta złączone, nie rozrzucone, są następujące.

Naprzód: mimo wszelkie niechęci, nie można nieprzyznać, że Wilno i Krzemieniec, są pierwszemi w Wydziale szkołami. Uczyć się tedy będą lepiej w tych miejscach. — Z konwiktorów wybierać należy na różne stopnie i urzędy, będą tedy najlepiej usposobieni.

Powtóre: Jeden duch będzie ożywiał i jeden stopień nauki. Potrzeba nam roznosicielów światła, i obrony sposobu naszego uczenia. Mamy Jezuitów moc, sprawność i wielkie śrzodki przeciwko nam. Cokolwiek uczeni, złapanemi zostaną; jak się stało po wprowadzeniu Jezuitów zakonu do Polski. Prawdziwie usposobieni ostrzegali o takowem oszukiwaniu. Dozor taki nie może być tylko roztropny i delikatny. Myśli nawet nie można wszystkim powierzyć. W dwóch miejscach baczność będzie rozsądniejsza, jak w kilku miejscach.

Potrzecie: Rozrzuciwszy Konwiktorów trzeba ich dać do Kijowa i do Białej Rusi. Możeżli Polak żądać, aby po Rusku Konwiktorowie się sposobili, i byli mniej doskonałymi.— Gubernia Kijowska pisała do Ministra, że gdy szkoła Krzemieniecka jest w wyższym stopniu, zatem konwiktorowie z tej Gubernii, dla większego doskonalenia się, uczyć się powinni w Krzemieńcu. Mogłemże się spodziewać,

że tysiąc szlachty ma więcej, i to zgodnej, uwagi, na dobro powszechne, niż Rektor! Tak to nienawiść i chęć szkodzenia nam, przynosi okropne szkody oświeceniu. Kocha on język Polski, ale kiedy chciał zle uczynić, zapomniał jaka ziemia go wydała! Powtarzać zawsze przychodzi jedną prawdę, że każdy radzić umie w miarę swoich widoków. Sniadecki jest uczony, lecz w wielkich sprawach narodu, nie można mu pióra powierzać. Wszak ledwo nie popsuł projektu, przemienionego w prawo ukazu, 1807. r. Wszak w Administracii funduszów napisał ten dziwaczny projekt, aby on, wszystkich spraw edukacyjnych, był wspólnie z Emerytami obranymi od Uniwersytetu sędzią *præcisa appellatione*, a Plenipotent, był Plenipotentem, i wykonywaczem dekretów.—Napoleon mówił kilka razy: uczonych zdania za materiał używać należy, ale nigdy nie powinni w Administracii stanowić. Rządy Uniwersytetów były szkodliwemi; nie miały nieprzyzwoitości, kiedy Komissia edukacyjna korzystać dozwoliła z nauki Sniadeckiego, lecz niedozwoliła mu rozkazywać i kłucić.—Jesteś WXMość w miejscu Komissii Edukacyjnej. Ta sama droga jest jedynie od WXMości zapewne zachowaną.

Umarł Czech, kiedy była niesczęsna Komissia wyznaczona na mnie. Rozsądek kazał wybrać Lerneta[1]

[1] Jan Lernet, Doktor, Członek Towarzystwa Przyjaciol Nauk, mieszkający w Dubnie zapisał był na Gimnazium Krzemienieckie 123,000. Zł. Pol. — Wydał Rozprawę o Zarazie Morowej.

przeciwko któremu nie można było co powiedzieć; o to miejsce starano się w Petersburgu. Minister obiecał pierwsze miejsce w tym Wydziale Glejnichowi dawniejszemu przełożonemu szkoły Kijowskiej. Dopiero 1812. r. Minister do Wiatki go przeniosł. Lernet dziś podaje rezygnacią; abyś zaś WXMść Dobrodziej poznał, jak w tym interessie postępuje JP. Sniadecki, winienem donieść, że zgodził się na Sciborskiego, a chcąc go wziąść do Wilna na miejsce Życkiego, namówił Malewskiego, abym przedstawił Prefekta. (Antoniego Jarkowskiego.)

Zdaje mi się, że odpowiedziałem na zarzuty, których jestestwo już jest przykre.— Czterdzieści kilka lat jestem na świecie, a trzydzieści lat służę bez nadgrod krajowi. Byłem rozkazującym, jestem posłusznym z ochotą; bo kochany Xiąże jesteś Zwierzchnikiem.—Muszę kochać nauki, a bardziej dobro pokoleń, kiedy znoszę władzę tak dotkliwą Sniadeckiego. Ponawiam, że oddałem WXMci moją ufność; rozkaz jego wykonam : niechcę nawet sobie wystawiać, co Xiąże napiszesz do mnie i do Sniadeckiego. Dumy nikt mi nie zarzuci, a potwarz nieodmówi mi gorliwości, i przyzna sczęśliwe skutki pracy. Sniadecki kłucił się ze wszystkimi, ja z nikim. On gotowe śrzodki używa do wykonania planu, ja je sam muszę stwarzać i ubezpieczać; on mnie nienawidzi i chce szkodzić, ja jemu oddaję sprawiedliwość i tylko obronę moją przed WXMścią składam.

Zostaję z winnem uszanowaniem JOWXiążęcej Mości Dobrodzieja. Najniższy sługa,

Czacki.

7.

Następujący wyjątek z listu niewyrażonej daty wypisał Xiądz Osiński[1] z Protokołów Wizytatorskich pod N^rem 115. i wydrukował w szacownej xiążce: O życiu T. Czackiego.

« W ręku Waszej Xiążęcej Mości jest złożony los sczęścia lub niedoli. Chęć dobra, ofiara z majątku i miłości własnej, niesione są w hołdzie. Lecz cnotliwej gorliwości kierunek do Niego należy. Już karta historii jest dla WXMości gotowa. Tu sądzić będą narody i Augusta i Mecenasa. Jedna jest chwila uwiecznienia sławy Panującego i sczęścia kraju w wychowaniu. Bo miną pokolenia, a potomek dobroczynnego rodu Jagiellonów, nie będzie zawsze przy sterze oświecenia! »

[1] Xiądz Osiński, dzisiejszy Bp Łucki, był w Gimnazium Krzemienieckiem Professorem Literatury Łacińskiej i Polskiej; tam posuwał z niezmordowaną pracą swój Słownik Polski, który zrazu miał być tylko Słownikiem Piotra Skargi i już był gotowym do druku;— tam pisał Zywot Skargi;— Żywot Zaliwskiego; — tam krzewił między uczniami znajomość i zamiłowanie Pisarzów Zygmuntowskich.—Dowiadujemy się teraz o nowych pracach tego uczonego męża; a te są: 1) Żywoty Biskupów Wileńskich. 2) Żywot Jakuba Wujka. 3) O Jezuitach w Polscze w wieku XVI.

PROMEMORIA DLA PANA F. BIERNACKIEGO JADĄCEGO DO SZWECII.

Xże Czartoryski wysyłając Pana Feliciana Biernackiego do Szwecii w celu poszukiwań literackich, prosił Czackiego o Instrukcią w tej mierze. Czacki znał i umiał cenić obszerną naukę, gorliwość i niepospolite usposobienia P. Biernackiego. Posłał mu z Wilna następujące Promemoria, w którem: we Wstępie przebiega, stosunki Polski ze Szwecią.— w §. I. Starania dawniejsze o wydobycie ztamtąd zaborów pismiennych.— w §. II. Co się z nich znajduje w Linkoping, w Stokolmie, w Skokkloster, w Upsalu. — w §. III. Czego mianowicie szukaćby wypadało.—w §. IV. Ważność starożytności Szwedzkich.

3. *Lipca* 1810. *Wilno.*

Podróż JPana B. do Szwecii może ważne przynieść dla dziejów Polski i Litwy objaśnienia. Szwecia była ojczyzną tych ludów, które łącząc się w przechodach z innemi hordami, wstrzęsły i obaliły moc i świetność Panów świata. Przyłączona rozprawa okaże, jak wiele wspólnych praw i zwyczajów ma Szwecia z Polską i Litwą. Rzuciłem tylko niektóre dowody, te jednak przekonać mogą o tej prawdzie, że Polak może szukać wspólności zwyczajów więcej w Szwedzkich ustawach, niż w Rzymskim i

Carogrodzkim Kodexach. Były związki Szwecii z Polską za Przemysława II. i Władysława Łokietka. Od czasu wcielenia Pruss do Polski 1454. r. były stosunki większe między obydwoma krajami, dla handlu z miastami nadmorskiemi. Władysława Jagiełły jest traktat ze Szwecią; Zygmunta I. z Gustawem Wazą były sąsiedzkie częstsze porozumiewania się. Za Zygmunta Augusta wojna Polski z Moskwą była wspólną Szwecii; a siostra naszego Augusta, Katarzyna, była żoną Jana Xiążęcia Finlandzkiego, bratową Eryka XIV. matką Zygmunta III. Stracił Szwecią Zygmunt; wierni jego osobie życie i majątek tracili z wyroku Karola IX. Wojna okropna trwała. Lżył Karol Zygmunta; Zygmunt Karola. Zamojski go wyzywał i opierał się jego szczęściu; Chodkiewicz go zwyciężał. Moskiewska a potem Turecka wojna zwróciła uwagę Polaków. Ryga stała się własnością Szwedów, a Polska nierządu własnego opłakiwała skutki. Traktat Oliwski 1660. r. 3. Maja zawarty położył koniec wojnie i zawarował wrócenie Archiwów. — Augusta II. wojna przeciwko Karolowi XII. przyniosła niesczęścia nowe Polscze. Często w tych samych obozach stali Szwedzi na początku wieku 18., co ich ojcowie stali za Jana Kazimirza. Traktat Alt-Ransztadzki dał dziadom naszym za Króla, Stanisława. Bitwa pod Pułtawą 1709. r. wróciła berło Augustowi. Małe spory po rozruchu Toruńskim 1724. r.

ukończone zostały wzajemną 1732. r. deklaracią.— Gustaw III. do oparcia się Rossii na Sejmie 1788. r. zaczętym, czynnie chciał na Polskę wpływać. Był moment w którym myślał, że Polacy obrzydziwszy sobie Bezkrólewia, wybiorą do piastowania berła nową Dynastią i on przez nienawiść do Rossii, przez swoje związki z Prussami i Anglią, a najwięcej przez opinią, którą miano o nim, będzie wezwany do tronu.

Oto jest krótkie napomknienie ważniejszych epok. Nie można nawet z pewnością wskazać, co ma szukać JP. B.; bo archiwa i składy xiąg w Szwecii nie są nam dokładnie wiadome; wszelako winienem dać niejaką informacią, będąc zbliżonym do interessów wspólnych Szwecii i Polscze. Winienem wskazać, kto i gdzie szukał w Szwecii pamiątek, praw i dziejów, czego sczególniej należy szukać, i na co sczególniej ma się zwrócić uwaga.

§. I.

Za Zygmunta III. w listach Bobolego Podkomorzego i Urszuli Mejerin widziemy, że z Archiwum Szwedzkiego wywożono papiery publiczne do Polski. W Szwedzkich Archiwach ma być o tem wzmianka. Nigdy nie mogłem dowiedzieć się, gdzie te papiery znajdują się. Zdaje się, że je Jan Kazimirz po ojcu i po bracie otrzymał; po śmierci jego, papiery jego przeniesiono do składu papierów

Francuzkich. Co zawierały te papiery jest rzeczą niewiadomą.[1] Musiały być Szwedzkie : bo przestając w Polscze panować, Diploma Elekcii swojej powrócił nawet, Stanom Rzeczypospolitej, i Summariusz Metryki Kor. 1683. r., jest dość zgodny z rejestrami poprzedzającemi to niesczęśliwe panowanie. Zwycięzcy Szwedzi szukali tych papierów, a szukając zabierali nasze papiery. Po traktacie Oliwskim jezdził Otwinowski Sekretarz po xięgi; oddano je w części, a te które należały do Metryki i oddane były, noszą imie *ex Svecia* i znajdują się w rejestrze Hankiewicza metrykanta żyjącego jescze za Augusta II.—Szwedzi rabowali; co tylko było łakomstwa przedmiotem, było przenoszonem do Szwecii, a kiedy z Niemiec *Codex Argenteus* Ulphilasa, przewieziony był do Upsalu, kiedy dotychczas w Czechach wspominane są straty xiążek uwiezionych, nie dziwimy się, że i nasze Archiwa i nasze Biblioteki były wypróżniane. Wodzowie i żołnierze przywozili łupy, a między niemi nieczytane najczęściej, a nawet rzadko oprawione, zbiory listów i korrespondencij. Dönhoff był wysłany od Jana III. z oznajmieniem o zwycięztwie pod Wiedniem. Miał

[1] Przejrzałem dokładnie te papiery w kilku kartonach złożone. Wszystkie prawie są z czasów Zygmunta III. i jego synów. Nieznalazłem nic coby mogło z Archiwum Szwedzkiego pochodzić. Dziwić się trzeba, że ostatni z Wazów tak mało zostawił po sobie papierów, a i w tych najwięcej rachunków i aktów prawnych, tyczących się Żywca i Opola. Są wszakże i ważne Dokumenta. Dyplom Władysława IV. i Rapport P. Caillet drukowane w Skarbcu, z tąd wypisane. Wydrukuję tu i inne co ważniejsze.

zlecenie badać się o akta (o których mówiono), że w przewozie z Szwecii zatonęły. Relacii z tego krótkiego poselstwa znaleść nie mogłem.— Zmarły Król od ojca miał wiadomość, że jescze w Szwecii liczne były zbiory papierów, z których nawet dla niego robiono Genealogią, której niepokazywał. Gdy Sejm konstytucyjny się zaczął i Jerzy Potocki był wysłany na Posła, a Józef Sierakowski na Sekretarza, poruczono w Instrukcii szukanie akt i różnych pism. Albertrandi Biskup dla szukania onych był posłany.— Lekkomyślność Posła czyniła przeszkody; przykładał niezmierną opinią do papierów, o które we względzie historii powinien był tylko się badać; noty podawał, a grzeczności małych oszczędzał. Stało się, że Archiwum było zamknięte; a gorliwość Albertrandego i Sierakowskiego, ledwo w niektórych miejscach usunąć mogła zawady. Przepisał wiele Albertrandi, wiele ponotował : lecz więcej niewidział. Sierakowski cokolwiek wywiozł i do mojego składu oddał. W r. 1800 lub 1801. na moją proźbę Król Pruski żądał o papiery i dano; lecz rejestr komunikowany mi od JP. Vossa Ministra, nie wiele pism ważnych zawierał : i Ministerialna grzeczność nie była może oznaczona szczerością.

§. II.

W Linkopingskiem Gimnazium jest trzy tomy oryginalnych listów, zabranych w Heilsbergu.

Są to listy Hoziusza, Marcina Kromera, a pierwej jescze Dantyska, Przerębskiego, Szymakowskiego, Fuchsa; S. Karola Boromeusza, Piotra Myszkowskiego, Zygmunta Augusta, Alberta Xięcia Pruskiego, Dudiciusza, Walentego Kuczborskiego, Jana Kostki, Resciusza, Grzepskiego, Sulikowskiego, Nideckiego, Tomasza Płazy, różnych kapituł, Piotra Kostki i wielu innych. — Tych listów kopii nie mamy : o wartości tedy onych sądzić nie możemy. Jest także raptularz listów i pism Kromera, i podobno część autografu jego historii, własną jego ręką pisany i poprawiany. W tejże Bibliotece są fascykuły jescze listów niedotkniętych.

W Sztokolmskiej Króleskiej Bibliotece pod N. 3. *Miscelanea* in-fol. jest ważny dla Inflant rękopism : *Descriptio totius Livoniæ omniumque in ea locorum, cum indicatione personarum ad quas spectant* 1555. r.:— a pod N. 2. *Elenchus familiarum Estoniæ et Livoniæ.* — Pod N. 10. *Historia Livoniæ ab anno* 1561.—Pod N. 12. jest manuskrypt z napisem Szwedzkim : *Hufwudh boog*, co znaczy xięgę główną; lecz wszystko co w niej się znajduje jest u nas w kopiach. Ważną zaś byłoby rzeczą mieć z tej Biblioteki Kronikę Niemiecką od 1454. r. do 20. Marca 1467. r., bo jesteśmy ubodzy w prawdziwą Historią wojny Pruskiej za Kazimirza Jagiellończyka. Ta Biblioteka nie miała jescze porządnego rejestru (9. Lipca 1790.) i Albertrandi miał wielkie trudności.

W Xięgarni Grafa de Brahe w Szkokkloster, mil trzy od Upsalu, bez żadnego porządku leżą różne listy, a w manuskrypcie blisko 800. kart mającym pod N. 25 i 26. Instrukcia dana Moszyńskiemu, zlecenie Żołkiewskiemu i Janowi Daniłowiczowi, są bardzo ważne i u nas ich nie masz.—Pod N. 83. jest także list Macieja Cesarza 1. Novembra 1612. dla nas potrzebny.—W jednym także tomie mającym kart około 500. trzeba zoboczyć pod N. 4, czy oprócz pieśni znanej po zwycięztwie Zygmunta I. nad Moskalami, nie masz jescze jakiej części aktów do r. 1514. — Jest także tom o rokoszu Zebrzydowskiego, lecz ten nie jest wart uwagi. — Lecz jest jeden tom (w ten czas obdarty) gdzie są listy Maryny Carowej i Dymitra do Zygmunta III., bardzo ważne. W jednym z tych tomów jest list Michaiła i Filareta do Zaporożskich Kozaków 1631. W tejże Bibliotece są fascykuły listów Królewskich do Lwa Sapiehy w oryginale, i Summariusz krótki czynności expedycii Moskiewskiej 1633, 1° Czerwca zaczętej. Jest także w tejże Bibliotece raptularz listów Pstrokońskiego, Biskupa Chełmskiego. Równie tam znajduje się wiele oryginałów Moskiewskich do wojny z Polską służących. — Równie jest historia Długosza w ogromnych pięciu tomach, pięknym bardzo charakterem pisana; lecz to tylko zastanawia, że 8 lat jescze po śmierci autora dodano; trzebaby zobaczyć kto był kontynuatorem.

W Akademii Upsalskiej, bez regestru, jest 8 ogromnych, nieoprawnych fascykułów listów od 1530 do 1620 r., wszystkie listy są oryginalne Dantyska, Hoziusza, Kromera, Batorego, Szymona Rudnickiego i innych. Lecz uwagi wielkiej zasługują dwa rękopisma: Pierwszy, Historia Litewska Stryjkowskiego po Sławiańsku we trzech tomach, pięknie napisana: na tytule wyrażono: *a po Sławeno-Rossiyskie perewiena w Moskwie.* Sparwenfeld sławny podróżnik Szwedzki, wyraża, że na końcu przeszłego wieku ten rękopism w Moskwie kupił. Jest także: *Dyariusz Króla Eryka XIV.* własną ręką jego pisany po łacinie. Manuskrypt ten, jak wiadomo, obfituje w gwiazdarskie obserwacie; w wielu miejscach są interessa Polskie wyrażone. — W Xięgarni Upsalskiej tego Diariuszu są dwa tomy; jeden oryginalny, a drugiego kopia z oryginału znajdującego się u Grafa Horna. Także się znajduje w jednym ogromnym tomie zbiór listów Hoziusza i Kromera; nakoniec, tom ogromny listów do Dantyska pisanych.

§. III.

Szukać potrzeba *naprzód*: Aktów, jeżeli jakie są, o projektowanem ożenieniu za Zygmunta Augusta Jana Tęczyńskiego z Cecylią córką Gustawa Wazy. Był nawet medal wybity, na to uprojektowane małżeństwo. Tęczyński jadąc do Szwecii

utonął. — *Powtóre* : O zjeździe Lubeckim za Zygmunta Augusta nie mamy dostatecznych wiadomości, ani o wyprawie morskiej Apelmana Admirała Polskiego; nawet dokładnie nie wiemy o intrygach Szwedzkich w Moskwie przeciwko Polscze. — *Potrzecie* : Z dziennika Eryka XIV. z obódwóch tomów trzeba wypisać extrakt uwag, które pisał o interessach Polskich, i o Katarzynie bratowej. — *Poczwarte* : Wiadomo, że Eryk XIV. został otruty w supie grochowej przez Jana Króla; czy nie masz śladu, aby to urzędowe zabójstwo było poradzone przez Jezuitów Polskich (!) o czem jednak są słabe tylko ślady. — *Popiąte* : Kiedy Zygmunt III. miał bydź obrany Królem Polskim, czy była jaka sekretna Konwencia między ojcem i synem, i czy o tej elekcii niemasz sekretnej relacii, z wyrażeniem użytych srzodków? — *Poszóste* : Czyli skazani na śmierć Senatorowie przez Karola IX. mieli aktualny związek z Zygmuntem III. — *Posiódme* : Czy to jest prawda, że w Archiwum Sztokolmskiem ma się znajdować oryginalne Breve Papieskie w którem Zygmunt III. uwolniony *in futurum* od przysięgi, jeżeliby ją na szkodę Religii miał wykonać stanom Szwedzkim? — *Poósme* : Czy nie masz w temże Archiwum rejestru, który Krystyna Królowa w kopii Władysławowi IV. posłała, w którym było wyrażono, ile który z Panów Polskich wziął pieniędzy. — *Dziewiąte* : Wiadoma jest zdrada Radziejowskiego Podkanclerzego; lecz jego zbrodni wspólnicy nie byli wia-

domi; czy niemasz korrespondencii Polaków w czasie jego przebywania w Szwecii? — *Dziesiąte*: Papiery familii Sobieskich zabrali Szwedzi; czy niemasz Konwencii Jana III. o Mołdawią i Wołosczyznę dla jego familii, i czy między temi papierami niema korrespondencii Dworu Francuzkiego lub Ministrów za panowania Jana Kazimierza, Michała i Sobieskiego. — *Jedenaste*: Czy Poniatowski Kasztelan Krakowski od 1711. roku, miał i w jakim względzie, związki ze Szwecią. — *Dwónaste*: Co Gustaw III. zamyślał czynić, aby był Królem Polskim? — *Trzynaste*: W Bibliotekach partykularnych, u Brahe, Engöstrohma, w Linkoping i w wielu miejscach są xiążki z Bibliotek Polskich i Prusko-Polskich brane. Sczególniej potrzeba uważać, czy nieznajdzie się pismo o rzeczy mennicznej za Zygmunta I., które Kopernik pisał? Że zaś Braunsberska i Fraunsburska Biblioteki zabrane były, czyli nieznajduje się exemplarz, 1543. r. w Norimbergu drukowany, jego dzieła, z przypisami Autora? Między listami które są w Upsalu, są pewnie listy Kopernika, bo z tamtąd przywieziono mi dwa: w tym tedy zbiorze szukać potrzeba, czy nieznajdzie się dzieło wspomnione, a może i Autograf xięgi *de Revolutionibus*. — Mamy tylko ułomek historii Wapowskiego, czy między temi papierami wziętemi, nieznajduje się cała ta historia. — *Czternaste*: Uważać potrzeba, czy nieznajdzie się starą Polsczyzną pisana Biblia dla Królowej Jadwigi tłumaczoną,

której tylko mam psalmy; czy nie masz przekładu Statutow Kazimirza Wgo po Polsku. — *Piętnaste*: Między drukowanemi xiążkami uważać: *Statuta inclyti Regni Poloniæ* dwie edycie in-8 bez roku, ale zapewne za Jana Olbrachta; *Statuta Regni Poloniæ* od Przyłuskiego nie 1553. r. ale 1548. to jest prospekt, ale nie same dzieło. Także *Statuta Regni Poloniæ* 1532. r. z przypiskami drukowanemi czerwonym atramentem.

§. IV.

Nie podlega wątpliwości, że bajeczna nawet historia Polska wiele pożyczyła od Szwedzkiej; że prawa Szwedzkie są w wielu względach wspólne Polskim i Litewskim; że znajdują się rzeki i niektóre osady, mające takie imie jak u nas. Potrzeba nam tedy: naprzód Stiernhocka, *de jure vetusto Sveo-Gothorum*, dostać. — 2) *Leges Ostrogothicas* i wszystkie inne poźniejsze kodexa.—3) Geografią właściwie Szwedzką, ile być może najdawniejszą, a gdyby można taryfę dóbr lub Dekanatów, w której można porównać dawne nazwiska rzek, miasteczek lub wsiów z naszemi, jako to: *Orsa*, *Lidu*, *Kalis*.— 4) Wszystkie Sagi osobliwie *ex legato Suhmiano* nam są potrzebne.— 5) Słownik dawny Szwedzki. — 6) Biblia Szwedzka i Grammatyka Szwedzka. — 7) Oprócz dawnych źrzódłowych pisarzy o Szwecii nieznamy lepszej historii jak Dalina. Jeżeli dawna historia jest teraz

przez kogo wydana w języku nam znanym, proszę o nią.

Oto jest wszystko co ośmieliłem się na żądanie kochanego naszego Xięcia, wystawić tak światłemu współziomkowi; pewny jestem, że za powrotem swoim, raczy mię nowemi wesprzeć wiadomościami.

CZACKI.

Dodać tu muszę kilka słów co do odzyskania Archiwów ze Szwecii. Oto jest artykuł IX. Traktatu Oliwskiego: « Restituentur « quoque a parte Suecorum, omnia archiva, acta publica, « castrensia, juridica, ecclesiastica, nec non Bibliotheca Regia, « quæ ex Regno Poloniæ et Magno Ducatu Lithuaniæ avecta, et « quorum copia haberi potest; idque intra tempus communi« cationis Ratificationum, vel ad summum, intra tres menses a « facta communicatione. » — Exekucia tego artykułu z wielkiem lekceważeniem odbyła się; co widać z następujących sczegółów, w dzienniku Sekretarza Legacii Szwedzkiej *Godfreda von Schröer* zanotowanych. (Ob. *Boehme. Acta Pacis Oliv.)* Wysłany z Gdańska w Czerwcu 1660. do Stokolmu, po otrzymanie Ratyfikacii Traktatu, *von Schröer*, miał poruczonem sobie także wyszukanie i odwiezienie do Polski zabranych Archiwów i Biblioteki. Po Archiwa zgłosił się do Wawrzyńca *Runnel* Archiwisty Króleskiego; po Bibliotekę do Gubernatora Stokolmskiego *Rosenhane. Runnel* wskazał mu dwie paki z Aktami Polskiemi, a gdy się sam *von Schröer* dziwił, że tak mało, Archiwista tłumaczył się, że więcej niema, że wreszcie taki ma rozkaz. — *Rosenhane* zaś, niewiedział nic o Bibliotekach Polskich, ale wy-

szukanie ich polecić obiecał. — Dnia 15. *Lipca* gdy już owe dwie paki z aktami zaniesione zostały na łodź do której i von Schröer miał wsiadać i płynąć do okrętu, dopędza go na ulicy niejaki *Fyholmen* i pyta : « Kiedy WMość odpływa? — *v. S.* « Natychmiast. — *F:* Ależ ja mam rozkaz od Gubernatora « xiążki Polskie upakować, tylko żepak niemam.—*v. S:* A wiele « jest tych xiążek? — *F:* Jest może ich za sto Imperiałów. — « *v. S*: No, ja się spieszę do Polski z Ratyfikacią Traktatu, « czekać na xiążki niemogę. Ale na wszelki przypadek, pospieszaj « WMość z upakowaniem xiążek i odsyłaj je do *Daleroon*, gdzie, « jeśli wiatr nie będzie pomyślny, doczekać się ich mogę.— « *F:* A czy akta oddane WMości? — *v. S:* Oddano mi dwie « paki.—*F.* Otoż ja wiem że jest więcej, i co najważniejszych, « w składzie *im Grünen Gange.*— *v. S:* Więc i te akta odeszlijcie do *Daleroon.* » — D. 29. Lipca, *v. Schröer* przypłynął do Gdańska z dwoma tylko pakami, z których jedna tak wielką była, że ją 14. majtków dzwigać musiało.— D. 1. *Sierpnia* przybyło przecie znowu trzy paki Aktów.— D. 20. *Sierpnia. Von Schröer* zaprosił do siebie Sekretarza Legacii Polskiej Joachima Pastoriusza (Dziejopisa) i oddał mu za rewersem: 1) Akt Koronacii Władysł. IV. — 2) Fascykuł Obligów opieczętowany pieczęcią Szwedzką.— 3) Pięć pak Archiwów.— A gdy się go Pastoriusz zapytał o Bibliotekę, Szwed się zaklinał, że po usilnych poszukiwaniach, *nic nieznaleziono.* Wszakże, dodał, jeśli się co znajdzie, to poźniej oddanem zostanie.

Co Czacki mówi o wysłaniu Otwinowskiego do Szwecii po Archiwa, to zapewne poźniej miało miejsce.

T. CZACKI DO F. BIERNACKIEGO.

W tym liście, z głębi Polesia, do Szwecii pisanym, Czacki czyni uwagi nad niektóremi nabytkami P. Biernackiego; i zachęca do dalszych poszukiwań.

26. *Grudnia* 1810. *Brusiłow*.

List odebrany z Linköpingu prawdziwą napełnił mnie pociechą. Byłeś świadkiem jak nasz kochany Xiąże jest szanowanym, jak jego osobie oddano własność publiczną, którą narodowi całemu odmówiono. Są to wielkie skarby, które zebrałeś; a kiedy Puław i Porycka składy będą sobie powierzać kopie,— zupełne będą, ile to być może, materiały do dziejów naszego kraju. Pozwól, abym prosił o objaśnienie niektórych sczegółów tak ważnego i przyjemnego dla mnie listu.

1. Dzieło o Sztuce Wojennej jest niezmiernie ważne. Drugi exemplarz był w Bibliotece Załuskich. Janocki go opisał i być musi w Bibliotece Petersburskiej. Albert Xiąże podpisał się *Wiernym poddanym.* [1] Ten exemplarz, który był w Bibliotece Załuskich, należał do Jana Karola

[1] Na Exemplarzu Biblioteki Puławskiej podpis był nie *Wiernym poddany* ale *Poddane Xiąże.*

Chodkiewicza. Czytałem ten rękopism. Już w nim jest mało wahającej się pisowni, i zdaje się, że jest podług prawideł, które wprowadzał Seklucian. Wiadome jest bowiem jego przedsłowie, i pisownia przed nowym testamentem 1551 r. Zdaje mi się, że w notach do obrony Zygmunta Augusta, którą złożyłem w ręku Xiążęcia ojca, o tym rękopiśmie wspomniałem. Albertrandi pewnie go nie widział; byłby o tem dziele ze mną mówił.

2. Dziennik spraw Sejmu 1562. r. jest u mnie: Autorem jego Poseł Filippowski. Jedno sprawdzenie może tylko okazać, który Mspt jest ważniejszy. Jest to Sejm bardzo ważny, i wiele do spraw publicznych i domowych Zygmunta Augusta wpływał. Korrespondencia Zygmunta Augusta z Mikołajem Radziwiłłem wyjaśnia wiele szczegółów. Ta korrespondencia w oryginałach jest w Nieświeżu. U mnie są kopie. U Dubrawskiego w Petersburgu jest kilka listów Zygmunta Augusta do tegoż Radziwiła. Dostał je, jak twierdził, w Rostoku, kopie mi obiecał, lecz jescze ich nie odebrałem.

3. Protokoł Krzyckiego niezmiernie powinien zastanowić.[1] Podpisywanie oddziałów protokułu

[1] W oryginale Czackiego stoi wyraźnie: Krzyckiego; ale czy niema to być raczej Kryskiego, jeśliby w protokóle tym miała być mowa o Dymitrze.

przez Króla, Kanclerza i Sekretarza jest nadzwyczajne. Wolno jest zobaczyć protokóły w Metryce Warszawskiej; niektóre tylko przez Kanclerzów były podpisywane. Expedycia do Moskwy była czyniona z kancellariów obydwóch, lub jednej tylko Litewskiej. Czy to nie będzie sekretny protokół o Dymitrze? Wreszcie kiedy niemamy prawideł pewnych dla Kanclerzów, wszędzie domysły są małoważne. Może też to są nadania stepów na Ukrainie i szlaku Tatarskim na Podolu. Racz Panie troskliwość moją uspokoić.

4. Rewizia dóbr Króleskich 1564. r. była i jest nam znaną : lecz trzeba wiedzieć, których Województw. Koronna nie jest ciekawa. Zobacz Panie, czy nie masz na końcu w kratkach umiesczonej decyzii o dobrach i summach, które przeciwko Statutowi 1504. r. Królowie do 1562. nadawali. Ta kratkowa decyzia często w jednem słowie zła, dobra, była w Metryce Koronnej.

5. Rachunki Zygmunta III. są u mnie w części, im więcej zbierają się, tem pewniej o dochodach i o wartościach rzeczy będzie można powiedzieć.

6. Długosza autograf do 11. xięgi jest u mnie. Współczesne i poźniejsze kopie są u mnie. Dobrze Panie zrobiłeś, żeś go nie brał.

7. Kopia Strzelby sprawionej przez Zygmunta Augusta jest ważna;—cząstkowe tylko miałem wiadomości.

8. Hoziusza całkowitej kollekcii listów nie mieliśmy. Miałem i mam dość oryginałów; ma Ossoliński—są drukowane; trzeba będzie wyciąg ogólny wydrukować.

9. Uginam kolano przed darami z Upsalu! Mam listy Kopernika, lecz nic nieznaczące. Jeżeli cokolwiek jest do pisma o rzeczy Menniczej, donieś mi jak najrychlej, bo właśnie pismo moje w tej mierze, jest prawie gotowe do druku. Może też jest co do jego życia, wychowania, pisania jego dzieła, Akademii Krakowskiej, itd. Mam wiele listów do Dantiskusa; a między publicznemi jego pismami, jest także o jego córce naturalnej, którą on w ubóstwie opuścił, poszła ona za Sekretarza Karola V. Kilkaset jego listów, lub do niego pisanych mamy; lecz na listy Ferdynanda Corteza, zadumieniem tylko odpowiadam! — Ogromną mam liczbę listów Jana Karola Chodkiewicza do Zygmunta III. i celniejszych osób; lecz wielkie były przerwania; te może się dopełnią, i jeżeli Xiąże rozkaże, mogłyby się razem w Krzemieńcu wydrukować.

10. Po wytłumaczeniu mojej czci dla zbiorów, które wymieniłeś, nie z taką ciekawością pytam się o Biografią Cecylii. Niewiem wiele o niej; jest to przyjemny romans. Medal jej był u Króla. Podobno jest u Xięcia Stanisława Poniatowskiego. Koehler go opisał w Münzbelustigungen.

11. W Biografii Rudenskiolda Posła 1733. r. proszę zobaczyć co mówi o zamianie pism 1732. r. które, bez traktatu, wojnę i spory o Historią Toruńską 1724. r. zdziałaną ukończyły. Jest ślad, że Augusta III. nie najlepiej wymalował; czy jest to prawda.

Niegodzi mi się żądać, abyś nieodwłocznie mi doniósł, co zyskałeś, co Puławy mają odebrać; lecz może dla dziejów krajowych i dla sprawy oświecenia byłoby dobrze, gdybyś przyjechał do Porycka. Teraz złączyć możemy materiały. Bez nich dzieje są romansem. Ułożymy, aby kollekcia Puławska miała wszystkie kopie lub wyciągi z Porycka, a nawzajem ja miał z Puław.

Mam dwa Runiczne kije, *Runstab*, jeden ofiarowałem do Krzemieńca. Obydwa przywiózł Albertrandi. Darował je Rektor Akademii Upsalskiej. Na jednym jest rok 1672.

Sagi drukują się w Kopenhadze. Suhm umierając zostawił na drukowanie fundusz. Są to niezmiernie ważne pisma dla północy: dla Polski bardzo mało mamy; a gdy jeden wojaż w ułomku nas nauczył, że bywali Islandczykowie u nas, ciekawość jest niezmierna wiedzieć, o pobratymczych im osadach, kiedy wiele praw i zwyczajów wspólnych z nimi mieli nasi przodkowie.

To, co raczyłeś dla mnie nabyć jest dobrodziej-

stwem. Bez pism o starożytnościach Szwedzkich, bez pism prawników Szwedzkich, nie mogę nic pewnego o analogii praw napisać. Z wdzięcznością wrócę wydatek; z wdzięcznością wspominać będę jego imie.

Jak się zobaczemy, jak pomówiemy z sobą, może i dla Szwecii użyteczne poszlemy wiadomości. *Ausa*, *Exegesis*, *Carolomachia*, są rzadkie w Szwecii, i nawet u nas. Mamy je w Krzemieńcu i w Porycku.

Cieszę się prawdziwie nadzieją widzenia i uściskania Pana. Wywołamy przed sąd powszechności cienie przodków naszych. Damy ich cnotom, zbrodniom, i obojętności nawet, stopień zasłużonej wartości.

Mam honor zostawać z wysokim szacunkiem,

WWPana Dobrodzieja,

Najniższy Sługa.

CZACKI.

AMERYKANIN

W ROSSII I W POLSCZE

1837.

Kasztelan Niemcewicz za pobytu swego w Ameryce, w latach od 1797 do 1807. zabrał był znajomość z rodziną PP. Mayo z Wirginii, i często bywał w jej domu, ożywionym gronkiem drobnych dziatek, z któremi igrać lubił. Ale to już trzydzieści i kilka lat temu! Zdarza się teraz, iż w przeszłym 1839. roku, (gdy mieszkał, tu w Paryżu na ulicy *Marché d'Aguesseau* pod numerem 8. na dziedzińcu na drugiem piętrze; gdzie i dotąd mieszka), wierny i dobry Ludwik oznajmuje Panu swemu, iż jakaś Pani przyszła go odwiedzić. Tą Panią, była niegdyś dziewczynka, którą Niemcewicz na ręku nosił, dziś Generałowa Scott, z domu Miss Mayo, przybywająca do Paryża dla edukacii dzieci swoich. Pierwszym tu dla niej obowiązkiem było powitać i przypomnieć się temu, którego imie w domu rodziców, i w ojczyznie swojej, ze czcią powtarzać przywykła. Na okazanie, niejako, że z tą myślą wyjechała z Ameryki, pokazała Kasztelanowi xiążkę obejmującą Podróż pewnego Amerykanina po Polscze, a w niej wspomnienie o Ursynowie i o jego wygnanym dziś dziedzicu.

Kasztelan Niemcewicz przetłumaczył ciekawsze wyjątki z tej xiążki, i wydrukować je w Skarbcu pozwala. Tytuł jej : *Incitents of Travel in Greece, Turkey, Russia and Poland. By the author of « Incidents of Travel in Egypt, Arabia, and Holy Land. In two volumes. New York. Harper et Brothers.* 82. *Cliff Street.* 1838. in-8°. Bezimienny autor, jeślim dobrze dosłyszał Mr. Stewart, odbył te swoje podróże w latach 1835, 6, 7.— W xiążce jego nie masz nic nowego; przejechał tylko przez Rossią i Polskę; nigdzie długo niebawił; języka nieumiał; nic przez się niewyczerpnął; często w sczegółach niesprawiedliwym jest; w ogóle tchnie duchem Europejskim. — Wstręt i pogarda dla Rossii, spółczucie i przychylność ku Polscze, to jedyny jego *Guide du Voyageur;* z tem przyjechał, z tem wyjechał. Bądź co bądź, — taki to jest niezaprzeczony owoc owoców tryumfów Rossyjskich !

Tłumaczenie Szanownego naszego Nestora, i słowa Wędrowca, który przejeżdżał pola Ukrainy, i lasy Litewskie, i patrzył na cmentarz Grochowski, i na mury Warszawy, Wędrowca, który nam mówi o naszym rodzinnym kraju, nadają wartość tym wyjątkom.

Chciwy zwiedzić Państwo Moskiewskie, wyrobiłem sobie w Odessie paszport na Moskwę do Petersburga; lecz nimem puścił się w drogę, doświadczyłem na wstępie, jak trudno jest podróżować po Rossii. Potrzykroć posyłałem do Pocztamtu

po konie, zawsze na próżno; aż nareszcie Konsul Hiszpański udał się ze mną do Poczmistrza, dał mu 10. rubli, i nazajutrz o 8. zrana przyszło cztery koni kudłatych z powrozami miasto szorów i lejców. Puściliśmy się z kopyta; na pierwszej poczcie osie powozu naszego zaczęły się kurzyć od gorącości, więc polano je wodą, i dalej.—Kraj dziki, nagi i pusty; na każdej poczcie trzymanej przez żydów, musieliśmy dawać kilka rubli więcej dla tego, że w podorożnem nie było wyrażono, żeśmy byli Kniaziami, Grafami, gdyż tacy tylko mają prawo do prędkiego zaprzęgu.(?) Przez Kijow, zbliżyliśmy się ku Moskwie, napotykając gdzie niegdzie wioski i wieśniaków w najnędzniejszym stanie, obdartych, umierających prawie od głodu; są oni zupełnie niewolnikami szlachty, stokroć nieszczęśliwsi od niewolników Murzynów po wyspach.(!!!).....

Podróżny przyjechał dyliżansem nowo zaprowadzonym do stolicy Moskwy. Tam na wstępie, Pułkownik niejakiś Karola X. Króla Franc. przymuszony jak mówił uciekać, przynęcił się do podróżującego Amerykanina na teatrze; zaczął z nim rozmawiać, przeklinał Moskali, na zajutrz zaprosił go na obiad do restauracii, traktował go obficie niepozwalając by za najmniejszą rzecz zapłacił.

Niepojmowałem co się to znaczy, mówi Amerykanin, aż dnia jednego gdym siedział u siebie z dawnym znajomym moim Margrabią..... wchodzi mój Puł-

kownik Karola X. lecz skoro postrzegł Margrabiego, pomieszany natychmiast zemknął. Margrabia patrząc na mnie, jakże w Imie Boskie, rzecze, mogłeś się wdawać z takim niegodziwcem; wiedz że to jest najpierwszy ze szpiegów, dobrze płatny, mający wstęp do wszystkich teatrów i restauratorów bez płatnie, wybornie ubrany, hojnie szafujący branemi za szpiegowanie pieniędzmi. Tu, obejrzawszy się w koło, po cichu rzekł mi, wiedz, że pierwszą podstawą rządu tutejszego jest szpiegowanie; że rząd ten niewypowiedziane i u siebie i za granicą summy łoży na to; że często najliberalniejsi na pozor ludzie nie wstydzą się brać na się tych brzydkich urzędów; bądź więc ostrożnym, niegadaj; a gdy konieczna potrzeba, to szeptaj tylko.....

Podróżny odwiedził Kremlin i inne ciekawości Moskwy, opisywane już przez tylu.

Niechcąc się długo bawić w Moskwie, wcześnie starałem się o paszport. Kilkodniami wprzód zamówiłem miejsce w dyliżansie, i przez wszystkie te dni posyłałem poń ustawnie; nareszcie gdy czas upływał, poszedłem sam, znalazłem przełożonego, pięknie ubranego z mnóstwem krzyżów i medalów, do którego ilekroć zbliżyłem się : *dans un instant*, odpowiadał, i znowu odchodził; trwało to długo. Nareszcie pokazałem mu z daleka zgiętą bomaszkę; poskoczył do góry i wraz przyniosł paszport; ja natych-

miast porwałem go, włożyłem do kieszeni, dając mu tylko jednego rubla. — Jakże rozgniewanem okiem spojrzał na mnie.

Droga z Moskwy do Petersburga, świeżo makademizowana, wyborna ; przejeżdżałem przez Nowogrod, sławne niegdyś wolne handlowe miasto, przed trzema wiekami liczące przeszło 400,000. mieszkańców, dziś w ruinach i zwaliskach nieliczy jak 7,000. Czwartego dnia po wyjezdzie zbliżyliśmy się do Petersburga; kraj płaski, prócz trochę owsa niewydający żadnego innego zboża. Z przyjazdu nie uderzyła mię ta stolica, lecz gdym wjechał na perspektywę Newską, przyznać musiałem, że zasługuje na nazwisko *Palmiry* północnej. Stanąłem niedaleko w ulicy której nazwiska wymówić nie mogę. Pierwszem zatrudnieniem mojem było, udać się do biura generalnej policii i otrzymać *Carte de sejour*, bez której żaden cudzoziemiec, nie może bawić w Petersburgu; zaczęto patrzeć na mnie od stóp do głów i czynić tysiączne pytania, o wiek, urodzenie, przyczynę mego przybycia, długość pobytu, dalsze me projekta, *etc.* i dawszy słowo, że nie będę nauczał wolności, dążącej do wywrócenia rządu autokraty, dano mi pozwolenie bawienia dwie niedziel;—pozwolenie to musiałem oddać gospodarzowi hotelu, aby je wciągnął do policii swej ulicy. Nikt ani bawić, ani wyjechać nie może z tej północnej Palmiry bez ogłoszenia w gazecie po trzykroć, że chce wyjechać; a

że gazety nie wychodzą jak raz lub dwa na tydzień, łatwo widzieć można ile to czasu zabiera. (?)

Petersburg jest miastem wczorajszem, nic w niem nie ma historycznego, wszystko nowe, lecz olbrzymie, wspaniałe na pozor.....

Opisuje dalej Amerykanin wszystkie ciekawości Petersburga, znane już wszystkim.

W dworcu, mówi dalej, widziałem gabinet diamentów, korony, berła, *etc.* widziałem diament jak mówią największy na świecie, który Katarzyna II. kupiła od Ormianina jednego za 450,000. rubli i znaczną pensią dożywotnią; Ormianin atoli wkrótce umarł, i pensia przepadła.

Byłem w Peterhofie na uroczystości S. Piotra i Pawła; wszystko tam było cudnem, zachwycającem; tysiące i tysiące brodaczów i orderowych przechodziło się tam swobodnie, lecz nie widać było pojazdów. Aż nareszcie zajechał półkrytek, zaprzężony dwóma Angielskiemi końmi z dwóma na przedzie Angielskiemi postylionami. Natychmiast dzień się zaćmił od chmury podniesionych szlap i kapeluszów; poznałem natychmiast, że to był Car i Carowa. Nie jestem ja wielbicielem Królów, ale wyznać muszę, iż nigdy niewidziałem tak cudnie dobranej pary; każdy cal w osobie Mikołaja był Króleskim, sama Pani zdawała się wzorem tego wszystkiego, co doskonała piękność i wdzięki nadają. Choć nie byłem przed-

stawiony u Dworu, wraz poznał Mikołaj żem był cudzoziemcem, wraz patrząc na mnie, uśmiechać się i kłaniać od gęby zaczął, trącił łokciem Najjaśniejszą małżonkę i ta wraz uśmiechać się do mnie i kłaniać od gęby zaczęła. Nieoszacowane Państwo. Prawdziwie Prezydent nasz Zjednoczonych Stanów nie jest tak grzecznym!

Wiodąc oczyma po tym niezliczonym tłumie wysokich kołpaków, długich bród, mnogich gwiazd, orderów i krzyżyków, przypomniałem sobie, że niedawno to wszystko nastało; że przed stem lat podróżujący po Moskwie północnej Francuz, tak o kraju tym pisze: « Największa część Moskali traktu-
« je swe żony jak złe potrzebne, z góry spoziera
« na nie, często je nawet bije.—Nasz Doktor Collins
« lekarz Carski w r. 1670. mówiąc o postępie cywi-
« lizacii Moskiewskiej, dodaje, że zwyczaj przy-
« wiązywania kobiet za włosy i chłostania ich do
« krwi zaczyna przecie ustawać; przypisuje to wa-
« runkom, które matki w szlubnych kładą kontrak-
« tach, że córki ich nie będą ani ćwiczone rózgami,
« ani bite kijem, ani potrącane nogami.—Jednakże i w dzisiejszym już postępie cywilizacii, mówi dalej, jeden Moskal, włożył na żonę swą umoczoną szatę w tęgiej gorzałce i spalił ją na śmierć.—Jeźli żadnych warunków nie ma w szlubnym kontrakcie, mąż przy szlubie przynosi dwa buty, w jednym z nich kładzie kańczug, w drugim diament; jeśli zaślubiona, mówi dalej Doktor Collins, wybierze diament tem

lepiej dla niej, jeźli kańczug pewnie uczuje go na skórze.

Tenże podróżny w 1636 widział W. Kniahinę sposobem mężkim jadącą na koniu i tak ubarwioną, że przykro było patrzyć na nią.

W towarzystwie Francuza jednego udałem się do Carsko-Seła o 17. wiorst od Petersburga, po drodze nic ciekawego oprócz C z e s m e pałacu, wystawionego, przez Katarzynę II. na pamiątkę zwycięztw jednego z jej kochanków, O r ł o w a.

Faciata pałacu w Carskim Siele z żadną inszą budową porównaną być nie może, ma ona 1,200. stóp długości. Zrazu posągi, kapitele, kolumny, wazony, rzeźby, złotemi liniami były wszystkie pokryte; użyte złoto do tego kosztowało więcej pół miliona Czer. Zł. W kilka lat, czyli to cierpkie słoty klimatu, czyli ręka złodziei, złoto to zniknęło. Przedsiębiercy jednak za te reszty, znaczną summę srebrem ofiarowali Carowej, Katarzyna atoli dumnie odpowiedziała : *Je ne suis pas dans l'usage de vendre mes vieilles hardes.*

Nieopisuję wspaniałości apartamentów, sala wykładana cała bursztynem, ściany i sufit zastanowiła mię; — była ona niegdyś w Berlinie, Car Piotr I. będąc w tem mieście, naparł się tych bursztynów u Króla Pruskiego, który z grzeczności raczej jak z dobrej woli darował mu one.

Sypialny pokój Katarzyny II. ozdobiony jest por-

celanowemi ścianami. Poduszki i prześcieradła też same jescze, pod któremi Monarchini ta przed 40. laty spoczywała raz ostatni. W jednem miejscu są skryte drzwiczki, któremi (jak mię przewodnik mój zapewniał) pleczystych kochanków swoich wpusczała.

W apartamencie A l e x a n d r a Cara, widziałem jego czapkę, rękawiczki, bóty, i resztę ubioru, jak je zostawił wyjeżdżając po raz ostatni do Taganrogu. Łóżko jego było małe, siennik wypchany słomą, buty wszędy łatane, daleko gorsze od tych, w których przyjechałem aż z Paryża; probowałem jego czapki i rękawiczek, i moralizowałem nad jego butami. Pokoje jego rownie były skromne, z lisztwą ziemi w około, w której kwitły rozmaite kwiaty.

W ogromnym gmachu wzniesionym przez Pawła I. pokazywano mi pokój, w którym autokrata ten uduszony. Lecz dość już o Petersburgu.

Poznawszy się z jednym Polakiem, który wydawszy wiele pieniędzy, sprawiedliwą sprawę przegrał i do Warszawy powracał, ułożyliśmy, aby podróż tę razem odprawiać. Nazajutrz więc z rana zajechała po nas kibitka. Nie będę się zastanawiał nad drogą tą przez prowincie Moskiewskie; nic w nich nie było godnego uwagi cudzoziemca. Przebywaliśmy nieprzerwany ciąg bagnisk, borów, nędznej, niepłodnej ziemi, dróg usłanych z dylów drzewa, te mi ledwie duszy nie wytrzęsły z ciała. — Raz gdyśmy nocowali w karczmie u żydówki jednej, i mieli nazajutrz

jechać dalej, pokazało się że rzeczy nasze z kibitki skradzione zostały; sczęściem że nocny mój tłumoczek miałem pod głową; lecz cięższą nad wszystko poniosłem stratę, z kradzieży laski mojej, towarzyszki wszystkich podróży moich; bywałej ze mną we wszystkich przygodach; służyła mi na bulwarach Paryża, w Colizeum, w Akropolis, na błoniach Marathonu, w ruinach Efezu, podnosiłem ją do góry w oczach Sułtana, w obliczu Moskiewskiego autokraty, nie mogę wyrazić jak strata ta boleśną mi była. Ukradziono nam nawet szory, powrozy i wszystko co było koło kibitki; lecz któż zwiedzał Rossią by okradzionym niebył.

Za Dzwiną wjechaliśmy w granicę dawnej Polski. Królestwo to już w X wieku było potężnem w Europie. Nie będę się zastanawiał nad opisaniem Litwy; kraj ten po większej części źle uprawny, ubogi, pełen Żydów, których uważać należy jak za największą plagę dla mieszkańców Polskich, nie żyją bowiem jak z oszustwa i lichwy. Rolnik mało tu się ma lepiej jak na Moskwie.

Przejechaliśmy przez Brześć, miasto prawie Żydowskie, położone między dwóma rzekami, wygodne do handlu. Zatrzymano nas na komorze, wyjęto wszystkie sprzęty nasze, jam nie miał jak ubior, lecz towarzysz mej podróży Polak, miał niektóre fraszki na gościniec dla swych znajomych; te nielitościwie skonfiskowane zostały.

Niezaprzeczona to prawda, że wieczna jest zawzię-

tość między Moskiewskim a Polskim narodem; i kiedy Moskal dumnie nad Polską przewodzi, piękność nie straciła dotąd praw swoich, i Polskie kobiety przywodzą tu do nóg swych, ciemiężycielów ojców, mężów i braci swoich. Przekonałem się o tem na pierwszej poczcie, gdzie śliczna poczmistrzowa, rozkazywała prawie Moskiewskim oficerom; i ona jedna pocieszyć mogła towarzysza mego z zabranych mu na komorze prezentów.

Wraz za B u g i e m skorośmy wjechali w sczupłe dzisiejsze Królestwo Polskie, znaleźliśmy we wszystkiem lepszą odmianę; drogi makademizowane i gładkie, równe jak po stole, — Poczmistrze i domy pocztowe porządniejsze; jazda skorsza, acz droższa; niwy nierównie lepiej uprawne; żniwa obfitsze usprawiedliwiają dawne przysłowie o Polscze, że jest spichlerzem Europy. Przecież ślady ostatniej wojny wszędy widzieć się dają; cały ten kraj był polem boju, zkąd Polacy wypędzili naprzód Moskali, a poźniej przez nich wyparci zostali.

Cała ta przestrzeń zlana była krwią Moskiewską i Polską. Wszędy spalonych dworów i wsiów czarne pogorzeliska, karmią w sercach Polaków głęboką ku Moskalom nienawiść. Towarzysz mój pokazał mi dąb stary, gdzie dzielny Pułkownik 4° Pułku Polskiego, z uczuciem śmiertelnej nienawiści, zawołał na żołnierzy : « Proch z panewek; na bagnety! » co ochoczo usłuchali żołnierze, rzucili się na gwardie Moskiewskie i po morderczej bitwie, znieśli je ze sczętem.

Niedaleko od drogi na równinach Grochowa, widać ogromną mogiłę, z czarnemi drewnianemi krzyżykami wskazującemi, gdzie polegli waleczni ojczyzny swej obrońcy.

Amerykanin srodze skołatany drogą, opisuje w krótkości ostatnie zapasy nasze z Moskalami, oddając wszędzie sprawiedliwość waleczności Polaków i ostatnią zgubę naszą przypisując Krukowieckiemu.[1] Dalej tak mówi.

Około godz. 11. zbliżyliśmy się do Wisły. Przebywaliśmy przedmieście Pragę — ostatni plac boju powstania za Kościuszki, gdzie krwiożerczy Suwarów wyciął 30,000. Polaków. Na przeciwnym brzegu rozwijała się przed nami Warszawa, rycerska lecz niesczęśliwa stolica Polski, grod walecznych ludzi i pięknych kobiet, Stanisławów, Sobieskich, Kościuszki. Patrząc na to miasto niemogłem zapomnieć bohatyra moich lat szkolnych Tadeusza z Warszawy. Na prawo wznosił się zamek dawnych Królów Polskich, dziś przez Moskiewskiego Vicereja zajęty, i Moskiewska chorągiew powiewa na nim. Przebywszy most, wjechaliśmy do miasta. Muzyka wojskowa grzmiała, Moskiewskie żołdactwo, Kozacy, Czerkiesi, napełniali ulice, wyglądali jak dzierżyciele podbitego miasta, a mieszkańcy patrzali na nich w posępnem

[1] Nie tak przekupstwo jak pycha i zawiść przeciw Skrzyneckiemu powiodły Krukowieckiego do zniszczenia owoców ostatniego powstania.

Przypisek Tłumacza.

milczeniu. Zajechaliśmy do Hotelu Lipskiego, (którego wszakże nierekomenduję nikomu), i posłałem zaraz po kąpiel i po Doktora..... Niebyło w tej oberży żadnego sługi, z którymbym się mógł rozmówić; mój tedy przyjaciel zaprosił mię uprzejmie, abym z nim w jednym pokoju stanął; a jako miał wielu znajomych w Warszawie, którzy się schodzili na jego powitanie, każdemu przeto musiał opowiadać historią Amerykanina w kącie spoczywającego. Następny dzień cały przeleżałem w pokoju, sam, na skromnem łóżku, to patrząc na sufit, to licząc szpary w ścianach. Poźno w noc, wrócił mój przyjaciel z teatru z trzema czy czterma kollegami, z którymi całą noc przepędziłem, ja popijając swoje lekarstwo, oni gadając i paląc fajki. Serdeczni to jacyś ludzie byli. Skorom się ruszył, zaraz przyskakiwali do mnie, czy czego niepotrzebuję, poprawiali mię, okrywali, a potem znowu wracali do swojej pogadanki, aż póki ich znowu niezapotrzebowałem. Około świtania zasnąłem i kiedy Doktor przyszedł odwiedzić mię z rana, uczułem się zupełnie odrodzonym. Mój Doktor nie Polak lecz Niemiec, jest nadwornym Medykiem i pierwszym w Warszawie. Mieszka on w małym wiejskim domu o kilka mil od Warszawy, należącym do Juliana Niemcewicza, który w r. 1794. walczył obok Kościuszki; ciężko raniony, wzięty z nim w niewolę półtrzecia roku trzymanym był w nędznym tarasie; uwolniony przybył do Ameryki; pojął za żonę damę z New-Yersey i mieszkał wśród

nas, aż go Rząd Polski zawołał, w czasie oswobodzenia dzisiejszej Polski przez Napoleona.

Po południu, jeden z moich nocnych kollegów przyszedł mię odwiedzić. Był on w Warszawie za powstania, i mówił z wielkim zapałem o przeszłej, krótkiej, lecz bohatyrskiej wojnie; a jako był czas pogodny, zaprowadził mię na wzgórze, zkąd pokazywał mi za Wisłą pola Grochowskie, pokazywał most przez który, wysławszy go słomą Gen. Ramorino wiódł nocą wojsko swoje do bitwy. — Ten Generał jest teraz we Francii, zkąd, na śmierć skazany, unosić musi otaxowaną głowę swoją, *etc.*

Bolesna to pomyśleć, ale zdaje się, że już Polska wymazana jest z liczby narodów. Dawne szlacheckie familie pomordowane, uwiezione, lub na wygnaniu; ojczysta mowa zakazana w sprawach publicznych i szkołach; charakter narodowy zgnębiony, herb ich Orzeł Biały wala się w błocie, Warszawa staje się miastem Moskiewskiem; gdy najlepsi jej obywatele błąkają się po przestrzeni świata, Czerkasy, Kałmuki przerażają kwikiem swoim ulice; chorągiew Moskiewska sterczy na mieszkaniu dawnych jej Królów.

Nie mogę przewieść na sobie bym nie powiedział, że te wszystkie rabunki i okrócieństwa, które Car w Polscze popełnia, konfiskaty, posyłanie na Syberią matek, żon i dzieci o czem i u nas słychać było, są wszystkie prawdziwe. W rozmaitych krajach spotkałem ja sam, wielu Polskich wygnańców,

mianowicie jednego w *Kaiźe*, który służył przez cały ciąg ostatniej rewolucii, — mógł mieć 35. lat, ubrany w starym mundurze wojskowym, zostawił żonę i dwoje dzieci w Warszawie; przyciśniony potrzebą z Carogrodu, napisał do Cara prosząc go o pozwolenie powrotu, obiecując więcej przeciw niemu nie służyć, otrzymał odpowiedź, że czas przebaczenia już minął; napróżno ofiarował usługi swe Sułtanowi, poźniej Paszy Egiptu; wpływ Moskiewski sprawił, że go nie przyjęto nigdzie. Widziałem go żebrzącego chleba; ciężka musiała być nędza jego, gdy wystawiając życie swe na sztych, straciwszy to co nad życie jest droższem, lubą ojczyznę, musiał ofiarować nieskalany swój oręż, najsroższemu z despotów, którzy kiedykolwiek żyli na świecie.

Zajmującem jest położenie Warszawy; stoi to miasto na dość wyniosłem wzgórzu, zamek Króleski roztacza swe skrzydła w pośrzodku między rzeką i wierzchem wzgórza, kościoły, wyniosłe ich wieże przecinają odleglejszy horyzont, większa liczba domów jest z kamienia lub cegły, numerowane one są zacząwszy od zamku gdzie mieszka Paszkiewicz № 1 aż przeszło do 5,000. Swiątynie, pałace znacznych Panów zalecają się piękną architekturą. Zamek Króleski, ogołocony z dawnego przepychu; historyczne obrazy, posągi, bronzy, marmury, obicia nawet, poobdzierane i zawiezione do Petersburga. Na samym wstępie do Warszawy uderzony byłem widokiem zupełnie Europejskim; już tu nie spotkasz brodaczów w kaftanach i szlapach.

Polacy w rysach swoich nie mają tych cech Tatarskich, które znajdujesz w fizognomiach Moskali i Moskiewek. Należą Polacy do rodu Sławian, lecz ze wszystkich licznych, szeroko rozciągniętych gałęzi rodu tego, Polacy najpierwsi są w cywilizacii, naukach, obyczajności; lubo obdarci przez napastników swoich ze wszystkiego, widać w nich dotąd skłonność do okazałości w ubiorach. Ostatnie zabytki dawnych bogactw widzieć tylko można u młodych Jchmościów, kochających się niezmiernie, w wielkich świecących się szpilkach na piersiach, w guziczkach u koszul, i złotych łańcuszkach w poprzek kamizelek. Zakazane są Wąsy.

Przez cały czas pobytu mego w Warszawie, ciężki smutek zasępiał me czoło. Lubo sklepy i kawiarnie były otwarte, ulice pełne przechodzących, smętność jakaś wisiała nad całem tem miastem, a choć wrażenie to znikało na chwilę, wraz trąby, bębny, kwik Czerkasów i Kałmuków, napuszone latających oficerów miny, przypominały mi, że stopa najezdników gniotła karki wolnych niegdyś Polaków. Wszedłem na teatr, taż sama na twarzach posępność.

W niedzielę, nad wieczor, udałem się z towarzyszem moim do ogrodu Saskiego, położonego wśrzodku miasta i tak bokami zasłonionego od ulic bluszcami, winami, iż się zdaje, że człowiek jest na wsi. Ogród ten pięknie jest rozłożony i ozdobiony. Była to właśnie godzina publicznej przechadzki; przeszedłszy śrzodkową ulicę zapytałem towarzysza

mego, iż dziwno mi było, że mi niepokazywał żadnej znacznej z familiów Polskich. « Lubo Warszawa, odpowiedział mi, we wszystkiem zmienioną jest od tego czem była wprzód, w niczem jednak więcej jak w tym publicznym ogrodzie. Z dzieciństwa mego, przydał, zwykłem był tu w pewnych godzinach przechadzać się, — przed rewolucią widzieć tu można było pierwsze Królestwa familie. (Tu zaczął mi ich nazwiska wymieniać) i gdzież one są dzisiaj? jedni polegli; drudzy z smutku pomarli; wielu na wygnaniu w Syberii lub w obcych krajach; mała liczba schroniła się na wieś, by ujść widoków dumnych ojczyzny swej gnębicieli. Łatwom zrozumiał to uczucie, patrząc na dumnie przechodzących się oficerów Moskiewskich, traskających pałaszami po ziemi, dumnie potrzęsających głową i ogromnemi piórami na kapeluszach. Trudno było widzieć co dumniejszego.

Postrzegłem nakoniec bladego Jegomościa pięknie ubranego, z ładną żoną, dziećmi i sługami; przecież, zawołałem, spotykam Pana Polskiego — Pana Polskiego! zawołał towarzysz mój, jest to żyd przechrzczony, lichwiarz, zbogacony lichwą na zniszczonej dzisiejszej szlachcie Polskiej. Jakoż prócz Moskali, przechrzty, składali największą część przechodzących się; wielu z nich jest dobrze wychowanych i wielu grzecznych w obejściu; jedni mówią: że tajemnie porozumiewają się z Żydami, drudzy że się porządnie nie nawidzą. Przykro mi było przechodzić

się w takiej kompanii, co widząc towarzysz mój, rzekł mi : tak jest, mospanie, dziś wszystko u nas w smutku.

Odwiedziłem i Belweder; towarzysz mój opisywał mi, w jaki sposób studenci napadli na W. X. Konstantego i pokazał okno, przez które uciekł. Schodząc z ulicy Ujazdowskiej, przechodziliśmy przez most, na którym stoi konny posąg Jana Sobieskiego. Rozkoszne jest Króleskie mieszkanie w Łazienkach z dwoma teatrami, jeden pokryty, drugi pod niebem, na wzór amfiteatrów starożytnych. Niegdyś grano na nich rozmaite sztuki, dziś trawą zakryte. Widziałem i Wilanów, pyszne mieszkanie Króla Jana.

Niemiło było bawić dłużej w smutnej Warszawie, starałem się więc o okazią wyjechania czem prędzej do Krakowa; nastręczył mi ją Żyd, lecz ani powóz, ani kompania w nim niepodobały się bynajmniej, gdy sczęściem wszedł do mnie stary wybladły dawny oficer Polski, donosząc mi, iż słyszał, że szukałem pojazdu do Krakowa, zaprowadził mię do swego mieszkania i prezentował żonie, ta była w żałobie po dwóch braciach zabitych pod Warszawą. W rozmowie oswiadczyłem, że ciężko mi będzie podróżować z prostym woźnicą, zwłascza nie umiejąc języka; dam WPanu, rzekła, list do Komissarza w Mnichowie, mówi on po Francuzku, i natychmiast poszła list ten napisać; gdy skończyła, będę, rzekłem, i w kraju mym pamiętnym grzeczności waszej, i opowiem ją, wygnanym tam ziomkom waszym. Dowie-

dziawszy się Pani ta żem był Amerykaninem. « Jakże « się im powodzi » zapytała. Odpowiedziałem, że znaleźli u nas tę sympatią, którą wzbudza niezasłużone nieszczęście, i że rząd nadał im ziemię. Nieprzy-« zwyczajeni do rolnictwa, przerwała, ciężko im tam « będzie. » Zdaje się że zgadła, wkróce bowiem dowiedziałem się, iż wielu z nich sprzykrzywszy sobie, niezwyczajny im sposób życia, puściło się wgłąb kraju i przechodząc skaliste góry (the Rocky Mountains) pozabijani byli przez Indianów.—« Gdzie-« kolwiek ziomków mych zobaczysz, rzekła mi, « powiedz im, niech nigdy niepowracają do kraju! « O Boże! na cóżby w nim patrzali! » — Z żalem rozstałem się z tą zacną kobietą. Po nieskończonych korowodach w odzyskaniu paszportu, gdym nakoniec powrócił do gospody, zaprzężona bryczka już stała przed bramą; lecz wiejski woznica spał twardo na kożle; służący obudził go, mówiąc, ze ja byłem Panem jego; porwał się co żywo, pocałował mię w rękę, a poźniej i w nogi (?) Jakież było smutne me uczucie gdym widział, nie murzyna, lecz białego człowieka, rozciągionnego na ziemi i całującego me stopy!

Gdym stanął u rogatek, postrzegłem dopiero, jak wielkiej byłem wagi w oczach autokraty Moskiewskiego. Też same co wprzód zapytania : zkąd? po co? jak długo? dokąd? zabrały pół godziny czasu. Przyjechałem na noc do małego miasteczka, prawie całkiem zamieszkałego przez Żydów, brudnych z na-

strzępionemi pejsakami. Małe dzieci przypędziły krowy z pola; natychmiast kobiety do dojenia ich; po czem znow je wpędzono w czworogran, gdzie przez noc leżały.

Nazajutrz stanąłem w Radomiu. Przy samej bramie zatrzymał mię sołdat Moskiewski i zaprowadził do komendanta. Nigdziem jescze przez dalekie podróże moje tyle nie ucierpiał trudności. Przez całe pół dnia podwładne urzędniki, męczyli mię kwestiami, po com przyjechał do Polski. Chciałem już powiedzieć : żeby wiedzieć, czy prawdziwe jest opisanie okrócieństw, które wyrządzają nad walecznym Polskim narodem. Roztropność kazała zamilczeć.— Dalej examen całej mej twarzy i postaci, znow powątpiewania, znow mitręgi; lecz jakie było moje zadziwienie gdym się dowiedział, że podwładne te pisarki, byli Polacy, dość podli by za sczupły jurgelt, zaprzedać swą cześć i sumienie. Uważałem, że sami Moskale gardzili nimi. Zwierzchnik powiedział mi, iż przyczyną tylu badań i spoźnień było także, że schwytano wielu emissariuszów Francuzów, co przybywali do Polski, by pobudzać mieszkańców przeciw Carowi. Wrócił mi nakoniec mój paszport z dyrekcią do oficera, który wizę swą na nim miał umieścić. Poszedłem więc do niego, znow nowe zwłoki, tak dalece, że gdym wrócił nazad, już była dziewiąta i bióro zamknięte.

Tu znowu te same ciury Polskie, co mi tyle sprawili mitręgi, raptem okazali się pełnymi ochoty czy-

nienia mi wszelkich posług. Jeden z nich zaprowadził mię do blizkiego domu, gdzie wszedłszy znalazłem sędziwą matronę, z dwóma jej córkami, mówiącemi obiedwie po Francuzku. Opowiedziałem im chęć moją wyjechania co prędzej z przeklętego miejsca tego, prosząc by znalazły kogo, coby mógł udać się do Gubernatora i otrzymać mi pozwolenie wyjechania natychmiast. Tu panny przywołały młodszego brata swego, który wraz ochoczo pobiegł z komissem, ja usiadłem czekając powrotu. Muszą być jakieś czary, jakieś uroki w Polkach;—przed chwilą wściekałem się ze złości na tyle zwłók, przekor, doznawanych przez dzień cały, i byłbym rad, gdyby mię był kto jednym zamachem bez duszy rzucił na ziemie; lecz po kilku minutach rozmowy z Pannami temi, opuścił mię gniew mój, i stałem się słodziuchnym i nim skończyliśmy herbatę, zapomniałem o wszystkich całodziennych przykrościach. « Nieznośne są te przekory, mówiły dobre te panny, niczem są atoli w porównaniu z srogością i okrucieństwy, których codziennie byliśmy i jesteśmy świadkami.» Rozmowa ich przekonała mię, że to były Polki, jakiemi ich wystawiałem sobie; sędziwa wdowa, sieroty dzieci, ojciec ich poległ w bitwie, syn starszy na wygnaniu we Francii. Zdaje mi się, że wspomnienie Dam Polskich, uczyniło mię przyjaznym dla powstańców; niezdarzyło mi się widzieć i jednej, by nie była tęgą buntowniczką. Pewien jestem, że jak długo pamięć rewolucii, jak słodka muzyka brzmieć

będzie w różowych ich ustach, nigdy Moskale w Polscze, spokojnego snu używać nie będą.

Ledwie w godzinę powrócił młody ich brat; i prawdziwie zmartwiło mię to, gdyż już nie miałem powodu zabawienia dłużej. Byłem ja pierwszym Amerykaninem, którego damy tę widziały; rad byłem żem je wyprowadził z błędu; dotąd bowiem przekonane były, że Amerykanie są czarni ludzie. Odjeżdżając uprosiłem od starszej córki, że imie swoje w memorandum mem zapisać raczyła.

Już była jedenasta, gdy z żalem wyszedłem z domu tego; noc była ciemna, poszedłem na rynek, gdziem był pojazd mój zostawił, lecz nie znalazłem ni woznicy, ni bryczki; postrzegłem małą stajenkę, wchodzę, aż woznica mój raz karmi konie, znowu chłosta je biczem z niezmierną furią, łając je po Polsku, a w krótce i mnie samego. Niewiedziałem co z sobą robić, gdy gospodyni właścicielka domu z dwónastoletnią dziewczynką wyszła z domu, i właśnie gdy woznica fukał na mnie, ładna dziewczynka z latarnią w ręku, przybliżyła się do mnie i dygnąwszy : *Que voulez vous Monsieur?* zapytała. — Wziąłem ją natychmiast za rękę i usiadłszy na dyszlu, zacząłem z nią rozmawiać ;— powiedziała, że Pan jeden majętny, wziął ją od matki za towarzyszkę małej swej córki, że przyjechała odwiedzić matkę, dalej wyłożyła mi przyczynę rzucania się i gniewu woznicy, mego; który pochodził nie tylko z niespokojności, że nie wiedział co się ze mną stało; ale i z obawy

stracenia 10. rubli, knórem mu obiecał jeśli na naznaczony czas stanę w Miechowie. Korzystałem z tej jego ochoty, kazałem czem prędzej konie zakładać i ucałowawszy szliczną mą Panienkę, ruszyłem w drogę na noc całą. Nazajutrz z południa spotkałem dużą kolasę czterokonną z woznicą po Krakowsku ubranym, należała ona do Pana jednego, który acz się w Rewolucii naraził, uciekłszy się do śrzodka, mogącego wszystko pod rządem Moskiewskim, to jest do pieniędzy, ocalił cały swój majątek. Pan ten miał trzydziestoletniego syna z sobą; ledwie kilka słów mówiącego po Francuzku, nadto kilka sług, kucharza i obfitość żywności. Stanąwszy na popas, sam Pan doglądał śniadania i mnie na nie zaprosił. Podczas obiadu kupa parobków tańcowała mazurka. Nowy mój znajomy niezmiernie był grzeczny dla mnie;—z synem jego wraz się zaprzyjaznił em, w nadziei, że w przypadku nowych mitręg z Moskalami będzie mi pomocnym. Jakoż sam się ofiarował jechać ze mną; na mało atoli korzystałem z towarzystwa jego, nie mogliśmy bowiem rozmawiać z sobą. Zniecierpliwiony nakoniec Polak, odezwał się, *Parlatis ne latine?* przypomniałem sobie cokolwiek szkolnej Łaciny mojej i tak przez trzy godzin, rozmawialiśmy z sobą złą łaciną, lecz gorszą jescze Francuzczyzną.

Mieliśmy jescze 4½ mile Niemieckie do Krakowa, gdy niedaleko spotkałem młodzieńca jadącego półkrytkiem do Krakowa, właśnie gdy nowe trudności o paszport dla woznicy zatrzymały mię. Młodzie-

niec ofiarował wziąść mię z sobą; wrzuciwszy więc worek mój z rzeczami, przyjąłem grzeczną jego ofiarę.

Wyższa klassa mieszkańców w Polscze jest szlachetnie myślącą, odważna, gościnna, grzeczna; lecz gdy się znajdzie ladaco, przechodzi wszelkie pojęcie; zawiść, bezczelność, oszczerstwo, nic go niekosztuje. Wszyscy jednak, oprócz zupełnie zaprzedanych, serdecznie nienawidzą Moskali.

Około wieczora przyjechaliśmy do Krakowa; na zalecenie przyjaciela mego, stanąłem pod *Białą różą*. Wyrazić nie mogę jakem się ujrzał szczęśliwym, widząc się uwolnionym od ustawicznych Moskiewskich męczarni, żem się nakoniec ujrzał, na granicach Europy.

Kraków jest stare interesujące miasto, niegdyś stolica Królestwa; jego liczne kościoły, zamek, wieże, dawnej szlachty pałace, uderzają ogromem swym, lecz i zasmucają razem, przez porównanie z dzisiejszym swoim upadkiem. Kraków bowiem z swoim territorium acz przez Traktat Wiedeński uznane za wolne i ściśle neutralne miasto, rządzony dziś jest przez trzech Rezydentów, tych Mocarstw, co tak bezwstydnie rozszarpali Polskę.— Miasto było niegdyś otoczone murami, rozrzucono je dziś, i zrobiono z nich bulwary, zkąd na wszystkie strony widok prześliczny.—Odwiedziłem Lobzow pałac XIV. wieku zbudowany przez Kazimirza Wielkiego; muza Polska go uświetniła, i pałac ten, i grób Ester-

ki rymami, które przyjaciel mój przetłumaczył dla mnie w następujących słowach :

Przychodniu co tę widzisz już znikłą wspaniałość,
Patrzaj jaka potężnych Mocarstw jest nietrwałość;
A jeśliś Polak..... zapłacz, rwij włosy, drzyj szaty,
Pomniąc czem jesteś dzisiaj, czem byłeś przed laty.

W tym gmachu co się więcej już złotem nie świeci,
Mieszkał Kazimirz Wielki, ojciec biednych kmieci,
Tu dawał prawa, możnych tu godził rozterki,
Tu po trudach spoczywał na łonie Esterki.

O! daruj mu tę słabość, ktoż go za nią winił,
Gdy wspomniał co on dlą swej ojczyzny uczynił.
Dziś już Króla i piękność, co była tak tkliwa,
Tę mogiła, tamtego grób zimny pokrywa.

Niechaj ciągle do Boga prożba nasza zmierza,
By nam powrócił Polskę i z nią Kazimierza.
Niech sczerbiec w ręku Chrobrych, raz jescze zabłyśnie,
I niech skruszy to jarzmo, co nas dziś tak ciśnie![1]

Nie jestem ani sentymentalnym wędrownikiem, ani czułym na miłość, bym choć łzę uronił nad grobem Estery, lub opiewał chwałę Kazimirza Wielkiego, lecz silnie serce me biło, gdym zwrócił oczy na inny pomnik, w okolicach Krakowa, ogromną mogiłę usypaną z ziemi na pamiątkę K o ś c i u s z k i ,

[1] Wiersze te tłumaczone z prozy Angielskiej, przez Kasztelana Niemcewicza. Kto zna oryginał niech porówna.

mogłem ją widzieć i z zamku i z bulwarów upadłego dziś miasta, lecz chciałem być na sczycie jej. Liczy ona 300. stóp szerokości, 175. wysokości, na czterech jej rogach były cztery domki, dla weteranów, którzy pod Kościuszkiem walczyli, dalej jest mała kaplica z marmurowym grobem, zawierającym serce bohatera. Cała ta góra jest obłożona marmurem i przypomniała mi *tumuli*, kurhany Greków na równinie Troi. — Usypana ona była w r. 1819. dobrowolną pracą ludu Polskiego; tak wielki był entuziazm, jak naoczny świadek powiadał, iż nie tylko pierwsze państwo płci obojga, lecz żołnierze o wiele mil przynosili w hełmach swoich, kobiety w płachtach, ziemię z Racławić by się do mogiły też przyczynić. Dla mnie niemałą było radością słyszeć, że mężny lud Polski okrzykując K o ś c i u s z k ę nazywał go przyjacielem W a s h i n g t o n a.

Dzień był zimny i dżdżysty, obwinąłem się w płascz mój i schroniłem się pod kapliczkę, w której serce Kościuszki złożone. Wróciłem potem do Krakowa i udałem się do Katedry umiesczonej na górze W a w e l blizko zamku. Gęste krople nawalnego dżdżu tłukły się o szyby starożytnej świątyni, głos jednego starca odzywa się dzień i noc w tym gmachu; zakrystian i kilku wieśniaków przechodziło się po nim cicho, jak gdyby się lękali obudzić spiących tam Królów. — Groby ich są dość wspaniałe, imion ich nie pamiętam; jeden z najdawniejszych jest grób W ł a d y s ł a w a Ł o k i e t k a zeszłego

w r. 1333. Syn jego Kazimierz Wielki spoczywa w grobie z czerwonego marmuru; posąg jego w koronie na wierzchu. Z uszanowaniem zbliżałem się do niego. Groby dwóch Zygmuntów, Batorego, następców ich, piękne dosyć. Na grobie Jana Kazimierza wyryte jest pożegnanie jego Polakom:

« Już 288. lat upływa od czasu jakeście ród mój
« wezwali do tronu waszego. Panowanie przodków
« moich ustało, moje się kończy. Znękany obozami
« i trudami, ciśniony wiekiem, ja wasz Król i ojciec,
« oddaje w ręce wasze to, co świat ceni nad wszys-
« tko, koronę, a za nią obieram sobie sześć stóp
« ziemi, gdzie spać bedę obok przodków moich.
« Kiedy grób mój dzieciom waszym pokazywać bę-
« dziecie, powiedźcie, żem był zawsze pierwszym
« w natarciu na nieprzyjaciela, ostatnim w odwodzie,
« że zrzekłem się wielkości Króleskiej dla dobra
« kraju mego, i oddałem berło tym, którzy mi je
« dali. »

W dolnym grobie, obok Xięcia Józefa Poniatowskiego, Bayarda Polskiego, stoi trumna z czerwonego marmuru Kościuszki, za całą ozdobę mająca czapkę Krakowską z piórem i napis: TADEUSZ KOSCIUSZKO. — Jestże kto w świecie coby zapytał, kto on był?

Już było poźno gdym powrócił do mojej gospody na obiad, na przeciw mnie siedział sędziwy Generał Chłopicki; wojenna reputacia, talenta jego,

nie zaprzeczone są ani we Francii, Hiszpanii, ani w Polscze. Generał S u c h e t nazywał go *le brave des braves*. Polacy wspominają go bardziej z żalem niż gniewem; — C ł o p i c k i, mówią o nim, niedość że wystawiał osobę swą w boju na niebezpieczeństwo, powinien był użyć wszystkich talentów swoich, wpływu imienia swojego; będąc bez dzieci, powinien był zakończyć pełen chwały zawód swój, zupełnem poświęceniem się wolności i niepodległości ojczyzny swej! — Obojętny, bez zapału, samochcąc zaćmił zachód życia świetnego.

Tu podróżny Amérykanin odwiedziwszy Wieliczkę, opuścił Kraków, i w dalszą puścił się drogę do Wiednia.

II.

WIERSZE

PIOSNKA O DREWICZU.

Pieśń ta, rojonego tryumfu nad Drewiczem, który, ile wiem, zdrów i cały, i bez kary za barbarzyństwa swoje, wyszedł z walki Konfederackiej, zdaje się należyć do najbardziej upowszechnionych między żołnierzami Konfederacii. Pan Wacław Zaleski znał ją i wydrukował w arcy szacownym zbiorze swoim Pieśni tak zwanych *Galicyjskiego* ludu. Gdy jednak tam wydanie jej niezdaje się mi być wiernem, umieszczam tu inne i zapewne wierniejsze, które winienem spółziomkowi i spólwygnańcowi, Panu Konstantemu Gaszyńskiemu zamieszkałemu w Aix. Przesyłając mi tę pieśń, pisze on, iż « w domu jego rodziców, był stary Ekonom, dawny Konfederat Barski, który opowiadał dziwne Historie o Sawie, o Pułaskich, o Łukaskim; i spiewał tę i mnóstwo innych pieśni z owej epoki. » — Przypominam sobie, że w domu moich także Rodziców, był furman, Jan Rze-

pecki, co nas do szkół Humańskich woził, i spiewał tęż samą pieśń o Drewiczu. Nutę jej dobrze pamiętam, i według niej rytm trzeciego wiersza w strofach poprawiam.—Niech mi tu wolno będzie, podziękować Panu Gaszyńskiemu, za inną pomoc, której, nieznając mię wcale, i jedynie dla wsparcia dobrego przedsięwzięcia, udzielić Skarbcowi uprzejmie obiecał.

Jedzie Drewicz jedzie,
Trzysta koni wiedzie,
Oj poczekaj panie Drewicz
Nie twoje to będzie.

Od bram Częstochowy
Zabrzmiały podkowy,
Ho! ho! teraz Panie Drewicz
Nie uniesiesz głowy.

To Kazimirz Pułaski
Konfederat Barski,
Ty wiesz dobrze Panie Drewicz,
Że to rębacz dziarski.

Drewicza ujęto
W kajdany opięto.
Hej Panowie bracia szlachta,
To nam dzisiaj święto!

Drewiczowe ręce (*bis*)
Już nie będą wywijały
Szablą po wojence.

Drewiczowe nogi (*bis*).
Już nie będą zachodziły
Pułaskiemu drogi.

Drewiczowe oczy (*bis*)
Już nie będą poglądować
Zkąd Zaręba kroczy.

Drewiczowe uszy (*bis*)
Już nie będą podsłuchywać
Zkąd Pan Sawa ruszy.

Drewiczowe zęby (*bis*)
Już nie będą zajadały
Kurcząteczek wszędy.

Drewiczowa głowa (*bis*)
Już nie będzie wysypiała
Na poduszce zdrowa!

Ha! srogi Drewiczu (*bis*)
Przyszła na cię czarna kreska,
Moskiewski Paniczu.

Obcinałeś ręce
Obcinałeś uszy
Naszym Panom braciom, szlachcie,
Dziś myśl o twej duszy.

Chłopcze podaj skrzypce
Podaj i oboje,
Niech ja zagram Senatorom
Patrząc na śmierć twoję.

DO NOWEGO SZTABU.

Wiersze te napisane były przed niescześliwą kampanią 1792.

Szable kute w żelazo, naramniki, belki,
Kurtki, spodnie szerokie, kordony, frędzelki,
Rażne hafty, ostrogi, nadewszystko..... miny!
Witajcie Mölendorfy, Laudony, Szweryny!
Witaj nowy zaciągu! — Witajcie Wodzowie,
Przed innymi wy pierwsi, gładkich żon mężowie;
Wy uczynnych siostr bracia, wy bab faworyty,
Godni łask i nadziei Rzeczypospolitej.....
Witaj nowy zaciągu! — Na was kreska padła
Żaki, starych żołnierzów uczyć abecadła;
I zaledwie od rózgi wpół zgojone blizny,
Nieść na cios szlachetniejszy w usługach ojczyzny.
Witajcie i wy z granic przynęceni grzecznych,
Z kolebki Kondeuszów, Turenów walecznych.
Kiedy spojrzę na wasze armillarne uszy,
O jak mnie wielkich pamięć bohaterów wzruszy!
Ow grom Albionczyków ów Saski Maurycy,
Myślę sobie, nie miewał ozdób zausznicy.
Cóż kiedy w odleglejsze zapusczam się czasy?
Precz mi z oczu uszami wsławione Midasy.
Bohatyrskiemi wolę zabawić się laty.
Was ja tu, równe naszym, wspominam Torkwaty!

Do tego to łańcucha, co waszę pierś zdobił,
Nasz się Polak w ogniwa wcześnie usposobił:
Aby, gdy go czas wsławi, i koszt ku ozdobie
I nagrodę jednemu mógł być winien sobie.
Witaj nowy zaciągu! — Witajcie a parte,
Niewiem, jakie ramiona, zapewne czci warte,
Kiedy się aż dwa stany o was rozpierały,
Wielkie Brygadiery, straszne Generały!.....
Nie bierz jednak dla siebie tej muzy haraczu
Ty młodzieńcze. Drżę jescze na wzmiankę Sabaczu.
Choćby nie męztwo ojca, ani dobroć stryja,
Nie odrodna po dziadu sława tobie sprzyja.
A komu honor śmierci raz mógł być nadgrodą,
Gdzie go cnota, gdzie miłość swobód niepowiodą?
Ale do was me zwracam czcią ujęte głosy,
Wyższy i niższy sztabie! cacane młokosy.
Kto, jak wy, sczęściem ubiegł zasłużonych tyle,
Zle ja tuszę o sczęściu, zle o waszej sile;
Rozpaczam o dzielności; — ale sczęściem waszym,
Jestem pewny, że może Moskalów ustraszym.
Bo komu takie sczęście wczesnych łask nie skąpi,
Sczęście was i w zdatności i w męztwie zastąpi;
I na kraj nasz koleje sprowadzi łaskawsze.
Sczęście to prawda;..... ale, wasze sczęście zawsze.

FRANCISZEK MIKOŁAJ ZABŁOCKI.

NA OPERĘ CYGANIE.

Pierwsza Reprezentacia tej opery odbyła się w Sielcach, w czasach trwogi i nadziei o losie Polski. Xiężna Generałowa Czartoryska grała rolę Jawnuty.

Dotąd Spartańczyk cnotą znakomity
Nie mniemał pewnie by równe zaszczyty
Błąkliwy Cygan kiedy z nim posiadał;
Choć, jak ten kradnie, i on kiedyś kradał.

Twe czucie, Xiężno, i pióro Kniaźnina,
Wlało w Jawnutę, duszę Spartanina.
Piękna Cyganko! wywróż nam nadzieję,
Że ją twój przykład i w Polaków wleje.

Stanisław Kostka Potocki.

FULWIA I AUGUST.

Domyślam się, że ten Epigramat napisanym był w 1792. gdy Stanisław August długo wahał się między obozem pod Dubnem a budoarem Pani G.—Rycerski ten poddmuch skutku niewziął!

Niechaj mi nieużyty więcej August sprzyja,
Albo wojna domowa! — groziła Fulwia.
Fulwia, albo wojna? — Co Augusta skłoni?
Fulwia, albo wojna? — Rzekł August : do broni!

Fr. Zabłocki.

POCZET IMIENNY

SENATOROW I MINISTROW

KROLESTWA POLSKIEGO.

WYJĘTY Z NIESIECKIEGO I DOPROWADZONY DO 1795.

KASZTELANOWIE.

Na Sejmie 1569. Kasztelanowie podzieleni zostali na mniejszych i większych. Mniejszych zwano też *Powiatowymi*, co niekoniecznie ściśle, i *Drążkowymi* dla tego że w Senacie nie na krzesłach lecz na ławach zasiadali. — Niesiecki samych tylko Kasztelanów większych wylicza. Zebrany przeze mnie poczet Kasztelanów mniejszych, z czasów Stanisława Augusta, sięga często i epoki Sasów. Większych było 33. Mniejszych 54.

NB. Rok przed nazwiskiem położony, jest rokiem ostatnim urzędowania
Znak †. po roku położony oznacza rok śmierci.
Znak ★ rok postąpienia na wyższe dostojeństwo.
Rok w nawiasie, niepewność co do innych lat.
Wyraz *kursiwą* oznacza herb. —

(KASZTELANOWIE WIĘKSI.)

KASZTELANOWIE POZNAŃSCY.

(1232). Jarosz. *Leszczyc.*
(1243). Tomasz z Szamotuł.
1282—306. Jędrzej z Bnina.
(1320). Przedpełko. *Radwan.*
(1343). Jędrzej, *Ostoja.*
1352—57. Przecław, *Grzymała.*
(1360). Wierzbięta z Palęca.
(1364). Zbylud, *Topor.*
(1386). Domarat z Pierzchna.
(1391). Jan z Ostroroga.

(1393). Dobrogost z Szamotuł.
1410—1420. Mostko z Staszowa.
(1422). Mistin czy Mszczuy.
(1436). Marcin z Śląska.
1438,9. Dobrogost z Szamotuł.
(1440). Piotr z Bnina.
(1445). Jędrzej, *Grzymała*.
1454—57. Piotr z Szamotuł.
(1471). Tomasz, *Dębno*.
1478—99. †Ostrorog Jan.
1501. †Lesczyński Rafał.
1501—4. Ostrorog Dobrogost.
1509, 10. *Jan z Kalinowy. Zaręba.
1512—20. *Górka Łukasz.
1537—51. †Gorka Jędrzej.
1553—73. †Czarnkowski Piotr.
(1598). Rozrażewski Jan.
1603—611. *Ostrorog Jan.
1613. †Roszkowski Jan Górka.
1618. —Opaliński Łukasz.
1622. *Opaliński Piotr.
1642. †Tuczyński Krzysztof.
(1650). Czarnkowski Franciszek.
..... †Radomicki Kaz. Wład.
1678. *Grzymułtowski Krzysztof.
1680. †Krzycki Stanisław.
1683—87. *Breza Wojciech.
..... †Opaliński Jan.
1697. *Gałecki Franciszek.
1702. †Gurowski Melchior.
1706. *Radomicki Jędrzej.
1729. †Radomicki Władysław.
1732. †Poniński Adam.
1737. †Kozmiński Maciej.
1738. †Mycielski Maciej
(1749). Garczyński Stefan.
(1753, 54). Gurowski Melchior.
175.... Grudziński Karol.
1757—59. †Miaskowski Wojc.
1762. †Twardowski Ignacy.
1781. †Mielżyński Józef.
1789. †Zbijewski Roch.
(1790, 91). Gurowski Rafał.

KASZTELANOWIE SENDOMIRSCY.

1025. †Msczuy. *Jastrzębiec*.
1160. *Zaprzaniec Piotr.
(1217). Sulisław, *Pilawa*.
(1222). Mestwin, *Półkozic*.
... Lassota albo Silw. Goworek.
1241. †Raciborowicz Jakub.
(1252). Stefan, *Topor*.
(1256). Bogusław, *Pilawa*.
1270. Mirosław, *Przegonia*
(1271). Dunin Piotr.
(1282). Krystyn z Ostrowa.
(1286). Mikolaj, *Abdank*.
(1287). Jan, *Pilawa*.
1305, 6. Prandota, z Ostrowa.
1329, 30. Piotr z Mokrska.
1331. †Krystyn z Ostrowa.
1336—1342. Piotr, *Jelita*.
...... Jędrzej z Szydłowca.
1354—1366. Wilczko, *Białynia*.
(1368). Jan z Jablonny.
1382. †Jan z Tarnowa.
1382—88. Krzesław z Kurozwęk.
(1391). Jarosławski Rafał.
1395—407 *Krystyn z Ostrowa.
1409. †Tomasz z Węgleszyna.
(1410). Jan z Jabłonny.
1413,14. Michał z Bogumiłowic.
1429,30. Michał z Czyżowa.
1435. *Jan z Czyżowa.
1436. †Slanka Stan. z Łapszowa.
1438. *Dobiesław z Sienna.
(1438). Wątrobka Klemens.
(1443*vel*48). *Oleśnicki Jan.
1454. †Przedborz z Koniecpola.
(1454). Firlej Grzegorz.
1458—60. Piotr z Kurowa.
1461—74. †Hincza z Rogowa.
1477. *Jan z Rytwian.

1477—81. Jasieński Paweł.
1485—88. Jarosławski Rafał.
1495,6. Piotr z Kurozwęk.
1504, 5. *Kamieniecki Mikołaj.
1507—10†Szydłowiecki Jakub.
1515.* Szydłowiecki Krzysztof.
1518—32. †Szydłowiecki Mik.
1535. *Kmita Piotr.
1538—1548. Wolski Mikołaj.
1550—56. †Zborowski Piotr.
1563. †Maciejowski Stan.
1565. *Myszkowski Stan.
1566. †Wolski Stan.
1569. †Stan. Sobek z Sulejowa.
1572—76†Ossoliński Hieronim.
(1576). Sieniński Jan z Sienna.
1578—82*Szafraniec Stanisław.
1618. †Tarnowski Stan. *Leliwa.*
1624. —Ligęza Hermolaus.
1627—37. †Ligęza Mikołaj.
1642—Kazanowski Adam.
1645. †Ossoliński Krzysztof.
1661—62. †Witowski Stan.
1670—78†Tarnowski Alex. Gra.
1685—98. *Bidziński Stefan.
1727. †Myszkowski Józef.
1739. †Łubieński Bogusław.
(1740). Konarski Michał.
1743—1754. Ossoliński Antoni.
...... Sołtyk Michał.
1761—63. †Sołtyk Maciej.
1783. †Łacki Adam.
(7784). Popiel Paweł.

KASZTELANOWIE KALISCY.

(1146). Bogufał, *Łodzia.*
(1190). Jędrzej, *Lesczyc.*
(1232). Wincenty z Zbąszyna.
(1242). Petrindus, *Drya.*
(1243). Cecundus, *Poraj.*
(1264). Simon, *Nałęcz.*
(1272). Jan, *Grzymała.*
(1280). Przecław, *Radwan.*
(1291). Fulco z Czarnkowa.
1294. †Jędrzej z Bnina.
(1300). Jan z Kalinowy.
1330. †Janko z Kalinowy.
(1360). Jędrzej, *Abdank.*
(1361). Jasko, *Łodzia.*
(1380). Adam z Skarszowa.
1383—403. †Jan, *Wieniawa.*
1408—1421. Jan z Tuliszkowa.
(1436). Piotr z Zernik.
1447. *Piotr z Szamotuł.
1451. *Ostrorog Stanisław.
1451—57. Piotr Skora z Gay.
1460—66. Mikołaj Skora z Gay.
1475—85. Grusczyński Bartł.
1488—97. *Jędrzej z Szamotuł.
1504—511. *Jan Jarand z Brudz.
1512—18. Ostrorog Stanisław.
(1520). Jan z Kalinowy Zaręba.
(1525)Szamotulski Win. Swidwa.
(1527). Ostrorog Wacław.
1535. *Tomicki Stan.
1535. *Górka Jędrzej.
1539. *Piotr z Służowa.
(1540). Jan z Kalinowy.
1546—50. *Zborowski Marcin.
1551. *Czarnkowski Piotr.
1553—63. Konarski Jerzy.
1569. *Sierakowski Jan.
1572. *Zebrzydowski Kasper.
1572—87. Konarski Mikołaj.
(1591). Konarski Jan.
.... Tylicki Mikołaj.
..... *Lesczyński Wacław.
1609—15. *Stadnicki Adam.
1624. *Opaliński Jan.
(1624). Krotowski Jędrzej.
1631, 32. Zebrzydowski Kasp.
(1638). Mielżyński Krzysztof.
1652. *Rozrażewski Jakub Hier.

(1656). Starkowiecki Jan.
..... Pogorzelski Stanisław.
(1670). Radomicki Kazimirz.
(1676). Łącki Jan.
..... *Gałecki Franciszek.
1696—98. *Przyjemski Wład.
1701. *Radomicki Maciej.
1704. *Radomicki Jędrzej.
1709. †Grusczyński.
1720. †Bronisz Piotr.
1729. †Raczyński Michał.
1732. †Kozmiński Maciej.
(1733). Mycielski Maciej.
(1742). Garczyński Stefan.
(1749). Gurowski Melchior.
1753, 54. Zakrzewski Andrzej.
(1758). Miaskowski Wojciech.
1762. †Mielżyński Józef.
1781. †Zbijewski Roch.
1785. †Kęszycki Franc. Xawery.
1790. †Gurowski Rafał.
(1791). Kwilecki Antoni.

KASZTELANOWIE WOJNICCY.

(1217). Smil, *Abdank.*
1232—41. *Sądo, *Pogonia Pol.*
1250—59. Jakub, *Rawicz.*
(1277). Skarbimirz, *Abdank.*
(1287). Jędrzej, *Pilawa.*
(1330). Warsi *Rawicz.*
1354—58. Jan. *Leliwa.*
1363—65. *Piotr Neorza.
1369. *Jan z Tęczyna. *Topor.*
(1379). Stefan z Brzezia, *Zadora.*
1382—98. *Jan z Tęczyna.
1400—406. *Mik. z Michałowa.
(1407). Jędrzej z Tęczyna.
1412,13. Dobek Jordan, *Trąby.*
1421—36. *Dobek z Sienna.
1438. *Jan z Tęczyna. *Topor.*
(1438). Jan z Sienna, *Dębno.*
1441—43. Paweł z Sienna.
1447—51. †Ossoliński Mikołaj.
1460. †Jarosławski Rafał, *Leliwa*
1460,61. Kmita Dobiesław.
1473—80. *Tarnowski Jan.
1491. †Jarosławski Rafał.
1493. Tęczyński Jędrzej, *Topor.*
1500. †Tarnowski Jan, *Leliwa.*
(1501). Tęczyński Jędrzej.
1504—12. †Sieklucki Jakub.
1515. †Kościelecki Jędrzej.
1518—21. †Jordan Mikołaj.
1526. *Tarnowski Jan.
1530—32. *Kmita Piotr.
1532. *Firlej Piotr.
1535. *Wolski Mikołaj.
1541. *Jan z Tęczyna.
1550. *Tarnowski Jan Spytek.
1553—56. *Maciejowski Stan.
1567. †Tarnowski Jan Krzysztof.
1568. *Zborowski Piotr.
1569. *Ossoliński Hieronim.
1572—91. Tęczyński Jan.
1597. *Myszkowski Mik. Piotr.
1601—03. —Myszkowski Zyg.
1609—13. †Lubomirski Sebas.
1614. †Firlej Jan.
1618. *Firlej Piotr.
1633. *Firlej Mikołaj.
1636. †Koryciński Krzysztof.
1638. *Ossoliński Krzysztof.
1643. †Szyszkowski Piotr.
1648. †Tarnowski Michał.
1662—67. *Wielopolski Jan.
1685. †Skarzewski Stan.
1685. †Stokowski Paweł.
1690—94. †Jordan Franciszek.
1696. *Załuski Franciszek.
1696. †Szembek Przecław.
1703,4. †Dąbski Jan.
1727. †Dębiński Wojciech
1728—42. Stadnicki.
1749—60. Czerny Franciszek.

(1760). Jordan Adam.
1764—79. Dembiński Stan.
1781. †Małachowski Piotr.
(1782). Ożarowski Piotr.

KASZTELANOWIE GNIEZNIEŃSCY.

(1361). Jaśko, *Abdank.*
(1383). Dersław z Giwna.
(1400). Piotr z Karszewa, *Leszczyc.*
(1413). Marcin z Kulikowa,
1433—39. *Piotr z Bnina.
...... Jan z Szamotuł, *Nałęcz.*
1451—54. *Stan. z Ostroroga.
1454. †Jakub z Kobylan, *Łodzia.*
1454—60. Czarnkowski Jan.
(1464). Czarnkowski Mik.
(1476). Gorka Mikołaj, *Łodzia.*
1488—95. * Czarnkowski Sędz.
1497—500. *Lesczyński Rafał.
1502—4. †Karnkowski Jan.
1504—512. Latalski Janusz.
1518—20. Szamotulski Wincen.
(1531). Tomicki Mikołaj.
1538—547. Opaliński Piotr.
(1551). Oporowski Jędrzej.
1557,8. †Kretkowski Erazm.
1563. †Trzebuchowski Mikołaj.
1568. †Tomicki Jan.
(1569). Garwaski Hieronim.
1572—5. †Tomicki Jan.
1578—595. Zborowski Jan.
1609—15—Przyjemski Jędrzej.
1618—27. †Mielżyński Łukasz.
(1627). Mielżyński Mikołaj.
(1640). Przyjemski Wojciech.
1646—55. * Lesczyński Jan.
(1657). Gębicki Krzysztof.
(1674). Sielski Alexander.
(1678). Tuczyński Stanisław.
1696,7. *Gurowski Melchior.
1701. †Poniński Hieron. Adam.
1701. *Radomicki Jędrzej.
1720. *Raczyński Michał.
1722. *Szołdrski Ludwik.
1729. * Poniński Adam.
1737. *Garczyński Stefan.
1738. †Skaławski Franciszek.
1739—42. Gurowski Malcher.
(1749). *Zakrzewski Andrzej.
1753. †Łubiński Alexander.
1762. *Zbijewski Roch.
1780. †Starzeński Józef.
1781. *Kęszycki Fr. Xawery.
1785. *Gurowski Rafał.
(1786). Miaskowski Fracn.

KASZTELANOWIE SIERADZCY.

(1081). Robert, *Korab.*
(1190). Hincza z Rogowa.
(1248). Stefan, *Poraj.*
(1263). Jakub, *Pobog.*
(1290). Marcin z Kalinowy.
(1306). Klemens, *Pilawa.*
1357. *Hebda. *Pomian.*
(1360). Wacław z Kalinowy.
..... Jan z Naropina.
1400—16. †Marcin z Kalinowy.
1422—29. *Marcin z Kalinowy.
(1429). Łopata Jan z Kalinowy.
1433—51. *Wawrz. z Kalinowy.
1454—60. *Hincza z Rogowa.
1461—1475. Jan z Kalinowy.
(1478). Dunin Piotr z Prawkowic.
1480. †Przerębski Jan.
(1490). Koryciński Jan.
1485—500. * Mik. z Kurozwęk.
1501—19. Przerębski Jan.
1527—544. Przerębski Jakub.
(1548). Przerębski Stanisław.

(1558). Koniecpolski Stanisław.
1564—67. †Lutomirski Jan.
1569—77. †Dębowski Jędrzej.
1580. †Bużeński Hieronim.
(1581). Krzysztoporski Jan.
(1588). Tarnowski Sebestian.
(1591). Bużeński Hieronim.
1605,6. *Koniecpolski Alexan.
(1607). Przerębski Jan.
1613—1620. †Rudnicki Jan.
1643. *Przerębski Maxim.
1647. *Koniecpolski Jan.
1649. †Bykowski Przecław
1649—52. Łubieński Jan Wojc.
..... *Wierzbowski Hieronim.
1657—61. Grabiński Hieronim.
1667—1676. Męciński Jan Woj.
..... Grzymułtowski Stanisław.
1689. †Grudziński Mikołaj.
1690. †Małachowski Franciszek.
1692. *Małachowski Stanisław.
1696—99. *Lipski Alexander.
(1700). Męciński Jan.
1707. †Dönhoff Franciszek.
1730. †Tarnowski Antoni.
(1742). Mycielski Antoni.
(1749). Mycielski Józef.
1753,4. Rychłowski Kazim.
1757—1769. †Mączyński Jan.
1779. †Mączyński Alexander.
(1780). Biernacki Wład. (Paweł.)

KASZTELANOWIE ŁENCZYCCY.

(1191). Dunin Piotr z Skrzynna.
(1196). Cherubin z Gołuchowa.
(1248). Urban, *Półkozic.*
(1310). Swentopełk, *Lis.*
(1339). Jakub, *Kotwicz.*
1350. †Eustachi z Sprowy.
(1381). Mikołaj, *Nałęcz.*
1383—401. *Ligęza Jan.
(1413). Jan z Łakoszyna.
1417. †Wojciech z Łaska.
1431—38. *Malski Wojciech.
1438—42. Maciej z Bielaw.
(1450). Mikołaj z Kalinowy.
1461—82. Tomasz z Soboty.
(1485). Gorski Wojciech.
(1493). Jędrzej z Wroczynina.
(1501). Jędrzej z Łaznina.
1510. *Gorka Łukasz.
(1512). Wojciech z Gledzianowa.
(1518). Leszczyński Rafał.
(1519). *Jędrzej z Oporowa.
1535. *Latalski Janusz.—
1539. *Kościelecki Jan.
1545. *Mik. Jarand z Brudzewa.
1545—48. Parzniczewski Zygm.
1552. *Kościelecki Jan.
(1560—76). Lasocki Jakub.
..... †Przyjemski Wojciech.
1583—89. Sczawiński Paweł.
...... Przyjemski Rafał.
1596—609. *Bykowski Stan.
1620. †Sczawiński Mikołaj.
1625. †Kiełczewski Wacł.
(1626). Wysocki Wojciech.
1629—34. Walewski Adam.
1639. †Przerębski Samuel.
1645. †Zaleski Remigian.
(1648). Radziejowski Mik. Kazm.
1656—59. *Sielski Alexander.
(1660). Przyjemski Jędrzej.
1661—65. *Starkowiecki Jęd.
1679. *Sczawiński Jakub Albr.
(1682). Gębicki Paweł.
1696—702. *Towiański Jerzy.
1718. *Warszycki Jerzy.
1730. †Skrzyński Jan.
(1731) Grabski Antoni.
...... Skarbek Franciszek.
1737—42. Poniatowski Maciej.
(1749). Walewski Jozef.

(1753). Lipski Józef.
1753—57. Lasocki Józef.
(1761,2). Walewski Józef.
(1763). Lipski Tadeusz.

KASZTELANOWIE ZMUDZCY.

(1569). Siemiot Melchior.
1578. † Talwosz Mikołaj.
1587—97. Talwosz Mikołaj.
1589—1606. Naruszewicz Mik.
1611—13. Hołowczyński Alexander Kniaź.
1616—1623. † Talwosz Adam.
1626. * Chreptowicz Jerzy.
1628—1633. Słuszka Alexan.
1634. † Wiesiołowski Mikołaj.
1638—1641. * Lacki Jan.
(1648). Naruszewicz Alexander.
(1653). Kierdey Eustachi.
..... Chrząstowski Daniel.
1670—684. Orda Stanisław W.
(1690). Grotauz Eustachi.
..... Unichowski Alexander.
1726—1738. † Kryszpin Jerzy.
1742. * Tyszkiewicz Józef.
1749. † Sołłohub Józef.
1763. † Pac Józef.
1766—75. † Górski Michał.
1782. * Gielgud Antoni.
1783, 4. Tyszkiewicz Stanis.

KASZTELANOWIE BRZESCY KUJAWSCY.

(1222). Maurycy *Doliwa*.
1228. † Tomasz *Dołęga*.
(1229). Wojciech *Poraj*.
(1291). Przecław *Grzymała*.
(1300). Zdzisław *Radwan*.
1346. * Hebda *Pomian*.
1383. * Piotrasz z Małochowa.
(1413). Wojciech z Kościelca.
(1433). Stanisław z Gozdny.
1438—51. Mik. z Warzymowa.
(1457). Jan z Kretkowa.
(1471). Jędrzej z Kretkowa.
(1485). Jan z Służowa.
1493—96. * Jędrzej z Lubienia.
1497. * Kościelecki Jan.
..... * Kretkowski Mikołaj.
..... * Kościelecki Mikołaj.
(1512). Jędrzej z Oporowa.
..... † Lesczyński Jan.
1537. † Lubrański Tomasz.
1550. * Kretkowski Erazm.
1551. * Zebrzydowski Bartłomiej.
1557. * Jan z Służowa.
(1565). Działyński Rafał.
...... Kretkowski Grzegorz.
...... Sokołowski Jarosz.
...... Tarnowski Jan.
(1589). Sokołowski Michał.
1615. † Tylicki Bartłomiej.
1620. † Sierakowski Janusz.
(1620). Sokołowski Jarosław.
1622. * Kretkowski Grzegorz.
1628, 29. Wysocki Krzysztof.
1632—37. * Kretkowski Jędrzej.
1643. * Sczawiński Jan Szymon.
(1648). Dąbski Jan.
(1674). Grudziński Malcher.
1685. † Pstrokoński Spytek.
1690—97. Grudziński Kazimirz.
1726. * Dąbski Jędrzej.
1731. † Borucki Ludwik.
1749—51. † Mosczyński Franc.
1782. † Dąbski Paweł.
1790. † Sumiński Piotr.
(1791). Mniewski Dyonizy.

KASZTELANOWIE KIJOWSCY.

(1569). Wiśniowiecki Mich. Xże.
(1572). Sapieha Paweł.
(1600). Czaplic Jakub.
1609—13. Wiśniowiecki Jer. X.
1620. * Sanguszko Xże Adam.
1623. †Hoscki Gabriel.
(1632). Hoscki Roman.
1635. * Kalinowski Marcin.
1638—46†Piaseczyński Alexan.
1647. *Kisiel Adam.
(1648). Brzozowski Maxymilian.
1655. †Gorajski Zbigniew.
1657. *Czarnecki Stefan.
1662. *Tarnowski Alexander.
..... †Zamojski Stefan.
167—074. Podlodowski Mik.
..... *Jaskolski Stanis. Mariusz.
1688. *Dziduszycki Franciszek.
1696. †Kuropatnicki Hieronim.
1706. †Kosakowski Mikołaj Sta.
(1707). Czermiński Felix.
..... †Potocki Józef.
(1749). Stecki Kazimierz.
1761. †Woronicz Nikodem.
1771. †Lanckoroński Maciej.
1784. *Stępkowski Józef.
(1785). Lubomirski X. Alexan.

KASZTELANOWIE INOWROCŁAWSCY.

(1402). Jan *Rogala.*
(1415). Marcin *Rogala.*
(1436). Marcin z Wyrzysk.
1444. * Scibor Szarlej Mikołaj.
1451—58. †Piotr z Stryjkowa.
(1459). Jan z Łabiszyna.
(1498). Oporowski Władysław.
...... Koło Piotr.
(1516). Kościelecki Mikołaj.
1545. * Mik. Jarand z Brudzewa.
(1546). Lasocki Wojciech.
1550—62. *Krotowski Jan.
1569. †Drzewicki Adam.
1572. †Szubski Szymon.
(1573). Sieciński Piotr.
1583. †Krotowski Jan.
1589. †Kościelecki Krzysztof.
...... Sczawiński Paweł.
...... Dunin Stanisław Jakub.
1620. Wierzbowski Mikołaj.
1621. †Sierakowski Marcin.
(1632—35). Łowicki Jan.
(1648). Ruszkowski Jędrzej.
...... Tarnowski Stanisław.
...... Jemielski Jan.
1667—69. *Sczawiński Paweł.
1671. *Sczawiński Jak. Albrycht.
(1678). Kadzidłowski Wojciech.
1684. *Dąbski Zygmunt.
(1690). Lasocki Albracht.
1696—1703. Grzybowski Fran.
1725. †Gąsiorowski Jędrzej.
1737. †Garczyński Fr. (Stanisł.).
1753. †Radojewski Chryzostom.
1753—57. Mosczeński Andrzej.
(1771). Skarbek Jan.
1782. †Mosczeński Teodor.
(1783). Dąbski Jan Chrzciciel.

KASZTELANOWIE LWOWSCY.

1438. * Hryczko Kierdejowicz.
1438. Sienko z Siennowa.
1451. Kmita Mik. *Srzeniawa.*
1459. Sieniński Jan, *Dębno.*

1461. Stanisław z Lubienia.
..... Oleśnicki Jan, *Dębno*.
1488. †Felix z Paniowa.
1496—507. Stanisław z Chodcza.
. ...Otto z Chodcza, *Poraj*.
(1507). Kamieniecki Jan.
1515—518. Krupski Jędrzej.
1534,5.*Stanisław z Sprowy.
1537. Pilecki Mikołaj.
.... Herburt Mikołaj.
1553. Stanisław z Tęczyna.
1557—576. Herburt Stanisław.
1583.†Sieniawski Jan.
1588.*Sieniński Jan.
1593.*Włodek Stanisław.
1608.*Żołkiewski Stan.
1614.*Daniłowicz Jan.
1616.—Daniłowicz Mikołaj.
1621—29.*Krasicki Marcin.
1642.†Zamojski Wacław.
(1650) Grochowski Rafał.
1661—77.*Fredro Jędrzej Max.
1678*Zamojski Marcin.
1683.*Kącki Marcin.
1685.—Fredro Jerzy Bogusław.
1724.†Fredro Stan. Józef.
1730.†Lesczyński Ignacy.
1737.†Ustrzycki Józef Maciej.
1738—42.† Siemiński Jan.
1749—754. Łączyński Jerzy.
(1757). Łoś Michał.
1759.†Siemiński Józef.
1764.*Potocki Józef.
1775.†Morski Antoni.
1785.†Popiel Józef.
(1786). Czetwertyński Xże Kaj.

KASZTELANOWIE WOŁYŃSCY.

1569—77*Wiśniowiecki Xże Jęd.
1596.†Myszka Michał.
...... Koziński *Kierdey*.
1613.*Zasławski Xże Alexander.
1617—22.†Łahodowski Jan.
1633.†Korecki Xże Karol.
1638.*Czartoryski Xże Mikołaj.
1657,8.*Bieniewski Kazimierz.
1661—74.†Lubowiecki Jan Fr.
(1676). Leduchowski Stefan.
1684.†Wielhorski Jerzy.
1685.†Zahorowski Stefan.
1704.†Leduchowski Franc.
1709.†Wielhorski Wacław.
(1710). Liniewski Michał.
1722.†Cetner Jan.
1731.†Olszański Mikołaj.
1737.†Wyżycki Karol.
1739.†Peplewski Jan.
1740—42. Czacki Michał.
(1749). Leduchowski Adam.
1754—83.†Leduchowski Michał.
(1784). Młocki Franciszek.

KASZTELANOWIE KAMIENIECCY.

1436—38. Dobrogost z Kolna.
1443—45. Ostrorog Dobiesław.
1446—50.†Buczacki Teodor.
(1460). Michał z Buczaca *Abdank*.
.... * Fredro Jędrzej *Boncza*.
(1501). Ostrorog Dobrogost.
(1516). Sieniński Jan.
1540.*Tworowski Jan.
(1563). Herburt Stanisław.
(1565). Jazłowiecki Mikołaj.
(1573). Gosławski Jędrzej.
1576 *Sieniawski Hieronim.
1587.†Sieniawski Mikołaj.
(1589). Sieniawski Rafał.

1607.* Pretficz Jakub.
1609.†Potocki Jędrzej.
1611* Potocki Jakub.
(1613). Humiecki Wojciech.
1619,20. Gorski Jędrzej.
(1624). Zebrzydowski Mikołaj.
1626.†Herburt Jan.
1631.* Potocki Stanisław.
1634.* Piaseczyński Alexander.
1639.†Herburt Mikołaj.
(1639). Stanisławski Michał.
1649.†Firlej Piotr.
1650.* Lanckoroński Stanisław.
1654.†Uliński Jan.
1659.†Grodzicki Krzysztof.
1661.†Schonberk Jacek.
1674.†Bieganowski Mikołaj.
1674.†Potocki Paweł.
1678.†Silnicki Gabriel.
1689.†Makowiecki Rafal.
1693.†Szembek Franciszek.
1702—4.* Żaboklicki Nikodem.
1710.* Potocki Alexander.
1738.†Kalinowski Marcin.
1739.†Stadnicki Jan.
1753.†Łoś Michał.
1764.†Humiecki Józef.
1767.†Stadnicki Mikołaj.
1781.†Hryniewiecki Kajetan.
1790.†Swejkowski Leonard.
(1791). Morski Onufry.

KASZTELANOWIE SMOLEŃSCY.

..... Sołomerecki Kniaź Iwan.
..... Pac Paweł Gozdawa.
..... Kuncewicz Bohdan.
(1569). Pac Dominik.
..... Tyszkiewicz Serafin.
(1587). Zienowicz Jerzy.
(1590). Agrippa Wacław.
(1596). Pac Jerzy.
(1598). Naruszewicz Stanisław.
(1605). Siemiot Wacław.
1610.* Tyszkiewicz Jan Eust.
1615.* Chreptowicz Jerzy.
..... Mieleszko Jan.
1631—38.* Massalski Alexan.
(1646). Rudomina Piotr.
1655.* Wołowicz Władysław.
1659* Jewłaszewski Kaz. Ludw.
1670.†Wilczek Franciszek.
(1670). Dönhoff Jan.
(1678). Kandzierzawski Hier.
(1697). Chrapowicki Antoni.
..... Scipio de Campo—Jan.
1739—53.†Niesiołowski Kazi.
1762.†Burzyński Stanisław.
1768.†Burzyński Tadeusz.
1788.†Zienkowicz Andrzej.
1789—91. Suchodolski Antoni.

KASZTELANOWIE LUBELSCY.

(1230). Piotr *Srzeniawa*.
(1252). Zeugno Ciolek.
(1255). Mikołaj *Pilawa*.
(1259). Warsi Jan z Michowa.
(1325). Sando *Pogonia*.
(1336). Jan, *Odrowąż*.
1339—59. Firléj Eustachi.
(1366). Grot, *Rawicz*.
(1366). Jan z Sczekocina.
1370—77. Piotr z Sczekocina.
1389—402.* Kmita Piotr.
1410.* Michal z Bogumiłowic.
1413—28. Jan z Sczekocina.
1435* Dobiesław z Sienna.

(1436). Domarat z Kobylan.
1439—42. Warsi z Ostrowa.
1445. * Piotr z Turowa.
1448—57. Kresław z Kurozwęk.
1464—72. * Kmita Dobiesław.
1488. * Dobiesław z Kurozwęk.
1501. * Mikołaj z Kurozwęk.
1508. * Firlej Mikołaj.
1521—26. * Kmita Piotr.
1536. * Tęczyński Jan.
1542. † Maciejowski Bern.
1545. * Tęczyński Jędrzej.
1550. * Maciejowski Stanisław.
1550. — Maciejowski Bernard.
(1553). Żelechowski Florian.
. . . . . Myszkowski Jędrzej.
1557—65. † Zebrzydowski Fl. K.
1569—75. † Słupecki Stanisław.
1575—81. Firlej Jędrzej.
(1591). Czerny Piotr Jędrzej.
1598. * Sobieski Marek.
1600. * Myszkowski Piotr.
1603—5. Myszkowski Piotr.
1608—11. Maciejowski Kasper.
(1613). Słupecki Felix.
1629,30. * Tarło Alexan. Piotr.
1631,32. Sieniński Zbigniew.
(1634). Grzybowski Dobrogost.
1650. † Zebrzydowski Francisz.
1654. — Firlej Stanisław.
(1658). Firlej Jędrzej.
(1661). Słupecki Stanisław.
(1664). Domaszewski Stanisław.
1670—95. † Parys Felix.
1697—705. * Drzewicki Alex.
1725. † Szaniawski Adam.
1731. † Tarło Franciszek.
1735. † Sołtyk Jozef.
1736. † Gałęzowski Felician.
1736. † Sufczyński Kazim.
1737—49. Suchodolski Maciej.
1753,54. Wolski Józef.
1754—61. Weresczyński Lud.
1765. † Sługocki Stanisław.
1772. † Moszyński Leon.
1791. † Szeptycki Kajetan.
(1792). Potocki Piotr.

KASZTELANOWIE POŁOCCY.

1579. † Zienowicz Jerzy.
(1579). Wolmiński Jan.
(1596). Pac Jerzy.
1621. † Zienowicz Mikołaj Bog.
(1627). Sokoliński Krzysztof.
. . . . . Pac Krzysztof.
1646—53. Rudomina Krzyszt.
1661—74. Korsak Jan.
(1700). Pac Michał Kazimierz.
(1726). Szemiot Mikołaj.
1749—53. Żaba Walerian.
1754—57. Plater Konstanty.
(1758). Brzostowski Adam.
1776—84. Żaba Tadeusz.
1790. † Sielicki Michał.
(1791). Brzostowski Robert.

KASZTELANOWIE BEŁZCY.

(1436). Małdrzyk z Starogrodu Mikołaj, *Wąż.*
. . . . . * Dobek z Busowa.
(1498). Wacław z Nieborowa.
1509. * Pilecki Mikołaj.
1513. * Krupski Jędrzej z Orch.
. . . . . Herburt Mikołaj.
1548. * Starzechowski Wojciech.
1549. * Sieniawski Mikołaj.
(1554). Firlej Jan.

1558. † Boratyński Piotr.
1562—69. * Dębowski Jędrzej.
1576. * Tęczyński Jędrzej.
(1578). Czyżowski Zyg. Zaklika.
..... Firlej Jędrzej.
1589—97. * Nisczycki Piotr.
1607. † Ostrorog Mikołaj.
1614. † Tęczyński Jędrzej.
(1614). Lipski Jan.
1617—21. Żorawiński Stanisł.
1628—33. Leśniowski Maciej.
1642—58. Firlej Jędrzej.
(1664). Myszkowski Franciszek.
(1674). Niezabytowski Lud. Alex.
(1676). Myszkowski Jan.
(1685—96). Sierakowski Jan.
1706. * Łaszcz Alexander.
1719. † Bełżecki Adam.
1724. * Potocki Piotr.
1731. † Sołtyk Józef.
1736. † Stadnicki Józef.
1749. † Lipski Antoni Józef.
1766. † Komorowski Józef.
1780. † Kuropatnicki Andrzej.
1782. † Woronicz Jakub.
(1783). Komorowski Józef.

KASZTELANOWIE NOWOGRODZCY.

..... Sokoliński Paweł Kniaź.
1589. * Zienowicz Krzysztof.
(1626). Wołowicz Samuel.
1632—37. † Kopeć Bazyli.
1646. † Rudomina Jan.
1648. * Stetkiewicz Bogdan.
..... Zienowicz Jerzy.
(1671). Judycki Mikołaj.
1676—78. * Jeśman Krzysztof.
(1678). Przezdziecki Mikołaj.
1685—90. Wojna Alexander.
1725. † Nowosielski.
1735. † Oskierka Antoni.
1739. † Niezabitowski Bogusław.
(1742). Rdułtowski Jan.
1753,4. Szyszko Daniel.
1757—64. † Chreptowicz Jan.
1772. * Niesiołowski Józef.
(1773). Jeleński Konsta. (Rafał).

KASZTELANOWIE PŁOCCY.

(1222). Klimunt v. Klemens, *Gryff.*
(1228). Wit z Chotla, *Janina.*
(1408). Jędrzej z Gulczewa.
1436. * Jędrzej z Czechowic.
1452—65. Sasin z Sczawina.
..... Narzymski Tomasz.
(1496). Mikołaj z Krosni.
(1501). Zawisza z Konradzic.
1524—27. Wiecwiński Jan.
(1535). Zawisza Dłużniewski.
(1563). Wilkanowski Adam.
1565—72. * Gostomski Anzelm.
1580. * Zieliński Grzegorz.
1589,90. Wilkanowski Wojc.
1601—609. Garwaski Stan.
1618—32. Zieliński Walentyn.
(1635). Kryski Wojciech.
(1636). Narzymski Tomasz.
1648. * Krasiński Jan Kazim.
1673. † Krasiński Gabriel.
1677—88. * Zieliński Grzegorz.
1695. † Gębicki Stefan.
1696,7. Dönhoff Franciszek.
(1708). Nisczycki Paweł.
.... † Krasiński Stanisław.
1717—26. Podoski Mikołaj.
1737—42. Nieborski Michał.

1749—54. Mostowski Deodal.
1757—76. Zboiński Ignacy.
1780.†Krajewski Chryzostom.
1790.†Sierakowski Maxymilian.
(1791).Zboiński Franc.

KASZTELANOWIE WITEBSCY.

1573.* Pac Paweł.
(1598).Zienowicz Jan.
1607.*Sokoliński Michał Kniaź.
(1613).Sapieha Alexander.
1617—19. Wolski Mikołaj.
1628.* Sanguszko Simeon Sam.
1632. Zawisza Mikołaj.
1648.*Klonowski Józef.
1687.†Dönhoff Krzysztof.
1698.*Kocieł Michał Kazim.
(1699).Pociej Kazimierz.
......Ogiński Marian.
1731—35. Tyszkiewicz Jerzy.
1739.*Rdułtowski Jan.
1740.†Pociej Alexander.
1747.†Ogiński Stan.
1773.†Syruć Szymon.
1780.†Prozor Józef.
1787.†Kossakowski Michał.
1789.†Felkierzamb Adam.
1792.—Rzewuski Adam.
1793.†Kurzeniecki Ignacy.

KASZTELANOWIE CZERSCY.

(1224).Pilch Piotr, *Łada*.
(1320).Chryzolm, *Slepowron*.
1406—21. Sławiec z Boglewic.
(1436). Wigand z Ostrołęki.
(1453).Jan z Boglewic, *Jelita*.
1458.*Jędrzej z Ostrołęki.
1472—78.Miński Jakub, *Prus*.
(1496).Jakub z Zamienia.
(1500).Lesniowolski Stan.
1525.*Prażmowski Wawrzyniec.
(1536). Gołyński Adrian.
1544.*Dzierżgowski Jan.
(1545).Okuń Jan, *Belina*.
(1564).Lesniowolski Stan.
1569—73.Wolski Zygmunt.
(1573).Siecinski Piotr.
(1578).Łaszcz Alexander.
1587,88.*Radzimiński Stan.
1589—99.Lesniowolski Jan.
(1601).Radzimiński Adam Woj.
(1609).Mniszewski Adam.
......Parys Adam.
1621.†Lasocki Jan Stan.
.....Oborski Marcin.
1632—37.†Gizicki Mikołaj.
1648.†Parys Zygmunt.
1655.†Ossoliński Maxymilian.
1667.†Goscki Bernard.
1670—76.†Rudziński Stan.
1690—96.*Morsztyn Stan.
(1703).Grzybowski Stan.
(1700).Sienicki Paweł St.
1723.†Cieciszewski Jan.
1724—49.Rudziński Kazim. Fr.
(1753—57).Grzybowski Izydor.
(1776).Sufczyński Michał.
(1790).Ostrowski Tomasz Mar.
(1791).Sobolewski Walenty.

KASZTELANOWIE PODLASCY.

(1569). Kosiński Adam.
.....†Tyszkiewicz Konstantyn.

1583—93.†Lesniowolski Marc.
1595.*Krasiński Stanisław.
(1614).*Wodyński Jan.
1616.*Niemira Wojciech.
(1630).Łoknicki Marian.
1632—38.*Niemira Stanisław.
1639—41.Wodyński Marek.
(1648).Lesniowolski Prokop.
(1651).Wodyński Jędrzej.
1653—58.*Laskowski Stan.
1661.*Bieganowski Mikołaj.
(1661).Krassowski Jakub.
(1667).Radziszowski Alexander.
1676—83.*Łużecki Karol Stan.
1685—87.*Oborski Marcin.
(1690).Bykowski Mikołaj.
......Butler Jan.
......Rzewuski Adam.
......Kossakowski Dominik.
1731—37.Kuczyński Wiktoryn.
1770.*Miączyński Ant. (Adam).
1779.†Wilczewski Józef.
1789.†Alexandrowicz Tomasz.
(1790).Ossoliński Józef.

KASZTELANOWIE RAWSCY.

(1377).Sasin, *Jastrzębiec.*
(1436).Markusz z Popienia.
(1465).Olbieg z Rogowa.
......Jakub z Główni, Roch.
(1493).Jan z Prussy.
1505—07.Piotr z Niemygłow.
(1510).Wolski Mikołaj.
(1516).Jan z Nowego Miasta.
1550—54.Filip z Trzciany.
1557—64.*Lutomirski Jan.
1565.*Wolski Stanisław.
1569—72.Myszkowski Krzysz.
1578—87.*Firlej Mikołaj.
1591.†Gostomski Jan.
1598—603.Trzciński Wawrzy.
(1605).Lipski Konstanty.
......Uchański Stanisław.
1613—18.*Radziejowski Stan.
1620—28.*Wołucki Filip.
1639.†Plichta Walentyn.
1643.†Lipski Franciszek.
1643—48.Lipski Kasper Zyg.
1655.†Nadolski Stan.
1660—74.†Mokronowski Wojc.
1693.*Załuski Alexan. Józef.
1714.†Załuski Hieronim.
(1715).Boski Franciszek.
(1742).Trzciński Wacław.
(1749).Nakwaski Józef.
1762.†Trzciński Felician.
1768.†Siemionowski Józef.
1771.†Szymanowski Maciej (Michał).
1773.†Walicki Bazyli.
1790.†Łusczewski Maciej.
(1791).Mikorski Józef.

KASZTELANOWIE BRZESCY LITEWSCY.

(1573). Hayko Jan.
..... Zienowicz Krzysztof.
(1592).—Pociej Adam.
.... Wojna Simeon.
(1611). Chodkiewicz Hieronim.
1616.*Sapicha Bohdan.
(1616). Kopeć Łukasz.
(1632)*Massalski Jędrzej Kniaź.
(1648). Kopeć Alexander.
(1653—62).* Sawicki Malcher.
....* Piekarski Krzysztof.
(1676—85).* Piaseczyński Stef.
1691.†Sawicki Dominik.
(1692). Sadowski.

.........Rojecki Wacław.
.......†Sadowski Mikołaj.
.........Nestorowicz Jan.
(1749).Tarkowski Stefan.
(1753).Burzyński Stan.
1756.*Chreptowicz Jan.
1762.†Abramowicz Andrzej.
1764—67.Horain Jan.
1773.†Matusewicz Mar.
1783.†Bystry Józef.
(1784).Sczyt Józef.

KASZTELANOWIE CHEŁMINSCY.

1476.*Ludwik z Mortaga.
1481.*Dąbrowski Mikołaj.
1483.*Zakrzewski Kar. à Felden.
1509.†Morteski Ludwik.
1529.†Frącki Arnold.
1539.* Działyński Mikołaj.
1544. *Sokołowski Jan.
1546.*Stanisław Kostka.
1551.*Działyński Jan
1567.†Konopacki Jerzy.
1577.†Oleski Jerzy.
1583—90.†Dulski Jan.
1602.†Konopacki Jerzy.
1605.†Plemięcki Achacy.
1607.*Kostka Jerzy.
1611.*Konarski Michał.
1618.†Niemojewski Jan.
1620.†Niemojewski Stan.
1626.*Niemojewski Maciej.
1629.†Cema Fabian.
(1636). Elzanowski Łukasz.
1643.†Działyński Stanisław.
(1648).Czerski Albracht.
1662.†Przyjemski Jędr. Krzysz.
1670—74†Kretkowski Damian.
(1675).Łoś Jędrzej.
1679.†Działyński Jan.
1681.†Działyński Michał.
1683.*Łoś Władysław.
. . . .†Czapski Sebastian.
1690,91.†Zawadzki Kazimirz.
1697.*Przebendowski Jan.
.......†Konopacki Stan. Alex.
1717.†Czapski Piotr.
1726.*Czapski Piotr.
1728.†Kretkowski Władysław.
(1729).Koss Adam.
. . . . . Grabowski Jędrzej.
1738—54.Konarski Stanisław.
(1757). Grąbczewski Tomasz.
(1758). Skórzewski Stanisław.

KASTELANOWIE MSCISŁAWSCY.

. . . . .Sołomerecki Iwan Kniaź.
........Massalski Jędrzej Kniaź.
(1587).Pac Mikołaj.
.........Wojna Simeon.
(1609).Mieleszko Jan.
(1613).Rapałowski Konstantyn.
.......*Sanguszko Sim. Sam. Xże.
1627.*Sokoliński Drucki Krzysz.
1633.*Połubiński Konstanty.
.... †Ogiński Jan.
........Wojna Simeon.
1644.†Kamiński Jan.
1649.†Kosakowski Jan.
(1653).Ciechanowiecki Krzyszt.
(1661). Białozor Stan.
1702.†Ryszkowski Paweł.
(1703).Ogiński Marcian.
(1749).Puzyna Krzyszt. (Michał).
(1731). Żaba.
. . . . .Łazowy Samuel.

.... *Ogiński Stanisław.
1741—42. Sczyt Józef.
1753—61. Zabiełło Jan.
1761—82Tyszkiewicz Józ.(Sta).
(1785).Bilewicz Tadeusz.
1791.†Chrapowicki Józef.
(1792).Daszkiewicz Ignacy.

KASZTELANOWIE ELBLONSCY.

1466,67—Maul Fabian.
1468.*Legendorff Fabian.
1478—88.†Bażeński Jan.
1503.†Raba Maciej, z Waplewa.
1516.†Wulkowski Jan.
1526—39.†Mortęski Ludwik.
1539.*Sokołowski Jan.
1544.*Kostka Stanisław.
1546.*Działyński Jan.
1549.†Bażeński Jan.
1552.*Konopacki Jerzy.
1574.†Konopacki Rafał.
1587.†Walewski Adam Mikołaj.
1589—610.*Działyński Stan.
1612.*Zaliński Samuel.
1615.*Wejher Jan.
1618.*Niemojewski Stanisław.
1626.*Wejher Melchior.
1639.†Wiesiołowski Jan.
1640.*Działyński Stan.
1648.*Koss Jan.
1648. *Wejher Ludwik.
....Konopacki Jakub Oktawian.
1678—90.Działyński Jan.
1695.†Niewieściński Stanisław.
1703—16.†Czapski Jan Chryz.
1725.†Przebendowski. . . .
1726—42. Bagniewski Bartło.
1749—54.Zboiński Jakub.
1757.*Skórzewski Stan.
1764.†Czapski Józef.
1765.†Dziewanowski Jan.
1769.†Grabowski Jan.
1771.†Bniński Konst.
1787.†Przebendowski Jakub.
(1788).Gozimirski Walenty.

KASZTELANOWIE BRACŁAWSCY.

(1569).Kapusta Jędrzej Kniaz.
(1579).Wisniowiecki Mich. Xże.
(1580).Zahorowski Bazyli.
1586—96.Siemaszko Alexander.
.....Sanguszko Xże Grzegorz.
1618.†Siemaszko Mikołaj.
1625.†Charlęski Jan.
.....Modlibowski Bartłomiej.
(1638).Stępkowski Gabriel.
1662—74.†Stępkowski Stefan.
1674.*Leduchowski Stefan.
1688—96. Koryciński Francisz.
.....†Hulewicz Wacław.
.....†Koniecpolski Stanisław.
......†Męciński Jan.
1715.†Sarbiewski Rafał.
1728.†Oborski Karol.
1729—42. Potocki Jan.
1744—61.†Branicki Piotr.
1773.†Czarnecki Jan.
1789.†Grocholski Marcin.
(1790).Czetwertyński Xże Anto.

KASZTELANOWIE GDAŃSCY.

(1466). Pfeilsdorf Pilawski Mik.
1478—81.*Bażeński Mik.

1489.†Czapski Hugo z Smoląga.
1498.†Dąbrowski Krzyszt.
1500.†Wiesiołowski Jerzy.
1500.Dunin Mik. Szpot, *Łabęć*.
1515,16.*Mortęski Ludwik.
1518.*Konopacki Jerzy.
1532.†Baliński Jan.
1546.*Cema Achacy.
1547.*Bażeński Jan.
1549.*Konopacki Jerzy.
1552—56.*Cema Fabian.
1574.*Kostka Jan.
1576—87. Zaliński Maciej.
1607.*Konarski Michał.
1616—18.*Konarski Stanisław.
1623—26.*Konarski Samuel.
1627.†Wejher Dymitr.
1639.*Działyński Stanisław.
(1643).* Zawadzki Jan.
1648—56.*Kobierzycki Stan.
1661.†Gulderstein Zygmunt.
1674,5.†Smogulecki Mikołaj.
1679.*Działyński Michał.
.... Heidenstein Reinhold.
1691.†Tuchołka Jan.
1709.†Borowski Marcin Kazim.
1712—24.†Kruszyński Waler.
1725.†Krokowski Teodor.
(1726).Czapski Franciszek.
(1742).Czapski Ignacy.
1746—65.*Grabowski Jan.
(1766).Pruszak Józef (Tomasz).

KASZTELANOWIE MINSCY.

1569.*Talwosz Mikołaj.
1574—84.*Chlebowicz Jan.
1587. Pac Paweł.
1591—95. Strawiński Marcin.
........Haraburda Mikołaj.
........Wojna Simeon.
1623—26.*Słuszka Alexander.
1629—Zawisza Jędrzej.
1634.*Lacki Jan Alphons.
(1638).Rajecki Gedeon.
(1658).Czartoryski Xżę Mikołaj.
(1661).Kendzierzawski Stefan.
1671.†Rusiecki Stefan.
(1677).Judycki Alexander.
(1691).Rusiecki Stanisław.
.... Wyhowski.
.... Kierdej Hieronim.
.... Lubecki Xżę.
.... Puzyna Jędrzej.
(1703). Sczuka.
.... Sapieha Jan.
.... Wykowski Daniel.
.... Józefowicz.
1741—54.Judycki Michał.
1758—76.Judycki Jan.
(1778).Rokicki Michał.
(1783).Chmara Adam.
(1784).Zabiełło Szymon.

KASZTELANOWIE INFLANTSCY.

(1609).Farensbach.
.... Rudomina Piotr.
.... Ossoliński Mikołaj.
(1616).Olszura N.
1621—23.Tyzenhaus Gothard.
.... Massalski Alexander.
.... Rajecki Gedeon.
(1630).Głębocki.
(1650).Zahorowski.
1648—53. Kaszewski Henryk.
1683—89.*Felkierzamb Otto.
(1695). Berk. . . . .
1726.†Esterse. . . . .
1728.†Przezdziecki . . . .

1728—42. Strutyński Jan.
(1753). Hilzen Jan.
(1757). Sczyt Jan.
1760—66. Hilzen Józef.
1768. Zyberg Jozafat.
1777. Lewicki Jan (Ignacy).
1789. Mier Jan Hr.
(1790). Kossakowski Antoni.

KASZTELANOWIE CZERNIHOWSCY.

(1638). Kosakowski Mikołaj.
1646.*Kisiel Adam.
1652.†Odrzywolski Jan.
(1659). Zamojski Stan.
1676.*Silnicki Gabriel.
1677.†Fredro Stanisław.
1699. Proski Jan.
. . . . Karczewski.
. . . † Drohojewski Jan.
(1742). Godzki Józef v. Ant. Fran.
1757. Wroniecki Xże Mikołaj.
1764. Cieszkowski Jan J.
1783. Podhorodyński Józ. (Ludwik).
(1792). Czetwertyński X. Janusz.
(1793). Czetwertyński X. Felician

(KASZTELANOWIE MNIEJSI).

KASZTELANOWIE MAZOWIECCY.

1768—78. Szydłowski Teodor.
1790.†Podoski Franciszek.
(1791). Brzostowski Alexander.

KASZTELANOWIE SANDECCY.

1737—49. Morsztyn Andrzej.
1752—69.†Wodzicki Piotr.
1771.†Męciński Wojciech.
1791.†Ankwicz Stan. (Józef).
(1792). Remiszowski Alexander.

KASZTELANOWIE MIĘDZYRZECCY.

1737—53. Modlibowski Gaspar.
. . . . . Twardowski Ignacy.
1760—79.†Chłapowski Stan.
(1784). Rogaliński Stan.
1785, 6. Kwilecki Jan.
1789, 90. Krzyżanowski Michał.

KASZTELANOWIE WISLICCY.

(1737). Konarski Michał.
(1740). Morsztyn Jan.
(1749). Sołtyk Michał.
1757—79.†Jabłonowski Roch.
1781.†Kochanowski Xawery.
(1782). Sołtyk Tomasz.

KASZTELANOWIE BIECCY.

1737—42. Konarski Franciszek.
1749—52.*Wodzicki Piotr.
1752—62. Trzebinski Mikołaj.
1764—71. Ankwicz Stan.
1779.†Kluszewski Wojciech.
(1780). Zieliński Franciszek.

KASZTELANOWIE ROGOZINSCY.

1737—42. Rozdrażewski Fran.
1763. †Molski Maxymilian.
1775. †Gajewski Rafał.
1779. *Rogaliński Stanisław.
1783. *Potocki Józef
1785. *Kwilecki Jan.
1786.—88. Malczewski Adam.

KASZTELANOWIE RADOMSCY.

1737—54. Kochanowski Stan.
1758—71. †Potkański Józef.
1787. †Swidziński Michał.
1788—91. Suchodolski Wojc.

KASZTELANOWIE ZAWICHOSTCY.

(1737). Borowski Beniamin.
(1740). Ankwicz Hieronim.
1749—53. Borejko Piotr.
1758—71. †Romer Alexander.
1779. †Kochanowski Xawery.
1781. †Sołtyk Tomasz.
1783. †Dunin Karwicki Józef.
1785. †Rej Jan Michał.
(1786). Sołtyk Józef.

KASZTELANOWIE ŁEDZCY.

1737—42. Kwilecki Łukasz.
1749—54. Miaskowski Antoni.
1758—68. †Miaskowski Michał.
1774. †Cielecki Józef.
1775. *Rogaliński Stanisław.
1779. †Zakrzewski Antoni.
(1780). Mosczeński Józef.

KASZTELANOWIE SZREMSCY.

(1737). Mielżyński Franciszek.
(1738) Kołaczkowski Ad. (Hier.)
(1749). Bniński Rafał.
1753—58. Kołaczkowski Hier.
1759—68. †Bniński Rafał.
(1769). Koszutski Karol.

KASZTELANOWIE ŻARNOWSCY.

1737—64. Stępkowski Jakub.
1764—71. *Kochanowski Xaw.
(1772). Szydłowski Szymon.

KASZTELANOWIE MAŁOGOSCY.

1737—64. Rupniewski Stan.
1764—76. †Pelka Adam.
1783. *Popiel Paweł.
1785. *Sołtyk Józef.
(1786). Bystrzonowski Kaj. (Józ.)

KASZTELANOWIE WIELUŃSCY.

1737—49.Siemianowski Fran.
1753—60.Gałecki Franciszek.
1760—79.†Bartochowski Wład.
(1780).Karsnicki Ludwik.

KASZTELANOWIE PRZEMYSLSCY.

1737—42.Sołtyk Mikołaj.
(1749).Ustrzycki Bazyli.
1752—54.Morski Antoni.
1765—69.†Drohojowski Józef.
1788.†Szeptycki Szymon.
(1789—91).Czetwertyński Xiąże Antoni Stanisław.

KASZTELANOWIE HALICCY.

1737—42.Kurdwanowski Mic.
1746—54.Rozwadowski Anto.
(1771).Bielski.....
1775—77.†Worcel Stan.
(1778).Lipiński Antoni.

KASZTELANOWIE SANOCCY.

1737—49.Grabiński Józef.
1752—61.†Bukowski Jer.(Ant.)
1765.†Błoński Bogusław.
1779.†Malicki Józef.
1787.†Morski Wojciech.
(1788).Markowski Franciszek.

KASZTELANOWIE CHEŁMSCY.

1737—49.Krasicki Jan Hr.
1753, 4.Olęcki Andrzej.
(1757).Komorowski Ignacy.
1760—65.†Kunicki Stefan.
1785.†Węgliński Wojciech.
(1786).Poletyło Wojciech.

KASZTELANOWIE DOBRZYŃSCY.

(1737).Lochocki Stanisław.
(1738—40). *Vacat.*
(1741).Zboiński Jakub.
1749—57.Trzciński Adam.
1758—77.†Zboiński Ignacy.
(1778).Podoski Michał.

KASZTELANOWIE POŁANIECCY.

(1737).Kochanowski.
1738—760†.Czyżewski Alex.
1760†.Lanckoroński Stan.
1762—64.*Pełka Adam.
1772.†Jabłonowski Andrzej.
1774.†Niemirzycz August.
1780.†Swięcicki Andrzej.
1781.*Dunin Karwicki Józef.
1791.†Cieciszowski Antoni.
(1792).Kiciński Pius.

KASZTELANOWIE PRZEMĘTSCY.

1737—64. Tworzyański Jan.
1781. †Gurowski Rafał.
(1782). Kwilecki Adam.

KASZTELANOWIE KRZYWIŃSCY.

(1737). Kołaczkowski Adam.
1738—64. †Wilkoński Franc.
1771. †Krzycki Antoni.
1775. *Zakrzewski Antoni.
1779. *Potocki Józef.
1784. †Zakrzewski Tadeusz.
(1785). Sieroszewski Antoni.

KASZTELANOWIE CZECHOWSCY.

1737—42. Zborowski Józef.
1753, 4. Lubieniecki Augus.
1759—63. *Kochanowski Xaw.
1767. †Romer Karol.
1773. †Łącki Adam.
(1774). Dembowski Stefan.

KASZTELANOWIE NAKIELSCY.

(1737). Kąsinowski.
(1738). Szembek Antoni.
1749—54. Grudziński Karol.
1756—75. †Gajewski Antoni.
1787. †Młodziejowski Ludwik.
(1788). Zakrzewski Władysław.

KASZTELANOWIE ROZPIERSCY.

(1737). Walewski.
1738—49. Rychłowski Kazim.
1753; 4. Walewski Felician.
(1755). Garczyński Edward.

KASZTELANOWIE BIECHOWSCY.

1737—42. Pawłowski Adam.
(1749). Szołdrski Bartłomiej.
1753, 4. Malczewski Józef.
1756—71. *Zakrzewski Antoni.
1775. *Potocki Józef.
1782. *Kwilecki Jan.
(1783). Gliszczyński Józef.

KASZTELANOWIE BYDGOSCY.

1737—42. Kościelski Stan.
(1749). Gąsiorowski.
1753—68. Błeszyński Michał.
1791. †Kościelski Ignacy.
(1792). Zakrzewski Ignacy.

KASZTELANOWIE BRZEZINSCY.

1737—42. Walewski Kazimirz.
(1749). Skrzyński Hieron.
1753, 4. Sleszyński Stan.
(1758). Dobiński Zygmunt.
1759, 60. †Walewski Józef.
1762. †Lipski Tadeusz.
1774. †Dzierżbicki Alex. Szym.
1781. †Radoszewski Michał.
(1782). Przyłuski Jan.

KASZTELANOWIE KRUSZWICCY.

1737—54. Głębocki Jan.
1744—79. †Głębocki Józef.
1783. †Brzeziński Józef.
1787. †Rybiński Kazimirz.
(1788). Bogatko Kazimirz.

KASZTELANOWIE OSWIECIMSCY.

(1737). Szembek Piotr.
1739, 40. Czerny Franciszek.
1749—58. Sierakowski Gabr.
1759—75. †Jakliński Józef.
(1776). Grodzicki Stan. (Michał).

KASZTELANOWIE KAMINSCY.

1737—42. Brodzicki Stefan.
1749—54. Kossakowski Stan.
1761—71. *Potocki Józef.
1777. †Szaniecki Prok.
1784. †Kierski Kazim.
(1785). Gorzeński Makary.

KASZTELANOWIE SPICIMIRSCY

(1737). Walewski.
1738—53. Miączyński Wojc.
1754—58. Mączyński Jan.
1764. †Rychłowski Franc.
1767. †Przerembski Jan.
1769. †Walewski Stan.
1780. †Rychłowski Stan.
1787. †Zaremba Cielecki Jan.
(1788). Męciński Adam.

KASZTELANOWIE INOWŁODZCY.

1737—49. Sleszyński Stan.
1753—4. Kos Jan.
1758—82 †Ustrzycki Bogusław.
1783. †Dąbski Jan.
1784. †Ustrzycki Bogusław.
(1785). Kossowski Antoni.

KASZTELANOWIE KOWALSCY.

1737—54.Bniński Wojciech.
(1755).Dąbski Wojciech.
(1775).Dąbski Jozef (?).
1778—79.*Brzeziński Józef.
1783.†Sumiński Piotr.
1787.*Bogatko Kazim.
(1788).Biesiekierski Ant.

KASZTELANOWIE SANTOCCY.

(1737).Zakrzewski.
1738.*Szołdrski Bartłomiej.
1749—54.Raczyński Leonard.
1756—71.†Malczewski Maciej.
1781.†Komorowski Jak.
1785.†Lipski Jan.
1789.†Krzyżanowski Michał.
1790, 91.Zakrzewski Nikodem.

KASZTELANOWIE SOCHACZEWSCY.

(1737).Łusczewski.
1738—41.Łusczewski Waler.
(1749).Mierzejewski.
1753—8.Cieszkowski Ludwik.
1759.†Suffczyński Kasper.
(1771).†Walicki Bazyli.
1773.†Łusczewski Maciej.
1774.†Lisiewski Gab.
(1775).Lasocki Adam.

KASZTELANOWIE WARSZAWSCY.

1737—49.Wessel Wojciech.
1753—4.Benoe Paweł.
1757—79.†Sołtyk Maciej.
(1780).Sobolewski Maciej.

KASZTELANOWIE GOSTYŃSCY.

1737—53.Lanckoroński Wojc.
1753—69†Ossoliński Jan Stan.
1771.†Podczaski Jerzy.
(1772).Lasocki Antoni.

KASZTELANOWIE WIZCY *(Wizna)*.

1737—42.Zalewski.
(1738).Stoiński Jacek.
(1749).Szpilewski Gabriel.
1749—54.Czarnecki Jan Ant.
1762—63.Krasiński Adam.
1774.†Karaś Kazimirz.
1779.†Alexandrowicz Tomasz M. N. J. K. M.
(1780).Opacki Chryzensty.

KASZTELANOWIE RACIĄŻCY.

1737—49. Nisczycki Stan.
1753, 4. Nisczycki Walenty.
(1760). Zieliński Jakub.
1772--76. †Krajewski Jan Chryz.
1790. †Zboiński Franc.
(1791). Mostowski Tad. Ant.

KASZTELANOWIE SIERPSCY.

1737—42. Mostowski Bogdan.
1748—61. †Wessel Walerian.
1776. †Popiel Józef.
1781. †Rościszewski Franciszek.
1787. †Strzębosz Ant. (Strzębowski.)
(1788). Mlicki Kajetan.

KASZTELANOWIE WYSZOGRODSCY.

1737—42. Staniszewski Jan.
1746—68. †Giżycki Bartłomiej.
1776. †Wykowski Kazim.
1784. †Kanigowski Franciszek.
(1785). Zieliński Ign.

KASZTELANOWIE RYPINSCY.

1737—42. Trzciński Adam.
(1749). Wolski Józef.
1753—4. †Bieganowski Stan.
1765—75. †Podoski Michał.
1781. †Rokitnicki Tomasz.
1784. †Zieliński Szymon.
1785, 6. Zieliński Ludwik.

KASZTELANOWIE ZAKROCZYMSCY.

(1737). Mierzejewski.
(1738). Łopacki.
(1749). Ostrorog.
1750—4. Krasiński Antoni.
1762--74. † Roztworowski Jan (Józef).
1783 †Korzeniewski Leo Onufry.
1784, 5. Prażmowski Franc.

KASZTELANOWIE CIECHANOWSCY.

1737—58. Grzegorzewski Wła.
1759—69. †Nowosielski Jan.
1778.* Podoski Franc.
1779. †Narzymski Stan.
(1780). Oborski Józef.

KASZNELANOWIE LIWSCY.

(1737).Cieciszewski.
(1738).Karczewski Antoni.
1740, 41.†Załuski Jakub.
1749—54.Kolumna Sienicki Ad.
(1756).Cieszkowski Ignacy.
(1778).Cieszkowski Krzysztof.

KASZTELANOWIE SŁOŃSCY.

(1737).Charzewski.
(1738).Umiński Andrzej.
1749—58.†Mir Wilhelm.
1765.†Potocki Felician.
1766.†Suchodolski Adam.
1771.†Szydłowski Szymon.
1775.†Grodzicki Stan.
1777.†Piegłowski Józef.
(1778).Sierakowski Stan. (Kaj.)

KASZTELANOWIE LUBACZEWSCY.

(1737).Brześciański.
(1738).Radecki.
1740—58.Tarło Piotr.
.....Potocki Marian.
1761—81.†Dydyński Marian.
1783.†Komorowski Józef.
1791.†Rysczewski Wojc. (Ad.)
(1792).Leduchowski Mikołaj.

KASZTELANOWIE KONARSCY SIERADZCY.

(1737).Mączyński.
(1739).Morsztyn.
(1749).Morski Stefan.
1753, 4.†Morsztyn Stefan.
1755—65.†Ankwicz Walenty.
1767.†Zaręba Szymon.
1771.†Wężyk Józef.
(1772.)Zbijewski Maciej.

KASZTELANOWIE KONARSCY ŁĘCZYCCY.

1737—42.Lasocki Józef.
1749—58.Karczewski Piotr.
1761—64.†Rudzieński Adam.
1766.†Wyżycki Sebestian.
(1767).Tarnowski Jan Hr.

KASZTELANOWIE KONARSCY KUJAWSCY.

1737—58.Wyżycki Sebestian.
(1765).Mieczkowski Franc.
(1783).Karnkowski Antoni.

KASZTELANOWIE BUSCY.

1764—65.†Kuropatnicki Ewar.
1772.†Chołoniewski Ad.
1783.†Rysczewski Wojciech.
1784.†Krokowski Dominik.
1785.†Bystrzonowski Kajetan.
1791.†Załuski Teofil.
(1792).Gurowski Alexander.

KASZTELANOWIE ŁUKOWSCY.

(1775).Jezierski Jacek.

KASZTELANOWIE ŻYTOMIRSCY.

1775—83.†Bierzyński Onufry.
1784—93.Pruszyński Stan.

KASZTELANOWIE OWRUCCY.

1775—83.*Pruszyński Stan.
1789.†Trzeciak Michał.
(1790).Rybiński Józef (Antoni).

S. JAN KANTY PATRON POLSKI.

Pan Karol Sainte-Foi, a raczej, jeśli się nie mylę, Pan Jourdain, wydał był w tym roku 1840 w Paryżu, Xiążkę do nabożeństwa : *Livre des Ames*. Dziennik *l'Ami de la Religion* w numerze swoim z d. 11 Sierpnia r. b. zdając sprawę o tej Xiążce, naganiał wydawcy, między innemi rzeczami, modlitwę za narodowością Polski. Pan Jourdain w odpowiedzi swojej, w *l'Univers*, 26 Września 1840 r. tak na powyższy zarzut mówi :

«Dziwię się iż dziennik wydawany przez Autora dzieła : *Mémoires pour servir à l'histoire ecclésiastique pendant le dix-neuvième siècle*, niepojmuje jak ciężką klęskę zadał Europie niegodziwy podział tego sławnego Państwa, które

do ostatka było warownią Kościoła, z jednej strony przeciw Islamizmowi, z drugiej przeciw Protestantyzmowi i szkaradnej schyzmie carów Rossyjskich. Z resztą jeślim zawinił, mam za spólnika ze mną tej winy sam Kościoł Katolicki Rzymski, który corocznie, 20 Października, w uroczystość S. Jana Kantego, modli się, i nakazuje całemu Kościołowi modlić się, za Polską, w Hymnie na Jutrznią, który włączył do swego Brewiarza, i w którym zasyła rzeczonemu Swiętemu, te tkliwe słowa:

O qui negasti nemini
Opem roganti, patrium
Regnum tuere, postulant
Cives Poloni et exteri.

Co znaczy dosłownie:

O któryś nieodmawiał nikomu
Pomocy wzywającemu, ojczyste
Królestwo ochraniaj, proszą
Obywatele Polscy i cudzoziemcy.

Nabożeństwo do tego Swiętego było wcielonem do Brewiarza Rzymskiego przez Klemensa XIV, na prożbę Króla Stanisława, r. 1770, dwoma laty przed podziałem Polski; a w r. 1782 Pius VI, dodał nowy stopień do uroczystości tego święta uznając je podwójnem. Była to niby ostatnia protestacia Kościoła przeciwko ciężkiej zbrodni która mu odbierała i najbezpieczniejszą podporę i lud ciągłemi dowodami stateczności wyprobowany. W nagrodę tej wierności i dla osłodzenia dolegliwości w tak wielkiem nieszczęściu, Kościoł, z uchybieniem na ten raz zwyczajnemu trybowi, nakazał aby wszyscy jego Kapłani, modlili się, raz na rok, za Polską, i spólnie przez to protestowali się przeciw szkaradnemu zamachowi który ją o zgubę przyprawiał. Było to niejako ostatnie pocałowanie tej matki Chrześciańskich

ludów, a to już w stygnące czoło najulubieńszego syna swojego. — Wszakże, w nakazanej modlitwie przechowuje się i nadzieja i życzenie, a co więcej, akt ufności i zapewnienia o przyszłości Polski; bo Kościoł przed wyrazem modlitwy, przypomina że Swięty którego wzywa, nigdy daremnie wzywanym niebył. — Polska, jest jedynym narodem o którego powodzenie modlił się Kościoł powszechny i dotąd się modli. (*Patrium Regnum tuere!*). Niechże więc wydawca dziennika *Ami de la Religion* rozprawia się z Rzymem i z Rzymskim Brewiarzem; tam go po rozstrzygnienie rzeczy odsyłam. Tu tylko powtórzę że Kościoł Rzymski, przyjmując do swego Brewiarza hymny na cześć tego Swiętego, złamał, ze względu na Polskę, prawo które sam na siebie był nałożył, aby więcej w swym Brewiarzu hymnów na cześć świętych, nie zamiesczać. »

*

Swięty Jan Kanty, urodził się r. 1412, w Kentach w pobliżu Krakowa, po ukończeniu nauk w Krakowie, puścił się pieszo do ziemi Swiętej a zwiedziwszy ją udał się do Rzymu, gdzie potem kilkakrotnie, a zawsze piechoto, dla nabożeństwa bywał. Przez czas niejaki sprawował Probostwo Olkuskie, które niezadługo opuścił, a przeniósł się do Krakowa dla wykładania Pisma S. — Tu słynął pobożnością, pokorą, niczem nieostudzoną miłością bliźniego, świętością życia, i cudami. — Umarł 1474 r. i pochowany w Kościele S. Anny. — Gdy za staraniem Akademii Krakowskiej, pod koniec panowania Jana Kazimirza, wyprowadzony był proces o życiu, cnotach i cudach jego, Klemens IX ogłosił go Błogosławionym, i między Patronów Korony Polskiej policzył. — Starania o kanonizacią już w r. 1766 rozpoczęte były. Klemens XIII r. 1767 w poczet go Swiętych policzył.

III.

BIBLIOGRAFIA.

HOSIUS. THE HATCHET OF HERESYES.

1565.

A most excellent treatise of the begynning of heresyes in oure tyme, compyled by the Reverend Father in God Stanislaus Hosius Byshop of Wormes (tak) in Prussia. To the most renomed Prynce Lorde Sigismund myghtie Kyng of Poole, greate Duke of Luten and Russia, Lorde and Heyre of all Prussia, Masovia, Samogitia, etc. Translated out of Laten in to Englyshe by Richard Schacklock M. of Arte, and student of the civil laws, and intituleted

by hym: THE HATCHET OF HERESIES. *Hæreses ad suam originem revocasse, est refutasse.*

Of heresies to shewe the spryng
Is them unto an end to bryng.

Imprinted at Antwerp by Aeg. Diest. Anno 1565 the 10 of August. *Cum privilegio.*

Co znaczy: Przewyborny Traktat o początku Herezii za naszych czasów, napisany przez Wielebnego Ojca duchownego, Stanisława Hoziusza Biskupa Warminskiego. Dedykowany przesławnemu Xiążęciu Panu Zygmuntowi, potężnemu Królowi Polskiemu, Wielkiemu Xięciu Litewskiemu i Ruskiemu, Panu i Dziedzicowi całych Pruss, Mazowsza, Żmudzi, etc. — Przetłumaczony z Łacinskiego na Angielski przez Ryszarda Shacklock Magistra sztuk wyzwolonych, studenta Prawa Rzymskiego, i natytułowany przezeń: TOPOR NA HEREZIE. — (Epigraf) *Hæreses ad suam originem revocasse, est refutasse.* Najlepszym orężem na Herezie jest wykazanie ich źrzódła. Drukowano w Antwerpii u J. Diesta. Roku 1565 dnia 10 Augusta.

★

W pierwszych latach panowania Zygmunta Augusta, gdy nowości i rozwiązłość Religijna, znajdowały, u nas także, wielu ochoczych wyznawców, Stolica Apostolska, dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się złego, wysłała była do Polski Aloizego Lippomana, Nunciusza, którego, jak mówi Hoziusz, żaden inny z tych co w Polscze od sześciuset lat bywali, ani nauką ani świątobliwością życia, nieprzechodził. — Przeciw działaniu takiej powagi, Wodzowie Reformacii, Albert Xże Pruski, i X. Mikołaj Radzi-

wiłł, nieomieszkali ściągnąć do Polski głośnego Apostaty i zawołanego w swoim nowym Kościele szermierza, Piotra Pawła Wergeriusza [1]. Z Prus, gdzie najprzód stanął, udał się on do Litwy, z Litwy do Warszawy; «a wszędzie, «jak sam mówi o sobie, gdziemkolwiek przebywał, starałem « się, ile mi sił stawało, to przez ustne namowy, to przez « drukowane traktaty, nauczać nieświadomych że Papieztwo « jest wierutnem szalbierstwem; i że każdy kto dba o swoje « zbawienie, powinien jak najspieszniej wyrwać się z jego « sideł.» — Tak nauczając przybył do Warszawy w czasie zjazdu na Sejm, gdzie i Lipoman był obecnym. Biskupi, a na ich czele Nunciusz, stali przy nauce, że w tłumaczeniu rzeczy religijnych sąd do Papieża i do Duchowieństwa jedynie należy. — Reformatorowie bili w konieczność poddania Religii pod władzę świecką. Dla poparcia tych dążeń Wergier ofiarował Zygmuntowi Augustowi Prolegomena Jana Brenciusza, ucznia i przyjaciela Marcina Lutra, z dodaniem przypisnego Listu od siebie, w którym projektował i prosił, aby mu wolno było, na publicznej dyspucie, w obec sejmujących, rozprawić się z Nunciuszem Papiezkim, w materii która powszechną obudzała troskliwość. — Nunciusz, jak łatwo się domyślić, nieprzyjął wyzwania, ani mu zapewne Król tego nie radził; gdyż samo przyjęcie, byłoby tryumfem odszczepieństwa. — Tymczasem, krokiem

[1] Piotr Paweł Vergerio, urodził się w Capo d'Istria; odbywał nauki w Padwie, gdzie potym został Adwokatem. Po śmierci żony przyjął stan duchowny, otrzymał Biskupstwo Murdoskie w Kroacii i poźniej Kapodystryjskie. Od 1550 r. schroniwszy się do Niemiec szerzył naukę Lutra, z całą zawziętością apostazii. W xiążkach Polskich tytułowano go: Biskup Justynopolitański, wielki sprawca Papieżów. Domyślam się że musiał umieć język Słowiański, Illiryjski. — Umarł w Tubindze 1565. — Jedni chwalą jego obyczaje, inni, jak spółczesny mu Dellacasa, zarzuca mu iż własną żonę otruł. — Wszyscy, nawet Lutrzy, wyrzucają mu zbyteczną popędliwość. — Jan Carli życie jego szeroce opisał.

tym Wergieriusza oburzony Hoziusz, wydał obszerne i znakomite dzieło, pod tytułem: « Confutatio Prolegomenon « Brentii, quæ primum scripsit adversus venerabilem virum « Petrum a Soto, deinde vero Petrus Paulus Vergerius, « apud Polonos temere defendenda suscepit. » — Dzieło to wyszło naprzód w Kolonii roku 1558, a potem po dwakroć w Paryżu, roku 1560 i roku 1562. — Podzielone jest na pięć Xiąg. I.) O początku Herezii w XVI wieku. — II.) O prawowitych sędziach w rzeczach Kościelnych. — III.) O powadze pisma S. — IV.) O Tradyciach. — V.) O Kościele Katolickim. — Wydawca Paryzki, trzeciej Edycii tego dzieła, na tytule dodał: *nec est ulla fere materia de religione hoc tempore controversa, de qua judicare non possit, qui hujus auctoris opus excusserit diligenter.* — A na końcu w odezwie do czytelnika tenże wydawca mówi: *Lege magnum hunc Hosium, quisquis es veritatis et pietatis amans; confirmabis profectò pectus præsenti velut ac divino quodam antidoto, adversus grassantes hodie pestes et sectas.* — Powod do przedsięwzięcia tego dzieła, sam Hoziusz w dedykacii do Zygmunta Augusta w ten sposób wykłada: « Dostałem « Najjaśniejszy Królu, Xiążki onej, którą Tobie Piotr Pa- « weł Wergier dedykować się ważył, i z wielkiem udręcze- « niem serca mojego czytałem ją.... Że Wergier pismo ta- « kowe rozgłaszać drukiem pragnął, temu się wcale nie « dziwuję, — lecz że je Tobie, Katolickiemu, Chrześciańs- « kiemu, Prawowiernemu Królowi dedykował! — że « Twoje Najjaśniejszy Panie imie, które po całym świecie, « jako innemi cnotami tak szczerą pobożnością słynie, tym « sposobem kalać się odważył! — temu zaiste dosyć wydziwić « się nie mogę...... A gdy już nieraz, jak uważałem, do- « pusczali się tego Heretycy, aby dedykaciami dzieł swoich « Tobie, sławie Twojej ubliżać, i w podejrzenie cię poda-

« wać, że się skłaniasz ku tym którzy Religią Chrześciańską
« odnawiać a raczej obalić usiłują, — ciężko ubolewałem
« że Katolicy nie starali się dotąd imienia Twego z tej
« potwarzy oczyścić.... Ci przeto, którzy Ciebie z bliska
« nie znają, a którzy xiążki, rozmaitością bezbożnych nauk
« nabrzmiałe, przypisane Tobie widzą, i wieści fałszywe,
« niepoczciwym przemysłem rozgłaszane o Tobie przez wy-
« znawców owej piątej Ewangelii, słyszą, — ci sprawiedli-
« wie mogą Ciebie o niedobre rzeczy posądzać. Nikt nieu-
« wierzy Najjaśniejszy Panie, jak ciężko i jak często, bo-
« leść, z tego powodu, serce moje trapiła. Twojego bowiem
« Majestatu nietylko zbrodnia, ale nawet cień zbrodni za-
« chmurzać niepowinien. Abym więc wszelkie w tej mierze
« podejrzenie od Ciebie odwrócił, abym w obliczu świata
« całego dał świadectwo niepokalanej i nienaruszonej wiary
« Twojej, pracy tej ochoczo się podjąłem, etc. »

Wracam do opisania xiążki Angielskiej, której tytuł na czele tego artykułu umieściłem. Jest to tłumaczenie dzieła Hoziusza : Confutatio Prolegomenum Brentii, nie dzieła całego, lecz tylko pierwszej jego Xięgi : De origine Hæresium.

Na odwrocie tytułu jest wiersz Angielski : The translatoure upon the figure following; t. j. objaśnienie następującej ryciny, a rycina ta, na drugiej karcie znajdująca się, jest taka : W posrzodku Herezia wyobrażona w kształcie drzewa. Korzeniem jego (jak napisano) Oszczerstwo; kłodą, Bunt; liśćmi, Fałsze; owocem, Ateizm. — Po lewej stronie, przy drzewie, Szatan z biczem na pół wysunięty z płomieniejącej otchłani; po prawej : Hoziusz, w lewej ręce trzymający xięgę : *De origine Hæresium;* w prawej topor którym w kłodę drzewa uderza. Wiersze objaśniające rycinę przytaczam w oryginale :

Sathan the sower of synnfull doctrine
For pastyme of late dyd pepe oute of hell,
Being wery of whipping Luther and Calvine,
To see if his sedes dyd prosper here well;
And seing big trees which no man dyd fell,
To be sprong of his sedes, for joy he dyd spring.
That with sounde of his chaines all hell he made ring.

But when with more hede aboute he dyd loke
Fixing his eye on Prussian grounde,
He saw holy Hosius making his boke
Mynding all Sathans craftes to confounde;
An hater of heretykes which falsely expounde
Gods word : which boke so sone as he spyde,
An hatchet! an hatchet! oh me! — he cryde —
An hatchet I see in Hosius hand
Which felleth my trees, which ells might have stand!
Then having so sayde, byting his lypp,
He ran agayne, Luther and Calvine to whypp.

Co znaczy : Razu jednego, zmordowany chłostą Lutra i Kalwina, Szatan, zasiewacz grzesznych nauk, dla odetchnienia wysunął się z piekła i pojrzawszy po ziemi, obaczył bujne drzewa, zasiane przez siebie, i żadna ręka ludzka dotknąć się ich nie śmiała; co go tak ucieszyło iż podskoczył z radości, a całe piekło sczękiem jego łańcuchów zabrzmiało. — Lecz gdy potem uważniej przypatruje się, i zwraca oczy swoje na Pruską ziemię, widzi tam świętego Hoziusza piszącego Xięgę, w której wszelkie chytrości szatańskie odkrywa i ściga nienawiścią heretyków fałszujących słowo Boże; — skoro więc, Szatan Xięgę tę zoczył « Topor! Topor! o biada mi! — zawołał — Toporto w ręku « Hoziusza pod którym padną piękne drzewa moje! — To rzekłszy, gryząc wargi, pośpieszył do piekła, Lutra i Kalwina chłostać na nowo. »

Na odwrocie Ryciny, jest inny wiersz podobnejże treści.

Na trzeciej karcie zaczyna się, i jedenaście stronic zajmuje, dedykacia tłumacza, Ryszarda Schacklock, do Elżbiety Królowy Angielskiej: To the moste excellent and gratiouse Pryncesse Elyzabeth by the grace of God Quene of England, France, and Irelande, defendoure of the faythe, etc.—O to początek, i ważniejsze miejsca:—
« Lubo serce moje, z wierności i posłuszeństwa, ku W.K.
« Mości, znane jest przed Bogiem i u dobrych ludzi, tak iż
« zbytecznem byłoby, głośne tego świadectwo, — lecz po-
« nieważ, jako S. Chryzostom mówi, Pan Bóg niedałby
« był ust ludziom, gdyby było dosyć na niemych uczuciach
« serca, sumienie nakazuje mi wydać na jaw tajemnicę
« wierności i posłuszeństwa W. K. Mości............. Wielu
« z wiernych i uczonych poddanych W. K. Mości, po tej
« stronie morza, piszą tu nowe, nigdy przedtem niewidziane
« Xięgi, ci tłumaczą dzieła innych; jedni po łacinie, dru-
« dzy po angielsku, ci wierszem, ci prozą; a pracują nie dla
« tego, aby na niełaskę W. K. Mości zasłużyć, aby bunty
« i zaburzenia w naszej Ojczyznie rozniecać, jak to za dni
« kochanej siostry W. K. Mości Sektarze czynili, — ale dla
« tego, aby wedle sił naszych, prawdę przed W. K. Mością
« objawić.... Z tego to powodu, N. Pani śmiem Ci ofiaro-
« wać to moje tłumaczenie. Wiem ja dobrze iż W. K. Mość
« biegłą jesteś w łacińskim języku.... Ale zdało mi się iż ta
« Xiążka, rozbierająca tak ważne i tak potrzebne dla
« Chrześcianina przedmioty, milej będzie przyjętą od W.
« K. Mości w rodowitym języku dla rzetelnej korzyści, niż
« byłaby, w obcej mowie, dla przyjemności...... Nikomu
« godniej ofiarować niemożna Xiąg o Prawdzie, która przy-
« równywaną jest do czystego a szczerego dziewictwa, jak
« tobie N. Królowo, piękna i niepokalana Panno; — ko-

« muż właściwiej przystoi klejnot który poświęconym był
« mądremu, cnotliwemu i Katolickiemu Królowi Polskie-
« mu, jak tobie najuczeńsza, najpiękniejsza, najmiłościw-
« sza Pani, pod słońcem...... Spodziewam się że ani ja, tą
« moją ofiarą nieobrażam Cię, ani Ty obrazisz Pana Boga,
« gdy dzieło to czytać będziesz. — Któż bowiem jest auto-
« rem jego? Oto Hoziusz, który dla wysokiego rozumu
« w politycznych sprawach, kilkakrotne i ważne odbywał
« Poselstwa w imieniu potężnego Króla Polskiego; który
« dla głębokiej nauki był naznaczony Prezesem Trydenckie-
« go Soboru; który nakoniec dla świątobliwości życia swego
« zasługuje zaiste aby go Hosiusem, co w greckim, święty,
« znaczy, nazywano...... Najpokorniej przeto, i padając
« na kolana, błagam W. K. Mości, abyś tę Xiążkę, nie-
« tylko sama czytała, ale abyś i poddanym swoim czytać
« jej nie broniła; aby przez to mogli myśleć o duszy swo-
« jej, bez żadnej szkody cielesnej, aby mogli w tej Xiążce
« czerpać skarby niebieskie, bez postradania dóbr doczes-
« nych..... Aby nakoniec, wierni poddani twoi, nauczyli
« się w tej Xiążce, nienawidzić zaburzeń, i wrócić na łono
« Katolickiego Kościoła. »

Na odwrotnej stronie ostatniej karty Przedmowy, wiersze : The Translatoure upon the holy writer Hosius. — Dalej przez 15 nieliczbowanych stronic idzie tłumaczenie Dedykacii Hoziusza do Zygmunta Augusta; po niej na odwrotnej stronicy jescze cztery wiersze łacińskie : Michael Scrinius Dantiscanus Prussiæ, Lectori, i tłumaczenie tego Angielskie. Po czem : zaczyna się samo dzieło : A TREATISE OF THE BEGINNING OF HERESIES IN OURE TYME. — « Before I lay Brentius his arguments to the touch-« stoue, I think it mete to speak somthing of the manyfold « heresies of this oure tyme, etc. » Dzieło samo obejmuje kart

liczbowanych 95. Drukowane Gotskiemi literami.—Po czem na dwóch dalszych stronicach wiersz łaciński: Oratio R. Shacklocki pro Regina, Regno, et toto Christianismo, Modlitwa, w której prosi Boga:

.....Reginam divino flamine nostram
Imbue, flexibilemque illi concedito mentem:
Mentem quæ dubiæ fidei novitate relicta
Antiquum repetat fontem, fluviumque salubrem
Qui viva de rupe fluit, petraque perenni,
Fæce carens omni: nam pura Ecclesia Christi
Virgo manet, semper Christo dignissima sponsa, etc.

Dalej: A Table of the cheyfeist matters conteyned in this Booke, stronic nie liczbowych 14. —Nakoniec wiersz: An admonition to the fault fynder.

All words awey mend without stryff,
And words amended, — redresse thy lyffe.

Xiążka ta, do bardzo rzadkich należy. W Polscze, o jednym jej tylko wiem exemplarzu, w Bibliotece Zamojskich; a nabył ją Pan Konstanty Zamojski w Londynie w 1820 r. lecz w nim, ile sobie przypominam, brak tytułu, a podobno i regestru.

PERISTROMATA TURCICA.
1641.

Peristromata Turcica, sive Dissertatio Emblematica præsentem Europæ statum ingeniosis coloribus repræsentans. Exod. 27. v. 40. IsMaeL VIVet gLaDIo et pIngVIs est terra eIVs eX nVbe ro-

rante. (*Co znaczy rok* 1641). Lutetiæ Parisiorum. Apud Toussaint du Bray, in platea S. Jacobi ad insigne spicæ. — Str. 46 in-4°.

★

Pisemko to : Dywany Tureckie, tyczy się zadania Wschodniego, jakiem było pod koniec Wojny Trzydziestoletniej, gdy wołano o zgodę Chrześcian na zgubę Muzułmanów. — Rzecz oparta na Emblematach które niby miały się znajdować na Dywanach, darowanych Sułtanowi przez pewnego Paszę. Sześć miało być tych dywanów, i sześć jest Rycin w Xiążce z ich Emblematami, w których wyobrażone : Turcia, Rzym, Cesarstwo Niemieckie, Francia, Polska, Reszta Europy. Rycina z godłem Polski, tak opisana : « Wychodzi z Dywanu ręka uzbrojona, na palcu « włócznię utrzymująca, na której, jakby na ramionach « szali, zawieszony, z jednej strony herb Turecki to jest Tar- « cza z trzema krzesiwami, co inni, acz mylnie półxiężyca- « mi nazywają, — z drugiej, Tarcza podłuż rozłupana, a « na niej litera S. co ma znaczyć herb Polski. Napis nad « tem ἙΠΕΡΒΑΡΈΩ (Przeważam :) — A przeważa Herb Tu- « recki. — Polska, była dotąd tarczą i warownią Chrześ- « ciańskiego Swiata ; lecz czyli to dla sporu Magnatów, czyli « dla niesnasek Religijnych, rozpada się na części, i nie « objawia rzeczywistej siły. Właściwym Herbem Polskim « jest Orzeł, opleciony literą S. od imienia Sigismund, któ- « re, jako wyrocznią zwycięztwa, kilku Królów Polskich « nosiło. Lecz że Turcy obrazów niecierpią, Orzeł tu o- « pusczony a litera tylko została. »

Z pierwszego wejrzenia tego herbu Polskiego, Tarcza przywodzi na myśl Janinę, a rozpadlina tarczy przez literę S. przechodząca i do J podobna daje związaną Cyfrę

Jana Sobieskiego J. S. — Jak gdyby ów Emblemat Dywanu Tureckiego był przepowiednią, strasznego Muzułmanóm Wojownika.

Głównym celem pisma, jest pobudka Francii przeciwko Turcii; i zakończone temi słowy: « Prævertamus igitur sa« pienter futura; et cruenta, quæ sub ænigmate enitescunt « fata, præcibus et lachrimis deprecemur. »

Exemplarz tego dziełka, Hr. Władysław Zamojski ofiarował naszej Bibliotece Polskiej.

ST. LESZCZYNSKI. ROZMOWY DUSZY Z PANEM BOGIEM.

1745.

Entretiens de l'ame avec Dieu, tirés des paroles de Saint-Augustin dans ses meditations, ses Soliloques, et son Manuel. Par M. l'Abbé Clement, Docteur en Théologie.

Rozmowy duszy z Panem Bogiem. Wybrane z słów S. Augustyna, w Medytaciach i inszych Xięgach jego. Roku P. 1745. — In-8°. — Str. 403.

★

Domyślam się że Xiążka ta drukowaną była w Nancy. Od str. 1. aż do 305. idą Rozmowy, których jest 15; — o Wielkości Boga; Obwinienie się siebie samego; Bojaźń Sądu Bożego; Ufność w Bogu; o Pokusach; o Tajemnicy wcielenia, etc. etc., a wszystko to po Francuzku i po Polsku; tłumaczenie Francuzkie jest prozą i na odwrotach, tłumac zenie Polskie wierszem, i na licach kart. — Na str. 305. zaczyna się i stanowi drugą część Xiążki: Le Pseautier de St.-Augustin; Psałterz S. Augustyna, dla S. Moniki, Mat-

ki *swojej* wydany. — Na odwrotach text łaciński i tłumaczenie francuzkie; na licach kart wiersze Polskie.

Król Stanisław Lesczyński który w Polscze samych tylko strat i cierpień doznawał, który co tylko potem posiadał, to Koronę, to Państwo udzielne, Francii i Szwecii był winien, — który prawdziwiej mógłby był powiedzieć : że mu Polska i butów niedała, — Stanisław Lesczyński był przedewszystkiem Polakiem; dochował on wiernie przez próby sczęścia i niesczęścia, to święte uczucie które jest zrzódłem wszelkiej cnoty i wszelkiej siły społecznej, miłości Ojczyzny. Pisał on po Francuzku wielce szacowane dzieła; dwór jego z Francuzów się składał; Córka jego Francuzką Królową była; uczonych Francuzkich, samego nawet Woltera gościł u siebie i umiał nawet hamować w nim jego zgubne zasady; i ten Wolter powiedział o nim : « J'ai trouvé le « vrai sage qui se prépare la gloire des saints, « en faisant le bonheur des hommes. » — Otoż jednak ów Polak, wygnany z ziemi własnej, a błogiem życiem niezepsuty na obcej, kochał całe życie Polskę, i całe życie lubił gadać i pisać po Polsku. — Dziś, kiedy pomimo narzekań, już prawie do ckliwości powtarzanych, język Francuzki jest u nas zawsze godłem i obowiązkiem wysokiego tonu, — gdy często zdarza się czytać z głębi Żmudzi, z Białej-Rusi, listy opłakujące wynarodowienie tamtych krajów, w języku francuzkim, jak gdyby tam już nic Polskiego, nawet głosu niepozostało; — gdy wyższe damy nasze niemogą się modlić tylko modlitwami Francuzkiemi; — z miłem zadziwieniem, a daj Boże, z reflexią, czytelnik nasz odczyta przedmowę następną, którą Król Stanisław Lesczyński na czele Xiążki, o której mowa, wydrukował :

DO KRÓLOWY.

« Te modlitwy, co S. Augustyn dla S. Moniki Matki swojej

« napisał, jam je dla ciebie, najukochańsza córko moja, Pols-
« kim wierszem przetłumaczył, do czego jeżeli mu respekt
« ku godnej matce był powodem, mnie afekt ku najgodniej-
« szej córce. Wiem że twoje najmilsze zabawy są w roz-
« mowach z Panem Bogiem, a zatem niewątpię że i te
« przyjmiesz mile, które ci ofiaruję; a tem bardziej żem oj-
« czystego zażył języka, wiedząc że jak naturalnie Pana
« Boga kochasz, tak ci będzie miło, naturalnym chwalić go
« językiem, który oraz w modlitwach twoich, będzie ci ko-
« chaną ojczyznę przypominał, żeś się Polką urodziła, żeś
« się stała sławą narodu twego i że jego sczęście powinno ci
« być w pamięci przed Panem Bogiem; — moje zaś najwięk-
« sze, żem twój z serca kochający ojciec. »

Xiążkę tę miałem od P. Ludwika Jastrzębskiego.

DE CHAZET. LES RUSSES EN POLOGNE.

Les Russes en Pologne. Tableau historique depuis 1762 jusqu'à nos jours. Par M. de Chazet. A Paris et à Varsovie chez les principaux libraires. Imprimerie de Chaignieau ainé. Septembre 1812. In-8, str. 50 i 50.

Moskale w Polscze. Opis historyczny od roku 1762 aż do naszych dni. Przez Pana de Chazet.

*

Tem jedynie sczególna xiążeczka, że, jeśli się niemylę, pierwszą jest, drukowaną po polsku w Paryżu. Polsczyzna ta, sama w sobie nieosobliwa, trudną jest i zabawną w czytaniu dla braku liter polskich. Rzecz sama niema żadnej wartości. Dobre chęci dla nas Autora można pochwalić, ale

ani obrazu obiecywanego, ani zapału szczerego, ani widoków politycznych, nie szukać tu. Xiążeczka ta poświęcona sprawie Polskiej kończy się wykładem dobrodziejstw Kontynentalnej Blokady. — Jest wprawdzie i w tem nauka! — Na próbę zacytujemy Autora, w tłumaczeniu: « Cel tey woyny « iest widoczny dla wszystkich dobrych glow, którzy wie« dzon wiele Cesarz iest stalym w swoich rezolucyach; nie « walczy z Rossyon przez proznon chenc konket, ni dla po« wienkszenia swego kraiu; idzie on... *(tu czytelnik uprzedza autora: Idzie on, domyśla się, Polskę wskrzesić; wielką zbrodnię zgładzić, równowagę Europejską przywrócić, i na złe dni dla Francii allianta wiernego zapewnić.—Nic z tego! Autor ciągnie dalej)*... Idzie on Anglion szukać na jednem « punkcie londu który mu zostaie; Rossya uformowala byla « traktat z Francyon przeciwko Angielczykom; ona iest « niewiernon iemu i Cesarz karze uchibienie wiary przy« siengley; to pokoy, co on upatruie w woynie; lecz chce « by pokoy wychodzil z iego systematu; Anglia iest niczym, « i nie może być niczym bez handlu, iest to narod co nieu« mialby existować iak tylko w kommunikacyi z drugiemi; « ona czuie bardzo ten prawden: ona niemoże udawac ze « nigdy iey sytuacya nie byla tak krytycznon.

« Prentki skutek z sapasnictwa nadto nierównego nie mo« ze byc wontpliwy, tylko dla tych którzy chcon zaslepiac « się sami; *druga woyna Polska*, już iest skonczona; pierw« sza woyna Rossyi bendzie wkrótce, ieden przymierzeniec « Anglyi co zostaie, bendzie mial los wszystkich innych, i « trzensie sien już dla dwóch swych miast stolecznych które « ta razon niewyratuie. *I tak dalej.*

Paryż, w drukarni i litografii Maulde et Renou, na ulicy Bailleul, 9-11.